

kal komp.



7095

Augustianie

2



AUG. 7095

KAZANIA

NIEDZIELNE

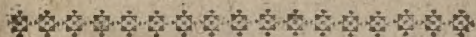
X. TEODORA GRUBERA

Zakonu S. Pawła pierwszego Pustelnika

Kaznodziei Jasno Górkiego.

z Pozwoleniem Zwierzchności do druku

P O D A N E.

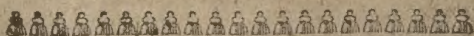


TOMIK DRUGI.

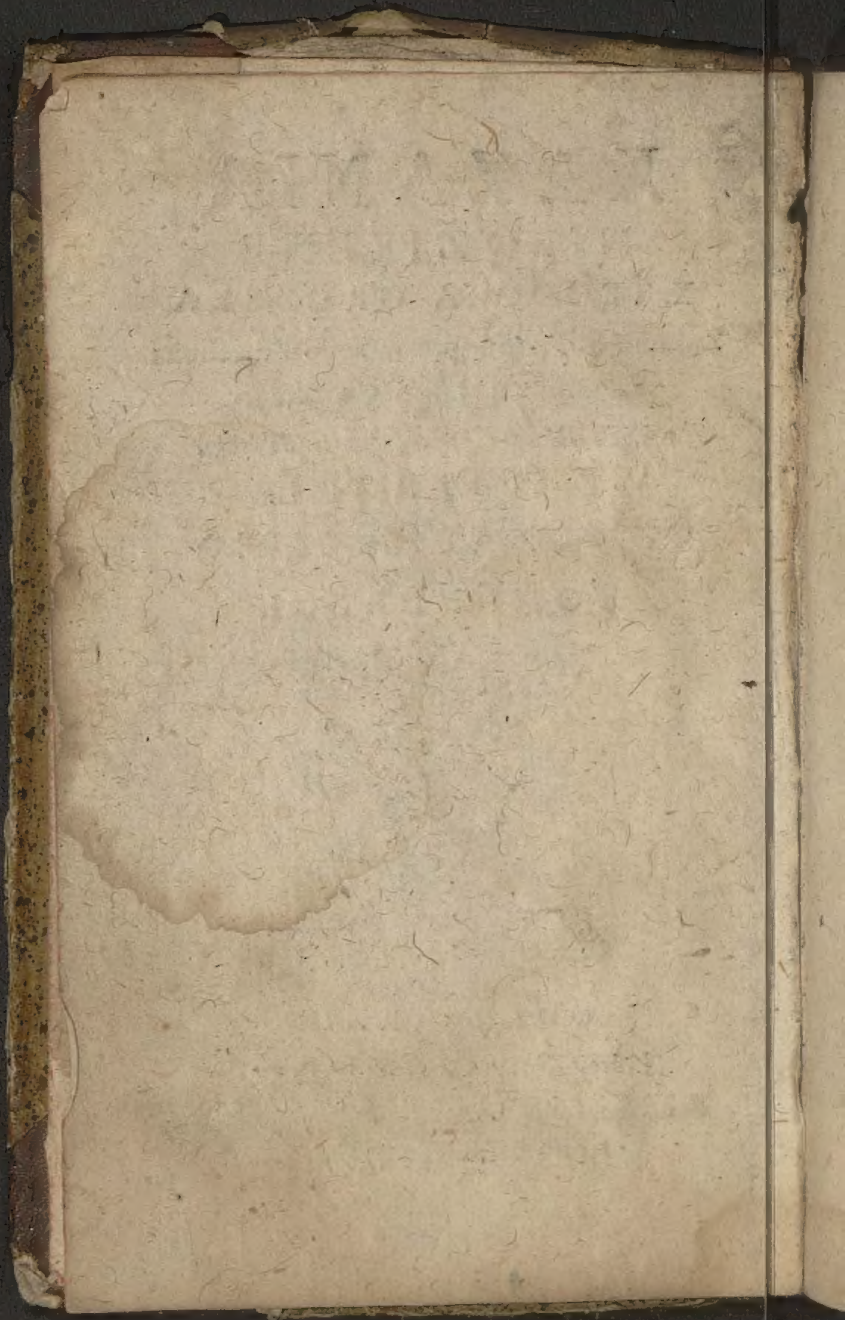


W D R U K A R N I

Jasney Gory Częstochowskiej



Roku Pańskiego 1778.





K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ II. POWIELKIEYNOCY

*O niepożyteczney wiadomości przeznaczenia y o
pożytkach tey Tajemnicy ukrytey przed nami.*



*Oves mea vocem meam audiunt, & ego cognosco
eos & sequuntur me, & ego vitam aeternam do
eis. Joan. 10. c.*

*Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam, y
idą za mną y ja im wieczny żywot dajam.*

Chrześcianie moi: kiedym te E-
wangelią przeczytał a niezadrzał, podobno ja pierwszy nie będę w
Niebie. Lecz jeżeli y wy usłyszawszy
te słowa Chrystusowe niezadrzeście,
podobno pierwsi po mnie, nie będziecie

A z

w Nic-

w Niebie. O! wyśkości bogactw (umiejętności y mądrości Boskiej) zgotowanych dla tych, którzy z S. ufnością y zpokorą pracują, około ich pozyskania; przeciwnie: wiecznie zamkniętych, dla tych którzy żyjąc w ustawicznej niepokojności, y pomieźzaniu: czyżaisze są przeznaczeni do Nieba, lub nie; Nie postaremu nieczynią dla ubespieczenia go sobie. Czy liżem się w tym omylił lub nie, Chrześcianie moi? Wszak wy mówicie, że chcecie być wszyscy w Niebie, y ia się od tego nieodpisuję; Ale nareście mówiąc prawdę, cożesmy też dotąd uczynili dla tego Nieba? A czego BÓG nieuczynił, żeby nas tam pomieścić? Wszak pominąwszy Dobrodzieystwo stworzenia y odkupienia nas na ten koniec, z oka nas niepuszcza dotąd, poglądając na nas, iako na swoje owieczki. Wszak oświadcza się być y Pasterzem naszym y jest nim zaisze; bo ofiarując Krew swoje y życie za nas; żywi nas iak co dzień; nie tylko paszą nauki swojej; Ale y samymże Ciałem swoim; ktore nam daie za pokarm w Sakramencie. Coż nam tedy niedopuszcza ufać nieodmienności

ności woli Jego, że On zapewne chce; żebyśmy wszyscy byli w Niebie? co nam pluć te nadzieie o zbawieniu naszym wiecznym? słowem co możebyć tak strasznego, w tej Tajemnicy przeznaczenia? że sama myśl o tym, tak nas tworzy y miesza na umyśle? czyli to pochodzi z BOGA Pasterza dusz naszych? czyli też z nas owieczek niewdzięcznych y niepowolnych, ięgo nas prowadzeniu y głosiowi? Jeżeli o tym chcecie wiedzieć? iakoż y czemu nie? tedy dowiecie się o tym na terażniejszym Kazaniu, a w którym to pokazać zechcę.

BOG chce, żebyśmy niewiedząc, o przyszłym stanie naszym, wyrabiali go sobie przez bojaźń y pokorę. My zaś przeciwnie, niećwicząc się ani w tym ani w tamtym, chcielibyśmy wiedzieć, jaki będzie ten nasz stan przyszły. Patrząc z ktorey tu strony sprawiedliwość? jeżeli jest, iakoż jest z strony Boskiej, my tedy jesteśmy wcale zaślepieni, że chcemy o tym wiedzieć, co BOG ukrył przed nami dla odprowadzenia nas od złego. My tedy jesteśmy

śmy wcale bez rozumni, że chcemy to poznać, co BOG utaił przed nami, dla wzbudzenia nas do cnoty. Pierwsze jest *Tajemnicą Przeznaczenia*, drugie *pożytkiem przeznaczenia*. Pokażmy to sobie iak naykrocey, y iak nayiasniey w tych dwóch Punktach. Nayprzod *nie jest niepożyteczniejszego, y niebezpieczniejszego dla nas, iak chcieć wiedzieć; czy zaisze jesteśmy przcznaczeni, lub nie do Nieba*. Y o tym Punkt pierwszy. Po tym że nic nie maś dla nas *pożyteczniejszego, y z większą korzyścią, iak że to BOG ukrył przed nami, poki jesteśmy w tym życiu*. Y o tym Punkt drugi. Jęczmyż y płaczmy ziedney strony patrząc na nasze głupstwo, ilerazy chcemy o tym wiedzieć, o czym niepowinniśmy wiedzieć. Z drugiey strony oddawaymy dzięki mądrości Boskiej, że pokoy życia terażniejszego, przywiązał do niewiadomości przyszłego. A nadewszystko prośmy go zaraz, żeby raż sama niewiadomość, posłużyła y nam, do naszej pewnieyszej zaślugi, y onemu co raz do większey czci y chwały.

PUNKT

PUNKT PIERWSZY.

Przeznaczenie według Augustyna S. nie inszego nie jest, tylko przewi-
dzenie y zgotowanie łask Boskich, kto-
re nieomylnie sprawują zbawienie tych
wszystkich, którzy zostają Zbawieni.
Prascientia & praparatio beneficiorum DEI. de
don: persev: c. 14. Lecz trzeba wie-
dzieć, że te przeznaczenie nie jest po-
spolite dla wszystkich ludzi, że ten o-
sobliwy wzgląd jest tyko na niektórych,
że łaski udzielone wszystkim innym
(lubo dostateczne do ich zbawienia)
niedoprowadzą ich jednak nigdy do nie-
go. A czemuż? oto dla ladaiakiego o-
nionych zażywania, z szczerę ich do-
brey woli. Zkąd idzie daley, że często
w iednymże domu, ieden będzie wy-
brany do Nieba, drugi zaniechany w po-
spolitym gminie. *Unus assumetur, alter re-
linquetur.* Ze między dwoma Apostoła-
mi, Macieiem y Judaszem, między
dwoma bracia, Ablem y Kaimem, mię-
dzy dwoma bliźniętami, Jakobem y
Ezawem, iedni byli przeznaczeni, a dru-
dzy

dzy odrzuceni. Y toć to jest co nas trwoży, y trzyma w zawieszaniu, y obawianiu się ustawicznym. Owa to ciemność y niedościgłość tego pytania, które więc ledwie nie każdy z nas zadaje sobie w tajemności serca swego. Ach! y ktoż ja jestem teraz, y co będę w wieczności? Jakież miejsce pozyskałem, w myśli y w sercu Boskim? Czyliż jestem u niego, w tym położeniu co Jakob? czyliż w tym co Ezau? Kochał mnie Pan BOG, ową miłością osobliwszą, czyliż też tylko ową zwyczajną? Mówem, czyliż ja też jestem przeznaczony, lub nie? o! czegobym ja nie czynił, gdybym miał o tym pewność. O! jakobym ja miał ufność w BOGU Zbawicielu moim. Z jakąbym ochotą y ukontentowaniem, postępował w drogach jego. Teć są zwyczajne mowy, y życzenia sobie, ledwie nie wszystkich ludzi. Ale miarkujcie zaraz co ja mówię; że nic niepożyteczniejszego, że nawet nic niebezpieczniejszego byłoby dla nas, iak gdyby nam to BOG wyiawił; czy zaiste jesteśmy zliczby przeznaczonych, lub nie. Bo nayprzod,
nieza-

niezachodząc daleko w tcy mierze, day-
my to żeby BOG pozwolił wam wie-
dzieć, waiz stan y dolę wieczną; żeby
wam obiawił, że Jmie wasze, iest za-
pilane w Księdze żywota. Powiedzcie
mi, cożbyście też za pożytek odniesli,
z tego obiawienia? czyliżby przeto
droga zbawienia, stała się wam łatwie-
sza? wasze namiętności, czyliżby prze-
to miały mieć moc? rzeczy pod zmy-
sły podpadające, mieć ponęty y po-
waby? wasza wolność, mieć niesta-
teczności? Diabli naręście iami, mieć
uślisności na kuszenie was? bynajmniej.
Jdę ja daley, daymy to, że wiedzielby-
ście o tym, żeście są przeznaczeni. Jak-
że? przytęcy wiadomości, iużby to wam
niepotrzeba było, poskramiać waszych
ludaiakich, y wrodzonych skłonności,
albo martwić waszego ciała? albo
strzedz się okazyi do złego? albo wy-
zuwać się zmiłości świata, y iego dobr,
fałszywych? albo czynić za wasze grze-
chy szczerę pokuty? albo przywracać
komu wydartą czy to rzecz cudzą, czy
to dobre Jmie y sławę? słowem dwi-
gać krzyża waszego? bynajmniej,
wszak

wszak przytym objawieniu, mielibyście ludzie, też same trudności y powinności które y teraz; pełnycieź więc te powinności teraz, a zobaczycie się potym wliczbie przeznaczonych. Przeciwnym sposobym, gdyby na nieszczęście waſze pokazał wam BOG, że się wam darmo czego domagać wiego Kroleſtwie. Oj! coſby to była za przyczy na do rozpacz y dla was? iakbyście wy mogli znieść życie to mizerne? iakim okiem poglądalibyście na Niebo? wiedząc zapewne, że te nie dla was. Jakie wyobrażenia rzeczy przyſzłych, czynilibyście sobie w myśli? iakbyście obmierzli sobie ſamym, a nie tylko drugim? z iakimi utyſkowaniami, nieodzywalibyście się przeciwko BOGU? że ten niekontentuiąc się porzuceniem was na całą wieczność, umknął wam nawet za życia, owey błachey y odrobiny ſłodyczy, żebyście albo mogli ſpodziewać się waſzego zbawienia, albo niewiedzieć o waſzey nieszczęſliwości. Czylibyście na ten czas nie mowili mu, iako tam owi Diabli mowili Chryſtoſowi gdy ich wyganiał z ciał opętanych.

nych. Nu! cożesmy ci uczynili? żebyś przyspieszał mąk naszych, y przychodził nas dręczyć przedezasem? *quid nobis & tibi, venisti ante tempus torquere nos?* Math: 8. 29. Mówię co więcej, gdyby człowiek miał dowodną wiadomość, o swym wiekuiſzym szczęściu, pytam się? czyliby był choć jeden przeznaczony, któryby niechciał także też zażywać nie-co uciech światowych? a wszakże te fałszywe rokoszy mają też łamę powabę dla sprawiedliwych, co y dla grzeszników? z tą tylko różnicą; że sprawiedliwych wstrzymuje boiaźń y miłość Boska, a na ktorey zbywa grzesznikom. Teraz coż rozumiecie, gdyby któ z was miał niepochybną pewność zbawienia? czyliż by te wędziło boiaźni niezerwało się? a skoroby się te zerwało, skorobyście zostali bez boiaźni, czylibyście na ten czas niepuścili się na zażywanie rokoszy dowoli y ukontentowania? Jle że i a ten czas mielibyście się za bezpiecznych od kary. Zrozumiecie mnie lepiej ztego przykładu, który tu przytaczam; y odpowiedzcie mi: dla czego to Salomon puścił

ścił się tak łatwo na nieprawość; czyliż
 podobno nie dla tego, że się oglądał
 na chyność dobroci Pana Boga ku
 sobie? wżak użyczył mu FOG *(co sa-
 piens & intelligens 2. Reg. 1. 12)*. Serca
 mędrzego y przezorniejszego, niżeli
 komu z ludzi, którzy przed nim byli y
 po nim być mieli? ale czyliż, nie to
 tylko u zyniło go powoli, y niby po
 stopniach niedbałm, rozwiązłym y
 wyuzdanym na rozpustę? owoż jest to
 to właśnie natura człowieka y zwyczaj
 na skłonność serca jego, zażywać na
 złe darow Boskich, im te są ośobliwsze
 y rzadze. Albowiem, ach! ile do nas
 mówiąc (proszę nieurazaćcie się tym)
 nie jest że to prawda, że zwyklismy za-
 żywać na złe, zdrowia, bogactw, wła-
 dzy dowcipu? nie jest że to prawda, że
 przy wierze o wieczności piekła, oślepi
 przecie wpadamy w grzechy? że choć
 doświadczamy jak codziennie, nagłe
 spadania y zatkoczenia śmierci, żyjemy
 przecie bez pokuty? że choć żyjemy
 wpośród ciemności, y tyle niebezpie-
 czeństw względem stanu przyzłego,
 przecież postępujemy sobie, jakbyśmy
 byli

byli już pewni zbawienia, albo mieli
nato przywilej o'obliwzwy. Ach! y
cożby to dopiero by'o, gdybyśmy rze-
czą samż, mieli już o tym pewność,
że nas Niebo nie pochybnie czeka? a po
gdyby śmierć y piekło, nie miały nic
w tobie tak strasz nego, czymby w nas
wzbudziły trwogę? a jeżeli przezna-
czeni nawet, wtakimby byli niebespie-
czeństwie, żeby zażywali na złe, tej
pewności o swoim szczęściu wiecznym;
dopieroż odrzuceni od BOGA na wie-
ki, na toby oni niezażywali, swojej
pewności, o ich nędzy y zgubie wie-
czney? strawcie sobie prosię w myśli ich
puszczenie się na wszystko złe, chcąc
sobie nadgrodzić na ten czas, za mięki
przysz'e y wieczne, przez rokoszy do-
czelne. Tulzielz ich wściekłość w
mśczeniu się na BOGU, na którego-
by już niepoglądali, tylko jako na wy-
nalezcę ich niebezpieczeństwowości. O! jaka-
by brzydkość nie napełniła na ten czas
świat cały, gdyby przeznaczeni zbe-
spieczęństwa bez wszelkiej boiaźni, a
odrzućeni od BOGA, z rozpacz, bez
wzelkiej nadziei, opuścili cnotę a pu-
ścili

ścili się na wszelką nieprawość? a niby już w ten czas nie było pokoju na świecie, ani jedności, ani miłości nie tylko między obcemi y narodami, ale ani wiednychże domach, między Rodzicami y dziećmi, między bracią y krewnymi, a to dla zazdrości lub nienawiści jednych ku drugim. Wszak nic iasniejszego nad te przykłady; bo cóż rozumiecie; mógłże Ezau ścierpieć Jakoba, skoro go zobaczył, obdarzonego błogosławieństwem Oycowskim? y owszem o! iakim wybuchaniem nienawiści y nieukontentowania dał się on rozdzierać? iakie tam były wrzaski, iakie ryczenia? *irruguit clamore magno consternatus.* Genes. 27. 34. Nic innego niestanowił on u siebie tylko zabić brata swego *occidam Jacob fratrem meum.* Ztym wszystkim niechodziło tam, tylko o niektóre pożytki przywiązane do dostojności pierwzeństwa. Podobnie mógłże Kaim ścierpieć Abła, skoro uyrzał BOGA, łaskawiey poglądającego na niego? mógłże nawet Kaim ścierpieć siebie samego, skoro go BOG odpędził od o-

Od oblicza swego? nie miał że się on za
położonego, w ostatnim obrzydzeniu
u świata całego? czyliż nie stawiał sobie
we wszystkich stworzeniach, tyluż nie-
przyaciół gotowych, pomścić się krwi
Ablowey? A ztąd sądzicie o powsze-
chnym zamięszaniu, któreby we wszy-
stkich społecznościach ludzkich, y w
sercu każdej prywatney osoby sprawiła
ta wiadomość, gdybyśmy wiedzieli o
naszey doli wieczney. A nadto prze-
konani o okropnych skutkach, tey izko-
dliwey dla nas wiadomości, uznaymy
powtore pożytek, który wypływa, z
takiego przed nami utajenia, o stanie
naszym przyszłym.

PUNKT DRUGI.

Przeznaczenie wybrania naszego
do chwały, ukryte jest przed nami; ale
dlaczego? oto odpowiada S. Prosper
aby zbawienna boiaźń, utrzymywała
nieustanną pokorę, *ut perseverantem humi-*
litate, utilis metus servet. de voc. gen:
libr: 2. Y żeby ten co stoi, miał się na
ostrożności iżby nieupadł. *Et qui stat, vi-*
dent

Beat ne cadit. O! co tu cnot Chrześcija-
nie mōr: a nie w wielu słowach? Pō-
kora, bojaźń goręcość Ducha, czuy-
ność, pobożność. O! co tu cnot: a
cnot naysposobniejszych, do utrzyma-
nia w nas wiary, nadziei, miłości BO-
GA, jego cześci y cokolwiek może być
nawyż zego w darach nadprzyrodzo-
nych. Bo w co'y się dary te obróciły
nayprzód bez pokory: która u z nas
znać się na naszym niedostatku y nie-
udolności. Potym bez bojaźni, która
nakłania nas do posłuszeństwa Panu,
pod którym zostaliśmy. Potym bez
czuyności, która czyni nas p laciemi, we
wszystkich naszym powinnościach.
Potym bez goręcości Ducha, która do-
daje szacunku y zasługi wszystkiemu,
cokolwiek tylko czyniemy dobrego.
Wszak tych wszystkich cnot, naturalne
mamy źródło, wzakreśli przed nami
zbawienia naszego. Wszak gdy sobie
uważamy, że jesteśmy w ręku BOGA,
który zarówno może nas zbawić, lub
zgubić, wszak gdy nie możemy o tym
wiedzieć; czyli On za'y e mocy iwo cy
na naszą zgubę, czyli na nasze zbawie-
nie;

nie; musimy koniecznie złożyć z serca pychę, y upokarzać się pod wszechmocną ręką iego. Wszak choćbyśmy y byli postawieni, niewiem na jakim stopniu szczęścia, lub urodzenia y godności; czyliż przeto możemy sobie podchlebować, a nie raczey obawiać się, żeby podobno szafując na nas BOG, tak choynie dary te doczesne; y próżne; nieumknał nam przeto najpierwszego daru ze wszystkich; czyliński zbawienia y przeznaczenia? Oy! coż to tu tedy zaprzepaść do upokorzenia się? ba co za przepaść do lękania się ustawicznie, pyta się S. Augustyn? chodzę w pośrodku ciemney nocy (mowi on) niemogąc ani na krok bezpiecznie postąpić, *timor & tremor venerunt super me.* Isaii: c. 26. Pomykam się w łatach, ale niepostępuję bynajmniej w poznawaniu Boskich okóło mnie zażyłow, *hac ignorans.* Widzę się być między Niebem y ziemią, ale nie widzę kiedy jest moy termin; czyli tam na wyłokościach, czyli tam wgłębokości? tuż przy BOGU, czy daleko od BOGA?

B

y toć

y toć iest co wzbudza we mnie boiaźń,
y drzenie. *Timor & tremor venerunt super me*
do poty Doktor łaski Augustyn S. A
Doktor Narodow co? oto luboć iestem
Apostołem (mowił on) żebym jednak
niezostał odrzuconym, przywiódłszy
tylu innych do zbawienia, dla tego ka-
rzę ciało moje *castigo corpus meum* y przez
chłostanie go, trzymam je w posłuszeń-
stwie, iako iakiego niewolnika, *& in ser-
vitutem redigo*. Y toć to iest co pobudzi-
ło ludzi Świętych do czuyności nad
sobą, do gorącości Ducha, do podey-
mowania uczynkow pokuty y umar-
twienia, że się zawsze lękali o swoje
zbawienie. Ale naróście kiedy się ia
zapatruję na was, tu pod bokiemy
w przybytkach (że tak rzekę Domu P.
BOGA) mieszkających. Niepodobna,
ale wy musicie. już mieć od BOGA,
objawienie o tym; że was pewnie Niebo
czeka; albo że was wcale od niego już
odłączono. Bo nieszerząc się w tej
materii, chciałbym ją wam gdyby mo-
żna, y wedwoch słowach zamknąć.
Wiadoma wam nauka samego Syna Bo-
żkiego, iako iest potrzebna do zbawie-
nia

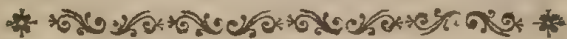
nia pokuta Wszak On do wszystkich mowil: *ieżeli pokuty czynić niebędziecie, wszyscy poginiecie.* To zaś iest rzecz dziwna że lubo, chce każdy pokutować za grzechy, iednak prawie żaden za nie niepokutnie. Wszak te prawdę ieszcze przedemno powiedziano: *nullus est qui penitentiam agat super peccato suo.* Niemasz nikogo ktoryby czynił pokutę za grzechy swoy. Jakoż y musiecie to przyznać; bo ieżeli czynić pokutę, iest to prowadzić życie nowe, a nadgradzać dawne. Jest to to być przeciwnym, dawnym swoim obyczajom. Jest to to żyć w ostryści y karności ciała. Pytam że się; a któż to między wami czyni? wszak wy mowicie, że pokutujecie, y spowiadacie się grzechom waszych; y ia nie odbiegam od tego: ale czyliż się odmieniacie? czyliż się poprawiacie? czyliż nadgradzacie za przeszłe? Ach! gdybym nie miał inszego moiey prawdy dowodu; dosyć iest, że po tak wielu Kazaniach, na mowach, napominaniach y prozbach: taż sama oziębłość, dale się widzieć między wami do rzeczy Boskich teraz, co v przedtym; a wol-

ność życia, podobno ieszcze większą, niżeli przedtym. Wszak musicie to sami przyznać, że się najmnieysza w obyczaiach waszych, niestała odmiana y poprawa? wszak obmowy, bluźnierstwa, przysięgi złorzeczenia też same (iako słyszę) panują między wami co y przedtym. Dopieroż co się tycze czci Boskiej, wszak Niedziele y dni chwale jego poświęcone tak też nie święcicie, iako y przedtym. Wszak Domy Bożkie tak teraz pustkami stoją, iako y przedtym, a w nich BOG najwyższy od ludzi opuszczony w Sakramencie. Słowem niewidać, żebyscie tu gromadnie, albo sami się schodzili, albo czeladkę waszą z daniną powinney uniżoności, do niego posyłali, albo nareście małym czyli działkom waszym iść do niego dopuścili, żeby przecie, miał się z kim zabawić ten, który ma sobie za roskosz bawić się z synami ludzkiemi. Miarkuycie się teraz, pozwalam wam. Czy wy jesteście z liczby przeznaczonych, albo nie? ia wam na to nieodpowiem; bo ani też moja rzecz, być Prorokiem y powiedzieć, każdemu wszczegulno.

gulności, naprzykład że ty zbawion będziesz; a ty do piekła poydziesz. Ni, nie powiem wam tak wiele; ale co wam mogę powiedzieć śmiało, nikogo niezawodząc: Ach! Chrześcianie jeżeli to tylko Jmie nosicie na sobie, a o rzecz samą się nie staracie; jeżeli tylko wie-rzycie iako Chrześcianie, a życie gorz-zezy niż niewierni, jeżeli w modlitwie, czyność y gorącość Ducha, nad nich nieobfitujecie; jeżeli z tą samą oziem-błością y gnusnością ku rzeczom Świę-tych co y przedtym, dłużej będziecie; tedy ach! ciężko y boleśno mi to jest wymówić, wszakże już to wam prze-powiedział Chrystus, w osobie Faryze-uszow, do których rzekł: *biada wam nie-widzieć do Królestwa Niebieskiego*. Moja-tedy rada, jeżeli tam chcecie dostać się zapewne. Jeżeli nawet chcecie cokol-wiek mieć, wiadomości o tym, czy tam się zaiste dostaniecie, tedy do-świadczajcie siebie *vos metipso tentate*: y zobaczcie; iaką drogą idziecie, szeroką y obszerną; czyli też małą y ciasną; bo macie o tym wiedzieć y często na to czynić uwagę że *wiele jest wezwanych a ma-*

do wybranych. Y znowu że obszerna jest droga która prowadzi na zatrącenie, a wielu jest którzy się nią udają, przeciwnie droga która prowadzi do Nieba ciasna y przykra jest; a bardzo mało ludzi przez nią wchodzi do Nieba. Rozmayslaycież często, do których z tych liczby należycie. A nadto boycie się zawsze skrytych sądów Bożkich; w boiaźni sprawując zbawienie wasze: y będąc tego pewni że konieczne wasze dobre uczynki, powinny dopełnić przeznaczenie wasze do Nieba. Słowem złączcie z S. ufnością y pokorą, gorącą modlitwą waszą, nieprzestając nigdy modlić się do BOGA, to jest: błagać go gdy jest rozgniewany przez grzechy wasze; wołać do niego, gdy się cokolwiek od was oddali, dziękować mu, gdy postrzeżecie że prowadzicie życie Chrześcijańskie, y cokolwiek lepsze od przeszłego, upokarzać się gdy zsyła na was krzyże y dolegliwości. Słowem opłacać mu swoją zawsze nędzę. żeby go pobudzić do ulitowania y prosić go przytym, o jego łaski dalze, żeby iako was powołał, do jedności

dnosci owczarni swojej, czyli do Ko-
ścioła swojego woiującego na ziemi:
tak też y raczył pomieścić was w Ko-
ściele swoim, chwalebnie Tryumfują-
cym w Niebie; gdziebyście złączeni z
świętymi obywatelami tego Gornego
Syonu, mogli z niemiż zażywać ślody-
czy Świętych y wiekuistych ro-
skolzy jego, a ktorych wam
życzę y sobie Amen.



K A Z A N I E

NA

NIEDZIEŁĘ IV. POWIELKIEY
NOCY

*Jako potrzebujemy Ducha Najsświętszego ktorzyby
nas oświecał y umacniał.*

Expedit vobis ut ego vadam. Joan: 16. c.

Pożyteczno wam abym ia odszedł.

TE były słowa Chrystusowe rzeczzone
do Jego Apostołów, w czasie Jego
powrocenia do Oycy Niebieskiego, a
zatym

zatem oddalenia się z oczu ich: *pożyteczne wam, abym ja odszedł.* A dla czegoż pożyteczno? albowiem mówił On: *tam jeżeli nieodejdę, Pocięsciel nieprzyjdzie do was.* Przeciwnie, *jeżeli odejdę, poślę go do was.* Poślę go aby was cieszył w utrapieniach waszych, aby was nauczał y utwierdzał w Wierze mojej, na koniec żeby był z wami, y mieszkał zawsze z wami. O! iaka to dobroć Zbawiciela naszego: wy moi Chryścianie do których ja obracam też same słowa Chrystusowe, poymiecież potrzebę tego odeyscia Chrystusa Pana do Nieba? znaćcież wy dla czego to On, bawiwszy dni 40. po Zmartwychwstaniu z Uczniami swoimi na ziemi, chciał powrócić do Ojca swego do Nieba. Słowem poymiecież potrzebę, zesłania na świat Ducha Najsświętszego, przyobiecanego od Chrystusa nie tylko Apostołom, ale y wszystkim ich synom, y następcom w Wierze, jako my jesteśmy? Jeżeli to chcecie jaśniej poznać, dozwólcież mi pilności waszey w słuchaniu. Powiem ja albowiem na teraźniejszym Kazaniu, y odkryję, dla czego pożyteczno dla nas ludzi,

ludzi, żeby był Chrystus odszedł do
do Nieba, y żeby przysłał nam Ducha
Nayświęt: iako wysługę swej Naydroz-
szej męki. *Pożyteczno dla nas, bo my jesteśmy*
nieumiejętni, azatym potrzebuemy Du-
cha Nayświętszego; któryby nas oświe-
cał; , pożyteczno dla nas, bo my jesteśmy słabi,
azatym potrzebuemy Ducha Nayświęt-
któryby nas wzmacniał. We dwóch sto-
wach mówiąc: *nieumiejętność y słabość nasza;*
przeciwnie; Moc y Oświecenie Ducha Nay-
święt: dwie wielkie pobudki wiodące
ludzi do wielbienia Tajemnic Boskich.
Żeby tedy to skutecznie było, padni-
myż przed Ołtarzem y prośmy Ducha
Nayświętszego, żeby nam nieodmówił
naypierwszey pomocy łaski twojej mnie.
Mowienia wam słuchania o tym Jemu
na większą część y chwałę.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chrześcianie moj stan Ciemny,
stan niewiadomości w którym byli Apo-
stołowie, przed z stąpieniem Ducha Nay-
święt: naylepiej nas naucza, iakie są na-
sze Ciemności, y iak my potrzebuemy
(Ducha Nayświętszego) Oświecenia.
Możemy

Mozemy uważać Apostołów w tym
 dwuistym położeniu, względem Chrystu-
 sa z którym przedstawiali ustawicznie, y
 względem ich że samych co słuchali na-
 uki Jego. Względem Chrystusa, Jacyż
 byli Apostołowie, Oto niemniećni,
 niepojęćni, zostawali w Wielkiej nie-
 wiadomości, słowem otoczeni byli ciem-
 nościami, lubo mieli sobie przytomne
 słonce sprawiedliwości. Ach! mój zba-
 wicielu! czegożęśty nieuczynił, aby
 było utwierdzić na ziemi naukę y Chwa-
 łę Ojca twego? trzy ostatnie lata twoie
 pełne najżarliwszych Kazań niebyłyż
 dostateczne przywieść wszystkich ludzi,
 a przynajmniej Uczniów twoich, do Uz-
 nania Cię za prawdziwego Boga? Rzecz
 prawdziwa Chrzescianie, z tym wszyst-
 kim Bóstwo Jego, było ieszcze nieco
 zakryte przed ich oczyma, a nawet
 cnoty Jego lubo poświęcone Jego
 przykładem (Jego pokora, Jego ci-
 pliwość, Jego łagodność, Jego Krzyż)
 słowem wszystko, co On im o tym mo-
 wił, y czego ich Nauczał, o wielkiej
 potrzebie Cierpienia, o szczęśliwości ubo-
 stwa, o błogosławieństwie przesłado-
 wania, o powinności darowania krzywd

az do kochania iwych Naywiększych
Nieprzyjaciół: wszystko to było przed
nimi wcale zakryto, wszystko to nie-
uczyniło w Nich żadnego poruszenia,
żadney Uwagi żadnego skutku. Wszy-
skoto zdawało się im być jedynym
utojeniem: podłością y zgorzeleniem.
Nie oni niepowinowali, z jego nauk, z
Jego Cnot, a nawet z Jego Obietnic.
Y tak Miasto odkupienia które mieli
uważać sobie względem wieczności, ro-
bili oni sobie odkupienie y przywroce-
nie Królestwa Izraelskiego w Czasie po-
glądali na siebie, iako na naypierw-
szych do naywyższych dostojeniów w
tymże Królestwie, Oto iak nieumiejęt-
ni, Jak niepojętni byli Apostołowie, z
strony Chrystusa który Jch nauczał.

Dotychczas O! iak smutny był ich
los z strony ich że samych to jest wzglę-
dem ich niedowierzania; powątpiwa-
nia, y nie ufania. Ach! to byli Uczno-
wie Chrystusowi, ale z tym wszystkim
ludzie jeszcze pełni niedoskonałości,
ludzie podług wyrzucania im samegoż
Chrystusa Pana, nierozumni y leniwi
do Wierzenia, tak bowiem mówi do
nich Chrystus: O Głupi y Opiśzałego serca

ku wierzeniu temu co opowiadali Prorocy. o sta-
 ti et tardi Corde, Ludzie poniekąd za Cia-
 łem idący, y ktorzy niechcieli sądzić o
 rzeczach Boskich tylko przez zmysłność
 y dotykanię. *Paki niezbaczę* (mówił
 Tomas), *y niewłożę ręki moiej w Bok iego,*
niewierzę, Ludzie interessowani ktorzy
 nieuznawali zaprawdę tylko to, co
 było z ich dobrym, y co się zgadza-
 lo z ich pragnieniami. Jednym sło-
 wem ludzie w ktorych znoszeniu Zba-
 wiciel zdawał się mieć przykrość; gdy
 niciako zgniewem pogroził Jm w tę
 słowa mówiąc: *o Rodzie niewierny pokiz-*
Cię znosić Cierpliwie będę! O generatio im-
credula. O! okropny y smutny stanie A-
 poštołów! albo raczey o! tajemnicę nie-
 ogarnioną, y dla tego samego poszano-
 wania godną. Albowiem ach! iakże
 dziwna stała się Odmiana Apostołów
 za przyjsciem Ducha Najswiętszego,
 oto Ci w przod tak prosci, grubi nie-
 pojętni, wnet rozumieją w wszystko, wy-
 kładają wszystko, poymują wszystko.
 Piotr wykłada ludowi, Tajemnice śmier-
 ci y Zmartwychwstania Chrystusowego
 y który przedtym niemógł pojąć, aże-
 by

by Chrystus tak zelzywą śmiercią miał
 Umrzeć, teraz opowiada ze ta śmierć
 Jego nauczyciela przed wieki była na-
 znaczona od Boga, a oraz ze iest
 Dziełem Mądrości Boskiej. *viri israeli-
 te audite verba hac: Iesum nazaranum definito
 consilio et præscentia Dei traditum Interemistis*
 Wszyscy inni Apostołowie zostają oświe-
 ceni, Obiaśnieni, y stają się Nauczycie-
 lami świata. Wtenczas dopiero poczę-
 li Oni poymować naukę Chrystusową,
 y iasnie poznawać Co mieli czynić,
 y czego się mieli spodziewać. Wyrze-
 czenie się samych siebie, y dzwiganie
 Krzyża swego, niebyło iuz więcej
 dla nich Głupstwem y zgorśzeniem,
 ponieważ w tym Oni zakładali sobie
 mądrość y Chwałę. Kochanie nieprzy-
 iacioł y darowanie krzywd naywięk-
 szych, niebyło iuz podług ich sądze-
 nia przeszłego, ni słabością Umysłu,
 ni podłością serca, ponieważ to wszyst-
 ko miarkowali wielkością Ducha Chrze-
 sciańskiego. Bogaćstwa ziemi niepoczy-
 tali iuz Oni być iakim dobrem, y usz-
 czesliwieniem, czyniąc sobie błogosła-
 wienstwo z ubośwa y niedostarku.

Na

Na prześladowania też nie poglądili
jako naco złego bo tryumfowali zra-
dosci ktorey się stali godnymi pono-
sząc dla Chrystusa zelżywości y Obel-
gi. Owoż insze daleko zdania Rady y
zabiegi Uczniow Chrystusowych niżeli
były przed tym, Owoż iak prętki postę-
pek wnądności Niebieskiej, gdzie Duch
Nayświętzy jest oświecicielem. Owoż
skutek łaski iego ktora tak Obiśnia,
rozum grzeszników, żego wcale na do-
brę odmienia, żeby y dobrze myśleli.
y dobrze sądili o rzeczach do zbawie-
nia należących. Abowiem co ja z sąd
wnoszę. jest to że jeżeli Apostołowie w
swoiej nieumiejętności potrzebowal Ob-
jaśnienia Ducha Nayświętszego, o! ia-
koż daleko bardziey niepotrzebujemy
tegoż Oświecenia, w których taka
panuje niewiadomość rzeczy Niebie-
skich? Jesteśmy w prawdzie oświeceni
przez Wiarę, iednakże uważając zep-
sucie Natury naszej, y to ustawiczne
przylgnięcie do świata, y zaplątanie w
nieprawość, niemożemyż to słusznie
mówić co tam Protok, *okryły mnie y ogar-
nęły Ciemności.* Ciemności w tym co się
tycze

na Niedz: IV po Wielkieynocy 29
tycze Chrystusa, naywiększego Dobro-
dzieystwa odkupienia, Ciemności w
tym co się tyczy Religii y pobożno-
ści. Ciemności strony Nauk y Prawd
Ewangelicznych, nakoniec Ciemności,
z strony nas samych y postępów Na-
szych, A nayprzod pytam się Was,
ktoż jest któryby dobrze poznawał, iak
dobry jest ten Pan Bog, który nas stwo-
rzył, ustawnie żywi łaską swoją y za-
chowuje przy życiu? Jak ten Bog
godny jest wszelakiey Miłości od nas,
iak wielką nam miłość pokazał, we
wszystkich tajemnicach wcielenia życia
Męki y śmierci swojej? ach! mię-
dzy temi nawet którzy się urodzili
w Wierze, wychowani są y wycwiczeni
w szkole Chrystusowej. Jakże wielu
nieznayduie się o których możnaby
toż mówić, co niegdy o Apostołach
iz nie nierozumieją, ani nawet wie-
dzą o czym wierzą. Mow im o Okru-
tney Męce Pańskiej, iak wiele Zba-
wiciel za grzechy ich Cierpiał, a oni
ani się wzruszą nabożnym politowa-
niem nad bolejącym Jezusem. Prze-
kładay im szkaradność grzechu, a oni
ani

ani się w zdrygną nad jego brzydko-
 ścią, dopiero wcale pojąć niechcą tę
 krzywdę którą Bogu przez grzech czy-
 nią. Staw im przed Oczy następują-
 cą złą albo też dobrą Wieczność, nie
 oschlepszego nad to, słowa to ciemne,
 y zimne, bynajmniey nieprzenikające
 rozumu y niechwytające się serca, kto-
 re jest zanurzone w świecie y zmysł-
 ności. A z strony tego co się tycze
 Religii y pobożności, czyliż mniemy
 jest niewiadomość nasza? Wiemyż my
 co to są owe Okryślenia cnotliwe, tak
 nam nakazane w Ewangeliu? co to jest
 mieć serce wolne, serce bez przywią-
 zania, y iak zachować, pokorę serca
 w blasku chwały, ubóstwo serca w ob-
 fitości dobr, Umartwienie y obojętność
 serca w uciechach godziwych? z tym
 wszystkim tę to są powinności wizer-
 sliwych stanów, y kondycyi ludzi; y ta
 tylko wiadomość godna prawdziwie
 wiernych. Jezeli się jeszcze obeyrze-
 my nato co tu nas otacza na świe-
 cie, ludzi, zwodzi v czyni złemi, prze-
 wrotnemi, rozwiązłemi; o! iak to do-
 piero będzie prawda, że my nieczye-
 my

my tylko wustawicznych ciemnościach,
y w grubey niewiadomości. Tak tak
Chrzescianie moi: wszystko co dogadza
miłosci nas samych, co w zbudza
ciekawość, co nadyma prożność,
przymila chciwość, dużo nam iest
niewiadome. Niepoznaemy my iak
nikczemna roskosz, iak znikoma uroda,
iak nietrwale szczęście y bogactwa,
iak niknące godności y wziętości ludzkie,
iak zgoła wszystko, co świat
wolnikiem swoim daie, czym ciało do
lubości y miękości pociąga, czym czart
przeklęty nami y zwodzi zmyśły nasze:
iest jedna prożność y ołzukanie.
Bo nakoniec niepoznaemy rawet
zdrowienia nasze; y Obląkania
wszystkie na drodze zbawienia,
ktoż bowiem iest między wami
ktoryby mógł poznać całą
brzydkość, y izkaradność
wszystkich grzechow swoich? Ach!
występki kto zrozumie pytam się was
z Prorokiem odpowiedzcie mi?
prawda że są sprawiedliwi
na świecie bez wielkich grzechow,
ale sąż sprawiedliwi bez
zadnego grzechu? sprawiedliwi
tak zeby nie-

C

po-

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

podlegali, albo grzechom powszednim, albo grzechom przeszłym, nakoniec grzechom cudzym? ach! tak sprawiedliwego nie ma! między nami niekogo. Mamy tedy wszyscy wielką potrzebę unizania się zawsze przed Bogiem, y wołania do niego z Prorokiem, *Oświeć Panie Ciemności moje*, przyjdź O! jedyna y prawdziwa światłości Duchu Najsświętszy do serca naszego, oświeć rozum y umocnij wolę naszą, albo wcale odmień y odnow, zdania y rozumienia nasze, abyśmy y dobrze rozumieli o rzeczach do zbawienia należących, y wiernie te za łaską twoją wykonali.

CZĘŚĆ DRUGA.

A jeżeli stan ciemny, w którym byli Apostołowie przed zstępniem Ducha Najsświętszego ukazuje nam nasze ciemności; a potrzebę oświecenia Ducha Najswiętszego. Ja mówię że słabość także Apostołów przypominam nam naszą słabość, a zatem potrzebę łaski Ducha Najswiętszego: któryby nas umocnił. Coż może być słabszego
nad

nad Człowieka? już do trzciny, już
 do liscia, już do kwiatu przyrównywa
 go Pismo S. Gdyby niewiem iaka Człow-
 wieka co do Natury wziętego mogła
 być pochwała tedyby ona natym osta-
 tecznie przestać musiała, że Człowiek
 jest zbiorem wszystkich ułomności y
 niedoskonałości *powszechna próżność, wszel-*
ki Człowiek żyjący, mowi Prorok: Na-
 dewszystko jednak ciało jego najslab-
 sze jest, mowi Pismo S. *Duch ci w*
prawdzie skłonny do dobrego, ale ciało słabe.
 Doświadczamy tego na sobie, ilerazy
 przedsięwzięcia do dobrego, próżne-
 mi się w nas stają. Ilerazy zdarzy się
 nam stygnąc, w miłości ku Panu Bo-
 gu y bliżnym. Ilerazy nędzą, lub ia-
 ką potrzebą przyciśnieni pogardzamy
 Bogiem, y odstępniemy cnoty. Wszy-
 stko to ciało słabe w nas sprawuje. Do-
 pieroż o! jak my jesteśmy słabi, w
 wypełnieniu naszych powinności? Co
 są nasze pacierze, nasze modlitwy?
 częstokroć, odprawujemy je w cale
 oziemble, bez żadney gorącości Du-
 cha, y bez uwagi. Jakież są nasze chę-
 ci y pragnienia? częstokroć żądamy

Cz. tego,

tego, co nam y zbawieniu naszemu jest szkodliwe. A jeżeli kiedy poczuemy w sobie chęci, y pragnienia iakie zbawienne, tedy te są bardzo miłe y słabe. A naybardziej iak niedbale strzeżem zmysłów naszych, iak swobodnie zapatruiemy się na widoki, które dzielą serce nasze y one kalają? Jak radzi słuchamy powieści niepotrzebnych, a na duchowne zawieramy uszy? iak w dogadzaniu zmysłom ciała prędcy y skwapliwi, przeciwie w ich umartwieniu opieszały y trudni jesteśmy? Jednym słowem, iak w uśliszowaniach o zbawienie swoje, wszystko nam się zdaje być ciężkie przykre, y nieznosne; któż nam tedy ułatwi te trudności; a'bo któż nas potrafi umocnić, jeżeli nie ten który umocnił Apostołów Duch Najświętszy? Moy Zbawicielu! jakich ty robotników, iakie instrumenta obrałeś sobie na budowanie, wielkiego dzieła któregoś przedsię wziął. Dwunastu rybaków podłych, y słabych w sobie, ludzi prośłych którzy byli niemal samą słabością. Tak jest Chrześcianie moi ledwo Pan Jezus wdał się w pierw-

w pierwsze niebezpieczeństwo, gdzie go
żydzi w Ogroycu poymali, aż oni
wszyscy zostawiwszy go wreku Nieprzy-
jaciół pouciekali. Jedni się go zapie-
raią, drudzy go odstępuią, wszyscy
się kryią, wszyscy umykają przed ści-
ganiem żołnierzow, przed nienawistą
Faryzeuszow. Ten który był Głową
wszystkich, najsłabszym się pokazując;
gdy na pytanie iedney prostej nie-
wiaſty, zapiera się swego Mistrza: A
wszyscy inni ani słuchać o krzyżu, y
śmierci prawie niechcieli. To tak sł-
bi byli Apostołowie, przed śmiercią
Chrystusa Pánna, a choc On już umarł,
y Zmartwychwstał o iak przecie by-
li opiekali, y prawie naytwardsi, do
uwierzenia Jego Zmartwychwstaniu.
Piotr Głowa Apostołow y Jan ów
nayuprzeymiej ulubiony, iako też y
inni dway którzy zrana wyszli byli z
Miaſta do zamku Emaus; pełni żalu
y wcale bez Nadziei. Tomasz przez
upór, a wszyscy Jnni przynaymniej z
uśomności, o! iaką oni ciężkość mie-
li w podaniu się prawdzie y wierze

o Zmart-

o Zmartwychwstaniu Nauczyciela swego. Obaczmyż iak mocni stają się, iak wierni, y iak od ważni na wśzystkie ri-bezpieczeństwa, po wzięciu Ducha Najsświętzego. Jak śmieje opowiada-
ją Oni Ewangelią y Chrystusa, żydzi bronią im Go opowiadać, grożą im śmiercią ale tę groźby ich nietrwożą, y owszem garliwość ich zapalają. Głoszą chwałę Mistrza swego, zastawiają się za nią niesłychanym swym Męstwem. Uczynmy tu porównanie Piotra, przed tym tak boiazliwego, z Piotrem tak śmiało potym opowiadającym Chrystusa. O! iaka odmiana, mowi tu S. Chryzostom, *ktory pierwicy był się jedney słuźebnicy, teraz się niełeka naywiększey siły Ty anow* Zkądze tam taka słabość, a tu takie męstwo y odwaga? z tąd że w on czas Piotr mowił, ale teraz Duch S. mowi przez Piotra: *był to Piotr mowi Chryzostom S. ale Piotr napęśmiony Duchem S. ktory w nim tę dzielność sprawował, zeby byśo podać do znajomości wśzystkim Chrystusa Ukrzyżowanego, usprawiedliwić iego Naukę, y twiątobliwość, ugrońtować Wiare*
o Bośt.

o Boſtwie iego, potwierdzić iego Cuda,
umocnić iego Koſcioł y Religią, kto,
rą Chryſtus przyſzedł zakładać na zie-
mi, On to: Duch to Najświętſzy (mowił
Chryſtus) wſtawi mnie przez ſwoie przy-
ſcie przed światem. A ieżeli od Piotra
idziemy do innych Apoſtół, byłą
to rzecz ſłychana aby ludzie proſci,
ogłoſceni że wſzyſkiego, bez powa-
gi, bez nauki, bez wymowy y innych
talentów, na całe y prawie ziemi grun-
tować mieli w ludziach Chwałę Mi-
ſtrza twego, opowiadając Filozofom,
Kraſomowcom, Mędrcom, Świata tego
Panom, Królom, Ceſarzom, żeby uz-
nali za Boga tego który ſromotnie U-
marł na krzyżu jako Człowiek? otoż
dokazali tego ci Nędzni, ci Rybacy
podli wzgardzeni; y ſłabi w ſobie, lecz
utwierdzeni mocą Ducha Najświęt-
ſzego. Co więkſza żadne Męki nawet nie-
mogły ich odſtraſzyć od tego opo-
wiadania, ale codziennie w Koſciele
y po Domach nauczali y opowiadali,
radując ſię iż ſię ſtali godnymi znoſić zelży-
woſci y przeſtadowania dla Imienia Jeſuſowego.
Chrzeſzczanie moi: tak tedy poznaw-
iſzy

szy nieumiejętność y słabość naszą,
 przeciwnie moc y oświecenie, które
 pochodzi od Ducha Światłości; mo-
 zemyż niepragnąc dostąpić darów iego
 Najswięt: Ach! co my jesteśmy, y
 co możemy czyścić dla chwały Bo-
 ga, albo dla zaśluzenia sobie Zbawie-
 nia, jeżeliby nas nieoświecał Duch
 Najsświętszy? a oraz niewspierał utla-
 wicznie łaską swoją? Jeżeli się obe-
 rzemy na siły nasze, o! iak te dużo
 w nas słabe, wieleż potrzeba do zgub-
 bienia nas? Iada pokuśa zwycięża nas,
 Iada mowa do złego skutecznie przy-
 wodzi, jedno okiem rzucenie ruynię
 duszę, jedne przymiślenie się wymaga
 na sercu zezwolenie, o! iakoż tedy
 potrzebujemy pomocy Ducha Najswięt
 któryby nas już umacniał przeciwko
 naturczywościom pokus, już w'pierał
 y posilał w trudnościach zachodzą-
 cych w pracy około zbawienia. A
 jeżeli się iślcze cokolwiek obeyrzemy
 na słabe przenikanie naszego rozumu,
 na ow to mały szacunek Boga y rzeczy
 wiecznych, na tak rzadkie używanie
 Sakramientew SS. na taką oziębłość
 w po-

w powinnościach naszego Stanu y Wieku. Zgoła na tak kryminalną opieszałość y lenistwo, w uczynkach pobożności Wiary y pokuty. Zkądże to wszystko pochodzi? tylko że my jesteśmy ślepi, nieumiejętni niewiadomi y nieznamy się wcale natym co nam może sporządzić szczęśliwość naszą w Niebie; znowu tedy jesteśmy w potrzebie oświecenia od Ducha Najsświętszego byśmy wiedzieli co mamy dla Boga y zbawienia naszego czynić. Ach! tenci to jest Duch prawdy, o którym mówił Chrystus gdy przyjdzie *ow Duch prawdy, nauczy was wszelakiey prawdy. On mowi Jzaiasz Prorok) jest Duchem Mądrości Rady, Mocy, Umiejętności y bogobojności.* On nas naucza Mądrości Chrześcijańskiej abyśmy we wszystkich sprawach postępowali sobie mądrze rozumnie według Boga Ewangelii y Sumienia, abyśmy radzili o zbawieniu naszym z umiejętnością Świętych, a nie według prawideł Świata, nakoniec abyśmy przez cnotliwy y pobożny żywot, oddawali cześć Bogu powiną, a sobie upewnili zbawienie wieczne.

Otwor-

Otworzymy oczy rozumu naszego, o-
 tworzymy Chrześciane y serce nasze,
 na godne przyjęcie Darow Ducha
 Nayswięt: Ponowmy wolania nasze z
 Kościołem do Chrystusa Pana: który
 nam go wysłużył swoją Męką y śmier-
 cią naydroższą. Słowem padniemy
 na kolana y mowmy; Synu Boży w
 cielony a w Sakramencie Utajony, Cie-
 bie my pokornie prosimy, wypełnij
 Obietnicę twoię któreś nam przyobie-
 cał twoierai słowy; *ia iezeli Odrzede przy-
 słać Wam Ducha Nayswiętszego* zesłaś go
 pierwszym razym na Apostołów two-
 ich, y na Nayswiętszą Matkę twoią,
 zesłaś go rylerazy potym w pierwiaś-
 kowym Kościele wiernym twoim, z
 syłał go dotąd niewidomym ale pra-
 wdziwym Spółobem na sług twoich,
 ludzi sprawiedliwych: y oni doznają
 słodkości iego; zapalają się tym bar-
 dziey do miłości twoiey, wysławiają
 życiem swoim Oycu, Ciebie y Ducha
 Nayswiętszego. Zeslił go y na nasze
 serca, nie na te kilka lichych słow mo-
 ich, ale na twoie wierne obietnice.
 Ty zaś Duchu Nayswieitszy prawdzi-
 wy

na Niedz: IV. po Wielkieynocy. 41

wy y iedyny z nimże Boże, który ie-
steś początkiem wżyskicy łaski, y Au-
torem wżelkicy światobliwości, przyjdź
o! słodki Pocieszycielu, cblasnij ro-
zumienia natze, umocnij wolę która
by Cie tu słu. bała w czasie, a potym
zażywać mogła obecności twoicy świę-
tey w Wieczności szczęśliwey, Amen.



K A Z A N I E

NA
NIEDZIELĘ V. PO WIELKIEY
NOCY

Jako mamy ustawicznie prosić o zesłanie nam
Darow Ducha S. Pocieszyciela,



*Si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit
Vobis. Joan 16. c.*

Jeżeli o co prosić będziecie Ojca w Imię moie
da wam.

Ze Pan Bog pierwsze dary Natury,
y dary łaski, darmo nam, nawet
nieproszącym y bez żadnych zasług z
szczytey

szczyt tylko dobroci swojej dać;
 ta jest nieomylna wiary naszej praw-
 dy Carzęcianie moj. Y tak mówię
 o darach Natury, że Bog o nas przed
 wieki myślił, y przed wieki postan-
 owił nas zniczego wyprowadzić, tym
 umysłem dał nam duszę y Ciało spo-
 ione z sobą, zdrowie, siły tak dusz-
 ne iako y ciała, wszak te dary ani
 sobie wyśłużyć u Pana Boga, ani o
 nie prosić niemogliśmy sami bywszy
 niczym co do iestestwa. Podobnym
 wcale sposobem mówiąc o darach ł-
 ski, że nas Bog łaską swoją na Du-
 szę własną poświęcił, że przyjął za
 Synów swoich, przytym Dziedzicow
 Królestwa Niebieskiego, z kąd to po-
 chodzi izali nie z szczerego Miłosier-
 dzia Boskiego? któż na najpierwszą
 łaskę może sobie zasłużyć? iak mo-
 wi S. Paweł. Jednakże wiedzieć po-
 trzeba że będąc już w łasce Bożej,
 możemy u Ojca Niebieskiego wiele so-
 bie uprosić y zasłużyć przez Akty
 cnot, pochodzące z łaski poświęcają-
 cey danej nam na Chrzcie S. za Za-
 sługami Chrystusowemi. Ale trzeba
 zebyś-

żebyśmy prosili w Imie Jezusa, przez
ktorego staliśmy się Bogu miłemi y
przyjemnemi. Y dlatego P. Bog lubo tak
choyny w używaniu darow swoich nie-
daie ich nam przecie, tylko na nie zasłu-
gującym y o'one proszącym, iako sam
Zbawiciel mowi Mat. 7. *Proście a będzie
wam dano.* Jednym słowem chcę tego
Bog, abyśmy przez niedluitwy natze,
uciekali się do niego w potrzebach na-
szych y prosili go o Łaski potrzebne
przez Pana Jezusa, czyli przez zasługi
życia Męki y śmierci Jego. Y to
jest Boga w Imie JEZUSA prosić:
Chrzescianie moi, gdy by na świecie
byli tak bogaci Panowie, żeby mieli
nieprzebrane Skarby, Y gdyby byli
tak choyni y szczodrzy, żeby byli
gotowi każdego wspomodz, każ-
dego w potrzebie Jego ratować,
każdego zbogacić pod tą iudynie kon-
dycyą, żeby ich tylko oto prosić, co
rozumiecie, wieleż codziennie widzie-
libyscie churmem ci'nących się y gar-
nących do tak przemożnych y choyn-
nych Panow z prozbami swemi? A
o to ludzie wy macie tak możnego
Pana, ktory gdy co komu daie, nie m

niecubywa, y nigdy się niewyczerpa
zrodło darów Jego. Co większa ma-
cie u niego mocno obwarowane o-
bietnice, że wam niczego nieodmo-
wi, byleście go tylko prosili w Imię
Jezusowe, z uniżonością, y gorącością.
uszy Jego są zawsze otwarte na slu-
chanie prozb waszych, nie więcej po-
was niechcie tylko żebyscie się do nie-
go mieli z waszemi prozbami, żebys-
cie mu prezentowali wasze nędze utra-
pienia y potrzeby. Duszy, a gorow jest
dać wam wszystko, Prosimyż Chrze-
ścianie, ale patrzmy o co go jedynie
y nadewszystko prosić mamy. Ach!
o tego przyobiecanego nam pocieszyciela
Ducha Najswiętego: któryby nas
wspomagał y cieszył, w przemieniają-
cych utrapieniach y pracach naszych
na Niebo y zbawienie. Tak jest Chrze-
ścianie moi, możemy się uważać wzglę-
dem dwojakiego życia teraźniejszego
y przyszłego. Teraźniejsze pełne jest
nędz, mizeryi y utrapienia, potrzebu-
jemy tedy pomocy, żebyśmy nieupa-
dli pod ciężarem nędz naszych. Przysz-
łe wolne od wszelkicy nędzy y utra-
pienia, potrzeba tedy znowu a żeby

nadzieja osiągnięcia jego umacniała nas, w dolegliwościach terażniejszego życia. We dwóch słowach mówiąc: prosimy Boga w Imię Jezusowe, a prosimy go o przyśłanie nam Ducha Najsświętszego. Bo Duch Najsświęt: jest naszą pomocą y pocieszycielem, w utrapieniach życia terażniejszego y otym będzie Punkt pierwszy. A oraz jest zadatkiem, który nas upewnia o uiszczeniu Obietnic Boskich Chrystusowych względem życia przyszłego. Y to będzie Punkt drugi Kazania: Chryste Jezu w Imię twoie, Y na słowo twoie dane nam w tey Ewangelii S. prośiemy Cię uisć obietnice twoie, a nieodmawiaj nam tey naysilniejszey pomocy łaski twoiey, tobie Boże na Większą Cześć y Chwałę.

CZĘŚC PIERWSZA

Coż jest Chrzęścianie moi, za stan życia naszego terażniejszego? iakie źródło z którego wypływa wszystko złe y utrapienie? na koniec które środki na znoszenie cierpliwe nędz życia tego? Jeżeli to chcecie poznać, posłuchaycie Joba (sprawiedliwego, Opisał on dobrze krotkość życia ludzkiego,

kiego, niestateczność jego, y ustawiczo-
 nosć nędz y dolegliwości które czło-
 wiek ponosić musi. Nayprzód życie
 jego krótkie, bo niewie Człowiek ia-
 kie mu Bog założył granice. życie
 jego nayniepewniejszy, bo niemoże
 się na nim założyć. Kwitnąca dopie-
 ro młodość, ia o y wiek podeszły,
 a silny, rownie podlegają śmierci, y
 Człowiek umiera częstokroć w tym
 czasie, kiedy naybardziej ufa się y
 zdrowiu swemu. Dopieroż iakże wie-
 le przypadków nieprzypada na człowie-
 ka, które skracają mu Życie, a kto-
 rych się ustrzedz niemożna? złażo,
 ogień, niepogoda, powietrze, choro-
 ba, złość ludzka, niepomiarowana na-
 miętność gniewu, zbyteczny smutek,
 to wszystko pomaga do ujęcia nam
 nieznacznie zdrowia: a zatym skroce-
 nia nam życia, tak dalece że tu moż-
 na mówić z Prorokiem: *Oto wymierzo-
 ne położyleś dni moje, a wiek mój jest, ia-
 ko nie przed tobą. Ecce mensurabiles posuisti
 dies meos.* Albowiem daymy to, że zty-
 śnięca ludzi uwarunie się kto tych przypad-
 ków y doczeka się sędziwey starości,
 iednak

Y tak nieomylna iest prawda, ze Człowiek krotko żyie: y że wszystko iest krotkie, co ma swoy koniec y co iest pewnym czasem okryslone. Ale to nie iest naywiększa y ostatnia nieszczęśliwość Człowieka, która się poczyną od krotkości życia iego. Przypatrzmy się powtore niestateczności życia ludzkiego, naczym się ludzie możecie załadzać żyjąc w tak niedznym stanie, będąc otoczeni tylo niebezpieczeństwami, gdzie wszystkie widoki, y dobra które was otaczają łączą się z naszym umartwieniem, gorzkością y pracą. Jakież są te dobra, które z taką pracą przychodzą, a tak lekko się tracą? Jakież iest te zdrowie, które lada przypadek kruszy, łamie y odbiera? Jakie są przyiazni ludzkie, które iedna mała okazyja w naywiększe zamienią nieprzyiazni? Jakie na koniec są łaski y respekta Pańskie? niedoznaiemyż ze częstokroć kupiwszy ich drogo, bywamy opuszczeni w naygwałtownieyszych razach? Jednym słowem świat ten nie iestże złożony z ludzi

D kto-

ktorzy się uślawicznie skarżą, z bogatych y ubogich, z Panow y Radnych, z wielkich y poimniejszych, ktorzy nie są kontenci z swojej kondycyi, a nawet w potrod wzięciakich korzyści? Jedni narzekają na swoje ubóstwo, a drudzy na swoje bogactwa. Ci w swoim niedostatku skarżą się na udręczenie, które w nich sprawuje pragnienie y chciwość dobrego mienia, a owi w dobrym mieniu, skarżą się na udręczenie które nich sprawuje troskliwość, żeby je nieutracili przez jaki gwałt ludzi złosliwych. Jedni utyskują na ciężar dolegliwości z strony sposobu do życia swobodnego, miłego, spokojnego, a drudzy utyskują na ciężar samegoż szczęścia y szczęśliwego powodzenia. Y tak potrzeba rozumieć że wszystko co nas tu otacza, y co wchodzi w oczy nasze, co się dotyka serca, y rząd naszych sprawuje nam udręczenie tu na ziemi, ponieważ łączy się z naszą ułomnością, żeby nas albo zwieść, albo osłabić albo wcale wrospacz w prawić. Nieinaczey Chrześcianie moi, bogactwa same

same te nas trudzą, rokoszy, te nas wyniszczają, uboństwo nas dolega, powodzenie czyni chardemi, a utrapienie w niewecz obraca. Zdrowie ocuca w nas pasye, a choroba przyprowadza nas do szemrania y niecierpliwości. Jednym słowem, wszystko co jest w około nas, jest dla nas równie utrapieniem, względem ciała, iako y niebezpieczeństwem względem Duszy, a to tak: że nawet niemasz nadziei, aby ta nędza y utrapienie ustać miało, chyba wraz z życiem ludzkim. Coż tedy z tym czynić, y gdzie się (w tak opłakanym stanie będąc) o pomoc y pociechę udawać? Ach niemasz in-szey pomocy y pociechy tylko wzy-wać z serdecznemi ięczeniami y wzdy-chaniami Ducha S. Nayprawdziwszego pocieszyciela. Niemasz dla was in-sze-go zrodła prawdziwych pociech, lud-zie strapieni, ktoreby mogły ułago-dzić wasze teraznieysze nędze y utra-pienia, tylko upewnić się przez Wiareę że przy pomocy y Łasce Ducha Nay-świętszego też same nędze y doleg-liwości mogą stać się zrodłem szczę-

scia waszego, a że same nawet grzechy y upadki wasze, ktore pospolicie są przyczyną nędz waszych; mogą wnieść w Tajemnicę usprawiedliwienia y poświęcenia waszego Tak S. Paweł nauczał Rzymian mówiąc. Ze wszystkie rzeczy obracają się na dobro tym, którzy kochają Boga. *Omnia cooperantur in bonum, diligentibus DEUM.* A S. Augustyn przydaie: iż y same grzechy kochającym Boga idą w pożytek y zysk wielki, są to te szczęśliwe upadki, ktore pociągają za sobą odnowienie Ducha, y gorącości w służbie Bożej. Upadki ktore przypominają Człowiekowi miłosierdzie Boskie nad Duszą jego, ktory samychże występkuw jego używa częstokroć do jego pokuty, jego pasci, do jego nawrocenia, jego przestępstw do jego zbawienia. O iaka przyczyna pociechy y radości, modz sobie wystawiać w czasie pokuty swojej Ducha S. iako Oycy Miłosierdzia y Boga wszelakiey pociechy, ktory mocen jest odowić y odmienić serce grzesznikow w cale na dobre. O! iaka przyczyna radości modz w przeci-

miał-

śaiących utrapieniach, wżyskłą iwo
iż ufność pokładać w DuchuNayswięt:
Pocieszycielu. Modz poglądać na utra-
pienie, iako na częśćkę y podział wybra-
nych a wnich doznawać słodkości y
posiłku iego. Jdźcież tedy ludzie w
waszych dolegliwościach, tu się gar-
niycie do Ducha Nayswięt: a Boga
wszelakiey pociechy, który nietylko
was ciesz y waszym utrapieniu; ale
też daie łaskę, abyście ie cierpliwie
y pożytecznie ku zbawieniu znosili.
Tu się sercem y Duszą wylewajcie, ie
żeli jesteście w uboſtwie, mowcie mu:
przydz o Oycze ubogich, ieżeli w
utrapieniu, przydz o słodki pociesz-
cielu, ieżeli w smutku przydz o nadzie-
io Dusz opuszczonych. Słowem Je-
mu się polecajcie, y Jegoż wzyway-
cie a doznacie słodkości y pomocy łaski
Jego w utrapieniach życia teraznieysze-
go. Co więkſza otrzymacie zadatek
y upewnienie życia przyszłego.

CZĘŚC DRUGA.

Co nam Pan Bog w życiu przy-
szłym obiecuie, iak ieſt wierny w tych
Obiet-

Obietnicach swoich, a iak Duch N, iako Dawca wszystkich Łask Bożkich, y świątobliwości, sposobi nas do otrzymania tychże Obietnic w skutku, rozbierzmy to, y pokażmy w krotkości słow dla naszej nauki. A nayprzod: Coż nam Bog przyobiecuie? Oto, dac samego siebie w nadgodę abyśmy Jego życiem żyli, y Jego szczęściem byli szczęśliwi. Tym końcem zesłał nam Syna swego, któryby Męką y śmiercią wysłużył nam to Dziedzictwo. Tym końcem po odeysciu Chrystusa do Nieba, zesłał nam w zastawie Ducha Najswięt: abyśmy pewni y bezpieczni byli uiszczenia Obietnic Jego? Jako mowi S. Paweł: *iesteśmy popieczatowani Duchem S. signavit, et dedit pignus spiritus in cordibus nostris* a Corinth 1. 22. który iest zadatkiem Dziedzictwa naszego aż do doskonałego uwolnienia ludu ktorem Chrystus nabył na chwałę sł. wy swojej. *Signati estis Spiritus promissionis sancto qui est pignus hereditatis nostrae* 1. ad Eph. v. 13. et 14. o jakaz nam pociecha z tąd rość powinna, kiedy sobie przypominamy tę obietnicę Bożkie, obietnicę tak pewne y tak

y tak wierne, obietnice potwierdzone Boskim słowem, nakoniec obietnice uczynione w prawdzie y Sprawiedliwości. Prawda zaś że P. BOG wy-
ciąga od nas pewnych kondycyi, na otrzymanie obietnic Jego, ale jakże mała jest rzecz ta, względem tego co nam Obiecuje. oto jeden moment, mówi S. Paweł tych lekkich utrapień, jeżeli będą z Cierpliwością znoszone, zdolny jest do zasłużenia nam wieczności szczęścia. Możemyż Chrześcianie moi poglądać na tę szczęśliwą wieczność, a przecie wtym poglądaniu nie znaydować, czyniwszy się cieszyli wprzemieniających utrapieniach naszych? Ach! Święci Męczennicy którzy znaydowali swe ukontentowanie w naysroźszych katowniach, Pustelnicy, którzy znaydowali swą pociechę w okropności ich Pustyni, czym że się po-
krzepiali? z kąd to pochodziło że wiek przykrości jednym małym zdawał się im być momentem? Jzali nieztąd że zapatrywali się zawsze na obietnice Boskie, y zdaleka na nie patrząc znich się Cieszyli? Jzali nieztąd że widzieli potym wieku albo raczey potym momencie,
Wiecz-

wieczność spoczynku y niezmierney
 wagi chwałę. A przeto mówię wam,
 podnieście y wy Głowy wasze, patrz-
 cie na te obietnice Boskie, patrzcie na
 nie serdecznemi oczyma a zobaczycie
 Jak mowi Aug: *S. Przez iak liche prace
 możecie przyść, do nagrody bez końca.* To
 jest: ze kontentuie się BOG pracą tak
 krótką iak jest życie Nasze, a obiecuie
 dać nam nagrodę tak długo trwac
 mającą, iako jest życie Jego. Bo nako-
 niec daymy to, żeby BOG domagał
 się od nas pracy niewiem iak ciężkiej
 y trudney, a nietylko samey cierpliwości
 w utrapieniach naszych, czyliż niema-
 my w Duchu S. Dawcy wszelkich łask
 y świętobliwości pogotowiu posilek
 y pomoc zbawienia? Nie onże to
 jest ktory wszystkie nasze sprawy y u-
 czynki poświęca, y one czyni BOGU
 wdzięczne y przyjemne? Tak, tak
 mowi Bernard *S. Duch Nay: S. on nas na-
 pomina, naucza y do dobrego wzbudza.* Kie-
 dy tedy Duszo Chrześciana zabawia sz
 się myślami S. y nabożnemi day BOGU
 chwałę y uznay, ze to jest dzieło Du-
 cha Przenajświętszego bo iako mowi
 S. Pa-

S. Paweł 2. ad Corinth: Nie jesteśmy dostateczni sami z siebie y co pomysleć zbawionego, ale dostateczność nasza jest z BOGA, który nas uczynił godnemi sługami swemi? A nade wszystko strzeż się abyś tych myśli S. nietłumił, w sobie zasmucając Ducha Nayświętższego, ale raczey żebyś ie przyjąwszy uczynił, pożyteczne w sobie przez powolność twoją w słuchaniu tego wczym cie oświeca, albo zbawienie przestrzega. Albowiem te to jest ośobliwte dzieło Jego, że oświeca ciemny rozum nasz, y naucza nas wszelakiey prawdy, iako twierdził sam Chrystus Uczniom swoim. Ach! Jak rozum nasz błędny jest y pełen nieumiejętności, błądzi w szacowaniu bogactw tych doczesnych, które nie są godne naszej miłości; y tak obrazliwego przywiązania serca ludzkiego do nich, że wielu z ludzi w nich całą szczęśliwość swoją pokładają, aczestokroć aż do zapomnienia wcale o BOGU. Błądzi rozum nasz w poznawaniu prawdziwego dobra, bo niepoznawa nigdy dobrze, że sam tylko BOG jest prawdziwe, szczere y naytrwalsze dobro, którego z całego

ier-

ferca powinniśmy szukać z przenoszeniem nad inne dobra czasowe y przemieniające. Błądzi w sądzeniu o utrapieniach y przeciwnościach zycia tego, bo tę BOG na nas z syła iako środki do oczyszczenia y wyprobowania naszej cnoty jeżeli jesteśmy sprawiedliwi a postaremu jesteśmy ucisnieni, albo też jeżeli jesteśmy grzesznikami zsyła ie na nas zeby nas do siebie nagnał przez przeciwność, gdy Dobre powodzenie odwraca Nas od niego. My zaś wcale inaczej otym sądziemy, poglądamy na przeciwności iak na co złego, narzekamy, mruczymy, rozpaczamy, Błądzi w sądzeniu o szczęśliwości ubóstwa, bo Chrystus P. ubogich b'ogostawi, a bogatym biada wieczne zapowiada, a my bogatych mamy za szczęśliwych a ubogich za biednych y nędznych. Błądzi rozum nasz w miłości, bo według nauki S. Pawła y Ewangelii Człowiek bez miłości niczym jest, a ztym wszystkim iak mało jest ktorzy by się w tey miłości Chrześcijańskiej cwiczyli. nakoniec błądzi rozum nasz w tym co się tycze czci BOGA, y oddania
mu

mu u
albo
BOG
Pośw
oodai
za stw
pienie
wanu
święc
Chrze
tym,
ści g
nałza
bosć
maga
Duch
stkieg
wi S.
wie
poli w
żaym
zum a
ce do
go z k
chu S
mienic
ozieję

mu uniżoności y pośzanowania naszego
 albowiem iezeliśmy wszystko powinni
 BOGU iako stworcy, Odkupicielowi y
 Poświęcicielowi Dusz naszych, Coż mu
 oddaemy, czyli to jest wdzięczność
 za stworzenie? czyli miłość za Odku-
 pienie? czyli wierność nasza w zaży-
 waniu darow użyczonych nam do po-
 święcenia y zbawienia naszego. Ach!
 Chrześcianie moi: postrzeźmy się w
 tym, poznawaymy nasze nieumiejętno-
 ści garniymy się do Ducha S. który
 naszą nieumiejętność oświeca, naszą słabość
 pokrzepia, naszą nieudolność w po-
 maga, Słowem daymy Chwałę BOGU
 Duchowi S. który jest zródłem wśzy-
 stkiego dobrego w nas, który iak mo-
 wi S. Paweł z ad Philipp. V. 12. *spra-
 wuje w nas y chcenie y wykonanie wedle dobrej
 woli* wołaymy y wołania nasze powta-
 żaymy, ofiaruymy mu serca nasze y ro-
 zum aby ten Łaską Swą oświecił a Ser-
 ce do miłości swoiey zapalił, prosimy
 go z kościołem mówiąc. przydz Du-
 chu S. wypuść światłości twoiey pro-
 mienie, oświec ciemnych, rozegrzey
 oziębłych, oczyść zmazanych, u
 zdrow

zdrow chorych, zmocniły słabych, na drogę zbawienia naprowadź błędnych: Przyjdź o słodki pocieszycielu a pociesz strapiionych, przyjdź o doskonały nauczycielu, a naucz wszelakiej prawdy nieumiejętnych w czasie, abyśmy Cię wychwalali w Błogosławionej wieczności Amen.



K A Z A N I E DRUGIE NATEŻ SAMĘ NIEDZIELĘ,

O Złych prośbach naszych ile do materyi w której prosimy Boga.



Petite et accipietis Joann 16. c.

Proście a otrzymacie.

Chrześcianie moi, niemasz nic skuteczniejszego nad modlitwę; ale modlitwę czynioną w Imię Jezusowe.
o tym

O tym nas upewnia samże Zbawiciel w tey Ewangelii S. Jeżeli o co prosić będziecie Oycę, w imię moje, da wam. Y że to nieieſt proſta obietnica, ale ſtwierdzona przyſięgą iego, dlatego zaraz w teyże Ewangelii przydaie: Zaprawdę to wam powiadam. Ze to nieieſt przyſięga wypadaiąca raz tylko, ale że prawie nigdy on inaczey niemowił o modlitwie: ſwiadczą o tym czterey Ewangeliſtowie. Ze to nieieſt przywilej, ſamym tylko uczniom iego pozwolony; ale wſzytkim ktorzy tylko o co proſić będą, o tym on ſam chciał nas upewnić gdy mowił: Ktokolwiek proſi otrzymuie. Na koniec że to nieieſt obietnica, ktoraby była przywiązana, albo do pewnych tylko czaſow; albo do pewnych mieyſć, albo do pewnych tylko potrzeb; ale powszechnie roſciągaiąca ſię, do wſzytkich potrzeb y czaſow: nie grontownieyſzego nad to w Ewangelii. Cokolwiek zechcecie, y o cokolwiek proſić będziecie, ſłanie ſię wam, mowi on u Jana S. 15. c. Jeżeliż tak ieſt, zkądże pochodzi Chreſćcianie moi: że Bog mimo obietnicy ſwoiey

swoiey tak mało się ku naszym modlitwom skłonnym pokazuje? że gdy się my modlemy, on nas nieśłucha? gdy prosimy, nie nieotrzymujemy? Być to musi, że albo nieprosimy wcale w Imię Jezusowe, albo nie z temi Kondycyami, których Bóg od nas wyciąga. Chcę ja tego dziś doświadczyć, y dlatego co niegdy Jakob S. Apostoł mówił do wiernych wieku swego; toż samo ja dziś mówię do was *proście moi bracia, a nieotrzymujecie nic, czemuż? przeto że źle proście.*

Źle zaś nietylko ile do rzeczy o którą proście, ale y co do sposobu którym proście *Petitis et non accipitis eo quod male petatis.* W samey rzeczy zwyklismy prosić Boga nie o to, o co on chce żebyśmy go prosili, y w tym jest niedokonałość strony materyi modlitw naszych. Nieprosimy go w taki sposób w jaki on chce iżbyśmy go prosili, y w tym jest niedokonałość z strony sposobu, albo przymiotów potrzebnych do modlitwy. wedwoch słowach mówiąc: że nieodbieramy skutku modlitw naszych, dzieje się to, albo że nieprosim

sim a
szym
potrze
cie.
żeby
umie
prze
nayk
nać
niim
cha
nas
y z

ktore
wien
rzec
bed
ram
Bog
god
racz
re b
nas-

szka

sim o to o co trzeba. Zobaczycie to wpierwszym punkcie. *Albo że nieprosim tak iak potrzeba* zobaczycie to w drugim punkcie. Chodzi tu o to Chrześcianie moi: żeby was nauczyć tey najsświętszey umiętności modlenia się dobrze, przez którąbyście serce Boskie wrzucić y naykosztownieysze dary iego łaski ściganę na siebie mogli. Y dlatego podniemy zaraz na kołana wzywając Ducha Najswięt: żeby on sam nauczył nas modlic się y znaleźmy pożytkiem y z Jego coraz większą czią y chwałą.

Kiedy prosim Boga o te rzeczy ktore albo wcale przeszkadzaią do zbawienia, albo o same doczesności y rzeczy niepożyteczne do zbawienia; bedziemyż się dziwować, że nieodbieramy skutku modlitw naszych? lub że Bog odrzuca prozby nasze, iako niegodne wysłuchania iego? zabieźmy raczey tym dwom przeszkodom, ktore bieg iego miłosierdzia tamuią dla nas.

PUNKT PIERWSZY

Zwyklismy prosić o rzeczy przeszkadzaiące do zbawienia, y w tym podobni

dobni iestesmy do pogan, ktorzy udawali się do śwyc Bożkow, prosząc ich o to co tylko służyło, do zadośćuczynienia ich niegodnym żądzom y namiętaosciom. A ieszcze winniysi niż oni, bo oni czcząc Bostwa złe sprośne y naybrzydźse, naturalnie też niemogli od takich bałwankow prośic co innego, tylko to co się zgadzało z ich występkami y nayzepszowanśzemi obyczaiami. Lecz my służąc Bogu, ktorzy rownie czyśty y święty, iakoteż możny y wielki iest: Bogu ktorzy wśyśtkie niesprawiedliwosci y grzechy rownie nienawidzi, iako iest istotnie Bogiem. Kiedy prosimy go, o spełnienie naszych zmyslnych pożądliwosci, albo udanie się szczęśliwe naszych ladaiakich chęci y przedsięwzięć; nie iest że to naywiększa nieporządność y bezbożność, przez ktorą uwłaczami czci y świętości Boga? To iednak iest, czy go się przydzie napatrzyc w modlitwach chrześcian teraznieyszych: iedni proszą Boga o zdrowie, drudzy o umiejętność y dowcip, inni o honory y godności, inni o ustawiczną obfi-

tosc

w po
wzię
czym
świe
czym
stwo,
m-o
dy
się
czy
Cze
scy
albo
beze
cone
kow
by
ludz
świe
leraz
nako
dzie
sły,
wyko
dlitw
zle

X. T

w pożytkach. A wszczegulności mo-
wiąc: człowiek światowy prosi oto
czymby mógł utrzymać stan swoy na
świecie, Oyciec jaki mniej uważny,
czym by mógł postanowić swe potom-
stwo, niewiaſta iaka prozna o wdziek
młodoſci y urody, ktoraby ſię zaw-
dy pokazywała na twarzy icy. zda-
ſię nad to nic ſuſznieyſzego, ale wrze-
czy ſamey nie niegodnieyſzego nad to.
Czemuż? botu ſobie zakładają wſzy-
ſcy za cel, albo pożytek, albo pychę,
albo roſkoſz. Ow żeby utrzymał ſwą
bezecną namiętność, Ten ſwe nienasy-
cone łakomſtwo, trzeci ſwą niepomiar-
kowaną wynioſłość, ten człowiek że-
by ſobie ziednał wzgląd y powagę u
ludzi. Ta niewiaſta, żeby zdrowia
ſwego zażyła ku prożnowaniu, a wie-
loraży ku ſwawoli y zbytkow, ow
nakoniec oyciec, żeby około ſwych
dzieci, prożne tylko y czaſowe zamy-
ſły, (choc też przeciwko ſumnieniu)
wykonał. Możemyż pochwalac takie mo-
dlitwy? niewierni ſami zganiliby, to
złe używanie modlitwy; iakoż dale-

E ko

ko bardziej my, powinniśmy je ganieć w chrześcianach, który zamiast uczczenia Boga, znieważają go przez takie modlitwy. Bo proszę posłuchaćmy w tym zdania S. Chryzostoma: kiedy się ja modłę (mowi on) mój zamiysł jest: żeby Bog przez Oycow-
 Tką swoją uprzejmość zemną się zno-
 sił; żeby jego wola wśzechmocna, zmoją się ziednoczyła, która samą tyl-
 ko jest słabością, y żeby to spełnił co ja chcę, a czego próżno chcę bez niego. Kiedy więc zaslepiony Duchem
 świata, miało modlenia się po chrze-
 ściansku, proszę go z tym zamiysłem uczynienia zadość moiej wyniośłości
 łakomstwu, zemście, y tam daley:
 Coż ja czynię natenczas: oto pragnę
 tego od Boga, aby y on był tak pro-
 żny iako y ja, tak chciwy iako y ja,
 tak niszczący się iako y ja, słowem ze-
 by on dla mnie, który jestem tylko
 stworzeniem jego to chciał czego chcieć
 niemoże, chyba natychmiast przestając
 być Bogiem. Pytam się teraz, iestże to
 prosie Boga? iako Boga y owszem nie ie-
 stże to zniewazac go nayszkaradniey, y
 przy

przy muszac go żetak rzekę żeby służył niesprawiedliwościom naszym? to raz, ale podzmy daley. Ja wiem że mamy mocnego pośrednika u Oycy, iako Jan S. naucza to iest Chrystusa, że my przez zasługi iego prosim, że on godzien iest być wysłuchanym dla powagi swoiey. Ale pytam się znowu? Czy on chce, y czy może być pośrednikiem, wnałzey próżności, łakomstwie y zmyslności? Ni bracia moi: nie do takiego to konca opatrzył nam Bog pośrednika w osobie Jezusa Chrystusa, iest on przyczyną za grzeszemi, ale niebył nigdy przyczyną grzechow, y niemoże nią być nigdy. Jeżeli nam go wystawia wiara to iako początek łaski, y cnoty, a nie iako w spomagacza niegodnych chęci naszych. Kiedy więc Bog odmiata takowe prozby o rzeczy, ktoreby mogły nam być powodem do zapomnienia o nim, albo przywiązania nas do ziemi, y zapomnienia o Naszey prawdziwey Oyczyźnie w niebie, albo w cale uczynienia nas marnotrawnemi, lubieżnemi: słowem, orzeczy ktoreby mog

Ty stac się nam z zodem naszej zgu-
 b; oczywiste, czyliż nieświadczy
 nam o złem w tym samym naywię-
 kszą łaskę? y przeciwie, gdyby nam
 zawżę dawał to, co pod uca namięt-
 nosci, co nas psie y czyni złemi,
 przewrotnemi, niebożałby to kara dla
 nas naycięższa? nie tenże był począ-
 tek potępienia ty'u chrześcian przed
 nami, że otrzymali z Nieba, czego dziw-
 nie pragneli? a czego im Niebo nie-
 mogło użyczyć, chyba z wielkiego
 rozgniewania swego? niezładze pocho-
 dzi dotąd zguba, tyle światowych
 dzieci, które w posrod swych bogactw
 y zmośności, są nieszczęśliwemi prze-
 to, że ich Bog, podług pożądliwo-
 ści ich serc a niepodług uprzejmych
 chęci Opatrzności twoiej wysłuchiwał.
 Ale nie mławaymy, chociaż niezaw-
 sze prosim Boga o rzeczy, które są
 zbawieniu szkodliwe, żądamy przynaj-
 mniej czasowe, y do zbawienia mnicy
 pożyteczne.

PUNKT DRUGI.

Niemowię ja tego iakoby dobra
 doczes.

doczesne, niebudy darem Bo-
 skim y iakoby niegodziło się o nie pro-
 sic Boga. Ale to mówię że kiedy nam ie
 Bog medale, dziecie się to przeto, że
 albo go nieprosim o nie takim porzą-
 dkiem, iaki on postarowił, albo że
 nie dlatego konca, dla którego Bog
 chce. A nayprzod, żądamy od Boga
 tych czaiowych darów, które zmier-
 żają do potrzeb życia terażnieyłego,
 a zcieżkoscia wspominaemy sobie na da-
 ry daleko kosztownieysze, od których
 zawisło zbawienie duszy. Szczęśliwe
 powodzenie, pokoy, toć iest czego
 pragniemy a co y niewierni tak prę-
 gną y szukają, iako y my. Są to za-
 iste dobra przyznaię, ale dobra prze-
 miiające, niższego porządku, niż iest
 człowiek ośobliwie chrześciancki. Do-
 bra szkodliwe, które się prędko w praw-
 dziwe złe obrucic mogą. Przeciwnie
 na dobra grontowne y nieprzemiiają-
 ce, czyli na czystość Duszy, na dob-
 re sumnienie, na pokorę wiarę, miłość
 bliźniego, y na wszystko co tylko do
 poświęcenia duszy służy, y naczym
 icy doskonałość zależy, nato mówię;
 mało

mało co mamy my czułości, wszystko to rzadko nas kiedy ciągnie przed obłóczne ołtarzow Boskich. Pytam się bowiem? A kto zwas kiedy wziął ucieczkę swą do Boga, iżby poskręcił swe namiętności, albo ustanowił porządnicy swe życie? nawiedzacie się groby SS. Męczenników a dlaczegoż? dla uwolnienia się od choroby jakicy ale nie dla uwolnienia się od przyciskającego pokusy. Wzywacie SS. Pańskich, czyni się ofiary rozmaite, zakupicie się Mize SS. ale czyliż dlatego żeby się było pokorniejszym, ubogim w duchu, wstrzemięźliwym? bynajmniey, dlaczegoż tedy? oto żeby się zostało bogatszym y bardziej szczęśliwym.

Ach bracia moi! zawołał niegdy Salwianus: kiedy my będziemy przyćmienni jakim utrapieniem zamucającym nas, kiedy głód, ogień wojna, albo zaraza iaka grozi nam, tedy cisniemy się kupami do kościołow Boga żyjącego, wszystko grzmi naszemi wzdychaniami, modłtewami. Ale kiedy chodzi o uśmierzenie rozwiążności jakiej, która chrześcijaństwu czyni o-
belgę

belgę y Kościół S. te to Matkę naszą
załmuca, tedy natenczas wiedzieć nas
będzie spokojnych y bez troskliwości.
Miało tego cobyśmy mieli usiłować,
wrzucić Nieba iżby zniósło te po-
garżającą bezbożność, to my trwamy
w straszliwej jakiejś nieczułości. A tak
modlemy się, iak ow nieszczęśliwy
Antyochus, ktorego modlitwa niegod-
ną się stała wysłuchania. Modlił się
on, y niemożna wątpić, żeby się nie-
miał modlić w gorącości Ducha. Ale
modlił się iako światowy y bezboż-
ny, który niemiał dostąpić miłosier-
dzia od Boga. A dlaczegoż? niepra-
gnął bowiem od Boga ani to Ducha
pokuty, ani daru pobożności, ani
poważenia ku rzeczom świętym kto-
rebył sprofanował, zgoła prosił iedynie
o zdrowie, ktore przeniósł nad wszyst-
ko y dlatego też zamknięta mu była brá-
ma do miłosierdzia. Oż tym to
sposobem y my modlemy się wie-
lerazy, ale próżno wcale, bo Syn
Boski nigdy niechciał być paręczni-
kiem takiej modlitwy iako nas uczy
dzisieysza Ewangelia, albo raczey Au-
gustyn S. pisząc na te Ewangelią: po

Słuchajmy go chrześcianie:

Wykładając Ten Doktor Łaski, słowa Chrystusowe rzeczono do Apostołów, *aż dotąd ni o cossie nieprosiłi w imię moje*: Pytą się iako Chrystus mógł im być to wyrzucac, ponieważ Apostołowie SS. o wiele go już łask prosiłi byli; a w szczególności S. Piotr żeby na Gorze Tabor mógł z nim prze-mieszkać, Synowie Zebedeuszowi, żeby najpierwsze miejsca w królestwie jego posiadać mogli, Prawda jest odpowiada ten S. Nauczyciel prosiłi, ale że te dary o które prosiłi, od zbawienia duszy były dalekiemi, dlatego w rozsądku Zbawiciela, żadnego niemiał wziętu, y iako ie on sam za nic wazył: także słuznie wymawiał im, iż go o nic dotąd nieprosiłi. W samej rzeczy: przebywac z Chrystusem na gorze Tabor, była to tylko delikatna słodkość, której zakonitowac pragnął Piotr S. pierwsze także stolice zasiadać w Królestwie, była to próżna cześć, do której ich w zbudzała ich wyniosłość. Przeciwnie o zbawienie dusz gorliwość, w przysładowaniach stateczność, zaprzęcenie samych siebie, te dary

mowię

mowię były daleko dlanich potrzebneysze iako które miały ich w spierac, y doskonać w urzędzie ich Apostołowania, a ztym wszystkim nigdy o to nie prosili Nauczyciela twego. Ach chrześcianie moi: Jakże wielom z was mogłbym ia dziś toż samo wyrzucanie czynic y mowic: oto aż dotąd niocście nieprosilili Boga w Imie Jezusowe. Tak iest wy światowe dzieci, wy nieprosiliscie go o nic ponieważ nieprosiliscie go o pogardę świata, wy nieczyści wy nieprosiliscie go o nic, ponieważ nieprosiliscie go o serce nowe y czyste, wy grzesznicy y wy niocście go nieprosilili, ponieważ w waszym grzesznym stanie nieprosiliscie go o grontowne y szczerre nawrocenie wasze. Toc to iest o-cobyście przed wszystkimi rzeczami, najpierw prosic powinni. Szukajcie naj-przód Krolestwa Bożego y sprawiedliwości iego mowił niegdy Syn Bołki, proście Oycę niebieskiego oto iżby się święciło Imię iego, iżby krolestwo iego zbliżyło się do was, iżby wola iego pełniła się we wszystkim. My zas mia-łto tak go prosic; prosimy go za-

raz zgory o chleb, czyli docześności te służące ku otrzymaniu życia y zdrowia nietrwałego. O coż tu tedy chodzi żeby wcale nieprosić Boga o te doczesności? nie Chrześcianie, kościoł sam prosi go o nie dlanas; y prosić jeszcze będzie tych dni krzyżowych, ale żebyśmy onie prosili Boga tak, iako y Kościoł, to jest przed wszystkimi rzeczami prosząc go nayprzod o dobra Duchowne, o Rosę niebieską iako y Jakob, czyli błogosławieństwo dla dusz naszych, toż dopiero o tłuściość ziemi czyli błogosławieństwo na Domy, fortuny, y zamyśli nasze. To to jest co czyni różnicę, między modlitwą która jest Chrześcianańska, y która jest wcale światowa. Sprawiedliwy y człowiek światowy modlą się więc w tymże samym Kościele, y przy tymże samym Ołtarzu, co większa obydway proszą nietylko o dobra łaski y dary duchowne, ale też o dary doczesne; a postaremu jeden z nich prosi iako sprawiedliwy, drugi iako światowy y grzeszny. Ato iako? oto tak Chrześcianie moi, światowy prosi,

przeno-

przenosząc dobra szczęścia nad łaski;
 a ow Duchem B łkim rządzony pro-
 si, przenosząc dary Duc owe nad
 dobra szczęścia: iasney rzekę: sprawied-
 liwy mowi do Boga; poświęć mnie
 Panie. uczynь mnie czystym, miłosier-
 nym, cierpliwym; a przytym day mi
 z dobr tych ktore mogą być pożytecz-
 ne zbawieniu memu. Swiatowy prze-
 ciwnym sposobem Panie, (mowi on)
 uczynь mnie możnym, bogatym, szczę-
 sliwym, a oraz nieodmawiaj mi łask
 potrzebnych do dobrego pożycia na
 świecie. Jeżeliż y my tak się modle-
 my iako y ci coż za dziw, że przeciw-
 ry skutek otrzymujemy modlitw na-
 szych iako y ci: Lecz żebyśmy zgron-
 tu poieli te prawdę, o ktorey mowie;
 posłuchajmy Cypryana S. mowi on
 że modlitwa halza tyle ma dzielno-ci,
 ile będzie złączona z modlitwą Chry-
 stusa. Y kiedy nas Bog wysłuchuje,
 niedzieie się to przez wzgląd na nas,
 ktorzy nic z siebie nieiestesmy, y nie
 niezastługujemy, ale przez wzgląd na
 Syna Boskiego ktory go pierwicy za
 nami prosił. To przełożywszy, py-
 tam

tam się iakby Bog miał przwić taką modlitwę, w ktorej przed zbawieniem duży, prosim o dobra doczesne mianowicie że taka modlitwa niema żadnego podobieństwa do tej, którą czy, niś Chrystus stawzysię posrednikiem nazym Bo proszę ia o coż to on prosił dla nas? oto żebyśmy węzłem miłości z nim ziednoczeni byli. *Rogo ut sint unum.* Joan 17 Zebyśmy w Duchu y wprawdzie byli poświęceni. *Pater sanctifica eos in veritate* Oycze moy (mowił on) poświęć ich w prawdzie. Daley żebyśmy podług powołania y stanu naszego, żyjąc na świecie, uchronili się y zachowali przed niesprawiedliwością świata. Nie żebyś ich wziął z świata *non rogo, ut tollas eos de mundo* nie oto cię Oycze proszę mowił Chrystus, ale iż byś zachował ich od złego. *Sed ut ferres eos a malo.* Oto iaką modlił się Chrystus y iak prosił za nami. My zaś iak y o co popolicie prosimy, oto o bogactwa o próżną cześć y wziętość, o swobodne życie *solum* oto o co Chrystus nigdy dla nas nieprosił y o co niemogł prosić przed

rzecza-

rzeczami ktore się ściągają do zbawienia y poświęcenia nas. Albowiem uważając zaraz cel y koniec iego zesłania, oczywiła, iż on przyszedł iedynie zbawic nas. Zaczyn niemogł też o nic, iak o zbawienie dla nas prosić, dla zbawienia cierpieć pracować y za to tylko co do zbawienia należało prosić. Lecz o to teraz wy prosicie a nieotrzymujecie, czemuż? przeto że nieproście iako y Chrystus za zbawieniem waszym. Zaczynże te tedy, oto za samemi docześnieściami, nic nieoglądając się na dobra życia przyszłego. Ale nie milcie się około tego woła Augustyn S. y niechay nikt z was nieobiecuię sobie szczęśliwości świata tego, przeto że iest Chrześcianinem, y że należy do Chrystusa. Niedlatego to wybrał nas sobie Chrystus; żebyśmy tu byli możnemi, bogatemi, szczęśliwemi, dlaczegoż tedy? oto żebyśmy byli zbawionemi. Otoż żeby nas przywiódł do tego szczęścia, może on bez naruszenia obietnic swoich, zostawic nas tu w uboŹstwie, w poniżeniu y utrapieniu a tak doświadczylizy

czywśmy naszego mąstwa y wierności przez trudy y pracę w życiu nadgrodzic nam to stokrotnie w niebie, gdzie założył dziedzictwo nasze, atak sprawdzić obietnice swoje. Tymże sposobem dowodził dalej ten S. że radzicia Chrześciantka; niema ze cel dobra do tześnie: y kiedy poganie poczelі się nasmiewac z nieskuteczności modlitw Chrześcian którzy lub się gorącą modliwali ż,li postaremu w śaśłym uboświe; Augustyn S. zaślawił się im mowiąc. Zarzućacie nam, że mimo tylę modlitw które czynięm do Boga, żyjemy postaremu w uboświe, y że zbywa nam na wszystkim, ale macie wiedzieć, że my niegośo o czasowe rzeczy, ale o wieczne dobra Boga prosim. Y ieżeli żyjemy w uboświe, to nieieś dowodem niepożyteczności modlitw naszych, iako raczy upewnieniem nas, że ich skutek daleko droższy, naprzyżle życie ieś nam zachowany. Zadziwmy się tu szczodroblivosti Boga, (mowił on dalej:) którego uprzyćne ku nam chęci nie przedstaway na dobrach docześnych,

zbyt

zbyt podłych y niezdolnych nasycić
 pragnienia nasze. Niechciał on zna-
 mi obeyść się iako dziećmi iakiemi,
 ktore się więc lada bagatelami zaba-
 wie dadzą, ani też postąpić sobie zna-
 mi iak z pogany, ktorych cnoty y do-
 bre obyczaje, nadgradza w tym życiu
 błachą iaką szczęśliwością. Ale on sam
 raczy byc całą nadgodą naszą y szczę-
 śliwością. Ach Chrześcianie kiedy o
 tym mówię, nieczynmyż tey ślepey
 zamiany dobr, ktorych się spodziewa-
 my w przyszłym, za te ktorych prag-
 niemy w tym życiu. A kiedy on przy
 obiecał dac nam samego siebie, iako
 nadgodę y koronę stosuymyż się w tym
 do obietnicy iego, nieprosząc go o nic
 iak tylko o niego samego. Wiele iest
 takich Chrześcian, mogą to mówić:
 którzy ufają Bogu, ale się inszych rze-
 czy przytym spodziewają a nie Boga.
Multi de Deo sperant, sed non Deum. Lec-
 my udoskonalmi ufność naszą, y iako
 się od nikogo tak niespodziewamy o-
 trzymac co iak od Boga, iako ni-
 komu tak nieufamy, iak Bogu tak też
 nic niepragniemytak iak tylko Boga,
 a resztę

a resztę wszystko dla Boga. Słowem
 ieżeliśmy dotąd modlił się Bogu i prosi
 li go o co innego, teraz prosimy go
 o niego samego, kończąc to kazanie
 modlitwą Proroka: o jedną rzecz tyl-
 ko proszę cię Pana mego, abym
 mieszkał w S. Domu twoim, y żebym
 cię w chwale twojej wnieście posiadał.
 Przydadymy do tego modlitwę
 Augustyna S. mówiąc: Teraz o moy
 Boże! poznaię, czemużes modlitwę
 sługi twego tak często odrzucał, chcia-
 łeś bowiem żebym wnieście nie miał nic
 w spólnego z nieprzyjaciółmi Jmienia
 twego. *Ea quippe a te desiderare debui, qua
 mihi cum impiis non essent communia*, Tym
 czasem między ich y moją modlitwą,
 niebyło innej różnicy, krom tej że
 gdym ja iako y oni prosił cię o da-
 ry czasowe, oni ie pospolicie o trzy-
 mowali; mnie zas prawieś ich zaw-
 sze odmowił. Ależ w tym samym
 gdyś mi ich bronił, pokazałeś mi śa-
 skę, bo te mogliby mnie być zepsuc,
 y przywieść do zapomnienia o Tobie;
 kiedy tym czasem odmowienie mi ich,
 służyło mi do poprawy życia, y do
 pamięta

pamiętania zawsze na skryte sądy two-
ie. Atak miasto uskarżania się, wiel-
bię y błogosławię cię zato moy Bo-
że, ciesząc się ztego, żeś mnie nie-
wysłuchał dōwoli, iżbyśmnie był wy-
słuchał do zbawienia moiego *et gaudeo*
quod non exaudieris ad voluntatem, ut exau-
dires, ad sanitatem. Lecz odtąd już mnie
będziesz wysłuchował moy Panie, bo
odtąd niechcę cię o inne dobra pro-
sić, iak tylko o wieczne, y które się
ściągaia do poświęcenia duszy moicy.
Y ieżelibym kiedy miał ielzcze
prosić o inne iakie, tedy chcę cię
o nie prosić z poddawaniem się tobie
wewszystkim y iedynie dla dobr wiecz-
nych, albo ile te dobra teraznieysze
mogą mnie doprowadzić szczęśliwie
do dobr złączonych w Niebie z nay-
trwalszemi y prawdziwemi pociehami
a które zależą na iasnym widzeniu ko-
chanu y dziedziczeniu ciebie BOGA
Oyca ciebie Syna ciebie Ducha
Świętego Amen.

F Kazanie

X. Teodora Kazania Niedzielnis Tom II.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ VI. PO WIELKIEY
NOCY

O złych prośbach naszych, ile do sposobu iakim prosimy Boga.

*Hac locutus sum vobis, ut cum venerit hora eorum
 reminiscamini, quia Ego dixi vobis* Joan. 15. c.

Tomci wam powiedział, iżbście gdy te rzeczy
 nastąpią przypomniałi sobie, że wam mówił.

Y Ktoż się zwas niezadziwi dobroci Zbawiciela, który w ostatnicy rozmowie swojej z uczniami, będąc już bliskim męki y śmierci swojej, mając ich opuścić na niektory czas, co do bytności swojej ołobistej; słowem odchodząc od nich y żegnając ich a przytym przepowiedziałwszy im te szturmy, które świat złośliwy miał na nich czynić, y te przesładowania które ich potkać miały, od złych ludzi dla Boga y sprawiedliwości: żeby zostawił im był iaką pociechę w ich przykrościach y uciemżeniach; to
 im

im nareście mowił, y to chciał w ich
umysł y serce iak na zawtze wpoić:
żeby pamiętali na słowa y przepowie-
dzenia iego, a mieli niezawodnie do-
znac pomocy y pociechy od Ducha
S. ktorego im przyobiecał Pociesz-
ciela. Ach Chrześciane, o! iak wiel-
ka, wtych pełnych Tajemnic słowach
Zbawiciela, zawiera się dla nas nauka.
Nieżyjemy my teraz to prawda, cza-
sów przesładowania, żebyśmy mieli co
cierpieć dla Boga y wiary; ale o! iak wie-
le innych zewsząd przykrości nieotaczają
nas już od świata już od ciała już od
czarta? iak wiele zewnątrz umartwienia
od ludzi, we wnętrzu niespokojności y
ugryzenia od sumienia; nieprzyjdzie nam
wielerazy uczuć? Taż sama niepotężność
przyrodzona, y słabość wielka sił na-
szych, w ktorej zostając niemożemy z
samiychsiebie dać odpór wszystkim przy-
ciskającym więc pokusom, ani uchro-
nić się wszystkich y iak ustawicznych
okazyi do grzechu, ani nakoniec utrzy-
mać się w całości w posrod tyle niebe-
spieczestw duszy, od ktorych zewsząd
opasani jesteśmy; czyliż niepociąga nas

doizukania pomocy prędkiey, pomocy ustawieczney, pomocy Pana Boga y łaski jego? Już Chrześciane moi: przez nic pewniey nieziednamy iey sobie, iak przez modlitwę, a modlitwę czynioną w Duchu prawdziwey wiary y ufnosci. Tak nam opowiedział sam Syn Boski, a to wyraznemi bardzo słowy mówiąc: *Jeżeli oco prosie będziecie Oycę mego, a prosie w imię moje da wam.* A ztąd zrozumieć łatwo dla przeciwney przyczyny: że jeżeli prosić niebędziemy, nic nam Pan Bog nie da, jeżeli zas nic nam nie da, tedy na pomocy potrzebney schodzić nam będzie, a jeżeli nam natey schodzić będzie, tedy nieutrzymamy się w dobrym, a jeżeli się nieutrzymamy w dobrym to upadniemy, a jeżeli upadniemy to zginiemy; zginiemy zas z własney winy naszej; ponieważ w naszej to mocy było modlić się, a ztym niezginąć. A więc Chrześciane moi, iako uznaiemy potrzebę modlenia się koniecznie, tak trzeba żebyśmy się modlili dobrze, dobrze zas nietylko ile do materyi modlitwy, albo rzeczy
tych

tych oktoze prosimy; iakośmy to
 widzieli w przeszłym: ależ ile do spo-
 sobu modlenia się; albo przymiotow
 potrzebnych do skuteczności mod-
 litw naszych, iako to zobaczymy na
 terazniejszym Kazaniu. Oto tu ma-
 cie całą materią dalszey mowy mo-
 iej. Zeby modlitwa nasza była
 skuteczna, niedosyć jest prosić Pána
 Boga o to, o co go się prosić przy-
 stoi; ależ trzeba żebyśmy prosili
 tak, iak się go prosić należy. Prosimyż
 Chrzęścianie, a nieodmowi Pán Bog prozbom
 naszym, ale prosimy go najprzod o rzeczy do
 zbawienia należące; a potom prosimy go z przy-
 sposobieniem należytym serca y umysłu. A
 nadewszystko prosimy go zaraz o dar y
 Ducha modlitwy; przez którąbysmy
 sprowadzić mogli do nas tego pożąda-
 nego gościa ktorego oczekujemy Ducha
 Nays: aoraz doznac skutkow łaski iego
 ku naszemu zbawieniu y ku większey
 czci y chwale Pána Boga-

Modlic się nie co innego jest,
 tyko zabawiać się y przedstawac z Pá-
 nem Bogiem. Jest to łączyc się ser-
 cem y duszą z nim, iest to mowi Au-
 gustyn

guſtyn S. żebrac udrżwi Pána Boga. *omnes quando oramus, mendici Dei sumus* tak dalece że gdy ſię modlemy ieſtesmy wſzyſcy żebrakami Pana Boga, od korego chcemy otrzymac naſze potrzeby. Zatem idzie, że modląc ſię do niego, trzeba byc orzyzwionym tym uważaniem y poczuwaniem ſię do względu y poddańſtwa, koreśmy powinni Bogu. Trzeba żeby we wnętrzne poſołzenie ſerca naſzego, zgadzało ſię z poſtawą powierzchowną, y umyſł z ięzykiem; żeby ſkromnoſć, kora zachowuiemy powierzchownie y modlitwa kora czyniemy uſty, niebyły, zmyſlaniem y kłamſtwem, ale wierznym wyrażeniem naſzych właſnych myſli y afektow. Już dobrze wiadomy nędzy ſwoiey ubogi iaki; pytam ſię: z iaką uſiſnoſcią niewyraża potrzeb ſwoich? czyliż ſerce y umyſł iego, niezdobwwią ſię mu na ięzyk? czyliż kaźde ſłowo nieieſt wyrażeniem tego, co czuie we wnętr? czyliż on myſli o czym innym, oprócz o wzruſzeniu ſerca u tego, u kogo o ratunek nalega? y bez tego, czyliżby ſię

się sędził godnym otrzymać co od niego? spytajmy się tedy siebie, w iakiey my postaci pokazuiemy się w kościele w postaci proszących? czyliteż w ładnących darami Boskiemi? iezeli iesteś my praszacemi, przyobleczmy z się więc w tego Ducha żebraćwa; wezmy na siebie postać proszących y obyczaie; a nadewszystko ich umysł y ich umysłu poruszenia; a ktore to są pokory, ufności, stateczności y należytey uwagi.

PUNKT PIERWSZY.

Prawda iest że ten BOG ktorego prosimy, tak iest choyny y dobry na nas, że podług pisma S. niebronny nawet iest pokazac nam miłosierdzia swego w ten czas, kiedy go do gniewu wzbudzamy. *Nunquid continebit in ira sua misericordias suas.* Ze co większa, nieczeka ażbyśmy go prosili, ale ma upodobanie same nawet pragnienia ubogich wysłuchywac, iak mowi Dawid: *desiderium pauperum exaudivit Dominus.* psal. 10. Y co więcęy ieszcze,
słuch

Śluch iego, tak iest przenikający; że same nawet przygotowania serca słyszcy, y dobrze rozumi, *preparationem cordis eorum, audivit auris tua.* Ztym wszystkim z naszej strony, żeby modlitwy nasze stały się godnymi wysłuchania iego, dzieie się to słusznie pod pewnymi kondycyami. Te zas iak są bardzą łatwe do wypełnienia, tak konieczne potrzebne do niepochybności skutku modlitw naszych. Albo raczej trzeba modlic się z pokorą, z ufnością, z dotrwaniem, y z zebraniem myśli y serca na modlitwie.

A nayprzod trzeba modlic się, w upokorżonym Duchu y nie słusznieyszego nad to. Czyli bowiem inaczey zwykliśmy prosić Monarchow ziemskich, czy iest nam na tenczas przykro, oddawać im poszanowania y uniżonosci nasze kiedy więc mamy iaką prozbę do przełożenia im? a iak żeby nam miało być przykro upokorzyć się przed Bogiem, który władnie nietylko szczęściem ale duszą y ciałem naszym? owa Chanancyska niewiasta, o ktorey pisze Matensz S.

czy

czy zbraniała się upaść przed Chry-
 stuśm, pokłonic się mu y prosić go
 miałaż ona iaką trudność wyznania u
 nog Jezusowych swoiey niegodności?
 czy zawiele sobie poczytała zniesc o-
 we iey odrzucenie, ktorego napo-
 czątku zaraz doznała? y owszem, ie-
 żeli Zbawiciel mówił iey, że nie-
 trzeba chluba należącego się dzie-
 ciom psom rzucac, ona sama po-
 twierdza tych słow Nays: prawdę czy-
 niąc ią sobie pożyteczną. *Etiam Domi-
 ne. Prawda to jest moy Panie (mowiła mu)*
ona z pokorą. Ale my iakoż prosimy
 y iako się modlemy do BOGA? po-
 spolicie dzieie się to, z Duchem py-
 chy y zbytku, ktoren y do Świę-
 tyńi Panskiey wnosimy z sobą. Z
 okazałością wcale przeciwną postaci
 proszących, a ktora podług wyraże-
 nia pisma modlitwę naszą czyni o-
 brzydłą przed BOGIEM; gdyż BOG
 nie tak nienawidzi iak ubogiego, a pysz-
 nego. *Pauperem superbum. Eccles 15. c.*
 słowem kiedy prosim BOGA o co,
 tedy prosimy nie iak o łaskę, ale
 iak o powinność gotowi uskarżac się
 na

na niego jeżeli zaraz nieda, gotowi zapomniec onim gdy da. Będziemyż się zatym dziwować, że BOG zamyka przed nami fkarby miłosierdzia swego? Możesz on z krzywdą czci swoiey nas wysłuchywac? albo byc rozprozycielem łask swoich rozrzucając je bez różnicy tak napyśznych, iako y na pokornych? Ale idzmy daley.

Potrzeba modlic się z żywą ufnością; y nie przyzwolitzego nadto. On jest naszym najwyższym Pánem y BOGIEM; a zatym godzien być od nas uczczony przez taką ufność. Do pieroż kiedy uważamy, iakich BOG cudow nie czynił dlatey ufności. Odpowiedzcie mi, że na tylu mieyscach w piśmie S. BOG tak wielką moc daie modlitwie, niestałoż się to dla samey ufności tych, którzy w swych przykrościach do niego się garneli y brali swą ucieczkę; wzywając go w Duchu prawdziwey wiarey y ufności? o BOZE moy widzę ia oczywiście że miłosierdzie twoie nie iako ustępowało że tak rzekę, tey ufności y

żes prawie iak zawsze dlatey ufności
wiele czynił ludziom. Tak Chrzesci-
anie moi: niegorżcie się ztego prze-
kładania, iest oneprawdziwe y Chrze-
ścianskie: wżak ilerazy liczył Chry-
stus chorych niemowił on do nich
moia Dobroć y moia moc, ale wa-
sza wiara wasza ufność, ona wam
pomogła. *Fides tua tefalvum fecit.* Marc.
10. c. Do teyci ufności wzięła się za-
raz y ta, o ktorey mówię y dzis za
przykład biorę niewiaſta, kiedy otwo-
rzywży serce ſwe Chryſtuſowi, wo-
łała do-niego; *Panie zmiłuy ſię nademną.*
Kiedy, żeby go uieła łobie, znay-
większą uprzejmością nazwała go
Synem Dawidowym. *Fili David.* Kie-
dy żeby była zniewoliła serce iego,
powiększała co raz woſania ſwoie tak
dalece: że aż Apoſtołowie ſtrofuiąc ią
nakazywali icy milczenie, a ſami za
nią Chryſtuſa proſili: *dimittz eam, quia*
clamat poſt nos: kiedy w reſcie była re-
zolwowana, odstąpić wcale chleba
ſtołowego, byleby icy niebroniono
okružyn ſpadających ze ſtołu. to
ieſt iako to wykłada Hieronim S. kon-
tento-

tentowała się naymnieyszym skutkiem
 mocy Zbawicielowey, wierząc moc-
 no że tego dosyc by było, do naly-
 cenia iey pragnienia. Oto iaką ufność
 pokładała w Chrystusie ta niewiasta
 obca, czegoby ona nieuczyniła, gdy
 by będąc wychowaną w Chrzescian-
 stwie iak my, uznawała Chrystusa nie-
 tylko za Syna Dawidowego, ale za
 prawdziwego Syna BOGA żywego.
 My jednak nieufamy BOGU, y iego
 obietnicom tak uroczyſtym. Cożkol-
 wiek Chrystus uczynił ku ubezpiecze-
 niu nas, y ku ocuceniu ufności na-
 szey. Acz znayuroczyſtą przysię-
 gą obowiązał się ku nam, lubo przy-
 ſiągł przez siebie samego. Lubo nie-
 ma iuż nic większego iak samego
 siebie, przez coby mógł przyſiądz,
 iak mowi S. Paweł, postaremu. ni
 nieufamy mu, niedowierzamy mu, y
 miaſto proſzenia go z wiarą nie nie-
 wątpiąc: iak przykazuje Jan S. *postulet
 autem in fide, nihil basitans.* To my niedo-
 wierzamy mu proſząc, zapadamy w nie-
 iakie powątpiwanie, mniej się spuſz-
 czamy na BOGA, więcey na siebie
 samych

samych, bardziey polegamy na naszych przemyślach, niż na naszej mądrości. Y kiedy już nam na innych zbywa sposobach, to w tenczas bierzemy swą ucieczkę do BOGA. Nie jest że to ślepotą która tamuje moc Ramienia Boskiego ku naszemu ratunkowi? tożkolwiek bądź, przypatrzmy się dwom drugim przymiotom dobrego modlenia się w tym

DRUGIM PUNKCIE.

Trzeba Chrześcianie modlic się statecznie, y nie przyśtoynieyszego nadto. Niemożesz bowiem BOG, jako Pán łask swoich szafować niemi jako się mu podoba? nie sąż łaski jego szacowne wielce y warte, żeby nam ie podawano w takowey cenie iżbyśmy go o nie często y przez długi czas prosili? kiedy Chrystus nie niepowiedział niewieście chananeyskiej naiey prozbę, niezdawałóż się że ją chciał odprawic zniszczym od siebie. tym bardzy kiedy w przytomności Apostołów rzekł, że niedla niey był

był poślany ale dla owieczek, które zginęły Domu Izraela, niezdawałoż się że niczego już spodziewać się nie miała od niego? Z tym wszystkim, czy liż ona przeto przestała prosić, y nalegać o to o co prosiła? y owszem sprzeciwienie się iey Chrystusowe, powiększyło tym bardzy iey stateczność, y iey wytrwanie stateczne wygrało z opierania się Chrystusowego. Zastawiwszy (owey na pozor nicużytości Chrystusowej) powolność swego powzdania się, zaśluzyla sobie być mianą za Izraelitkę lubo była obcą. Słowem otrzymała dwoiaki cud, uwolnienie corki od czarta y uwolnienie siebie od błędu y ciemności Poganstwa. O! miłości BCGA moiego, woła tu jeden Oyciec S. iakożes godna poszanowania w twoich zmyślaniach się, ktorych więc używasz ku walczeniu przeciwko tym, za ktoremi wrzeczy samey obstawasz! y ktorych chcesz pozyskać sobie o *Dis-simulatrix clementia, quae dritiem te fuit: las quanta pietate pugnas aduersus eos, pro quibus pugnas*. Nierospaczay za tym duszo Chrześcian-

ścianka, - ktoras przez modlitwę twoią zaczęła z BOGIEM się ucierac y walczyć, boć podoba się mu dziwnie żebys mu gwałt nieiako uczyniła, gwałt to Święty y iemu przyjemny mowi Tertulian *hac vis Deo grata*. Chce on być w tey mierze od ciebie zwyciężony przez skuteczność twej modlitwy. *Noli igitur desperare o anima, qua cum Deo luctari cepisti, amat uti que vim abs te pati, desiderat a te superari*. Nie boymy się bynajmniej: zakończył ten S. żeby BOG miłosierdzia, miał się nam stawić niezwyciężonym naszym prozbami, który przez niesłychany cud dlanas aż do śmierci chciał stać się słabym. *Et absit fratres, ut fortis sit adversum nos, qui pro nobis usque ad mortem infirmatus est*. Y takie to były zdania Świętych, ale my opanowani od przeciwnego błędu, iak wieleraży ustępujemy BOGU nawet przeciwko jego woli, a wieleraży w tedy w własnie, kiedy on sam chce nam ustąpić. Nam się przykrzy mowić do niego, żeśmy są ubodzy y że potrzebujemy jego pomocy, a przecie chce on tego,

go, żeby się mu naprzykrzyć, y żeby nalegać na niego. My życzylibyśmy sobie za pierwszym sławieniem się u drzwi jego, być wysłuchanemi w prozbach naszych, Zapominawszy o tym żeśmy w cierpliwości o czekać powinni odwołania do czasu Boskie, jak mówi Mędrzec *sustentationes Domini Eccles 20. c.* to my zanay mniejszą przewłoką wybuchamy w niecierpliwość y szemrania a tak trafia się często że przed samym już już odebraniem skutku prozb naszych, tracim całą onych zasługę. Komuż to tedy przypisować, BOGU czyli raczej naszej niestateczności y niedotrzymaniu? Narescie trzeba modlić się z uwagą y z afektem serca, y nic potrzebniejszego nad to. Albowiem coż to jest modlitwa; Jest to społeczne obcowanie duszy z BOGIEM, która przekłada mu swoje we wewnętrzne położenie, wystawia swoje słabość; odkrywa mu swoje pokusy a za swoje niewierności prosi go o odpuszczenie. Owoż do tego potrzeba zebrania umyśłu y uczucia we wnętrznego. Bez te

go modlitwa nie jest modlitwą, to jest: ze skoro przestałbym być bez uwagi, y afektow serca, na tychmiał przestałbym też y modlić się. Chocbym w ręście wszystko uczynił, chocbym odśpiewał chwałę BOGU, chocbym nocy całe trawił przed Ołtarzem na modleniu się y paciurzach, chocby ciało moje zgarbione do ziemi y nieiako przykute było, wszystko to nic nie waży bez we wnętrzney uwagi y pobożności. A ztąd wnosmy te trzy wielkie prawdy. Nayprzód że modlitwa już jest prawie zniszczona w Chrześcijaństwie. A czemuż? bo większa część modli się uszy teraz, a nie sercem. Rutżają ludzie wargami, ale nie iak Matka Samuelowa, lecz iak żydzi ktorym BOG sam wyrzucał, że ich serce daleko było od niego, lubo usta ich chwalili go. A tak modlitwy nasze pospolicie jedyną bywają obłudą godną zagrożenia owego, ktore czynił Chrystus Faryzeuszom: Bładowani obłudnicy. A co tu powieksza zał moy, nietylko to lud pospo-

G lity

lity w pada wtę nieporządność, y
 modli się niemodląc się, to iest bez
 uwagi nato zkim mowi, y czego
 pragnie, aletez nayoswieceni, y sa-
 memu BOGU poświęcone osoby. Są
 to samiz słudzy BOGA, ktorzy przez
 ten nayopłakanszy nierząd, przy wszyt
 kich swoich pacierzach, bynaimnief
 się niemodlą. Narescie ia to sam iestem;
 czemu niemam wyznac grzechu me-
 go przed Panem? Ktory zabawiając
 się potyleraży z BOGIEM na modli-
 twie, nigdy podobno niestaraf się
 dolyć, o tę we wnętrzną uwagę o
 te przyłożenie mysli y serca do rze-
 czy Świętych, bado samey świętości
 złożoney na Ołtarzu. Y dlatego też
 odpuść mi moy Panie; proszę cię
 natraz, a przedstawac będę z Tobą
 na potym, z tym wynurzeniem ser-
 ca y duszy moiey przed tobą, kto-
 re tylko godne iest ciebie. Druga
 prawda: że modląc się bez tey uwa-
 gi obracamy ciężko BOGA, czemuż?
 bo kościoł przykazując modlitwę,
 przykazaf oraz v uwagę wnief Ducha
 iako przykazując spowiedz, przyka-
 zał

zał oraz skrucę serca, zaczym znacz-
ne y dobrowolne roztargnienie na mo-
dlitwie staie się obrazą BOGA. Y mo-
dlitwa taka miaſto poświęcenia nas,
ſłuży ku naſzeniu przeklęſtwu iak mo-
wi Prorok: *oratio eius fiat in peccatum.*
Miaſto być dla nas początkiem ſaſki
ſtaie się dla nas przyczyną odrzucze-
nia. Trzecia prawda. Ze niebez przy-
czyny gardzi BOG naſzemi prozbami
bo one cale nieſą prozbą. Rzecz
dziwna, woła tu ieden z OO. SS.
chcecie aby BOG, miał wzgląd na
was, kiedy się modlicie, a wy niech-
cecie miec względu na BOGA, y
na ſiebie ſamych. Mowicie do BO-
GA iako y Prorok *Auribus percipe verba*
oris mei: poymiy ſłowa moje uſza-
mi Pánie, zrozumiy wołanie moje,
uważ na głos modlitwy mojej, a
tegoż ſamego czasu was z umyſł obra-
ca się niewiem, do iak wielu innych
rzeczy. Pragniecie żeby Bog do was mo-
wił, a wy ſami niemowicie z nim a-
ni do niego, nieſłyſzycie się ſami,
y nierozumiecie co mowicie. Ach
Chrzeſćcianie poprawmy się w tey tylko

mierze, a poprawimy całe życie, bo
 umie się żyć dobrze, gdy się umie
 modlić dobrze mówi tu Augustyn S.
 Zaisze że podlegamy tylu nieporządno-
 ściom, przyczyna tego że się złe al-
 bo wcale niemodlemy. Y znowu że
 się złe modlemy, albo że nie chcemy
 modlić się przyczyna tego, że nie ch-
 cemy nigdy szczerze odstąpić niepo-
 rządności naszych, a zatym ani być
 uzdrowionemi na duszy Prosimyż
 przynajmniej dziś, a prosimy go
 w taki sposób, który iego y nas god-
 ny jest. Prosimy go o iego łaskę,
 y pragniemy iey w dobry sposób a
 o trzymamy ją. A między innemi da-
 rami, prosimy go najpierw o dar y
 Ducha modlitwy, odzywając się do
 niego iako y iego Apostołowie. *Do-
 mine doce nos orare* Luc. 11. c. Ach Pá-
 nie, taka jest nasza słabość że bez
 ciebie nawet potrzeby na że, niemo-
 żemy ci dobrze przełożyć ani two-
 iey wezwać pomocy. W twoiej to jest
 władzy, dać nam poczuć skutecznie
 nędze nasze, tobie to w łaskiwa cią-
 gnąć nas ku twoim Ołtarzom. dla-
 przekła-

na Niedz: VI po wielkieynocy. 97

przekładania ci Tamże nędz naszych
Twoja to rzecz wlewać w nas o co
do ciebie mówić mamy, żebysmy
cię wrzuszili. Ty sam zatym o moy
BOZE, udziel nam te tak potrzeb-
ną umiejętność, y przez te iedną
łaskę, w ktorey jako w swoim zdro-
le zawierają się wszystkie inne, naucz
nas jak mamy używać modlitw na-
szych, żebysmy owe łaski nawroce-
nia, poświęcenia y takie ściągneli na-
siebie, ktoreby nas do wieczney chwa-
ły zaprowadziły łzczęśliwie. Day BO-
ZE ia życzę, Amen.



- Kazanie

K A Z A N I E

DRUGIE

NATEŻ SAMĘ NIEDZIELĘ,

O przygotowaniu się do odebrania darów
Ducha Najświętszego.



*Cum venerit Paraclitus, quem Ego mittam
vobis a Patre - - . ille testimonium perhibe-
bit de me Joan 25. c.*

Gdy przyjdzie Poczciwyciel, ktorego ja wam
posle od Oycy - - - onci da mi swiadectwo.

O! iaka to dobroć, o iaka miłość
Zbawiciela naszego ku nam Czego nam
nie dał? dał nam wszystko. gdy sie-
bie samego wydał dla nas na zbawie-
nie. A przecie jak gdyby to temu
nie doszyc było, chciał on jeszcze bar-
dziej rozszerzyć miłość swoją ku
nam, gdy z odevścia swego załmu-
con m łzyw uczciom, a wnich nam
wizytami przyrzeka przyllać Poci-
szyciela

szyciela, zrodło y dawcę łask Ducha Nayswięt: będe ia prosił Oyca (mowił on do swych uczniow rozstając się z nimi) a innego Pocięszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki Ducha prawdy, y nie zstawię was sierotami. Wy moi Chrześcianie, którym Chrystus śmiercią swoią tak dobrze go wysłużył tegoż Pocięszyciela Ducha Nayswiętszego iako y swym Apostołom, wy dla ktorch prosił on, rownie Oyca swego iako y dla swych uczniow, wy ktorzy wyznacie te Tajemnice, iako codziennie odprawuiącą się, y która w Kościele BOZYM aż do skończenia wiekow prawdzic się nieprzestanie w sercach wiernych, ile razy będą w stanie godnym odebrania Darow Ducha Nayswiętszego. Jednym słowem wy, ktorzy wierzycie że w mocy obietnicy Zbawiciela, tenże Duch Nayswiętszy który sposobem widzialnym stąpił na zgromadzonych uczniow w Jeruzalem stępuie dotąd rzeczywiscie y prawdziwie na wiernych swoich z temyż skutkami nawrocenia y poświęcenia dusz ich. Pragniecieysz dopeł.

dopełnienia tey Tajemnicy na was? chcecież wy otrzymać z wiernymi Chryśtusowemi tego to Ducha prawdy y dary iego? jeżeli to chcecie, mam ia wolą przełożyć wam na terazniejszym Kazaniu, iakie do tego macie mieć przygotowanie. Y nie trzeba mi zbyt daleko chodzić na przypawienie was, do przyięcia tego Gościa Niebieskiego. Stawcie tylko sobie w myśli SS. Apostołów na których on z stąpił w ogniistych językach. Jak że się oni sposobili na przyięcie go? Oto oczyszczając serce swoje powtore w iedności z sobą żyjąc potrzeć modłać się. Toż y my czynmy, bo nayprzod Duch S. jest duch czystości który mieszka tylko w sercach czystych, trzeba tedy żebyśmy na godne przyięcie iego oczyszcili sumienie y serce nasze y o tym Punkt pierwszy. Bo Duch S. jest Duch iedności, który iednoczy nasz z BOGIEM, abyśmy iego Duchem znieśli? trzeba więc żebyśmy w iedności y pokoiu żyli z bliźniemi y o tym Punkt drugi. Bo potrzeć Duch S. jest darem najdroższym który nas ubogaca, y czyni miłymi w oczach Boskich, więc gorącą go żądać, y

na Niedz: VI. po Wielkieynocy 101
on prosić mamy BOGA na wzor Apostołów.
y o tym Punkt trzeci. Y teć to są trzy
przygotowania do przyięcia Ducha N.
o oczyścić swe serce, żyć w iedności y go
rąco żądać darow iego. Mowmy o
tym ku naszemu pożytkowi, ale w
przod prośmy BOGA o przyśposobie-
nie nas do samegoż pożytecznego słu-
chania, y mowienia, o tym iemu na
większą cześć y chwałę.

PUNKT PIERWSZY

Dwie są rzeczy, które mogą
przeszkodzić przyięciu do nas Ducha
Nayświęt: grzech, y przyłgnięcie ser-
ca naszego mniej roztropne do zie-
mi, trzeba ie tedy uprzętnąć chąc się
usposobić na godne przyięcie Goscia
tego Nayświętszego to iest, grzech
przez zupełne oczyszczenie duszy na-
szej, a serce przez oderwanie go od
tych dobr błachych y zarazliwych. A
nayprzed gdzie paruje grzech, tam
krokuje szatan, a kto popełnia grzech mo-
wi Zbawiciel ten iest sługą grzechu, iak
gdyby mówił sługą szatana Joao 8. y
dla

dla tego kiedy się chełpili żydzi że byli plemieniem Abrahamowym Chrystus Pan im odpowiedział. *Wy nie jesteście synami Abrahamowemi, bo nie czynicie uczynków jego?* Widzicie do kogo należy ten co grzech popełnia, oto należy do Xiążęcia ciemności bo tak wyraźnie przydawał tamże Chrystus, *Wy z Ojca diabła jesteście, y pragniecie tego czynić chacie.* A jeżeli każdy co grzech popełnia należy do czarta y czart w nim mieszka, toć tam nie może przebywać Duch Najsświętszy jako dawca łaski y błogosławieństwa z poczwarą przeklęstwa, toć iako niemogło być spółkowanie JEZUSA Pana z Beliaem, iak mówi S Paweł y Arki przymierza z bałwanem Dagona, także nie może być żadne towarzystwo światłości z ciemnością, sprawiedliwości z nieprawością, świętości z grzechem. *Niewątpliwie Duch mądrości, ani nie będzie mieszkał w ciele poddałym grzechowi Duch Boży.* Tak jest serce podle y nikczemne; które to pozwalało namiętności twego łakomstwa y chciwości aż do przedania twego Dobrodziecia

dziecia, y twego BOGA iako tam Judasz, a przedania go częstokroć za tak małą cenę iaka była y iego. To jest aż do dogodzenia twej nienalcyconey chciwości mienia co raz więcej. Podobnie serce złośliwe, które to za mykałz w sobie mściwe od blizniego odwrocenie, które nieznasz nigdy co to jest szczerze odpuścić z serca y po Chrześcianańsku bratu twemu. Podobnie serce rozkoszne, które to pozwalałz sobie aż do nie opuszczenia miejsca y okazji, gdziebyś nie zostawiło znaku nieporządných uciech twoich. Podobnie serce wynicfle, które to pragniesz zawsze wysokiego y wielkiego szczęścia dla siebie. Podobnie serce gwałtowne y zapalczywe które to nieznasz co to jest cichość serca y łagodność Chrześcianańska, nie spodziewaycie się żeby do was miał zawitać Duch Najswięty: albo zamieszkać w was Duch BOSKI. To Duch mądrości, Duch ubóstwa pokory, czystości o którym mówił Paweł S. w liście do Galatów c. 4. *Post. 2* BOG Ducha Syna świętego. To zas wiemy dobrze,

że Chrystus z bogatego iako był stał się
 d'anas ubogim, że dobrym za złe
 dawał, że był nayszczliży, że samcy
 tylko cichosci, pokory y łagodności
 nauczał, a zatem trzeba nam się wy-
 zuć ze wszystkich ranietności prze-
 ciwnych cnotom Chrystusowym jeżeli
 chcemy stać się godnemi do odebra-
 nia Ducha jego. A jeżeli do tego ser-
 ca niemoże przysić Duch Nayswięt-
 które jest zaspcone grzechem, ja
 mówię że równie niepodobna aby ser-
 ce nie zewszystkim oderwane od świa-
 ta y rzeczy ziemskich mogło być god-
 nym naczyniem na przyjęcie tegoż
 Ducha Nayswięt.

Trzeba wiedzieć Chrześciance
 moi iż insza rzecz jest pracować na
 dobra ziemskie, insza w nich się ko-
 chać, y do nich sercem przyłgnąć
 można mieć y zatrzymać sobie do-
 bra ziemskie ktore BOG dał komu
 darem natury, można ich zażywać
 według stanu kondycyi y prożby, ale
 niegodzi się nigdy w nich się kochać,
 y do nich serce swe przywiązywać.
 Przeto mówił S Paweł Szukajcie gor-
 nich to jest Niebieskich rzeczy nie ziemskich,

ich przędąyc y w nich się kochajcie. Wiedzieć potrzeba powtore że dwoiaki jest rozday ludzi tak bogatych iako y ubogich, są bogaci ktorzy podlegają owemu przeklęctwu Chryştusa *biada wam bogacze*, y są bogaci ktorzy w posrodku swych bogactw są ubodzy w Duchu. Y podobnie mówiąc są ubodzy ktorzy w posrodku ubustwa swego są zarażeni całą ową trucizną którą bogactwa rodzą, to jest w rzeczy samey *Ubodzy y nie niemający*, ale sercem y affektem chceliby wżyskie bogactwa posiadać. Y są ubodzy ktorzy y rzeczą samą y affektem są tacy. Czyli tedy człowiek, jest bogaty, czy ubogi powinien y ten y ow być ubogim w Duchu łubogim w sercu czy li niemiec zbytniego przywiązania do niczego, z tych rzeczy doczesnych z tych dobr tylko na pozor, a w rzeczy samey fałszywych, obłudnych, y nietrwałych. To bowiem byłoby istotną przeszkodą, do otrzymania darow Ducha Nayswiętszego Pytam się was bowiem czemu Apostołowie byli doskonale usposobieni, do ich otrzymania,

nia, ieżeli nie przeto że porzucili
 swe sieni swe łodzie, swe domy swe
 krewne, żeby byli poszli y zupełnie
 przystali do swego Nauczyciela. A za
 tym że wszyscy mogli mówić na wzor
 Piotra *Panie otośmy opuścili wszystko, y po-
 śliśmy za Tobą.* Tak iest Chrzęścianie
 moi: Duch Najsświętszy iest zrodzłem
 niewycerpanym Łask, kto więc chce
 czerpać z tego zrodła, trzeba żeby
 przyniósł naczynie prożne, iak mówi
 Augustyn S. To iest trzeba mieć ser-
 ce wyzute że wszystkich affektow, y
 pragnienia dobr ziemskich. Teyże
 prawdy nauczał y S. Cyprian mówiąc
 ten który nam Obiecnie swoje Łaski
 iest nieprzebrany w darach swoich nie-
 czeka tylko pragnienia naszego serca,
 y dla tego ile wiary żywey przyno-
 sim tyle Łask obfitych od niego od-
 rosimy. Ofo wyobrażenie waszey
 gotowości do przyięcia Łask Ducha
 Najswięt: trzeba żebyśmy oczyszcili
 serce nasze prożąc z ukoronowanym
 Prorokiem: *serce czyste stworz we mnie BO
 ZE y Ducha prawego we mnie odnow, A
 prożąc trzeba żebyście się uniżali przed*
 namiest-

namieśtnikami Chrystulowemi, przez
szczere wyznanie grzechow waszych.
Natenczas to bo wiem BOG oczyszcza
duszę y serce nasze Krwią JEZUSOWĄ
ktora sama zgładzić może grzechy na-
sze. A nad to oderwiemy serce na-
sze od nieczemnego przyłgnięcia do
błachych słodczych dobr tych, na-
sładuiąc przykładu serca prawdziwie
ubogiego, y wyzutego że wszystkie-
go szkodliwego przywiązania: a ktore-
go Tobiaż nauczał młodziuchnego
Syna swego gdy mówił do niego: ubo-
gie w prawdzie życie prowadziem. Synu moy:
lecz będziemy mieli wielkie dobra, ieżeli się
baw będziemy BOGA, y ieżeli oddalimy się
od wszelkiego grzechu: będziemy żyli dobrze.
Y o tym ci trzeba, żebyśmy wliży-
scy nieustannie myśleli, chcąc sporzą-
dzić godne mieszkanie w sercu naszym
Duchowi Najsświętszemu. A przeto
mówić macie każdy do siebie to co
niegdy mówił do was Kapłan chrzczą-
cy was. Wynidz nieczysty Duchu z serca
mego, a daj miejsce Duchowi S. Pocieścicie
łowi: Tak jest wynidz Duchu nieczy-
stości wyniośłości, łakomstwa rokoszy
y tam

y tam daley, a day mieysce Duchowey czystości pokory ubóstwa, pokoiu, miłości y wszystkich Cnot dawcy. Ale to nie iest tylko dopiero pierwsza przeprowa na godne przyięcie Ducha Nayswięt: pozostaie druga o ktorey w tym.

DRUGIM PUNKCIE.

Trzeba żyć w iedności z wiernymi ponieważ to iest Duch pokoiu, dla tego iako świadczy Łukasz Apostołowie SS. po w niebowstąpieniu Pańskim oczekiwając tego gościa Niebieskiego, byli wszyscy wespół na iednymże mieyscu w wielości wiernych mowi on: była iedność serca y iedna dusza. to iest, byli wszyscy ściśle złączeni związkiem miłości y z obopólney zgody a dla czego, pamiętali bo iem dobrze na przykazanie Nauczyciela swego, który do nich mowił: Przykazanie nowe daję wam, aby iakom ja was kochał, tak y wy zaiemnie żebyscie się kochali: y znowu: potym poznają wszyscy (przydawał on) że uczniami moimi jesteście, jeżeli będziecie mieli

mieli miłość ieden ku drugiemu z tąd Chrześcianie moi: wnoście iako wam w tey zobopolney miłości iedności z blizniemi cwiczyć się nalczy: ieżeli chcecie należeć do Chrystusa y być uczniami iego. A przeto mówię wam kochaycie się wszyscy w prawdzie y w skutku bo tak miłość prawdziwa każe czynić blizniemu nietylko dobrze, ale y odwracać od niego wszystko złe. Ten ci jest prawdziwy iey charakter porzucmyż nienawiść z serca, oddalmy pychę y zuchwałość ktora nas do zniewagi y pogardy niższych pobudza, bo tego miłość powszechna wyciąga, odrzucmy chęci szkodzenia drugim aby się wynieść, hańbienia bliznich, aby nas samych w sławić bo ten jest miłości obowiązek, bądźmy gotowi swego odstąpić interesu dla dobra bliznich, bo ten jest miłości przymiot: niewchodzmy w życie bliznich dla przesladowania, nie odkrywamy ich ułomności, dla osławienia nieroztrząsamy ich postępkow dla szkodzenia, nie nicuymy ich niewinne

H

sprawy

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

sprawy dla posądzania bo tego miłość prawdziwa niepozwala, niecierpiemy się z blizniego nieszczęścia, błędu zguby ucisku, bo miłość chce owszem abyśmy go żałowali, jednym słowem po nieważ ustawicznie z ludzmi, przez ludzi, y dla ludzi żyjemy, czynmyż to wszystko dla nich, czego się dla nas od nich domagamy. A jako miło nam widzieć przyjaciół zawsze nieodmiennych służących zawsze wiernych, poddanych zawsze przywiązanych, rządzących zawsze łagodnych z tąż uczynnością y skutkami prawdziwej miłości bądźmy dla drugich, po nieważ to jest w zaimnym obowiązku y z obopólną miłością ktorey się Chrystus od naszey dopomina wdzięczności, O! Chrześciance moi: żeby się temi pobudkami nie zachęcie do prawdziwej y stateczney miłości bliznich trzeba by zapomnieć żeśmy stworzenia rozumne, trzeba by zapomnieć że jest BOG, na koniec trzeba by zapomnieć że jesteśmy ludzmi, kto jest tak u siebie przekonany niech tylko uważy wszystkie te nieszczęśli-

we skutki ktore sprawują między wierz-
nemi niezgody, odwrocenia w za-
iemne y rozdwoienie serca. Niechcę
ia tu wołać na was iako tam S. Pa-
weł na swych Effezyyanow żebyście nie-
dawali w sercu waszym miejsca diabłu y uczyn-
kom iego, niemowię wam, że ieżeli
niemacie miłości Chrześcianskiey mię-
dzy sobą, tedy straciliście wszystkę
zasługę y co kolwiek skarbow Ducho-
wnych zebrać mogliście przez całe
życie swoje, wszystko to jest obu-
marłe w oczach Boskich. Niestraszę
was niegodnym przyimowaniem Sa-
kramentow SS. ile razy ie przymuie-
cie, w odwroceniu serca do wasze-
go blizniego, ani karą ktora was za
te nieuszanowanie Sakramentow czeka
pewnie. Ale to wam mowię y to
tylko przypominam, ach iakże to wy
chcecie przyiąć Ducha Nayswiętszego,
Ducha iedności y miłości do siebie,
ktorzy nie chcecie żyć nigdy w po-
koju iedności y miłości z drugiemu,
niż to być nie może, Duch Nays: iest
Duch iedności, iego nayprzednieysze
dzieło iest łączyć y wiedno spaiać serca.

Wy zaś rozrywacie między sobą węzeł miłości Chrześcijańskiej, on pokoy swoy daie ludziom, a wy chcecie wżeczynać rozruchy y zemsty usta-wicznie, on miłość swoie ofiaruie wam, abście nierozzerwanie utrzymowali pokoy y kochanie BOGA między sobą, a wy niemyslicie, tylko iakbyście mogli zaszkodzić tym którzy się wam niepodobają w których nie niekorzystacie, w których niewidzicie żadney zacności, do których nie czuiecie żadney skłonności. Co zaś? czyliż niedosyć iest, rządzić się miłością Chrześcijańską żeby kochać wszystkich bez braku ludzi, y żeby żyć z niemi w iedności, dopieroż, czyliż potrzeba czego więcey na zatłumienie y wygaśzenie w nas tego Du cha zemsty, nienawiści y odwroce-nia, w którym pono dotąd żyliśmy iedni przeciw drugim, iak upewnić się: że niewidzicie nie ten Duch Najsświęt: w zle czyniącą duszę? a za tym że trzeba złożyć z serca wszystkie gniewy y nienawiści żeby stać się społobnym do przyięcia Ducha Najsświętszego
który

ktory przychodzi do nas z pokojem
z iednością y miłością, iako z da-
rami y upominkami swoiemi: a nad to
Trzeba abyśmy gorąco żądali tychże
darów y o one prosili go trzecie przy-
gotowanie y

PUNKT TRZECI.

Dzieie Apostolskie świadczą że
wszyscy uczniowie wraz z Nayswięt-
M. Matką Jezusową wstąpiwszy na ie-
dnę salę iednomyślnie trwali na modli-
twie y nie przedstawiali chwalić y wiel-
bić BOGA. To uczniów Chrystusowych
od innych ludzi odłączenie się każe
nam się tylko domyslać, bo kto to
może dostatecznie dociec iakie tam
były ich żądze, iak gorące pragnie-
nie tak wielkiego daru z Nieba kto-
ry im był przyobiecany od Chrystu-
sa, iakie affekta miłości Boskiej nie
zarzyły się y niemusiły powstawać
w sercu Nayswięt: M. Matki Chrystu-
sowej, y u kochanych iemu uczniów?
Ach!

Ach! ten tylko może tego dociec
ktory sam ma serce przeniknione Bo-
ską miłością, y gorącym pragnieniem
przyłącza Ducha Nayswiętższego. A
przeto mówię wam zagrzycie serce
wałze tym gorącym pragnieniem y
ogniem miłości Boskiej, który w
nich przyszedł w zniecać Syn Boski, y
który w nich powinien bez przestań-
ku pałać jeżeli chcecie przyjąć dary
Ducha Nayswiętższego. Ta myśl była
wszystkich Błag Boskich aby Ducha
Nayswięt: iak naywiększym oświad-
czeniem miłości y przez usilną a sta-
teczną modlitwę przywitali y przyjęli
do siebie. To pragnienie miłosne we
wszystkich nas być powinno, żebrać
ięczyć wzdychać y modlić się. O! ia-
kie szczęście nasze, że on chce w nas
mieszkać przez łaskę, abyśmy my w
nim mieszkali w chwale wiktorskiej, y
że się kochamy tak lekkim przygo-
waniem naszym do przyłącza darow-
anego iak jest czystość serca, iedność
z bliźnimi, y gorące ich pragnienie.
Jedną z rąk do niego, y wołamy
do niego, naśladować pobożność ser-

ca Augustyna S. który tak się modlił
do BOGA? Szczurły jest o Fanie Dom
duży mojej aby cię mógł ogarnąć, ale przyjdź
abyś go rozprzestrzenił. Podobnie wołay
my y my z nim mówiąc przyjdź o Du
chu S. Oycze ubogich, przyjdź po-
cieiszycielu strapionych, przyjdź nay-
skodzy gościu duż naszym, szczurły
jest Dom duży naszej wyznaiemy to
z Aug: aby cię mógł ogarnąć, ale
przyjdź Duchu miłości abyś go rozprze-
strzenił, przez miłość y gorące pra-
gnienie ciebie. Walący się jest pode-
przyi go o BOZE mocny, ma w łobie
coby obraziło Oczy twoie nayczyst-
sze, wiemy y wyznaiemy to, ale
ktoż go oczyścić może, albo do ko-
goż oprócz ciebie poydziemy ponie-
waż ty jesteś źródłem życia y zbawie-
nia. Oczyść tedy serca nasze y uspo-
sob ie przez łaskę twoją na godne
przyjęcie y zachowanie ciebie na
zawsze na czas y na szczę-
śliwą wieczność Amen.



Kazanie

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ

O kosztowności darów Ducha Najsświętszego
i iak ie sobie ścować mamy.



Charitas DEI diffusa est, in cordibus nostris per Spiritum Sanctum, qui datus est nobis Rom: 5. 5.

Maxima et pretiosa promissa nobis donavit. 2. Petr. 1. 4.

Miłość BOSKA rozlana jest w sercach naszych, przez Ducha S. który nam jest dany.
Wielkie y kosztowne nam dary darował.

Chrześcianie moi: obchodziliśmy nie dawno Tajemnicę w Niebowstąpienia Jezusowego, dziś obchodzimy Tajemnicę zesłania Ducha Najsświętszego. Obiedwie te Tajemnice równie wielkie y cudowne. Widzieć albowiem Naturę ludzką w Osobie Syna BOZEGO, wstępującą na Prawicę Ojca aż od chwały Boskiej wysoko ści.

ści. Y znowu widzieć Naturę Boską
w Osobie Ducha Najsświęt: z stępującą
aż do ciała naszego niskości, czyż to
nie cuda przedziwne? O! Oycze Nie-
bieski, iaka jest dobroć twoja ku
nam, dałeś nam Syna swego aby był
naszym Odkupicielem, y natym nam
dolyć być powinno było, ale to nie
było dolyć twojej dobroci pokis
nam niedał Ducha twego, aby był
naszym pocieszycielem. O! Duchu
Przenajswięt: iaka jest miłość twoja
im większe są nędze potrzeby y nie-
dostatki nasze, tym bardziej cię po-
budzały abyś z stąpił z Nieba, y wy-
lał na nas obficie dary twoie. O Sy-
nu BOŻY wcielony, iak wielkie jest
miłosierdzie twoje, któryś nam upro-
sił Ducha Najswięt: u Oycy przez
twoje modlitwy iako nasz pośrednik,
zaśluził go przez swą mękę iako nasz
Odkupiciel, nakoniec iako B O G ro-
wny we wszystkim BOGU Oycu y w
Troycy doskonały, przyśłałeś nam te
go BOGA z BOGA, światło z świat-
łości, który od Oycy y od Ciebie
przedwiecznie pochodzi, iako z ie-
dnego

nego początku przez miłość, który
 łazem z Oycem y z tobą jest chwa-
 lony y wielbiony. Ten to tedy Duch
 Przenajświęt: który niegdyś dwunastego
 dnia po Wniebowstąpieniu Jezusowym
 zstąpił na Apostołów y uczniów Je-
 zusowych w językach ognistych, z
 stępnie y na nas dotąd, bo nierozu-
 miacie najmilsi moi: aby te dary
 ktorými on napełnił był pierwszych
 Chrześcian, były tylko dla nich, al-
 bo były tylko na ow czas albo były
 tylko na raz ieden, *Nunquid mudo Fra-*
tres non datur Spiritus sanctus czyliż to te
 raz Bracia moi: pytał się Augustyn S.
nubywa dany Duch Najświęt: y odpowia-
da sobie kto tak rozumie, niegodzien go
przystać Zstąpił on na Apostołów w zna-
 kach poszczególnych, iako y po-
 tym podług świadectwa Łukasza S.
 zstępował na wiernych poki tego by-
 ła potrzeba, ku rozkrzewieniu wiary
 dla pogan, *bo dany jest dla niewiernych, a*
nie dla wiernych b mowi Doktor narodow.
 Lecz teraz skoro już jest rozkrzewio-
 na y rozgłotzona wiara po całym
 świecie, ten sam Duch Najświęt-
 zstęp-

zstępnie niewiedomie aż dotąd, y z
 stępować będzie aż do skończenia
 świata na wiernych swoich; nie z ta-
 ką okazałością ale z takimiż skutka-
 mi y darami. — Przez łaskę albowiem
 Ducha Nayswięt: odradzamy się przy
 chrzcie S. z synow gniewu y zatrace
 nia w synow Boskich przysposobionych
 przez niego odbieramy odpuszczenie
 grzechow przy Sakramencie pokuty,
 przez niego pomnożenie teyż samey
 łaski przy innych Sakramentach, przez
 niego miłość Boska rozlana jest w ser-
 cach naszych, przez Ducha S. który
 nam jest dany. Y ten ci jest nicosza
 cowany dar łaski przez Chrystusa nam
 obiecaney. a przez Ducha S. razem
 z miłością w serca nasze wlaney,
 który S. Piotr nazywa darem naydroz-
 szym y naywiększym *maxima et gratiosa*
 Poznacie iasniey tę prawdę, ieżeli ten
 dar Ducha Nayswięt: iakim jest w so-
 bie, y iakim w szacunku u BOGA
 wraz zemną uważycie. Powiem ia
 albowiem na terażnieyszym Kazaniu
 że miłość rozlana w sercach naszych, albo
 co jedno jest łaska poświęcająca dusze na-
 se:

*Je: jest darem w swojej istocie największym y to będzie Punkt pierwszy: jest darem w swym ścunku u BOGA najdroższym y to będzie Punkt drugi. Ten dar największy y najdroższy jako nadewszy siko szacować, y iak nayostróżniey zachować mamy to naturalna Konkluzya. Duchu przenayswięt: gdy bym ci miał taką władzę nad łaską twoją do sprowadzenia iey teraz do serc naszych, jaką mam, iako Kapłan nad ciałem y krwią Chrystusową do sprowadzenia go do rąk moich, rzekłbym do ciebie z ową pewnością *Veni Sancte Spiritus* y stało by się to nieomylnie. Lecz że niemam, mówię tylko pokornie z Kościołem *Veni* przyidź Duchu Nays: do ust y do serca mego w tym razie przyidź y napełniew serca wiernych twoich, zapal w nich ogień twoiey miłości ku twoiey większey czci y chwale.*

PUNKT PIERWSZY.

Różne są dary łask Ducha Nays: ktore Paweł S. w liście do Koryntyjan w Rozdziale 12ym wyliczając, *Ime:*

mu (mowi on) dana jest łaska mądrości;
innemu umiętności, innemu dar wiary, inne-
mu łaska czynienia cudów innemu rozezna-
nie Duchów, innemu wyrozumienie Pisma,
(to zaś mowi on) wszystko sŕawuie ten
że y jeden Duch rozdzielaąc swe dary na ko-
go mu się podoba. Unus atq; idem Spiritus
operatur lecz wyliczywszy te dary, kto
re bardziey do uszczęśliwienia innych,
niżeli do poświęcenia tego, który ie
odbiera dane bywaią od BOGA, pro-
wadzi ich do poznania iednego daru
naywiększego. Jeszcze wam (dodawał
on) coś większego nad to pokażę. *Adhuc excel-*
lentem Vobis vram demonstro! Coby to
był za dar posłuchaymy go, mowi on
z podziwieniem: gdy bym mówił ięzyka-
mi Aniołów y ludzi gdybym wiedział rzeczy
przyszłe y poznał wszystkie tajemnice, gdy-
bym posiadał wszelką umiętność, gdy bym
miał wiarę tak wielką żebym nią gory prze-
nosił, a przytym nie miał miłości! a miłości
ktora iako on uczy rozlana jest w ser-
cach naszych przez Ducha S. nic nie-
jestem przeciwnie ieżeli mam miłość, jestem
nierako wszystko y wszystko mogę. czemuż to?
oto iż przez ten dar podług nauki tegoż
Aposto

Apostoła stałemy się uczestnikami
 Boiskiej Natury Uważmy dobrze te
 Pawła S. słowa: jeżeli łaski niemam
 nie niejestem, jeżeli mam wszystko
 jestem y mogę, jeżeli nie, jestem
 najszczęśliwszy, jeżeli mam ie-
 stem najszczęśliwszy. Jakoż kiedy ia
 się zapatruie na odartego z łaski po-
 grzechu jego człowieka. Z ktorey
 kolwiek spoyrzę na niego strony wi-
 dzę go nader nieszczęśliwego, bo już
 niech niepatrzę na jego karę y biada
 wieczne, co za nieszczęście moy BO
 ZE! w tym życiu niemiec twej mi-
 łości, żyć w twej nienawiści być
 odartym z łaski twoiej y skuteczney
 pomocy, być y nazywac się tyłem
 y sługą czartowskim, mieć Ojca czarta
 przeklętego, być żywym potępięcem
 Nikt bez narzekania niewspomni na
 stan owego mocarza Samsona, który
 będąc od Dalili zdradzony, dostał się
 w ręce nieprzyjaciół swoich, którzy
 mu oczy wślupili, w więzieniu osadzili,
 do młyna aby go obracał przykowali
 y wtym stanie zgromadziwszy się wko-
 ło niego wszyscy na pośmiewisko go so-
 bie wyśmiali. Jest to iakis obraz lubo
 ielszcze

jeszcze niedoskonały człowieka w sta-
nie grzechu ciężkiego zostającego,
o którym ile razy pomyślę, za-
jakis y przestach w sercu moim
czuję. Lecz gdy z drugiej strony
pomyślę, iż ten sam grzesznik
dotknięty łaską Párà BOGA, przy-
szedł do zupełnego usprawiedliwienia
się przy Sakramencie pokuty, y do
odebrania łaski poświęcający przez
wlanie Ducha Nayswięt. Gdy sobie
uważam iego szczęście terazniejsze,
Duch mi nieiako z podziwienia y ra-
dości ustać y niemogę się wstrzymać
abym niezawołał z Pawłem S. Patrz
cie wszystkie rozumne stworzenia, o-
twórzcie się Nieba, duchowie niebiescy,
zwróćcie by na moment oczy wasze
od celu waszego ubłogosławienia,
obaczcie ieno iako to nam BOG mi-
łość pokazał, nam ziemskim roba-
kom, nam niedawno grzesznikom,
nam nikczemnym niegodnym, nam
nawet niewartym, aby BOG na nas
wyrzał, to jest że ten BOG który
sam tylko jest S. przez istotę, daie
nam ucześnieństwo natury swojej abyś-
my byli Świętymi przez iego łaskę,
daie

dać nam taki 'dar, który 'nas obmy-
wa od wszelkich nieprawości, który
wszystkie sprawy nasze stawia w sto-
pniu nadprzyrodzonym, słowem dać
nam uczestnictwo świętobliwości swo-
iej abyśmy byli S. iako y Ojciec
Niebieski S. A iako ogień lubo nie-
odmienia istoty żelaza, dać mu prze-
cie gorącość, jasność y podobieństwo
ognia, tak łaska lubo nieodmienia w
nas istoty stworzenia, dać nam Bo-
skie uczestnictwo. Ach! patrzcie iesz-
cze, iak daleko z nami miłość Bo-
ska postępuje, pozwala nam abyśmy
byli y zwali się synami Boskiemi przy-
spobionemi, oy coż to za wiel-
kość ten dar w sobie zawiera. Nie-
dosyćżeby na nas było być sługami,
niewolnikami tak wielkiego Pana, nie
Chrześcianie, ale synami swoje-
mi chce nas mieć odtąd: już was od-
tąd zwac niebędę sługami ale przyja-
ciółmi moimi mówił Chrystus do A-
postołów swoich, a zatym y do nas,
a iezeli synami, toć y dziedzicami Nie-
ba, a zatym wespół dziedzicami Chry-
stusa, iako mówił Paweł S. Ale y
natym ieszcze niedosyć, gdyż pod

imieniem y zażczytem przysposobio-
 nych synów Boskich odbieramy da-
 rem samegoż Ducha Najświęt: aby
 podług obietnicy Chrystusowej był
 w nas y mieszkał w nas, ponieważ jeste-
 scie synami BOŻEMI dla tego posłał BOG
 Ducha syna swego; do serca naszego mowi
 S. Paweł, Co jest dar tak wielki że
 iako my opisując człowieka podług
 stanu przyrodzonego mowimy, że
 jest złożony z duszy y ciała; tak
 OO. SS. opisując człowieka w łasce
 Boskiej będącego; mówią iż jest zło-
 żony z ciała z duszy y Ducha S. sło-
 wa Cyrilla S. z tą tylko różnicą, że
 dusza jest złączona z ciałem sposobem
 przyrodzonym przez naturę; a Duch
 Przenajświęt: złączony jest z Duszą spra-
 wiedliwego sposobem nad przyróżo-
 nym przez łaskę. A tak gdy wła-
 ście y miłości BOGA jesteśmy, Duch
 S. mieszka w nas y znajduje się nie
 tylko przez swoją niezmierność Boską
 iako w każdym stworzeniu, nietylko
 przez poświęcenie zewnętrzne, iak
 na przykład w Kościołach, ale rze-

I

czy

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

czywiſtą ſwą obecnoſcią, a tak ożywia nas dając nam życie nowe z sobą y wſzystko z nami czyniąc z tą Kościoł mowi w ſkładzie Apostołſkim: *Wierzę w Ducha S. Ożywiającego*, Tak właſnie ſię na ten czas dzieje z nami iako tego doznał Paweł S. gdy mowił o ſobie. Ey czy ja to ieſtlem który żyję, tak ieſt, ja mowię, ja myślę, ja tak wyſłokie Tajemnice opowiadam, ſłowem ja mam Duſzę która mnie Ożywia. Lecz przecię nie ja to ieſtlem który żyję, gdyż ja z ſiebie ſamego nie mógłbym tak ani mowić, ani czynić, ani myśleć. Jeſt to tedy Chryſtus który we mnie żyje, y który ieſt nieiako duſzą duſzy mojej: Podobnym w całe ſpoſobem ſkoró BOG zesła Ducha ſyną ſwojego w ſerca ſatką jego napełnione, iuż to nie ieſt człowiek który dobrze czyni, ieſt to Duch Boſki który to w nim ſprawuie, nie ieſt to człek który mowi, ieſt to Duch S. który w nim, y przez niego mowi: Nie ieſt to człek który ieczy za grzechy ſwoje ieſt to Duch Najſwięt: który w nim tę ięczenia
y wzdy

y wzdychania serdeczne sprawuie. Słowem, nie jest to człowiek iakikolwiek bądź więkzzy, bądź mnieyszy do bry uczynek sprawuący, jest to Duch Nayświęt: który tego wszystkiego jest Autorem y pierwłą przyczyną. BOG to w nim, y z nim czyni, a on jest nieiako złączony y inkorporowany w Ducha S. podług zdania W. Aug. *per Spiritum S. incorporatus factus membrum eius* stawizy się członkiem tego, który daie mu wewnątrz początek wzrost y umocnienie, żeby za iego pomocą mógł sprawować sprawie dliwość. *Ut possit illo intrinsecus incrementum dante operari iustitiam* Być tedy ucześtnikiem świątobliwości Boskiej, być y nazywac się synem iego. być żywym kościołem mieszkającego w nas Ducha Nayś: po odebraniu łaski, nie jest że to dar w swoiey istocie naywiękzy: jest bez wątpienia Chrześcianie moi: a oraz jest to dar w szacunku BOGA naydroższy.

PUNKT DRUGI KAZANIA.

Jest to nieszczęście tym większe im pospolitsze wszystkim ludziom, nie-

szacować sobie, iak tylko te dobra, które pod zmysły podpadają. Dar miłości Ducha Nayswięt: że nie iest tylko darem duchownym, nadprzyrodzonym, zmysłami niedościgłym. Jakożkolwiek on wielki, ba naywiększy y naydroższy w swojej istocie, niewiele on jednak w sercach ludzkich znayduie, *animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus* abyś ie tedy ludzie poznali cenę tego naydroższego daru. Uważcież przynajmniej iak go BOG ile Stworzyciel, iak go BOG ile odkupiciel, y na reście ile iest wierny oddawca dobrym szacuje, kiedy go sobie za koniec y cel wszystkich dzieł spraw y obietnic swoich założył. A nayprzod cokolwiek BOG iako Autor Natury, stworzył to wszystko czyliż nie na danie nam tey łaski y pomnożenie iey uczynił? y ieżeli widzicie że się dotąd niebieskie światła nad nami obracają, że słońce oświeca, powietrze ożywia, ogień nas ogrzewa, że ziemia wydaie swoje owoce, żywi zwierzęta, bydłota, ptaki, że gory morza zawierają w sobie niezliczo-

zliczone ska:by; wszystko to czyliż
nie uczynił y nieczyni BOG dla czło-
wieka łaską poświęcającą przyozdobio-
nego? Tak jest Chzcześcianie moi:
wszystko to dzieie się dla wybranych,
y więcey nad to albowiem cały ten
gmach świata iako nieieść stworzo-
ny y zaclowany do rąd tylko dla wy-
branych Bożkich, tak y skończy się
dla wybranych y dla nich będą skro-
cone dni one mowi Chrystus w Ewan-
gelii: to na koniec ten BOG który
ieść wolny w wyprowadzeniu z ni-
czego na świat iakiegokolwiek stwo-
rzenia, nie ieść wolny y nie może
niekochać tego stworzenia które
w łasce swojej widzi, y chociaż ma
tyle nienawisci przeciwko potępień-
com, niemogłby się wstrzymać od
kochania ich gdy by mogli być kiedy
w łasce iego. Iowtore wszystko to
co BOG Zbawiciel uczynił w śmier-
telnym życiu, ach! co uczynił uczy-
nił to na wysłuzenie nam tey samey ł-
ski, á coż iey musi być za szacunek? gdy
by kto niewiedział y nieślytał nigdy,
iakiemu była szacunku Rachel, tedy

z prac

z prac Jakoba Patriarchy łatwo by te go doszedł, a to tym bardziey że lat 14. trudney iego służby zdawały mu się być małą rzeczą, dla wielkości miłości, *Videbantur illi pauci dies pro amoris magnitudine* coż tu dopiero mówić, kiedy Zbawiciel JEZUS na wysłuzę nie nam tey łaskiłożył, nie już rąnącicie ale całe lat 33 w pracach y trudach nieskonczonego szacunku. Mogł był w prawdzie wysłużyć nam ią jed nym westchnieniem, jedną łezką, iedną potu lub krwi swoiey kroplą bo z tych każda akcyja była nieskończoney wagi, iako pochodząca od Osoby nieskończenie godney, ale mu się to mało zdało, gdy by nam był niena. był tego iedyngo kleynotu łaski swo iej, całym morzem Męki y krwi swoiey. *Patuit gutta redemit unda*. Potrze cie iak nakoniec ceni sobie łaskę BOG ile jest wiernym oddawcą dobrym. Stawcie mi iakiego człowieka by dopiero przez łaskę Ducha S. usprawiedliwionego; cokolwiek on dobrego w tym stanie uczyni, choć by nic tak wielkiego, będzie to tak wielkicy ceny

ceny iż mu BOG iczełi wytrwa w
dobrym aż do końca, dostatecz-
nieby tego nadgrodzić niemógł, iako
jedynie dając mu samego siebie w nad-
grode. Niech ten człek w łaski sta-
nie będący da z miłości Chrześciań-
skiej groź jeden, albo iako Chry-
stus w Ewangelii mowi: *kubek zimney
wody ubogiemu*, rzecz ktora jest podług
naszego mniemania dosyć mała, wie-
leż rozumiecie uczynek tak mały wart
jest podług rozładku BOGA wierne-
go oddawcy? stekrotney nadgrody w
tym życiu? to mało. pierwszego miey-
sca po krołu, iako go miał Jozef w
Egypcie, Daniel w Babilonii, y to
mało, Korony Krolewskiej y pano-
wania nad mnogim ludem? y to ie-
szcze mało: część na reszcie całego
świata, y owszem million takich świa-
tow z Aniołami y ludzmi, y to ie-
szcze niedosyć czemuż? bo najmniey-
sza łaska Boska więcey waży a niże-
li wszystkie dobra Natury widome y
niewidome. *Minimum gratia bonum minus
est omnibus natura totius universi* (mowi tu
S. Tomasz z Akwinu.) Łaska Boska
nie-

nie tylko wszystkie Niebieskie światła,
 Nieba wszystkie, ale y wszystkich
 Aniołów gdyby byli przez
 łaski przewyższa mówi Augustyn S.
 Wielki BOZE ty masz skarby nieprze-
 brane, y niezmierne bogactwa lecz
 gdy byś mu dał wszystko co masz
 procz siebie, nie dałbyś mu ielzcze na
 co on zasłużył, nie wypłacisz się
 nigdy choyny y sprawiedliwy w
 Obietnicach BOZE, za jeden dobry
 uczynek sługi twego tak iak on wart
 jest będąc z twą łaską uczyniony, ie-
 żeli mu nie dasz samego siebie w nad-
 grode, boś ty mu dał dar w sobie
 samym naywiększy, dar w sza-
 cunku twoim naydroższy, *maxima et
 pretiosa promissa*. Chrzęścianie moi: kie-
 dy ja wam mówię: o wielkości y sza-
 cunku daru miłości Boskiej łaski po-
 święcającej, niewyciągam tego po-
 was abyście niemieli tylko pogardę y
 za nic ważenie dobr innych, a nawet
 darow Natury y fortuny, iako
 to urodzenia, talentow, dostat-
 kow y wszystkich innych ktoreście
 w podziale od BOGA odebrali. Wiem

że to jest doskonałość Chrześcijańska wielka wzgardzić tym wszystkim dla Chrystusa, ale też y to wiem, że to jest tylko iego Ewangeliczna Rada ale wam przypominam obowiązek wasz abyście umieli szacować iak należy od BOGA odebrane dary naznaczając każdemu stopień iakiego kto wart to jest abyście miłość Boską, łaskę iego kładli na nayıpierwszym stopniu, zażywajcie z BOGIEM byle po Chrześcijańsku, podług stanu, tych korzyści y przywileciow które do wygody rozrywki y dystrynkcyi służą między ludzmi ale zawżę y nadewszystko szacujcie ten dar, który was miłemi oczom Boskich czyni, y tak wysoko wynosi. Krotko mówiąc Dziedzice Jezusowi, synowie Boscy tak przechodźcie przez dobra ziemskie, żebyście Niebieskich nieutracili. Sic transeamus per bona temporalia ut non amittamus aeterna. Y ile razy trzeba wam być trzeba wam żyć, trzeba wam się pokazać światu, podług stanu, fortuny y urzędow waszych, nasladujcie cwe S. Krolową Esterę, która dla urody, talentow, y zasług swoich będąc w

prowa-

prowadzona na Pałac y na Tron Kro-
 lewski, w posrod owych wygod y
 okazałości światowych, tak mowiła
 do BOGA *Tu scis necessitatem meam* Pa-
 nie ty wiesz lepiej do czego mnie stan
 moy obowiązue. Otoż skorom z
 woli twoiey dostała się w posrod tych
 wszystkich wygod y okazałości kro-
 lewskich nigdy m się nie cieszyła iako
 tą ufnością żem iest w łasce two-
 iej. *Et nunquam latata est ancilla tua ex*
quo huc translata sum usq; in praesentem diem
nisi in te Domine DEUS; tu scis iż ieżeli
 co iestem przymuszona czynić podług
 świata zawzię miłość twoją przeno-
 szę nad wszystkie skarby y Korony
 iedyne szczęście moje służyć tobie.
 Powtore abyście raz odebrawszy ten
 dar Ducha Nayswięt: pilnemi y ostroz-
 nemi w zachowaniu onego byli. Nie-
 podobna się tu bowiem nieuzalić na nie-
 pwagę tylu Chrześcian: którzy znając
 swoją ułomność własną, wdają się do
 browolnie w oczywiste niebezpieczeń-
 stwo Utraty Łaski Ducha Nayswięt:
 niechcę ja tu mówić o niebezpie-
 czeństwach niedobrowolnych które są
 przywią-

przywiązane do kondycyi ludzkiej, od których się uwolnić niemożna, lubo ie zwyciężyć można. Ani o niebiespieczeństwach nierozdzielnych od stanu każdego, wiem że stan wolny y małżeński, świecki y Duchowny, od ludny y wposrod świata każdy ma swe własne niebiespieczeństwo. Lecz to mi dziwna widzieć ludzi, że oni oprócz tych niebiespieczeństw w których się znaydują przeciw swojej woli, wdają się w inne tysiączne dobrowolnie właśnie, iakby byli właśnie potwierdzeni, iak by niemieli zewnątrz, y wewnątrz tyle lękania sie przyczyny. A co mnie bardziey zadziwia, że to czynią ci którzy chcą uchodzić za pobożnych, chodzą oni postanowionych czasow do Sakramentow SS. sądzę że łaskę Pana BOGA odbierają, ale ją zas oczywistemu wystawiają niebiespieczeństwu, wdają się w wielorakie intrygi do których ich stan nieobowiązuie, zawierzują przyjaźni na pozor niby dobre, ale zawżę podeyżrzane w chodzą w konwersacye wolne z kąd miłość bliźniego wygnana,
gdzie

gdzie subtelna panuie obmowa, gdzie się pragnie wszystko widzieć y pozwała się sobie y drugiemu, wszystko mówić, niebronią oczom Xiąg Obrazow, widowisk, gorzających, patrzą na wyrażenie passyi cudzych a wzbudzają własne w sobie, słowem nie zbraniają oczom, uszom, y sercu wszystkiego co by ich kontentowało, y cała ich odpowiedz że ja niechcę żalę Pana BOGA utracić. A naczym że się fundują? czy na niewinności Adamowey, czy na mądrości Salomonowey, czy na przeszłym świętobliwości Dawidowey? Ach cedry upadły, kolumny o ziemię brzaśnieły, a ty słaba trzcino (mówmy sobie prawdę) na czym że się ubelpieczasz. Ach! wszyscy my synowie grzechu, mamy w sobie namiętności, które w okazyi jak ogień wybuchają. Za kończmy już to Kazanie gorącym affektem y pokorną modlitwą do Ducha Nayświęt: mowiąc.

Duchu Nzyświęt był by to nasz nierozum wielki, prosić cię teraz o cuda, jakieś uczynił z Apostołami,
gdysz

gdyż cudi są dla niewiernych, a nie dla
 wiernych iako my jesteśmy, dlatego
 zamiast tego prosimy cię o cud sta-
 tycznego nawrocenia naszego, za-
 miast języków ognistych, o dar rządze-
 nia językiem naszym, za miast uzdro-
 wienia chorych, o zdrowie duszy sta-
 łeczne. Zamiast wiary do przenosze-
 nia gór, o upokorzenie gornych myśli
 naszych, zamiast proroctwa o przewi-
 dzenie tego co nas potym śmiertel-
 nym a grzesznym życiu czeka. Sło-
 wem napełnij miłością y łaską twoją
 serca nasze, day w niey zaślugo-
 wać w niey trwać az do koń-
 ca, y z niey się cieszyć
 nadgodą na wieki w
 Niebie Anien.



K A Z A N I E

DRUGIE

NATEŻ SAMĘ NIEDZIELE,

*O skutkach darów Ducha Najsświętszego które
wiele wyprowadza w duszach naszych.*



*Paracletus Spiritus Sanctus, quem Pater
mittet in nomine meo, ille vos docebit omnia.
Joan 14. c.*

*Pocieszyciel Duch Święty którego Ojciec po-
śle w imię moje; on was wszystkiego nauczy.*

Ta to jest wielka Tajemnica, kto-
ra była dopełniona najpierwłzym
razem na Apostołach, a która dotąd
ponowiona bywa w sercach wiernych,
i którzy są w stanie godnym odebrania
darów Ducha Najswięt: z tą tylko
miedzy uczniami Chrystusowemi y wier-
nemi jego różnicą: że natamtych
zgrupadzonych w Jeruzalem zstąpił
on cudownie, w ognistych językach
w jasności

w iasności y ogromności Majestatu,
 a na nas zstępnie sposobem niewi-
 domym, a jednak prawdziwym, y z
 takimiz skutkami nawrocenia y po-
 święcenia dużej naszych. Zatem wiele
 nam zależy poznać, jaki to jest ten
 Duch Najświęt: którego nam równie
 iako y Apostołom zesłać przyobiecał
 Syn Boski. Co czynić mamy, y
 iako się usposobic, iżby go otrzymać,
 nareście iakie on w nas skutki sprawić
 powinien. Boć biada nam jeżelibyśmy
zasmucali Ducha Najświęt: y przez naszą
niewierność, czynili mu iakieżkolwiek
opieranie się. Temuć to opieraniu
się złosliwego świata, y ślepotie ie-
go, przyczytywał Chrystus Pan, nie
możność odebrania Ducha Najświęt:
gdy mówił do swych uczniów: Ducha
prawdy posłę, Ktorego świat przyjąć nie mo-
że, boniewidzi go ani poznać. Ale
 czyli y teraz tylko nieznayduie się tak
 wielka w śród Chrześcijaństwa liczba, kto-
 rzy zatopieni w świecie, zabawiają
 się różnemi zatrudnieniami swych bied-
 nych interesow y tylko czasowych, że
 nierzekę ktorzy zanurzeni będąc, w
 swych

śwych próżnych rokoszach, żyją sobie spokojnie w podobney niewiedomości y ślepcie, ani pomysłiwży o tym Duchu prawdy y czystości, do pieroż ani pragnąwży przyiąć go do siebie, tak właśnie iako y owi obywatele Maała Efezu, do których przyśzedłszy Paweł S. gdy się ich pytał: ieżeliby już wzięli Ducha S. oni odpowiedzieli mu; iż *ani nawet słyszeli o Duchu S.* Moi mili słuchacze, wiem że mam sprawę zwanii iako z prawowiercami? u których Tajemnice wiary są Prawdziwemi, a z tymi y dalszysza zezłania Ducha Najsświęt. żadney nie podpada wątpliwości. Z tym wszystkim, żebym wykonał wiernie urząd moy, powiniencim wam pokazać, ieżeli nie to, że żłtepuie dotąd na nas tenże Duch Najswięt: przy używaniu Sakramentow SS. cò zaiste mocno wierzycie; tedy to przynaymnicy, że tenże Duch Najswięt: był dla Apostołów y jest dotąd dla nas wszystkich Duchem prawdy, Świątobliwości y mocy. uważaycie mnie dobrze, jest Duchem prawdy który nas oświeca
Duchem

Duchem świętobliwości który nas poświęca, Duchem mocy który nas umacnia. Jako Duch prawdy naucza nas wszelakiej prawdy, iako Duch świętobliwości wydotkonala y poświęca Dusze nasze: iako Duch mocy, czyni nas Tryumfującemi naszych słabości. Y też są trzy skutki świętey jego obecności: Duchu Najświęt: zrodło obfite wszelakich łask, nie proszę cię abys mi użyczył choć jednego, zowych ognistych języków, wktórych spadłes na uczniów Chrystusowych, ale zstąp tylko do ust moich y władniey tak skutecznie językiem moim, abym o tym y mówił pożytecznie y sam najpierwszy doświadczył oczym mówię tobie, na większą część y chwałę.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Nauczać prawdy jest to przymiot, który może służyć człowiekowi, ale nauczać wszystkich prawd, żadney niewyłączając, nauczać ludzi róż

K znego

X. Teodora Kazania Niedzielné Tom II.

nego Narodu, stanu y kondycyi; y do tego nauczać nadzwyczajnym sposobem, to dzieło nie ludzkie jest, ale Ducha Bożkiego: toć jest co przyznał Duchowi Najszy: sam Chrystus Pán mówiąc do swoich uczniów: *gdy przyjdzie Pociętyiel - - - on was nauczy wszystkney prawdy.* Jakoż nauczył on ich prawd wiśelakich, a prawd do wierzenia najtrudniejszy, prawd sprzeciwiających się zmysłności y przyrodozemu, prawd których nieobawia ani ciało, ani krew, ale sam Duch Nayszy: to jest o cierpieniu, o pokorze o umartwieniu. Objaśnimy to wiśczęgulości, albo posłuchaymy w tym Chryzostoma Ś. wiśzyszek łos uczniow tak nieumierętnych, prostych, niedowierzący, y chwierających się iak iest trzcina słaba, którą jeden malenki wiatr porusza y kruszy; komuż przyznaję wtey cudowney odmianie ktor: się zniemi stała potym; izali nie Duchowi Nayszy: niebyłże to cud prawdziwy się na nich, a o którym napisano w Prorokach: *y będą wszyscy nauczonymi od BOGA.* Czyliż mogli kto inny

inny iak Duch Najswięt: prze-
 konac Apostołów o prawdach tak przy-
 krych naturze y rozumowi? Patrzcie
 Chrześciane czego nieczynił Chrystus
 przez ostatnie trzy lata swoje żaby by-
 ło wycwiczyć w wierze Apostołów
 przy boku swoim, ztymwszyskim nie-
 zrozumieli oni nic ztego, czego ich
 nauczał około potrzeby cierpienia,
 szczęśliwości ubóstwa y przesławowa-
 nia, a nawet słowo to było przed nie-
 mi ukryte iak mowi Łukasz 8. Byłac
 to Tajemnicą; czemu mając sobie
 przytomne słonce sprawiedliwości czy-
 li Chrystusa Pána, postaremu tak nie-
 pojętni byli uczniowie iego, ale nie-
 trudno dociec nam przyczyny tego.
 To jest chciał Chrystus Pán ziscie
 obietnice swoje, obiecał im bowiem
 iako wysługę męki swojej zesłać Du-
 cha Najswięt: który miał dać swia-
 dectwo Chrystusowi, a tym samym
 oświecić ich w tych samych prawdach
 y iakoby douczyc. Jakoż skoro spadł
 na nich, wszystkie owe prawdy, przed-
 tym do wierzenia tak trudne stały się
 im łatwe. Natychmiast poczelu oni poy-

mówić, co mieli czynić, y czego
 się za swe prace spodziewać. Natych
 miast poczeli wyrzekac się siebie, y
 dźwigać krzyż z ochotą, kochać nie-
 przyjaciół, y darować krzywdy z wipa-
 niałością szukać błogosławieństwa w
 ubóstwie, znajdować chwałę w po-
 korze, posiadać naywiększe szczęście
 w przesławianach; słowem smako-
 wać sobie w tym, czego się przed-
 tym dotknąć obawiała dusza ich. Y
 dotąd uważaliśmy Ducha S. ile do
 Apostołów; uważajmyż go teraz ile
 do siebie. Ach! żeby człowiek iaki
 światowy dał sobie wypierśwadować,
 iakim głupstwem jest przed BOGIEM
 mądrość tego świata, iak nikczemna
 rokosz, iak znikoma uroda, iak nie-
 trwałe szczęście y bogactwo, iak prze-
 mieniające iako Dym y wiatr honory.
 Jak słowem wszystko to, co świat
 obiecuje niewolnikom swoim, czym-
 ciało do miękkości pociąga, czym
 czart zwodzi y oszuka, jest iedyna
 próżność y omamienie. Dopieroż że
 by na to miejsce, same tylko nau-
 ki Ewangeliczne uznać za rzetelne y
 iedynie

iedynie potrzebne. Pytam się mozeż
że to być skutkiem iakiego innego
Nauczyciela, a nie Ducha Nayswięt:
y znowu dajcie do nauki proste, gru
be y niepoietne rozumy, choc nay-
doskonalszemu Nauczycielowi, ni, nie o
świeci on ich całą nauką swoją y umie
jętnością. Ale gdy ich duch Nayswięt:
natchnie, iako on sam iest który ich
uczynił, tak też y co chce zniemi da-
ley uczynić może. Mowię co wiecey
może ich nietylko nauczyć wszelkich
prawd ale nawet nadzwyczajnym spo-
sobem nauczyć ich, to iest wiednym
momencie, bez pracy, bez przykio-
ści, y tak wpoić w nich te prawdy,
aby każdy nietylko wnie uwierzył, ale
y na ich obronę był gotow życie
swoiełożyć. Tec zaisie skutki ipra-
wił Duch Nayswięt: nietylko w Apo-
stołach, y wtyśięcznych innych wier-
nych; iak Łukasz S. przyznaje, że
takowe cuda odnawiał on: wpiervia-
stkowym Kościele, ilerazy ci przy-
mowali Sakramenta SS. ilerazy wkła-
dano na nich ręce Kapłańskie, ile-
razy opowiadano im słowo zbawienia;
potmazała

pomnażali się codziennie w Panu BOGU wier-
 żąc ych liczbą. Moi mli słuchacze, ten
 BOSKI Nauczyciel, ten Duch praw-
 dy, czyliż to on będzie miał teraz
 mniey mocy, na nauczanie nas tych
 że samych prawd, co y uczniów
 Chrystusowych? bynajmniey. Zkąd-
 że to tedy że my przy jego oświece-
 niach iesteśmy tak ślepi? przy jego
 naukach tak nieumiejętni? y że przy
 wizyskich prawdach, o których wie-
 my z nauki wiary, żyjemy w usta-
 wicznych błędach, y w obłudzie zba-
 wienia? O toż ja wam powiem z tą
 to pochodzi, że się udaiemy we wizysk
 kim za Duchem kłamstwa, a odstę-
 pniemy Ducha prawdy. Tak tak
 Chrześciane moi: Duch Najswięt:
 przyzedł na świat; ale co czyni czart
 przeklęty? oto wystawił przeciw temu
 Duchowi prawdy, Ducha świata kto-
 ry iest Duchem fałszu. Y teni Duch
 świata rządzi wizyskim. Albowiem
 patząc na obyczaje, możnasz mowić,
 że Duch iest BOSKI, który rządzi nami,
 lub że my w tych prawdach, dobrze
 iesteśmy ugrontowani, ktorych on nas
 uczy

uczy. Coż tedy? Oto że owym
to jest Duch świata, którego zaży-
wamy w radach naszych, podług kto-
rego układamy przedsię wzięcia y za-
myśły nasze. Ten Duch świata tak się
już zagaścił między ludźmi, że nay-
prościeyszy równie jako y uczeni, Pano-
wie iako y słudzy, dzieci iako y rodzice,
iego się trzymają, podług niego mo-
wią, sądzą, czynią y sprawują się, a
niepodług BOGA y prawdy. Pod-
ług niego wychowują Rodzice dzie-
ci swe napawiając ich umyśły kłam-
stwem, podług niego rządzą Panowie
sługami swymi, przywodząc ich wraz
złobą do niecnoty y rozpusty. Pod-
ług niego oddają dzieci rodzicom nie-
wdzięcznością słudzy Panom niewier-
nością, podług niego gubią się y po-
tępią powłócznie wszyscy. On plu-
ie y rozrywa ow węzeł miłości Chrze-
ściańskiej, która nas iednoczyć po-
winna. On próżne y niepożyteczne
czyni sameż cnoty, y dobre sprawy
nasze: iako to Nabożeństwa, umi-
ania się, a nawet nawroczenia nasze,
w których więc niemalz nic rzetelne-
go,

go nie stałego, nie prawdziwego, procz samey ich powierzchowności. Cożkolwiek bądź, postrzezmy się w tym nie zasmucając dalecy Ducha Nayswięt: przez nasze opieranie się natchnieniom y oświeceniom jego, a tym mniej przez nasze sprzeciwienie się tym prawdom których on nas naucza. Chwycmy się ich y owizem, y podług nich układamy obyczaje nasze, aby te poświęcone zostały za łaską jego, bo iako daley mam pokazac; iest on nadto Duchem nas poświęcającym, a o czym.

CZĘŚC DRUGA.

Lubo Jzaiasz Prorok, opisując dary Ducha Nayswięt: wystawia nam je iako wody dobroczynne, płynące z źródła zasług Zbawiciela, z których nam z radością czerpac wolno. Lubo Duch Nayswięt: iako źródło obfite poświęcenia naszego, niepojęty iest w tym sposobie, udzielania się zdarami swemi ludziom sprawiedliwym, pewna atoli że ludzie grzesz
ni,

ni poſpolicie poſwięceni bywają
albo przez Sakramenta SS. w ich uży-
waniu, albo procz ich używania przez
ſkutek doskonałą, albo przez miłość
gorącą Pana B O G A. Owoż ja
mówię że to wszystko odbieramy przez
Ducha S. który nam ieſt dany. A
nayprzod przez niego odbieramy na
chrzcie S. łaskę poſwiecającą dusze
naſze, łaskę zbawienia, y poprze-
dającą nas miłości. Dzielnoscią tej
łaski człowiek taki, iako ieſt poczę-
ty w grzechu, y w nim narodzi-
ny, zaraz ſię odradza w Chryſtusie
y z Syna gniewu ſtaie ſię Synem BO-
SKIM, dziedzicem Nieba, wſpoł
dziedzicem Chryſtusa, y w reſcie Ko-
ściołem Ducha Nayswięt. Takci mo-
wi S. Paweł piſząc do Efezow: byliſ-
my niegdys z przyrodzenia Synami gniewu,
lecz BOG, który bogatym ieſt w miłosier-
dzu, ożywił nas wſpoł w Chryſtusie. A
przez kogoż nam tę wyſwiadczył ła-
skę? oto przez Ducha S. bo zaraz
przydaie tenże Aſtoſoł mówiąc: którzy
kolwiek Duchem BOZYM rządzeni ſą ci ſą
Synami BOZEMI, boſcie nie wżeli (n.o-
wi on

wi on dalej:) *Lucha niewoli ku bciarni, ale Lucha przykażczenia za Syny.* Duchu Najświęt: BOZE z BOGA! mógł-
 zeliż nam co więcej uczynić, lub
 więcej nas wynieść iak gdyś nas dzie-
 cmi swoimi poczynił? Ależ Chrześci-
 anie moi, iakże piastuiemy ten ho-
 nor, iak czyniem zadość jego obo-
 wiozkom? Bo trzeba tu oddalić od
 siebie wszystko, co tylko iest cieles-
 nego, y ziemskiego w myslach na-
 szych, w słowach y sprawach naszych.
*Inaczey mowi BOG: ni niebędzie prze-
 mieszkwał Duch moy w członku, bo ciałem
 iest.* Zatem trzeba te sprawy ciała u-
 morzyć, ieżeli chcemy, abyśmy Du-
 chem BOZYM zostali ożywieni.
*vivetis, mowi S. Paweł: si Spiritu facta
 carnis, mortificaveritis ad Rom: 8.* y o ten
 ci cud prosić nam go iak nayczęściej
 należy, żeby nam pomógł do u-
 morzenia w nas ognia pożądliwości,
 który podczas wybuchu, y tyle w nas
 spustoszenia sprawuje do poskromie-
 nia żywoci pasyi naszych, do wy-
 korzenia z serca, tego szkodliwe-
 go przywiązania, które więc czuiemy
 do

do rzeczy stworzonych, a które nam
 bywa powodem do ambicji, łakom-
 stwa, zazdrości. Y jeżeli go o to pro-
 sic będziem, niepochybnie przypro-
 wadzi on nas do skruchy serdeczney,
 odnowi w nas serce, atym samym po-
 święci nas. Idę ja daley y mówię:
 w tym ci Duchu Nayswięt y przez
 niego przychodzą grzesznicy do poko-
 iu z BOGIEM, y iednoczą się z nim
 przez łaskę, o ktorey mowi S. zgro-
 madzenie Trydenckie: że bez niczy załowac
 za grzechy, tak iak potrzeba do zbawienia
 nikt z ludzi niepotrafi. Ten to iest sku-
 tek łaski Ducha Nayswięt: że objaś-
 nia rozum grzeszników, porusza ser-
 ca; wyciska słodkie łzy, ciągnie ich
 na powrot, iedna im odpuszczenie y
 zupełne darowanie ich grzechow, że
 łączy ich z BOGIEM a napotym u-
 trzymuje ich w dobrym, słowem że
 przywodzi ich do zadania sobie S gwał-
 tu y do zupełney odmiany życia. Ja-
 koz mówiąc z doswiadczenia, komuż
 to trzeba przyznac, że piliak gwałt
 sobie czyni, że nieczysty odstępnie
 miękości życia, że łakomy porzuca
 niepra

niesprawiedliwe zytaki, że przyni uni
 za się że złosnik staie się cichym,
 pokornym, łagodnym, izali nie łasce
 Ducha Najswięt: która ich wcale iak
 na nowo odmenia, y czyni iak no-
 wym stworzeniem w BOGU *nova creatura*
in Deo. Coż ieszcze powiem tenże
 Duch Najswięt: wydoskonala cnoty
 y dobre uczynki nasze, on ie stawia
 w stopniu nadprzyrodzonym, on ie
 czyni wartemi życia wiecznego tak
 dalece: że za ieden kubek zimney wo-
 dy dany ubogiemu, za iedne łezkę
 wylaną więc z Ducha pokuty, za ie-
 dną małą ciekawość zawściągnioną z
 Ducha wiary, za ieden zgola nay-
 mnieyszy uczynek, ieżeli on będzie
 uczyniony w stanie łaski, BOG nie
 może nam nadgrodzic tak iako on
 wart, chyba dając nam samego sie-
 bie w nadgrode. Ten ieszcze Duch
 Najswięt: on sam ięczy za nami do
 BOGA, on prosi go za zbawieniem
 naszym, y za wszystkim co do zba-
 wienia należy a prosi ięczeniami nie-
 wypowiedzianemi, Jak mowi S. Pa-
 wel *gemitibus inenarrabilibus*.| Bież tego
 modlit-

modlitwy nasze nie nieważą przed BO
GIEM, przeciwnie ztym, bardzo są
skuteczne y pożyteczne, Jierazy te-
dy przychodźcie tu na modlenie się
BOGU, y odkrycie mu tego cowaś
we wnątrz dolega, na prośzenie go o
odpuszczenie grzechow, o błogosławień
stwo na domy y zamysły wasze, nieza-
pominaycież wzywac zawsze Ducha
Nays: mówiąc: przyidź o słodki pociesz-
cielu, napełnij serca ktoreś stwor-
zył łaską swoją, oddał nie
przyjaciół, a daj słodki pokoy duszy.
Nas szczie poświęca nas ielźcze ter-
żę Duch Nayswięt: przez te miłość kto-
rą w sercach naszych rozlewa, a
przez którą stajemy się uczestnikami
natury Boskiej, *Consortes Divinae naturae*.
Odbieramy łamegoż Ducha Nayswięt:
podarunkiem; a z nim trzy inne wiel-
ce szacowne dary, czyli pokoy iego,
iedność iego, miłość iego; pokoy
abyśmy wieczną z BOGIEM zażywa-
li zgodę, iedność iego, abyśmy ie-
dnym życiem tchneli z BOGIEM, y
miłość, abyśmy nierozzerwane na wie-
ki

ki utrzymywali w tobie kochanie BOGA. Tę mówię miłość, o której Jan S. pisze: *BOG ci jest miłość, a kto nie-
ska w miłości, w BOGU nieśka y BOG w
nim.* Duchu Najświęt- coż to za do-
broc twoja, daj nam tak wielkie dary
a wszystkie ku poświęceniu y zbawie-
niu nas! Ale trzeba tu czegoż więcej
Chrześcianie moi: bo niepoświęci on
nas teraz niechęcych, y niewiedzących
o tym. Albo raczy trzeba, zebys-
my y słowy y myślą y pragnieniem
y uczynkiem zmierzali iedynie ku te-
mu, co jest chwalebne, co świę-
tego, co dobrego; a iak nigdy mo-
wił S. Paweł: wręście bracia moi nie
zostaie nam kochać, pragnąc y szu-
kac, tylko cokolwiek czystego, co
kolwiek dobrej sławy, cokolwiek nie-
nagannego. A ponieważ y do tego
jesteśmy z samych siebie niepotężni y
dużo słaby, należy mi ietże poka-
zac, iako tenże Duch Najświęt: czy-
ni nas wieleraży tryumfującemi z sła-
bości naszych.

CZĘŚC

CZĘŚĆ TRZECIA.

TAŻ SAMA CO NA KARCIE: 32.

Y tecz to są dary Ducha Nays-
 a po ktorzych znac było, że go otrzy-
 mali Apostołowie, my Chrześciane,
 ktorzy wierzymy, że y teraz gotow
 iest stąpic na nas y udzielic się nam
 poczymże poznamy, że on w duszy
 naszej przemielzkiwa. Daie znak wiel-
 ki Gregorz S. iako że dusza iest w
 cieie, dochodziemy tego z skutkow wia-
 snych życia, - tak że Duch S mie-
 szka w duszy, dochodzić mamy z ży-
 cia duchownego. Wiele Duch Nays:
 y bardzo przedziwnych czyni rzeczy
 ieżeli iest wnas, y tak że wzięli
 Ducha S. Apostołowie, znac było
 z tego cō czynili, co mowili, co
 uciarli. Było to znac y w SS.
 Męczennikach że mieli w sobie Du-
 cha Boskiego, bo to nie była rzecz
 przyrodzona, porzucic świata uciechy
 poyść na męki, niedbac o życie. By-
 ło to znac y w SS Pustelnikach, bo
 to nie była rzecz tak łatwa, w usta-
 wicznych uwartwieniach y ostrościach
 prowa-

prowadzić życie, ołobność, ubóstwo
 modlitwa, posty y morzenie ustawic-
 zne ciała, zgola zupełne zaprzecenie sa-
 mych siebie, wszystko to rzeczy nie-
 zaitte tak łatwe; otoż te wszystkie
 słodziła im łaska Ducha Nayswięt:
 Ale nareście ile do nas, stosując te
 prawdę niewiem co mówić; albo
 żeśmy nieodebrali ieszcze Ducha Nays:
 albo co pewniejszy że odebrawszy go
 przy używaniu Sakramentow SS. nie-
 chcemy w spółpracować z łaskami y da-
 rami iego. Y tak że milczemi tyle-
 razy w sprawie BOGA, że niechcemy
 załtawic się za cześć iego, że nawet
 boiemy się czasem pokazać Chrześci-
 aninami, wszystko to skutek gnuś-
 ności naszej. Ale czas Chrześcianie
 moi abysmy przerwawszy tę lenistwo
 y ociężałość serca naszego, zapalili ie
 tym pożarem, który on przyszedł wznie-
 cac na ziemi. Uczyniemyż tak, to
 iest: iako prawdziwie wierni, stawmy
 się wiernie Duchowi Nayswięt: iako
 napełnieni darami iego użyjmy ich tak
 iako y Apostołowie, zaczniemy mó-
 wic iako oni, głosząc wszędzie Imię
 BOSKIE

BOSKIE, zaczniemy czynić iako y
oni, dając świadectwo Chrystusowi,
ktoreby było godne wiary naszej. A
oraz bądźmy gotowi cierpieć co dla
BOGA iako y oni, a tym sposobem
w współpracując z darami jego, dozna
my skutków świętey obecności jego,
ciesząc się nim nietylko na czas
ale y na szczęśliwą wie-
czność Amen,



K A Z A N I E

NA

PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY

O zasłepieniu duchownym, które pospolicie
z nas pochodzi.

*Hoc est autem iudicium: quia lux venit in
mundum, et dilexerunt homines magis tene-
bras, quam lucem. Joan: 3. 20.*

To zaś jest potępienie, iż światłość przy-
szła na świat, a ludzie raczyli umiłowali cie-
mności niż światłość.

O toż wam grzesznicy zasłepieni,
L nietyl-

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

niemwiko że niemożecie utyskować na
swoy stan, ale ani nawet mieć wy-
mówki, ato ztey przyczyny że zasłepie-
nie wasze pochodzi, z własney wa-
szey woli. Wszak to iest Zbawiciel
wałz, który wam wyrzuca w tey
Ewangelii S. posłuchaycie go z po-
szanowaniem y z boiaźnią: *światłość*
przyszła na świat (czyli Duch Nayswięt:)
oswiecający każdego w tym, co ma
czynić dla zbawienia swego; coż po-
stanu uczylni ludzie? oto *raczey*
umiłowali ciemności niż światłość. A kie-
dy tak, mylemysię tedy, ilerazy po-
glądamy na zasłepienie, iako na po-
karanie ktore pochodzi od BOGA.
BOG zawsze iest tey woli, aby ka-
żdego przychodzącego na świat ten
oswiecał, y choc też czasem wy-
wiera tę karę nad grzesznikami z de-
sperowanemi, to nigdy pierwicy, aż
poki się oniż sami nie zasłepią. Zdru-
giey strony to pewna że każdy grzech,
przynosi złość ciemności, a że te
ciemności pomnażają się, według mia-
ry grzechow; iak mowi w teyże
Ewangelii Zbawiciel: *każdy który złe czy-
ni*

ni, nienawidzi światłości. Otoż mowmy o tym zaslepieniu, y zobaczmy ieżeli tylko y my w nim iuż nieieśśmy. Nadewszystko zas, chcemy byc tego pewni, że niewpada my wnie tylko, przez naszą winę; gdy się czuimy być w nałogu do grzechu iakiego. Oto tu macie rzecz całą wtych dwóch Punktach: *¶* Ilerazy grzeszemy gubimy uwagę na światło; y jest to tak wiele co niechciec mieć iakie światło. Pokaże nam to Punkt Pierwszy. *¶* Ilerazy grzeszemy gubimy rozeznanie światła, y jest to tak wiele, co nienawidziec samo chcąc miane światło. Pokaże nam to Punkt drugi. Cmić dobrowolnie rozum grzesząc, a kto to wymówić może od winy? pśuc y przewracac dobrowolnie rozum grzesząc, a kogo to niepotępi, y niezgubi zapewne? BOZE miłosierny zachoway nas od tego zaslepienia, uwolniając nas od grzechu, a teraz oświeć nas, najmocniejszym światłem łaski twoiey, abyśmy otym y mowili y słuchali na większą część y chwałę twoią.

PUNKT PIERWSZY

Zeby przy oczach, przy rozumie, przy oświeceniu nic niewiedzieć y nie niepoymować, słowem być ślepym, albo zaslepiac się, zapewne ciężko to wam pojąc: jest to jednak rzecz prawdziwa, wszak widzimy te niełzczęśliwość panującą wszędzie gdzie indziej; iako *mądrość mądrych ginie, a nato miejsce chwyta się ich głupstwo.* Ale czas naręście abyśmy to uznali w nas samych. Wszak co nas czyni niepodobnemi do uwagi na interes zbawienia y na wszystkie powinności wiary y pokuty, jest to to nieco innego tylko grzechy nasze, y namiętności nasze, złe nałogi nasze, nasze grube bardzo przyłgnienie do świata, do bogactw y rokoszy, słowem iak usta wieczne pilnowanie interessow ziemskich, y doczesnych tylko. Wszak tym zaprzatnąwszy sobie myśli y serce, ledwie pomyślemy kiedy szczerze o rzeczach wiecznych, a co to jest to, ieżeli niegubic uwagę na światło

tło; to jest czuć około rzeczy ziem-
 skich; przeciwnie drzymać y spać na
 prawdę; która nas iedynie y nadewszy-
 stko obchodzić powinna. Zrozumiecie
 mnie iasniey, znastępujących uwag;
 wszak nayprzod: macie tak wielki ro-
 zum we wszystkich innych materyach
 naprzykład; co się tycze zebrania
 fortuny, pomyślnego zameścia, szczę-
 śliwego postanowienia dzieci y tam
 daley. Czemuż tedy niemacie ro-
 wnie tyleż rozumu, żebyście BOGA
 czcili y kochali, y tak duszę waszą
 zbawili? Zdziwiono się niegdyś na o-
 krucienstwo wodza Ammonitow, kto-
 ry za kondycyą pokoju zakładał nie-
 przyjaciółom swoim, żeby sobie da-
 li wysłupić oko prawe. 1. Reg. 11. 2.
 Ale czyliż nie też same okrucienstwo,
 wywieramy myż sami nad sobą? pro-
 szę co to jest to? że tak jesteśmy
 ciekawi około chandlow, przeciwnie
 niedbali około powinności naszych,
 subtelni ile do gospodarstwa, przeci-
 wnie niedbali prościacy ilo do sumnie-
 nia; pilni y czuyni dla fortuny, prze-
 ciwne śpiący na wieczność, zgryzliwi
 gdy

gdy nam zbywa na potrzebach ciała, przeciwnie spokojni, gdy z łechodzi na potrzebach duszy; przezorni nakoniec ile do świata y ludzi, przeciwnie ślepi y nieczuli ile do BOGA; co to jest to mówię, jeżeli nie odbierać sobie oko prawe, które nam jest naypotrzebnieysze, a zachowywać dla siebie oko lewe a oko złosliwe, które tylko w próżne wlepią się widoki? dlaczego moim zdaniem szczęśliwsi są od nas ślepi na oko lewe a prawym upatrujący swego zbawienia, niżeli my obiemą widzący, a przytym nieczuli około duszy. Ale co ja daley uważam tak niedbałemi będąc około duszy y zbawienia iey, przynaymniej, gdy byście wymowić się mogli niewiadomością rzeczy; ale niemożecie ani przed BOGIEM, ani przed ludźmi, a czemuż? bo wiara ta w ktorey życie wystawia wam, nayprzod BOGA, że ten jest naypierwszy ze wszystkich rzeczy, potym zbawienie wasze, że to jest naypierwsze ze wszystkich zabaw waszych, daley duszę waszą że ta jest nieśmiertelna, iedynaczka wasza
y dro

y drogo odkupiona, y co wręście wystawia wam śmierć, sąd, Niebo y piekło, słowem wieczność którą zakonczy się wszystko. Wszak wy mówicie że wierzycie te prawdy, y ia nieodbiegam od tego. Ale zdrugiey strony pytam się czemuż niestawiacie ich sobie, za cel biegłości waizey, to jest czemu nie czynicie na nie żadney uwagi? osobliwie w okolicznościach zachodzących do grzechu? Czemu y owszem kryciecie ie przed sobą same-mi, zgoła zasypiacie nanie? nie jest że to zaslepienie, y beż wszelkiey wymowki? o! mądrości, rozumie y umiejętności ludzka, iakżeście się w głupstwo obrociły! w niidziecie teraz pozwalam wam w skrytości myśli osoby iakiey światowey, coż tam znaydziecie? znaydziecie tam biegłość w rozmaitych rozrywkach, w wszelkich próżnościach, ich żywą pamięć y wyobrażenie, będzie tam co więkłza mieysće na wszystko aż do chimer y baiek, świat się tam cały kręcić będzie, ale gdzież jest w owey myśli BOG, y co tam ma za mieysće?

Ach!

Ach ! BOG tam ani postoi, o Chrześcianie moi ! niechayże iuż niewierni niemyślą, tylko o swoich uciechach, nie mają oni takiego iako my prawa, ktoreby ich od tego odwracało, urodzili się oni w ciemnościach, y żyją też w ciemnościach, ale wy wychowani w światłości, przy owych naukach tak iaśnych, tak sprawiedliwych, tak przekonywających rozum, że potrzeba Panu BOGU służyć y czcić go iako naywyższego Pana, kochac go iako Oycy y Dobrodzieia, bać się go iako surowego y mściwego sędziego, iakże ? toż to wy nieotwórzycie oczu waszych na te nauki ? y owszem macie ie wieleraży otwarte, ale to znowu zle, że ile do obyczaiow y powinności drugih, niż ile do postępkow swoich. Przypatrzcie się ślepocie Faryzeusza, a uznaycie ją w was samych. Ow sławny Faryzeusz mowię, ktory przychodził do Kościoła modlic się a z niego na cały świat, poglądał ; uważał to z uzaleniem, a bywa to y między nami iako, wszyscy inni ludzie, byli od drog Boskich dalecy

dalecy, jedni łakomi, drudzy niesprawiedliwi, inni bezwstydni: na siebie zas patrzył z ukontentowaniem, iako na wolnego, od tych wżyskich bezecnych namiętności. Nieciem iako drudzy (mowił on) pewnie przyznacie, iest to zuchwałość wielka ktora was do gniewu pobudza, że ten fałszywy ostrowidz ktorego tak obchodziła rozwiażłość innych, sam przecie niewiedział w sobie tey przekłētey pychy, ktora iegoż samego opanowała była. Wszak też same prawo (rzeczecie) ktore napisane iest przeciwko wydzieraczom y łakomcom, zakazuje y pychę. Wszak BOG karzący za nieczystość, tenże sam iest karzący y za wyniosłość. Oy fałszywy to ostrowidz mówicie, ktorego dzbło brata iego, łasiada iego, włazi mu w oczy, y sioi mu na myśli; a balka czyli szpetność własnego grzechu iego nic go nie obchodzi, ani go bynajmniēy wzrusza. Otoż toż samo stosuycie teraz do siebie, ach! widząc w ludziach pocztowych, ich niedośkonałości, ich nayełkkości ułomności oburzacie się na nich,

nich, powstać przeciwko nim, mówić że to izkaradne występki oni popełniają, ugorliwić się przeciwko nim przydając: że tu chodzi o ich zbawienie y o honor BOGA, trzeba wydać, trzeba oto donieść, do kogo to należy. Ale proszę zaraz jeżeli tak się ugorliwić względem ich zbawienia, czemuż niemacie też samą gorliwość dla swego własnego zbawienia? nie jest że to zaślepienie y prze-dziwne, widzieć cudze ułomności, niedoskonałości, lekkie zgoła przywary y sądzić je, potępiać je, przeciwie niewidzieć w sobie nayskaradniejszy występki, alboteż widząc cierpieć je w sobie y całę spokojnie. Czyliż ten BOG, który ludzi sprawiedliwych ma prawo sądzić za ich lekkie tylko przywary, niema prawa was potępić za te zaślepianie, niepamięć, y zaślepienie na wasze naybrzydsze namiętności y na wasze zbawienie? Ale wezrzym iż tu upatruję nad obfitującą w was ślepotę, co wam odbiera wszelką wymówkę jest to to; kiedy widzicie jakie namiętności w kim innym

nym to ie cierpieć niemożecie ; a
przecie w sobie cierpicie też same na-
miętności. Oy ! już też to oczywiste
zasłepienie. Bo daymy naprzykład że
wyniosły niemoże patrzyc na łakome
go ; wżak tu niema się czemu tak
dalece dziwić ; ale kiedy to wyniosły
potępia wyniosłość w kim innym a
niepotępia iey w sobie. Kiedy obma-
wiający potępia obmowy o których
słyszcy a niepotępia tych które sam
popęlnia ; to iest rzecz bardzo dziwna
y niegodna przebaczenia. Aprzecie mroy
BOZE, toż samo właśnie dzieie się iak
codziennie naswiecie. Ow oycie u
tyskuie na rozwiązłość syna swego,
lubo sam wśwoich ma upodobanie
owa matka trwży się lekkosciami swcy
corki, lubo swoich własnych niewsły-
dziszę bynajmniey nierządow. Jakże?
tożto oni nie są zasłepieni tożto o
ni mają ieżcze iakie światelko rozu-
mu? miarkuycie ztego przykładu: gdzie
tam był rozum Dawida po owym
porwaniu Bersabei, y zabiciu iey mę-
ża, przychodzi do niego Natan Pro-
rok zalic się przednim na okrucieństwo
rednego

iednego bogacza, który porwał iednemu ubogiemu owieczkę, która iedynym była iego ukontentowaniem. Dawid wzruszony gniewem o tak szpe-tną sprawę; godzien jest śmierci, mówi: dopiero rzecz Natana, tyści to jest, ty ten porywacz, Ach! masz oczy na okrucieństwo cudze, a niemasz ich na okrucieństwo twoje własne, tyś na nie ślepy, a wszystko Izrael cie widzi, ow godzien jest śmierci, a tyś czego godzien? widzi Dawid wyśpek y niewidzi, potępia go y wymawia: potępia go w swym bracie, lubi go y cierpi w sobie. Ten Dawid w takowym stanie tyś to jest grzeszniku; te takie zaciemnienie rozumu, jest to skutek nieprawości twojej, ile razy grzeszysz, tylerazy gubisz uwagę na światło. Wszak musisz to przyznać że gdyś złe robił, gdy sprawy twoje były ładajakie, natychmiast nienawidziłeś wszystko to, cokolwiek mogło ci dać widzieć ich złość, to jest unikałeś tego, żebyś był weyrzał wtwoje grzechy y wtwoje sumnienie, unikałeś uwagi na twoje powinności,

unikałeś

unikasz pomyślenia o twym zbawieniu, unikasz stawienia sobie w myśli śmierci, pamięci na BOGA twego y nastraszne sądy jego. Wszystko cokolwiek mogło ci być zamiast oświecenia, y pomieścić cię wtowych uciechach; oddalaś to od oczu twoich; a co to jest to tylko nienawidzieć światło, tylko cnić dobrowolnie rozum, któryby mógł w podobnych okolicznościach naprostować człowieka. Tak Chrześcijanie moi ile razy grzeszymy przytłumiamy w sobie światło, nie chcąc go mieć w rzeczach do zbawienia należących; lubo staramy się o nie we wszystkich innych materyach ile do świata. Jlerazy grzeszymy przytłumiamy w sobie to światło, nie chcąc wiedzieć o własnych występkach, gdy przecie widzimy aż nazbyt cudze defekta. Jlerazy grzeszymy przygaszamy w sobie to światło, cierpiąc też same występki w sobie o które potępiamy drugich. A kiedy tak że się to wszystko dzieie dobrowolnie y przez naszą winę, a jak że to wymowić można? dopieroż
iakkże

jakże niepotępi nas y nie zgubi to zapewne, kiedy żebysmy spokojnie grzeszyć mogli psuemy toż światło, przewracając umyślnie y przekracając rozum. Chciejcie cierpliwie posłuchać tey drugiey prawdy, zamknę ją w niewielu słowach wtym

DRUGIM PUNKCIE

Być może że niektórym z was wiadomo, w owym stanie, w który wprawnie upicie się, o! jakie jest przewrocenie w myślach, o! jakie zepsowanie w zdaniach, to co jest przystoynne zdać się być wstydu godne, a co wstydu godne zdać się być przystoynne. Otoż do tegoż kręcenia się y zataczania we wżyskich sprawach iego przywodzi grzech czło wieka. Doznaliśmy tey nieszczęśliwości od początku świata, iak tylko poczełi być ludzie y grzesznicy. Ewa będąc niewinna ieszcze, uwierzyła na słowo Stworzyciela, że ow owoc za kazany miał iey być śmiertelny. Jak że poczeła słuchać kusiciela, tenże
sam

sam owoc za świadectwem zmyślow
 zdał się iey dobry. Takci y wzyścy
 grzesznicy według miary ich zawikła
 nia się w nieprawość zagarnieni zosła-
 ią pod owę przekleństwo rzucone
 przez Jzaiasza na tych, którzy zowią
 dobrym, co jest złe, y słodkim co jest gor-
 żkie. y przeciwnie złym co jest dobre y gor-
 żkim co jest słodkie. Zaiście Chrześcianie
 moi: czyliż jest co pospolitszego na
 świecie y po między ludzmi iak złe
 poczytać za dobre, naprzykład będą
 więc naybezpiecznieysze rozpuści to oni
 mówią że to iedyne rozrywki. Będą nay-
 oczywistsze, niesprawiedliwości, to oni
 rzeką że to obroty dowcipu, będą nayszka-
 radnieysze potwarzy; to oni udadzą za-
 szczere nieuwagi, będą nayokrutnieysze
 zemsty, to oni poczytają za służne ura-
 żania się, będą słowem naysprosnieysze
 występki, to oni obrocą w ułomno-
 ści godne przebaczenia. Oto złe mia-
 ne za dobre, y gorycz za słodycz.
 Przeciwnym sposobem czyliż jest co
 pospolitszego, iak dobre poczytać za
 złe naprzykład, przyidzie chwycić się
 enoty, to oni mówią że to iakieś
 urojenie

uroczenie, przyjdzie poyść na Nabožen
stvo to oni mówią że to protłota,
przyjdzie zadosyc uczynić powinno-
ściom wiary, to oni nato poglądają
iako na przykrą niewolę, iako na łań-
cuch ciężkości, iako na niecznośne ro-
dzaiowi ludzkiemu szarżo. Otoż do-
bre uznane za złe, y słodycz za
gorycz. Ale pytam się zaraz, z kąd
pochodzi te przewrocenie się y zepsó-
wanie rozumu, izali nie zgrzechu?
Wszak musicie mi nato przystać, że
dobre czyli cnota niezdawała się wam
złym, iako y przeciwnie złe czyli
grzech, niezdawał się wam dobrym
czyli rzeczą lekką, dopieroż godziwą,
aż skoroście zakosztowali grzechu, y
kiedy świat, rokosz y interes zepsu-
ły terce wałże. Wszak kiedy sobie
przypominacie, ow szczęśliwy czas
pierwizey waszey niewinności, kiedy
BOG był z wami, kiedyście chodzili
w jasności światła jego, słowem kie-
dyście nierospoczywali ieszcze złości
grzechowey. Wszak mówię wtenczas
pickło było wam straszne y Jmie BO-
GA, utizymywało was w należytych
względach,

względzie, grzech najmniejszy na-
pełniał was bojaźnią y trwogą, cze-
muż to? bo na tenczas, chodząc
w światłości y mając rozum ięszcze
niełkazony grzechem, sądziliście o
rzeczach Boskich, y do zbawienia na-
leżących podług wiary, gdy przeciwnie
teraz mając rozum zaśloniony dy-
mami, czyli ciemnościami grzechu,
nieśadzicie o nich tylko podług cie-
lesnego serca waszego. Albo wam te
dy zrzucic z siebie, te dobrowolną
zaślonę, która ta przed wami praw-
dziwy iad y złość grzechu, albo zgi-
nąć tu y nawieki wtey ślepotie du-
szej. Lecz nierozumiem żebyście te-
go samochcąc dopuszczali sobie, y
owšem sądzę was momentami upra-
gnionych tego oświecenia łaski Bo-
skiej. A przeto iakoście zgubili świa-
tło grzesząc, tak przyłożcie się do te-
go, iżbyście przestawszy grzeszyć,
znowu znaleźli też światło. Y zno-
wu iakoście unikali światła złe czy-
niając, żeby niebyły zganione uczynki
wasze, tak przeciwnie idźcie do świa-

M

tła

śa, y chwytaycie się światła łaski Bo-
 ſki, abyście to pokazać mogli świa-
 tu y ludziom, iż sprawy wasze wſzy-
 ſkie ſą ccytione w BOGU, to ieſt za-
 pośredem łaski ieſo, y z pobudki po-
 dobania się iemu ſamemu. Co ieże-
 li tu ſą tacy między wami, którzy
 dotąd w tey ciemnicy, y zaciemieniu
 ſmierci czyli grzechów ſwoich, (wko-
 rych się uwikłali) ſiedzą, ani raczą
 otworzyć oczy na te wielkie praw-
 dy twoie BOZE, tedy ach moy Pa-
 nie oſwiec ich proſzę cię; Lecz y
 wy nieprzeſtając na modlitwie moicy,
 poſtroccie się do Pana, przybliźcie się
 do BOGA przynajmniej przez pra-
 gnienie ſerca z owym Ewangelicznym
 ſłupym wołając y proſząc: *Spraw Pánie*
abym przeżywał. Tak ieſt Duchu Návś:
 światło z światłości, BOZE z BO-
 GA Ciebie dziś ſercem ſkruszonym
 proſiemy, daj nam poznać cały ſza-
 cunek łaski twoicy, abysmy ich na-
 złe niezauważali, ty t hniy w ſerce
 naſze tę nayſprawiedliwſzą czułość na
 interes zbawienia, ty zapal w nas o-
 gien miłości twoicy, ty rozpędz
 ſzczę-

szczęśliwie, te szkodliwe ciemności,
które spadały na rozum nasz z grze-
chow naszych, abysmy się ich odtąd
skutecznie uchronili, ty oświec nas
tak dalece w wierze y na wszystkie
iey powinności, żebyśmy od tey wia-
ry swego czasu podnieść się mogli, aż
do owego doskonałego y jasne-
go widzenia ciebie w Niebie,
a które trwać będzie po
całą szczęśliwą wie-
czność Amen.



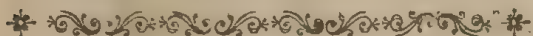
M 2

KAZANIE.

K A Z A N I E

NA
NIEDZIELĘ SWIĘTEJ TROYCY.

O poznawaniu TROYCY Przenajświętszej
przez niewinność.



*Docete omnes gentes baptisantes eos in no-
mine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Math 28*
Nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w
Imię Ojca y Syna y Ducha S.

Lubo Tajemnice wiary naszej, są
na rozum nasz trudne y niepo-
jęte, jeszcze ich jednak uczyc się po-
winni wszyscy Chryścianie. Do te-
go Syn Boski stosował całe życie swo-
je, aby one ludziom do nauki podał.
Różne y rozliczne były jego Kaza-
nia, do różnego słuchacza. Y iezeli
była tak wysoka nauka, że iey ro-
zum przyrodzony pojąć niemógł; że
by mu wierzone nato cuda czynił ia-
ko powiedział: *ierzeli mnie wierzyć nie-
chciecie,*

shcecie, wždy sprawom moim wiercie. Na-
to przy boku swoim nauczał Aposto-
łów, y to im iedynie zlecił, żeby y
oni po odeysciu jego uczyli. Nato
zestął im Ducha S. któryby ich oświe-
cił nietak dlanich, iako żeby ich spo-
sobnieyszymi uczynił do uczenia. Na
to procz Apostołów innych uczniów
zostawił, naktorych Duch S. zstęp-
wał, iak mamy w dzieiach Apostol-
skich; żeby y oni uczyć mogli. A
iako Duch S. nietylko nauczał uczą-
cych, ale też sposobił y uczniów;
tak my do uczenia was, wy do ucze-
nia się od nas macie obowiązek. A iak
że się uczyć (rzeczecie) Talemnic nie
poiętych? iako dzisieyszey o TROY-
CY Nayswięt: możnaż człowiekowi
poznać BOGA, który iest niepoięty?
ieden w Naturze, a troiaki w Oto-
bach, bo trzy są Osoby a ieden Pan
BOG mowi Atanaży S. Jeden Pán,
ieden Mądry, ieden Dobry, ieden Spra-
wiedliwy, a iakże trzy Otoby, lu-
bo ieden Pán BOG? a iakże nie trzech
BOGOW, lubo trzy są Otoby? Po-
iąc tego niemogę: mamże się tego
uczyc?

uczyc? dopieroż mamże wto wierzyć
czego niepoymię? albo kłaniać się
temu, którego prawie nieznam? O!
TROYCO Przenayświęt: wierzę y kła-
niam się Tobie dlatego samego, żeś
jest niepoięta, dopiero niemiałbym
Cię za BOGA gdybyś nad wszystko
pojęcie rozumu mego niebyła; Do-
piero niekochałoby Cię me serce y
niewielbiło jak BOGA, gdybym gło-
wą moją mógł Cię ogarnąć. Moi
Chrześcianie, których rozum y serce,
iż teraz otwarte na poddanie ich
prawdom wiary, nieoczekujcie
dzis odemnie nauki, ale bierzcie iż
całą od samegoż Zbawiciela mówią
cego do was słowy, których niegdy
zażył do Apostołów swoich rozkazu-
jąc im, aby śli y nauczali wszy-
stkich chrząc ich, y tym sposobem
spособili ich, do poznawania Tajem-
nicy o TROYCY Nayświęt: w samcy
rzeczy, jeżeli chrześć S. podług na-
uki wiary, nie tylko pierworodny ale
y inne grzechy uczynkowe, w ludziach
dorosłych, gdy go przymię gładzi,
toc niewinność duszy, będzie nay-
lepszy

lepszy szrodek do poznawania tey nie
 zgrontowaney Tałemnicy, toć gorą-
 cosć serca będzie najłatwieyszy ipo-
 sob do uczenia tey miłosney Tałemni-
 cy, rzecz prawdziwa; ale zdruzgicy
 strony, coż trudniejszego, iak wna-
 czynia tak słabe iak są wszyscy ludzie
 w mowie to czytte sumnienie y te
 garząc a szczerą miłość BOGA? coż
 kolwiek bądź ia to mówię, y tego
 daley dowodzić będę. Ze niemżemy ina-
 czey poznawac TROYCY Najświęt: tylko
 przez niewinność duszy. Y otym punkt
 pierwszy. Możemy y powinniśmy przez mi-
 łość y pragnienie serdeczne ogarnąc TROY-
 CĘ Najświęt: Y otym punkt drugi.
 Upokoycież się rozumy stworzone
 niedla was iest TROYCA Najświęt:
 staraymy się wszyscy o niewinność du-
 szy, y o serce miłosne to dla nas
 BOG w TROYCY S. iedyny będzie.
 Ach! co za pożytek wierze natzey
 ztąd wynika, iakie dla nas szczęście? gdy
 każdy znas, w iakimkolwiek stanie iest
 y wieku, kochac BOGA może kto-
 rego Aniołowie rozumem pojąć nie-
 mogą. Mowmyż o tym dla duchow-
 nocy

wney pociechy naszey, ale nayprzod
y nadewszystko dla więkzey czci y
chwały Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY.

Jako człowiek między wszystkie
mi dziełami rąk Boskich jest najszla-
chetniejsza kreatura, tak mu też BOG
naydoskonalszy poznawania siebie ra-
zności koniec. Zatem każdy z nas,
iako z Natury swojej rozumny do
tego szczegulnie dążyć powinien, aby
BOGA stworcę swego poznawał, po-
znawszy ukochał, ukochawszy dziedzi-
cił go y posiadał czasu swego. Y lu-
bo BOG tak jest od pojęcia naszego
daleki, iak jest nad wszystkie stwor-
zenie godnością swoją nieporównanie
wyższy, iednakże y możemy y po-
winniśmy go dochodzić y poznawać,
a to temi następującemi sposobami:
Nayprzod że jest BOG, który jest
początkiem y stworcą wszystkiego o
tym niemożemy niewiedzieć, chyba
żebyśmy chcieli niewiedzieć ześmy są lu-
dzmi a że BOG jest Pánem naszym.

Powto-

Powtore zrzeszy tych stworzonych do
chodzieny, że ten BOG nasz jest
mądry, sprawiedliwy, wszechmocny,
dobry, czemuż: bo cokolwiek jest
stworzonego, to wszystko wstawia y
pokazuje albo dobroć, albo mądrość
albo wszechmocność albo sprawiedli-
wość jego. Y tak Rzeczy niepomie-
szane świata aż dotąd, opowiadają ie-
go Opatrzność którą ma o wszystkich
stworzeniach, y każą nam ją czcić y
szanować. Ziemia ze wszystkimi po-
żytkami ku wygodzie ludzkiej służą-
cemi, daje znać o Dobroci Boskiej
y każe ją kochać, wszystkie nadzwyz-
czayne dzieła, owe to obroty Nie-
bieskie, owe Niebo wyprowadzone
z niczego, owe z małego ziarna wy-
prowadzone, drzewa, kwiaty, zboża,
dają znać o wszechmocności Boskiej
y każą się jej dziwować. W rescie
piekło złym, Niebo nagotowane do-
brym, dają znać o sprawiedliwości
Boskiej, y każą się jej lękać. Krotko
mówiąc: iako wierzymy że jest BOG
tak go sobie inaczej wmyśli stawiać
niemożemy, tylko że jest zbiorem
wszyst-

wszystkich doskonałości napomyślniey
 szych, tak dalece: że gdyby mu kto
 iedney nie przyznał, albo ubliżył, nie po-
 znawałby go y niezanował jako BO-
 GA. N przykład gdyby kto wierzył
 że BOG jest miłośliwy ale nie spra-
 wiedliwy, albo wszechmocny ale nie
 wszystko wiedzący pytam się mogłoby
 być co bardziej niezbożnego, al-
 bo co godności jego nwfuczącego? za-
 łożmy to za grunt jako prawdę przez
 się iawną, przyjdźmy do rzeczy sa-
 mey. Wiedzieć chcesz człowiecze co
 y jaki jest ten BOG twoy? uważ
 sobie: stworzył BOG wszystko co
 widzisz, to jest dał istotę wszystkim
 rzeczom, y onym przyzwoił: dosko-
 nałość, toć musi zawierać w sobie
 doskonały to wszystko co dał; bo
 niemoże nikt dawać tego czego nie-
 ma, y tak oświeca y grzeje słońce,
 toć musi mieć od BOGA tę własność.
 Podzmy daley, dał BOG człowieko-
 wi rozum y mądrość, toć musi sam
 być nieporównanie doskonalszy mędr-
 zły y rozumniejszy. Dał człowie-
 kowi słuch żeby mógł słyszeć, wrok
 żeby

żeby mógł widzieć, a samże to BOG
niema mieć naydoskonalszego przeni-
kania y poznawania rzeczy, żeby wie-
dział co się na świecie dzieie? lub
żeby nie miał słyszeć czy bluznierskich
czy cnotliwych słow, rozmow, y
spraw ludzkich? Dotżwiadczaemy ie-
szcze głębiej dał BOG ludziom na-
turalny wstętu do grzechu, przynay-
mniey w tenczas, kiedy ich niepo-
wściągliwa namiętność niezasłupia, toć
musi y sam nienawidzieć grzech da-
leko większą nienawiścią. Dał BOG
powagę zwierzchnościom która się
bieże do sprawiedliwości, żeby ka-
rac występki a nadgradzac cnotę toć
musi y sam być sprawiedliwym. Dał
ludzi takich którzy panują w Pań-
stwach w Miastach, domach, którzy
mają staranie, y zabiegają potrzebem
poddanych sług y dzieci swoich. toć
y on musi mieć Opatrzność nad stwor-
zeniem swoim. Zgoła musimy tak
oczywistemi dowodami przekonani przy-
znać, że cokolwiek tylko dosko-
nałości jest y być może w stworzeniu
te wszystkie spółcześnie nieskonczenie
dosko-

do najszlachetniejszym BOGU ma y zawicra w
 kochu, A za tym BOG nietylko jest tym
 co li wital w stworzeniu pieknego, ia-
 śnego, i dobrego, ale nawet
 iak mowi August pięknością piękności,
 światłością jasności, mocą mocy, do
 brą dobrotą to jest treścią wszelkie
 go dobra, y doskonałości każdego
 dobra. *Omnia boni bonum* S. August in
 psalm 102-8 Moy BOZE iakże cię
 niemam kochac, ciebie który będąc
 zbiorom doskonałości naysławniejszy-
 szych, dodajesz wdzięku y przymile-
 na wżyskiemu co się tylko ludziom
 podoba. Albo raczey, niechay cię
 poznam BOZE to cię będę musiał
 kochac, bo krotkolwiec poznać cię
 kocha cię BOZE, zapomina o sobie
 kocha cię bardziej niż siebie, porzu-
 ca y opuszcza samego siebie aby do
 ciebie przyszedł. Tento tedy BOG
 który jest naywiększe dobro, on sam
 o tym świadczy że jest ieden we
 trzech Osobach, trzeba tedy żebyś-
 my natak wielkie świadectwo iemu się
 poddali sercem y rozumem, bo ko-
 muż bardziej o BOGU wierzyć iak
 samemu

samemu BOGU, mowi Augustyn S.
cui magis de DEO quam DEO credam.
 Daie się on poznawac rozumnym stwor-
 zeniom w Niebie (Aniołom y Du-
 chom błogosławionym) gdzie mie-
 szkanie sobie założył. A dając się po-
 znawac w Niebie iaki jest, y nam tak
 że ktorym zostawił ziemie y nas na
 niej osadził, otym świadectwo dał:
 że jest Oyciec, że jest słowo albo
 Syn iego, y że jest Duch Święty. Oy-
 ciec w ktorym jesteśmy, Syn przez
 którego żyjemy, Duch Święty kto-
 ry wszystkie tchnienia y poruszenia na
 szę sprawuje. Oyciec który iedynaka
 swego ludziom darował, aby to na-
 prawił co grzech zepsował. Syn kto-
 ry się sam z dobrej woli za ludzi of-
 iarował. Duch Święty który na A-
 postoły y wierne Chrystusowe z Nie-
 ba w ogniu zstąpił. Oyciec na kto-
 rego wszechmocności funduje się wiara,
 Syn na którego zasługach Wcielenia,
 Narodzenia, Męki y Śmierci zasadza
 się nadzieia nasza, Duch Święty przez
 którego, miłość Bośka rozlana jest
 w sercach naszych. Oyciec którego
 mocą

wspiera się słabość nasza, Syn którego mądrością udołkonala się nieumiętność nasza, Duch Najsświęt: którego dobrocią gładzi się nieprawość nasza. Oyciec którego gdy miannię, ukazuję Syna, Syn którego gdy miannię w spominam Oyca, Duch Święty o którym gdy czynię w zmianę muszę rozumieć że jest czyimśi duchem to jest Oyca y Syna. Oto świadectwa po których mamy poznać BOGA w TROYCY doskonałej, ale czyliż go wszyscy tak poznamy? albo raczej, którzyz to są ludzie którzy go, na takie świadectwo poznają? oto ci których Chrystus w Niebie y na ziemi ielzcze żyjących błogosławli, Ci którzy mają sumnienie czyste otrzymają te nadgrode że poznawac będą BOGA, iak gdyby go widzieli ielzcze w tym życiu. *Bł gisła* *wieni czystego serca,* mówił Chrystus ponieważ oni BOGA oglądać będą. Ta to jest własność ludzi czystego serca, którym niewinność tak BOGA wystawia do poznania, szanowania y miłości, iak gdyby go widzieli. Potwierdza

dza te prawdę sam Chrystus Pan, edy
 dziękiu Oycu przedwiecznemu, że Ta
 iemnice Boskie ukrył przed miedrami
 światowemi, a objawił je małuczkiem że
 zas wyraznie zokoliczności tej Tajemni
 cy przerzeczoną modlitwę czył Chrystus
 do Oycy swego, znac to ianie, bo tam
 zaraz wyłożył ją y wytłoma czył temi
 słowy, *wszystkie rzeczy dane mi są od Oycy mego, y nikt nie zna Syna tyl
 ko Oyciec, ani Oycy kto zna tylko Syn, y
 komuby Syn chciał objawic.* Małuczkiem
 tedy to iest niewinnym y chce, y w
 rzeczy samey objawia Boskie skryto
 ści Chrystus Pan, przeto rzekł jak
 mamy u mark: *S dopuście małenkim iść
 do mnie:* Czemuż to tylko że oni bę
 dąc dalecy od wszelkicy złości, w pro
 stocie serca swego wyznał to, cokol
 wiek BOG objawił. Oni niezachodzą
 wuwagę niedostępnego Maiestatu, y
 dlatego mają wolny przystęp do nie
 go, oni zgofa niewdają się wzaano
 Tajemnice, ani nierozbierają ich, y
 dlatego z ust tych niemowląt wiekszą
 BOG odbiera chwałę, niż zrozumu
 nayuczeńszych, którzy niemając po
 kory

kory y prostoty serca, chcą wchodzić
 wykrytości Boskie. Ztacy przyczyny
 rzekł Chrystus Pan y do uczniow swo-
 ich *Jeżeli nieśłaniecie się jak małe dzieci,*
niew idziecie do Królestwa Niebieskiego. To
 jest nie tylko niewidziecie do onego
 wiecznego Królestwa gdzie jest stoli-
 ca błogosławionych, ale anido tego
 które w nas jest. A coż za Króle-
 stwo BOZE Chrzęścianie moi w nas się
 znajduje? Oto panuje w nas O Nieb.e
 ski przez stworzenie, Syn Boski przez
 odsupienie, Duch Nayswięt: przez
 poświęcenie. Oyciec przedwieczny
 który dał nam to że jesteśmy,
 y jako nas stworzył z niczego, tak
 y może nas wiedne nic obrocic. Syn
 Boski, który będąc nam dany na
 okup, poiednał nas z BOGIEM Oy-
 cem, uwolnił od grzechu, słowem
 wzmocnił słabość Natury naszey, Duch
 S. który przez udzielenie nam darow
 swoich, wyprowadza w nas przedzi-
 wne skutki nawrocenia y poświęcenia
 du'z naszych. Y tak zdaie się że
 Oyciec przedwieczny czyni nas ludz-
 mi, Syn Boski czyni nas ludzmi wier-
 nemi

poznał z objawienia Boskiego tę Ta-
 iemnicę Abracham gdy iak pismo S.
 mówi trzech widział a jednemu się pokłonił,
 tylko przeto że był wierny y niewin-
 ny. Nieinaczej miał sobie objawio-
 ną tę Taieimnicę Dawid gdy temu sło-
 wy prosił o błogosławieństwo BOGA
 mówiąc: Niech nas błogosławi BOG, BOG
 nasz, niech nas błog sławi BOG, tylko
 przeto że był mężem według serca Boskiego.
 Nieinaczej Augustyn S. chociażz swoy
 wszystkie dowcip na to sadził, mógł
 poznać tę Taieimnicę, tylko udając
 się w pokorze do oczyszczenia sumnie-
 nia, przez chrzest od Ambrożego S.
 przyięty. W tenczas mówię dopiero
 doświadczył y zeznał, że prawdziwa
 jest obietnica Chrystusowa, że ludzie
 czystego serca BOGA widzieć będą, gdy
 rzekł w te słowa TROJCA Najświętsza, jest
 naywyższe dobro, które nayczystsze tylko ro-
 zummy widzą y dochodzą. TRINITAS.
*Divinarum Personarum est summum bonum,
 quod purgatissimis mentibus cernitur.* libr.
 de Trinit. Poydziemyż Chrześciane
 moi do Ewangelu? o! iak tam iasne
 znajdziemy, tey Taieimnicy objawie-
 nie,

nie, ale wszelako do naywyżey
 świętobliwości, y niewinności sum-
 nienia przywiązane. Wiemy wszyscy
 że objawienie tej Tajemnicy uczynio-
 ne było Nayswięt: MARYI Pannie,
 przy zwiastowaniu przez Anioła mo-
 wiącego: Oto poczniesz y porodzisz Syna, a
 będzie zwany Synem naywyżego, Duch S.
 zstąpi na ciebie. Owoż TROYCA Nay-
 święt: Oyciec polityający Anioła Syn-
 Boski wcielający się na słowa MARYI
 y Duch S. za którego sprawą stało
 się w cielenie Syna Boskiego. Lecz
 z drugiey strony, niewiemyż znauki
 wiary, że potrzeba było do tej Ta-
 jemnicy świętobliwości, iaka może
 byc naydoskonalzey, iaka była w
 Przedziwney Matce BOGA? Wszak
 do tego ią Duch S. usposobił łaska-
 mi swemi, poczęcie iey uczynił bez
 grzechu, narodzenie święte, życie
 iey w miłość BOGA y bliźniego w
 naywyższym stopniu obfitujące. Wszak
 do tego y ona sama przyłożyła się
 cnotliwemi ćwiczeniami, była naynie-
 winniejsza, nayczystsza, y dlatego mia-
 ła sobie objawioną tę Tajemnicę. Wie

my y o Janie Świętym że gdy chrzcił Chrytusa miał sobie objawioną TROY CĘ Najswięt: Oyca który z obłoku mówił: *Ten jest syn mój miły*, Syna Boskiego, którego chrzcił Jan S. y Du cha S. który w postaci gołębiczy pokazał się nad Chrytusem. Lecz z drugiej strony, o! iak wielka była niewinność Jana, a przy niej śurowość y ostryść życia? Był w żywocie Matki swojej za przyściem Zbawiciela poświęcony, a gdy się na świat urodził, dziecinne lata na puszczy trawił, niewychodząc z niej aż do Roku zotego życia swego, y to na opowiadanie Mesyasza y wiary w niego wszystkiemu ludowi. Y coż wy tu myślicie Chrześcianie moi: uważając niewinność y świętobliwość Matki Boskiej y Jana S. myślicie podobno, że wam grzesznym niepodobna zdobyć się, na takową świętobliwość, że trafi się wam przez wrodzoną każdemu ułomność upaść y powielerazy na drodze przykazań Boskich, a ztym że niemożecie być tak doskonałe świętymi. Co zaś ludzie iestescie słabi, ułomni,

mni, grzeſzni y przeto roſpaczacie
o poznawaniu BOGA w TROYCY S.
Jedynego, ni, nie tracicie nadziei,
w znieca ią w ſercach waſzych dopie-
ro wspomniony Jan S. przy ſwoim
chrzcie pokuty zachęca on was do ſzcze-
rey ſkruchy gdy mowi: *Czyńcie godne
owoc pokuty*: w ſamey rzeczy iakby mo-
wił nieieście Świątemi, ależ może
cie być pokutującemi, a zatym mo-
żecie y wy obmywſzy ſię wſzach po-
kutnych, poznawać TROYCĘ Nay-
ſwięt. Obmyimyż już ſzczere mi ſła-
mi, iak chrztem pokuty Dusze ną-
ſze, to dla nas pewne będzie obja-
wienie y poznanie BOGA w TROY-
CY S. Jedynego. Wiara nas uczy,
że w duszy gdzie grzechu nie ma ſz
BOG przemierzkiwa, iak w domu
ſwoim, tam ią oſwieca, nią rządzi y
doſkonali ią, przeciwnie z Dagonem
Bożkiem czyli zgrzechem niezgodzi
ſię naednym Oſtarzu ſerca naſzego.
A zatym, co Jozue do Jzraelitow, to
my do was mowie powinniſmy choc
prawowiernych, wyrzucie BUGOW cu-
dzych od was: *Auferte DEUS alienos de me-*
dio

dio vestri Josue 24. Y gdy to mowiem
 niezadaliśmy wam bałwochwalstwa po-
 ganskiego, ale z Pawłem S. rozu-
 mieć chcemy, że iakbyście z same-
 do ciała złożeni byli, w zmyślność
 iak w Bożka iakiego wierzycie, y oko-
 ło pozadułości, zabobonow, łzczę-
 ścia y innych niepomiarkowanych żąd-
 iak niegdy Izraelitowie około złotego
 cielca, iakakacie. A przeto mówię
 znowu do was, wyrzuccie Bogow
 cudzych z serc waszych, to jest Boż-
 ko v nieczystości, łakomstwa, wynio-
 śłości, v tam dalky: a dopiero iak
 niegdy Kościół Jerozolimski; tak ten
 Kościół żywy, to jest serce wasze
 napęchł ogromność BOGA w TROJ-
 CY S. Jedyne. A nad to staray-
 ny sie aby w życiu naszym było iak
 nadośkonalsze wyznanie tey Tajemni-
 ce to jest: poświęćmy na honor tey
 TROJCY Najświęt: TROJCE ludz-
 ką czyli rozum, wolę y pamięć,
 poddajmy tego Panowaniu troycę nie-
 przyznaną czyli świat ciało y czar-
 ta, wy przyłączmy się iakosmy się
 raz wyrzekli na chrzcie S. przed tey
 trojcy

troycy światowey o ktorey Jan S. *wszystko*
co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, po-
żądliwość oczu, y pycha żywota. W reście
 zachowaymy z rozkazu iego troycę zo-
 stawioną do zaślugi naszey, czyli pra-
 wo natury, napisane, y łaski, a u-
 wielbiemy tym sposobem TROYCĘ
 Przenayswiętszą y Boską, gdy mając
 czyste sumnienie, a przytym miłośne
 pragnienie nić, tylko BOGA sercem
 kochac będziemy. Miała to być ma-
 terya drugiego Punktu, lecz ią na
 inny czas zachowuję, nie chcąc się wam
 naprzykrzyć przy dłuższym Kazaniem,
 ktore iuż Koneczę tym affektem: Wiel-
 ki BOZE, y ktożby sobie tego ży-
 czyc nie miał, ponieważ to jest szczę-
 ście, nad wżyskie szczęścia, ten jest
 żywot wieczny aby Cię ludzie po-
 znali prawdziwego BOGA, y ktore-
 goś posłał Jezusa Chrystusa, y Ducha
 S. Toc jest błogosławieństwo, kto-
 re tu ieszcze na ziemi poczynam, gdy
 mając niewinne y czyste sumnienie
 poznawam Cię BOGA moiego. y
 kochac Cię w tym stame mogę. Ale
 coż narzekac muszę na mizerny stan
 życia

życia mego na tym świecie ; który
mnie ustawicznie prowadzi do próżno-
ści świata, do pożądliwości oczu, do
pychy y wyniosłości życia, a zatym
który przywodzi mnie do tego, abym
ustawicznie utyskował jako tam Dawid:
Ach ! y pokiz będę ciężkiego serca,
zaczem miśnie marność y szukam kłam-
stwo ? A.h ! będę Cię odrąd miśo-
wał moy Panie, mocy moia, twier-
dzo moia, ucieczko moia, wybawi-
ci-lu moy, tylko serce czyste stwórz
we mnie BOZE, y Duch prawego
odnow w wnętrznościach moich, a
przytym spraw miśościwie ; niechay
nigdy niezapominam o tym, że wto
Jmie Przeraychwał buieyszey TROY-
CY, niemowlęta przy chrzcie S. do
roflu przy bierzmowaniu, pokutniacy
przy rozgrzeszeniu, Kapłani przy Ofie-
rze odbierają swoje właściwe poświę-
cenie. Y co wręście, gdy w godzi-
nę śmierci Kapłan stojący przed na-
mi, modlic się za nas będzie, aby
tym skuteczniejsza była modlitwa ie-
go ; nie innych tylko tychże Imion
Oyca Syna y Ducha Świętego wzy-
wac

wac nad nami będzie, y obrocivszy
 się do Ciebie BOZE polecac Ci bę-
 dzie duszę nas konających wte słowa:
 Chociazże zgrzeszył o Panie, ale wierzył w
 TROJCE Przenajświęt: tak jest wierze-
 my o BOZE, ty pomnoż wiarę na-
 szą, a my y tu y na wieki. śpiewac
 Ci będziemy: chwała bądź BOGU
 Oycu, Synowi, y Duchowi
 Świętemu Amen.



K A Z A N I E

NA

NIEDZIEŁĘ III. PO ŚWIĄTKACH.

O D broci Biskiej w przyjęciu do siebie
 grzeszników.



*Erant appropinquantēs ad Iesum publicani
 et peccatores, ut audirent illum Luc. 15 c.*

Przybliżali się do Jezusa celnicy y grzesznicy,
 aby go słuchali.

Jak niegdy zbliżali się do Jezusa Cel-
 nicy

nic y grzesznicy, aby jego nauki y
Kazn Boskich z pożytkiem słuchając,
uzdrowieni zostali na duży; tak w
tych dniach zbliżającego się Odpustu
Jubileuszowego (R. P. 1776.) scho-
dzic się będą na to miejsce S. wier-
ni, aby nas mówiących do nich Imie-
niem Boskim słuchali, y nauczyli się
o tym, co to jest ten Odpust? co
mają czynić na dostąpienie go, y
jakie on skutki w Chrześcianach spra-
wić powinien. Jakoż przyrzekamy
wam, że wam na różnych y rozlicz-
nych w tej mierze naukach schodzić
niebędzie, które tylko mogą być po-
trzebne do oświecenia, w zruszenia y
pociągnięcia was do szczerzego nawro-
cenia się do BOGA. Wszakże ponie-
waż między wiele innemi pobudkami,
osobliwie Dobrocią y miłosierdziem
BOGA tknięci grzesznicy do niego się
przez serdeczną skruchę nawracają,
przetoż y ja dziś o powrocie do BO-
GA przez pokutę mówić chcę; a
oraz wystawic wam ten pełen pocie-
chy widok który w tej Ewangelii
wystawiony jest oczom naszym. Ten

na Niedz. III po Świątkach 199

zas jest, widok miłkającego miłosierdzia Boskiego, y skłonności serca tego, w przyimowaniu do siebie obłąkanych swych synów, czyli grzeszników, gdy się nawracają do niego całym sercem swoim. W samey rzeczy zwykliśn y ludzie opuszczac przez grzech Pana BOGA y zradością, niepowracamy do niego tylko z ciężkością, BOG jednak zawsze gotow jest przyjąć nas łaskawie do siebie. Oto we tych słowach, należyte wyobrażenie miłosierdzia ku nam Boskiego. Oto to jest właśnie co w pokucie naszym powinno nas wzbudzić, do najwyższej skłoty, do wdzięczności najwyższej, y do miłości najwyższej. Zadziwny się dzisiaj, y następujących dni, na ten cud Dobroci tego Boskiego, wynidzmy z tej przepaści obrzydliwości, wstępując w ślady marnotrawnego Syna, y woła my z nim, chcę powstać Panie w tym S. czasie, chcę przyłgnąć łecze rze do Ciebie; prośmy do tego o ratunek Nayswięt. MARII Panny, gotowej zawsze na pomoc grzeszników

kow pokutujących y tych, którzy
 pragną pokuty rownie, iako y nad-
 grodzenia coraz większego, czci y
 chwały Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY

Wszyscy ludzie na świecie, al-
 bo są grzesznicy którzy w grzech ia-
 ki ciężki w padli, albo pokutujący,
 którzy się z przepaści upadku swego
 dzwigają przez pokutę, albo w cale
 sprawiedliwi, którzy niegrzeszywszy
 nigdy ciężko, w stanie łaski poświę-
 cający żyją; ciesząc się owocami swej
 niewinności. Grzesznicy są to iak o-
 wieczki, które obłąkały się od nay-
 lepszego Pasterza swego Chrystusa Pa-
 na, postawione będąc na pastwiskach
 buynych w Kościele iego. Pokutują-
 cy są to iak owieczki znalezione w
 Trybunale pokuty S. za dostąpieniem
 odpuszczenia grzechow swoich prze-
 szłych; y znówu powrocone do ie-
 dności owczarni Chrystusowey, dla
 stania się tam uczestnikami używania
 Sakramentow SS. wzystkich ofiar y
 modlitw

modlitw, które za niemi czyni Kościół S. do BOGA. Sprawiedliwi są to iak domownicy w Pałacu wielkiego Pana, którzy dogadzając y Powołaniami będąc we wszystkim woli Jego; mają podostatek chleba y wszystkiego w Domu iego. Lepiej rzekę, sprawiedliwi są to Synowie którzy nicobrażiwszy nigdy najlepszego z Oyców BOGA; kosztują już wesołości błogosławionych, przez owe lubo uspokojenie sumnienia, y przez pociechy które BOG mięsza przy ich trudach y pracach w tym życiu. Wszystkich tu odemnie wyliczonych kocha BOG zaiste, ale nareście jeżeli weyrzemy w Ewangelię dzisieyszą, y słow się iey trzymać będziemy tak, iak one rzecz opisują, możnaby powiedzieć że Pan BOG naywiększe łaski swoje zachowuje dla grzeszników pokutujących. Ze ich przenośi nieiako nad samych sprawiedliwych, lubo ci wierne zachowując wszystkie iego przykazania, prowadzą życie według powinności swoiey. Ze nawet znawrocenia iednego takiego grzesznika radość

dość y wesele czyni między Aniołami w Niebie: *Radość jest przed tobą BOZEMI*, mowi Zbawiciel, nad jedynym grzesznikiem pokutującym więcej, niż nad dziewięćdziesiąt y dziesięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Które to słowa wystawiają nam tę prawdę, według tłumaczenia OO. SS. że Pan BOG po wszystkie czasy świadczył był, osobliwe łaski swoje grzesznikom nawet jawnym, y innych ludzi najbardziej gorzącym, skoro tylko ci opuścili niegodziwe drogi swoje, y chwycili się szczerze służby jego. Ten sposób postępowania tobie Boskiego z grzesznikami, z głębokim utzanowaniem czcić nam należy, iako który na wielu grontach się przyczynach, rozstrząsnijmy ie Chrześcianie: *Najprzód* podoba się Panu BOGU wydać jawney bogactwa łaski swojej, z temi zaś nigdy się wspaniałe niewydać, iak pewnym grzesznikom one świadcząc, tym którzy się ich bardzo nie godnymi być pokazali. *Ponieważ* łaski Boskie wręku takowych grzeszników nawroconych daleko są bezpieczniejsze,

fze, od zarazy pychy tak szkodliwej, niżeli w rękę sprawiedliwych, bo ci z bogąceni darami Niebieskimi łacniej się mogą przywłaszczyć własnym zasługom, y nakłzt:łt Anioła pyśznego dać się zwieść iainości ozdoby swojej y chwały. Przeciwnie grzesznik bytęz dobrze na osobliwy iaki stopień świętobliwości był wyniesiony, zawsze on mając wzgląd na przeszłe błędy y występki swoje, ma przyczynę do upokorzenia siebie, do strzeżenia się próżney chwały, y wielkiego o sobie rozumienia. Bo ieszcze chce tego Pan BOG, aby takowi nawroccni grzesznicy mocniej go się y serdeczniej trzymali, y dlatego osładza im łaskami swemi ktorych im użycza, ciężar iarzma swego, żeby pod nim słabość ich nieupadała. Bo nakoniec chce Pan BOG nadgrodzic nawroccnym grzesznikom, te odważne męstwo, ktorym się odważyli zerwać nieszczęśliwe owe więzy grzechow, ktorymi skrupowani byli, iakoż y umie Pan BOG sownie płacić takowe offiary, które mu kto czyni z siebie.

To

To jednak wszystko com tu namienił, niemowilem na zawstydzenie was sprawiedliwych którzy się BOGA iście rze trzymacie, ani na uciecie wam tej pochwały, która się wam słusznie należy: iścieście zaiste ozdobą Kościoła, chwałą y Koroną jego. Lecz żeby też y grzesznicy stali się radością jego, dlatego trzeba ich pobudzić temi środkami, y serca im do dać na powzięcie świętej nadziei. Zeby iako przez grzech opuścili Pana BOGA y zradością do tego, tak stali się przeciwnym sposobem począć pokutę od łez y żalu za grzechy; uważając Dobroc Boską nieskonczoną w powołaniu ich do siebie. Ale co ja mówię o grzesznikach? myć to iścieśmy ci zbiegowie, y my to sami opuszczamy przez grzech Pana BOGA, a to zaraz z pierwszych lat młodości naszej. Y tak ledwie co poczniemy tylko otwierac oczy iako zaraz, nieszczęśliwe uciech zakazanych omanienie pociąga nas y rwie za sobą. Idziemy tedy za nim y zupełnie się na nim spuszczaemy. *Podziese* (tak się pobu.

pobudzaią więc do roszkocy bezboż-
 nicy opisanu u Mędrca) zażywamy dobr
 zych - - - zażywamy rzeczy stworzonych pret
 ko jak w młodości, winem drogim y olejka-
 mi się napełniamy, niech nas niemilia świat
 czasu: Sap: 2. c. W takowym to po-
 spolicie serca ułożeniu, w takich zda-
 niach y chęciach, wychodzimy więc
 na świat y wcale światowe prowa-
 dzimy życie, życie co do Ducha
 rozproszone, życie miękkie, życie
 we wszystkim swobodne y ze wszy-
 stkich miar zepsute. Niech na ta-
 kie, życie woła jak najbardziej
 sumnienie własne, niech BOG do
 serca mowi, tedy zatula człowiek
 światowy uszy na wołanie sumnienia
 y staie się głuchym na głos samego
 BOGA, oddala się od niego; a na
 latze wiele? ach! bywa to że cza-
 sem aż do ostatniey starości. Poki
 tylko świat ma, przez co by się nam
 podobał, poki ma czym zadosyć uczy-
 nic naszymi namiernościami, bądź chęci
 do honorow, bądź żądzy łakomey
 do bogactw y dostatkow, bądź brzyd

O kiej

kiew y bydłecy chuci ciała, poty niecheemy mieć innego, krom niego Pana, y w nim całą pokładamy ufność y szczęśliwość. O zaiste w iak wielu okazyach y rzeczach, niedają się uwodzić ludzie namiętności swojej na grzech iaki ciężki z pogardą BOGA, y przenoszeniem stworzenia nad samego ich stwórcę: jeden czyni to dla rośkołzy ciała, inny dla niędzne go zysku, inny dla mniejszego honoru, inny dla rzeczy wcale nie wartey, wszyscy niechząc w tym po-dlegać prawu Pana BOGA który to zakazuje, pogardzają nim równie, y przenoszą nad niego namiętność swoją tak właśnie: iak niegdą żydzi przenosili Barabasa nad Syna Bożkiego. Y lubo się z tym iawnie nieowiadczają iako y oni, to jednak pełnią sercem co oni ufli: ni, niechęc ią tego, ale raczey Barabasa: niechęc ią BOGA, Pan to jest zbyt pilny y zbyt surowy, któremu mi każą słuszyć. Droga przykazan jego zbyt jest ścisła dla mnie, a mnie obżerniejszey potrzeba. Świat daleko jest wygodniejszy

godnieyſzy, nie tak ieſt uprzykrzony,
 nietak uciemieſza, zgadza ſię on z ſkłon
 noſciami moiemi, pobłaża pragnie-
 niom moim, zoſtawia mi zupełną
 wolność żebyſm żył według upodoba-
 nia y woli. To mi to Pan który
 mi ſię podoba, y którego ia chcę,
 wez precz odemnie tego BOGA tak
 Świętego, którego iedno ſkinienie,
 iedno okiem rzuczenie, iedno ſłowo
 obrazić może. BOGA tak iaſnie wi-
 dzącego, y przenikającego wſzyſtko,
 BOGANic nie przepuſzczającego. Wez
 mi te Ewangelią, to prawo tak ſu-
 rowe, y tak ſię ſprzeciwiające moim
 zdaniom przyrodzonym. Niemam ia
 innego prawa tylko pychę moją, tyl-
 ko miłość w ſaſną, poſądlivość mo-
 ją y to wſzyſtko co mi oſłodzić mo-
 że życie moje, y miłszym mi ie uczy-
 nic. Strach o tym y pomyslec co ia
 tu mówię, to iednak ieſt czego ſię
 przyidzie napatrzyc ledwie niecodzien-
 nie, oſobliwie w ludziach ſwiato-
 wych pſci oboiey. Niechay wroż-
 nych okolicznoſciach Świat ſię im ſta-
 wi z ſtrony iedney zſwemi poſętami,

a Pan BOG z drugiey, z swemi proz-
bami y obietnicami. Niech wszcze-
gulności mówiąc: gra idzie o fortu-
nę świecką ktorey chcą dostąpić, o
honor iaki do którego zmierzają, o
zysk iaki doczesny którego pragną, o
sprawę iaką, o interes który chcą
wykierować, o niegodziwą przyjaźń
o brzydką roszkosh którą chcą wy-
pełnić, pytam się o! z iaką usilno-
ścią do tych się rzeczy niemają lu-
dzie? z iaką gorącością (ze nie rze-
kę) z iakim prawie szalenstwem nie-
zależają o to? Czyliż oni uważają na
tenczas, że Pan BOG tego wży-
stkiego zakazuje. Y czyli chcą przy-
najmniey wiedzieć o tym? lub też
jeżeli o tym wiedzą albo gdy im sta-
wiają o tym przed oczy prawo Bo-
ski, czyliż ich to szczerze na ser-
cu wzrusza? bynajmniey, mało co
oni nato mają względu, że BOG
przez praw swoich przestępstwo cięż-
ko obrażony bywa; nieciż to po-
budka tak mocna, ktoraby ich od
złego zawściągnąć miała. Idą oni za
przyrodzoną skłonnością, biegą za iey
powa-

powabem, tego się co żywo chwy-
taią z niebiespiczeństwem nawet pod
padnienia gniewowi Boskiemu, byle-
by tylko otrzymali to, czego nie-
godziwie pożądają. Y dlatego to mo-
wiem, y ietżce mówię, że zwy-
kli ludzie opuszczac BOGA y z rado-
ścią, to iest mając się za szczęśli-
wych, kiedy dopną tego, czego
dziwnie pragneli, chociaż z pogardą
BOGA y praw iego. A nadto nie-
powracają do BOGA, tylko z wiel-
ką ciężkością.

PUNKT DRUGI.

Po długich na drodze zbawien-
ney błędach, nadchodzi nakoniec kie-
dyżkolwiek czas zbawienia, czas na-
wrocenia, czas łaski, w którym czu-
ie dusza mocniejszy pobudki y na-
thnienia, aby powinnościom stanu
swego czyniąc zadosyc powrociła do
BOGA swego. A któryż to czas by-
wa takowy Chrześciance? ot będzie to
okoliczność iaka ośobliwa, którą BOG
sam przyłpotobił, będzie to wiek po-
desley.

deszley/zy , w którym ogień złych
chuci z lekka ustaie, będzie to upoko-
rzenie znacznieysze y cięższe pocho-
dzące z upadku fortuny, albo z na-
rużenia sławy człowieka, będzie to
stan zdrowia nadwreżonego y słabe-
go po chorobie. Nieinaczej się nawro-
cił Augustyn S. Ten to Święty, kto-
ry stał się jednym znayzawośańszych
pokutnikiem w Kościele BOZYM.
Niemożemy mieć żadnego pewniejszy-
go w tey mierze świadectwa, nad świa-
dectwo które sam o sobie daie. Przez-
iak długi czas chwiał się on, ni łod-
ka iaka na wodzie, na tę y owe
stronę między miłosierdziem Boskim
z jedney strony, którego ciągnęło
nieustannie do czynienia pokuty; y
między różnemi niegodziwościami świa-
towemi z drugiey, które trzymały
go uwikłanego przy sobie. Chciał on
już coś dobrego, albo rozumiał o
sobie y tak mu się zdawało iakoby
chciał, ale wkrótce potym wszystkie
go mu się odechciało. Prosił Pana
BOGA aby go ośwobodził z tey nie-
woli, w której go iako ięńca iakowe

go grzech trzymał w okowach swoich, ale razem obawiał się aby go BOG niewysłuchał; y żeby znać prozba jego skutku swego niewzięła. Ustawicznie będąc pomieszany wewnętrzną sumnienia zgryzotą, aby ją iakozkowiek usnuerzył zwykł był mawiac, w krotce, w krotce, ale to w krotce nieprzychodziło nigdy do skutku, y coraz ie odkładał na dzień jutrzeyszy, w tym okropnym zamieszaniu: ktore on sam tak nam żywo opisał y przed oczy stawiał, wrdybałem (prawi) y ięczałem pod ciężarem Kaydan moich, z niżanym będąc własną wolą twardszą nad żelazo; y gdybynie silna pomoc łaski Boskiej przysłapika była: tedy bym nigdy do skutku nieprzymiedł tej rzeczy, ktorey w prawdzie zyczylem sobie, ale ktora tyle ciężkości kosztować miała sercu memu. Tedy zawołałem (mowi on) Jakże długo, iak wieleraży ieszcze mowic będę jutro, jutro, y zawždy jutro? *quandiu cras et cras.* Czemuż ten moment niejest ostatnim momentem moiey beczności y moiey nędzy? *quare non hac hora finis turpitudinis mee?* Confes libr. 8

c. 7. Y natychmiast oczy iego rospłyneły się w łzy, ani mięzanie się serca iego ustało, poki aż nieprzystało zupełnie do BOGA, tak wyznał Aug. S. Ale krom niego, iak wiele grzeszników, podobnież się pasują z sobą mając powrocic do BOGA? o! iak wielu y teraz doznają tey potyczki na sobie? następnie na nich mocno Łaska Boska, ta wszędzie za nimi idzie; w świeckich nawet y licznych zgromadzeniach, w obcowaniu z innymi odzywa się do ich serca. Daremno oni usiłują rozrywac się iak tylko mogą, daremnie oddalają od siebie trwożące ich zbawiennne myśli, zawize BOG dobrotliwy stoi u drzwi serca ich, y nieprzestaje do niego kołatac. A tak te niustanne na nich naleganie Boskie, tym się im staie zbawiennieysze im się zdaie byc dla nich naprzykrzone, a czemuż? bo BOG przez szczegulną a pełną Dobroci Opatrzność swoją, statecznieyszym jest w chęci zbawienia ich, niżeli oni są co do zguby swojej. Y lubo tylerazy sprzeciwiają się, y iak buntownicy

townicy przez grzechy swoje powsta-
 ją na tę Dobroc Boską przychodzi
 atoli nakoniec ow szczęśliwy moment,
 moment w którym łaska Boska gorę
 nad niemi bierze, y Tryumf otrzy-
 muie. Ustępuje iey zatym przeciwnie
 iey dotąd serce grzesznika, y powra-
 ca szczęśliwie do BOGA. Ale coż
 to jest dla BOGA! ten powrot, y
 jeżeli ma się tak rzec; czyliż ma
 byc wielkiej zasługi przed BOGIEM
 gdy on sam tyle na niegołożył, a
 grzesznik wcale iak nie? Niepytamy
 się oto Chrześcianie, raczey uczyn-
 my tu ostatni krok przewagi, albo-
 wiem iakożkolwiek zwykliśmy opu-
 szczać BOGA, y z ciężkością powra-
 cac do niego, BOG iednak gotow
 jest zawsze przyjąć nas powracających
 do siebie.

PUNKT TRZECI.

Nieby słuszniejszyego niebyło nad
 to, iako żeby BOG (będąc sprawiedli-
 wie na nas zagniewany) tak się znamie
 obżędł, iak my sobie nim postępowali-
 Zeby iakośmy tak wielce mu się (prze-
 ciwiali (niechcąc powrócić do niego tak
 żeby

żeby y on ciężkim się y trudnym
stawał wprzycięciu nas do siebie, y
wpoiednaniu się znami. Zeby tak
nas długo wytrzymywał y czekać na
siebie kazał, iak pierwey długo sam
na nas czekał y żeby na ukasanie na
szey zwłoki w powroceniu się do nie
go, y opoznienia, podobnież y on
zprzewłoką y opoznieniem miał się
ku odpuszczeniu nam nieprawości na
szych, iakośmy y my niczaraz się
mieli do wyznania szczerego tychże
nieprawości przed nim, y do przebła
gania go za nie. Ale ach! y coż
ia mówię moy Panie? oto o! BO-
ZE moy mówię ia teraz według zda
nia y mniemania ludzkiego, a zdania
twoie y myśli daleko są inne od myśli na-
szych, myśli te y zdania twoie nie są gnie
wu y zemity, ale odpuszczenia y po
koju. Ktoreykolwiek tedy godziny
grzesznik skruszony y pokutujący upo
korzy się przed tobą; zapominasz ty
o tym żeś iest sędzią, abys pamiętał
że iestes Oycem. Prawda że przez
długi lat przeciąg grzesznik ten, bun-
tował się nieiako y powstawał prze-
ciwko

ciwko BOGU y potyierazy, wszak że skoro tylko za grzechy swoje żałuje y BOGU się poddaie, BOG przesta staie natym, wzruszają się natych miast litościwe wnętrzości jego, ściąga BOG dobrotliwy ręce swoje aby go obłapił, otwiera łono swoje aby go przyjął. Y by też to był grzesznik cały pokryty brzydkimi łpnościami przed tym, przestaie zaraz byc winnym w oczach Boskich, y BOG daie mu miejsce w posrod kochanych, dzieci swoich. Tak jest Chrześciane, nie w posrod niewolników to, ale w posrod dzieci swoich, daie on wam miejsce wracającym się do niego. A co większa Ten Dobry Oyciec nieczeka, ażbyście się wy zbliżyli do niego, ale on sam poprzedza was, on dodae wam do tego nathnienia swoje święte; on wzbu-
dza sam nawet żal w sercu waszym grzesznicy. Jeszcze syn marretawny był daleko, a już oczy Oycia jego zastanowiły się nad nim. *Vidit illum Pater.* już wnętrzości jego wzruszyły się, już miłosierdzie jego zaszło mu drogę. *Miseri-*

sericord. a. motus niewidział on wowym grzeźniku, tylko iedyne strażydło brzydkie, mdłe y wyschłe, wszystko skutek iego rozwięzłości, przecież przez tyle nędz widział on ieszcze w nim postać Syna swego. Y nietylko się nieczraża tak obrzydłym widokiem, ale ieszcze bieży co prędzey, ścisła go serdecznie, przytula do siebie y całuje rozlicznie. *Accurrens cecidit super-*
colam eius et osculatus est eum. Ledwo co mu doszły do uszu oświadczenia żalu, iużci woła sług swoich, chce ich mieć uczestnikami swojej radości, rozkazuje przynieść suknie, pierścien, y inne ozdoby, Dom cały brzmi-okrzykami weselności, y ogłoszeniem iego powrotu, *Syn mój zginął był (mowi) a oto znalazłem go umarł był, a oto widzę go zmartwychwstałego. Mortuus eras et revixit.*

Tyć to sam jesteś, ty mój BO-
ZE! który nam wystawiał ten obraz Dobroci y miłosierdzia twego w Ewan-
gelii, tą przypowieścią Syn twój Najs-
święt: wzbudzał nadzieję w pokutu-
jących grzeźnikach, y ia sam lubo
wielce

wielce grzeszny wyznac muszę: że mi wielką przypowieść ta przynosi pociechę y że się wiele z Dobroci twojej spodziewac mogę: Skoro tylko powrocę do ciebie, skoro szczerem y prawdziwie pokutującym mieć się do ciebie będę sercem; ale nareście O Oycze miłosierdzia! także to jest obchodzenie się, z iedym niewdzięcznikiem który cię zelżył? Cożbys więcej uczynił, ba cożeś uczynił podobnego dla Syna starszego, dogadziącego y powolnego we wszystkim woli twojej? zaniechajmy Chrzescianie, niech sobie mruczy Syn starszy naten zbytek łaskowości y szczodrośliwości Oycy, my grzesznicy kosztujemy w tym S. czasie słodkości tak przenikającego przykładu, dla nas on jest; a nawet nie jest tylko iedynie dla nas. Ma BOG tyle innych sposobow, przez które ludziom pobożnym daie się cieszyć owocami ich niewinności, tyle łask osobliwych, różniących ich od pospolitego gminu, ale my ktorzyśmy podpadli nieszczęściu rosproszenia iego darow pierwszych, my

ktorzyś

ktorzyśmy się w dali w niebės pieczeństwo zostania odrzuconemi od iego dziedzictwa, otworzmy serce nasze, na niespodziewane wylewania się iego łaskowości y iego Dobroci. Toby dla niego powinno być wstydem, że nas przyimuie do łaski, ktorychi w cale niepotrzebuie, że co więkŹa przyimuie nas do siebie, po naszych niewdzięcznościach y niewiernościach. Ale czyliż nas powinno być wstydem, udawac się do odpuszczenia ktore nam ofiaruie? będziemyż śmieli zwłoczyc rzucic się do nog iego, kiedy on wyciąga ręce swoje aby nas podzwignął, y uprzejmie do siebie przytulił, y dał nam pocałowanie zgody y pokoju? ach! stawmy się zaraz na miejscu tego marnotrawnika, zawołałmy iako y on do BOGA mówiąc: *ZgrzeŹylem moy Oycze*, y to tylko mogę bez Ciebie, mogłem się oddalic od Ciebie, ale niemogę przyiść do Ciebie, bez Ciebie, zgrzeszyłem przeciwko Niebu, *peccavi in Calum* w poŹród słońecznego świata, z iawnym zgorŹeniem całego świata, bez wstydu, nieszukając ciemności

ności ani skrytości, zgrzeszyłem przeciw Tobie. *et coram te.* Chocby tedy Niebo y ziemia pokrywały grzech moy, chocby go wymawiały od winy, chocby go owszem pochwalały, przecież nie jestem godzien odpuszczenia, przetożem zgrzeszył przeciw tobie *coram te.* Choc bym pozyskał podchlebne okrzyki całego świata, przecież ciebiem o brazier BOGA, Dobro naywyższe y już dosyć, żebym był życia niegodzien, ziemia y Niebo już mnie więcej cierpieć niepowinny. *Jam non sum dignus vocari Filius tuus.* Już niegodzienem zwac się Synem twoim, ale już to naywięcej żem jest ieden podły naiemnik y niewolnik, ktoremus nic nie powinien przez słusność, y który niema się już niczym wesprzec tylko twoją litością y Dobrocią; tę tedy pokaż nademną wtym S. zbliżającym się czasie; bo już ci przychodzi czas Jubileusza S. czas y godzina poddania się moiego tobie moy Pannie, czas y godzina poprzestania złości moich, porzucenia wszystkich bliskich

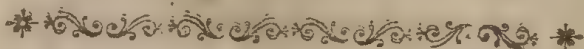
skich okazyi do grzechu; przeproszenia cię za przeszłe rozwiązłości moje, prośbienia Cię gorąco z zalem y z pokorą, o ich odpuszczenie mi zupełnie, o darowanie mi nie tylko winy grzechow moich; ale y karania onym się należącego. Już odtąd niegodzi się mi więcej słuchac żadnych trudności przeciwnych postanowieniu memu. Już ci twoim jestem, albo raczey twoim być pragnę o BOZE moy! pobłogo sław proięz zamysłom, przed się wzięciu memu, y temu pierwizemu krokowi, którym się zapędzam do wykonania go, y do dostąpienia Odpustu S. w Jmie twoie o TROYCO Przenayświęt: y nierozdzielna we trzech Osobach Oycze, Synu, y Duchu S. Jedyny; BOZE, w Jmie twoie zaczy nam, y wszystko chcę czynic czego tylko potrzeba będzie dla dostąpienia miłosierdzia twego w czasie, y dla cieszenia się z niego na całą szczęśliwą wieczność w Niebie, gdzie Cię BOGA widziec kochac, y dzie-
dziczyc spodziewamy się
wszyscy. Amen.

KAZANIE

KAZANIE

NA
NIEDZIELĘ W. PO ŚWIĄTKACH.

O sprawiedliwości Faryzeuszów. I teraz
nieśłych Chrześcian.



*Nisi abundaverit iustitia vstra plus quam
scribarum et Phariseorum, non intrabitis in
Regnum Celorum Math: 5. c.*

Jeżeli niebędzie obfitować sprawiedliwość
wasza więcej niżeli Faryzajska nie wniknie-
cie do Nieba.

Była to przymówka Zbawiciela na-
szego dana Faryzeuszom na od-
krycie im ich obłudę, y na zbicie ich
prożnych pokrywek, których się chwy-
tali do sprzeciwiania się prawu. Ale wey-
rzawszy szczerze w sumnienie Chrze-
ścian teraźniejszego wieku mówić trze-
ba, że ta przymówka prawdziwie y
bardziej jeszcze służy do nas, a że

P

złosiwe

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

złosiwe serce nasze przywiodło inż
 sumienie nasze aż do równania się
 sumieniu Faryzeuszów. Proźe mnie
 posłuchac: Owi Faryzeuszowie o kto
 rych Chrystus Pan namienia w tej
 Ewangelii, iako o odrzuconych od
 Nieba, żeby się byli ubespieczili
 przeciwko gromieniom iego, żeby by
 li żyli spokojnie przy Obyczajach swo
 ich, lubo tak przeciwnych świętobliwo
 ści prawa Boskiego: uczynili sobie
 sumnienie błędne y sumnienie zabobo
 ne. Nayprzod bali się niewykonać po
 winności powierzchownych, a nie ba
 li się zaniechać powinności istotnych,
 y to była fałszywa boiaźń, Tym cza
 sem dla owego swego przywiązania
 do tych że powinności powierzch
 ownych, obiecowali sobie odpuszcze
 nie przestępstw istotnych, y to była
 fałszywa ufność. Ale czyliż zbior na
 szych przyniżtów y sumnienia, iest
 cokolwiek odmienniejszy od przywar
 y sumienia Faryzeuszów? szczerze mo
 wiąc: ktorąż teraz pospolitszą pokrywka
 y obrona jawnych rozwiązłości, iako
 lękać się niewypełnić powinności po
 wierz

wierzchownych, y tylko wymysłowych, z uszczerbkiem naywiększych powinności prawa BOZEGO? y znowu ktoraz próżnietza ufność, iako ośmielać się przez niektóre błache ofiarki y lekkie nabożeństwa, o dostąpieniu odpuszczenia za zgwałcenie naysurowszych zakazow Boskich? Jednym słowem, Obieramy sobie wśzyścy uczynki iakie mogą być nayłatwieysze, zgadzające się z naszym humorem, naymniey przeciwne namiętnościom naszym, y o nie się koniecznie staramy; a odrzucamy powinności istotne, ktore zmierzają do poprawy naszych obyczajow, uśmierzenia naszych żądz, do uczynienia nas Cnotliwemi, rozsądnemi, pokornemi y tam daley. A postaremu przy tey obłudzie obiecujemy sobie Niebo; y ie jesteśmy wszyscy tego mniemania o sobie że jesteśmy posłusznemi BOGU, że go czcimy iak na Chrześcian przystoi. Ja zaś iestem tego zdania z Chrystusem, y temiż samemi słowy co y on napominam was. Jeżeli niebędzie obfrowała sprawiedliwość wasza, bardziey niż

li Faryzayska ni, niewniidzcie ludzie do Niba, y żebym zaraz dał wam widzieć co się w tych słowach zawiera, na dwie części rozdzielał to Kazanie, z których w pierwszey pokazę, co się ma rozumiec przez tę sprawie dliwość, w drugiey, iak w iey pełnieniu bładzili Faryzeusowie y dotąd bładzą zli Chrześcianie. We dwóch słowach mówiąc: *Falszywa to boiazń która się nie może nazwać sprawiedliwością, lękać się niewykonac powinności potwierzchownych, opuszczając powinności istotne.* Zobaczycie to w pierwszym Punkcie. *Falszywa to ufność, która się niemoże nazwać sprawiedliwością obiecowac sobie odpuszczenie przestępstw istotnych, dla tego że się pełni powinności potwierzchowne.* Zobaczycie to w drugim Punkcie. Jak zle była rozporządzona sprawiedliwość Faryzeuszow, a iak dobrze ma być ugruntowana sprawiedliwość Chrześcian, to cała materia waszego pożytku. Prośmy gorącą Ducha Nayswięt: żeby raczył na to otworzyć oczy rozumu y serca naszego, przez moc łaski swoiey y przez przyczynę Nayswięt: **MARYI** Panny do

na Niedz: V. po Świętkach 225
do ktorey zmowmy zdrowaś MARYA.

PUNKT PIERWSZY.

A nayprzod przez sprawiedliwość
o ktorey Zbawiciel w tej Ewangelii
wspomina, nic innego rozumiec się
niepowinno, iak naucza Kornelusz
y inni Tłumacze pisma S. tylko wy
pełnienie iak naydoskonalsze prawa
Boskiego, y cwiczenie się w cnotach.
Uważaymyz tedy iako my Chrześciance
mamy teraz daleko większy obowią-
zek pełnić prawa Chrystusowe iak nay-
doskonaley, niżeli Farzzeuszowie pra-
wo starozakonne; a dopiero zapatrzy-
wszy się na obłudę Faryzeuszow, zo-
baczemy ze wstydem naszym, że nie
tylko ich nieprzewyższamy w pełnie-
niu przykazań Boskich, ale że nawet
ich występki do nas się już przeniosły.
A nayprzod porównywiąc prawo na-
sze z prawem pisany, do ktorego
zachowania obowiązani byli Faryzeusz-
owie: tę prawo ich bardzo było tru-
dne, iak sądził Piotr S. nazywiąc
prawo pisane, iarzmem ciężkim, y Pa-
wel

wesł S. nauczający, że w prawie pisanym był Duch niewolnicy ku bojaźni. Y dla tego pisząc do Rzymian w liście swoim przestrzegał ich mówiąc: *Ale wzięliście Ducha niewolstwa ku bojaźni, aleście wzięli Ducha przywłaszczenia za Syny Boskie* przez które słowa swoje chciał to pokazać, że prawo które wzięli od Chrystusa nie jest ciężkie ale lekkie y słodkie, iak sam Chrystus niegdy nauczał mówiąc: *Jezemio moje wdzięczne jest y brzemie moje lekkie.* Im tedy prawo łaski łatwiejsze od prawa pisanego, tym większy jest obowiązek pełnienia go. Im ieszcze prawo Chrystusowe jest doskonałsze nad prawo pisanie, tym pełnienie jego powinno być doskonałsze. Prawo pisanie było prawo Pańskie, dlatego pełnienie Jego było służebnicze; nasze prawo jest Oycowskie dlatego pełnienie jego powinno być Synowskie. A któż wątpić będzie że Ojciec po Synu więcej wyciąga, a niżeli Pan po słudze? chociaż zły sługa, byle tylko uczynił to co mu rozkazano mniej o to Pan jego stoi, ale po Synie chcę tego
aby

aby nietylko w posłuszeństwie Oycu
powinnym, ale y w innych cnotach
y obyczajach był chwalebny y dosko
nały. Owoż Faryzeuszowie byli tyl
ko ługami, a my jesteśmy synami
Bożkiemi. powinniśmy tedy być do
skonałymi. Jeżeli powtore uważe
my tę pomoc, którą nam BOG da
je do pełnienia prawa swego, o! iako
y z tej przyczyny przewyższać mamy
w doskonałości Faryzeuszów, iedna
pomoc jest zewnętrzna, y ta za
leży na nauce Chrystusa Pana, kto
rą sam ludziom dawał, y nam zo
stał w wiecznem czasie w Ewangeli
i swojej. Faryzeuszów nauczali Prorocy,
nas Chrześcian sam Chrystus Pan. *Ja*
(mówił Zbawiciel) *ja powiadam wam,*
ja niejakikolwiek człowiek, Prorok,
ale Stworca, Odkupiciel, BOG y
Człowiek. Jeżeli tedy nieprzewyższa
my ich w doskonałości, jeżeli nieidzie
my za nauką Zbawiciela, jeżeli iego
rozkazy mamy sobie zanic, równie
iako y Ewangelią iego. Niepowinnizes
my śluznie obawiac się owego gro
żenia y wyrzucenia nam, które czy
nił

nił niegdyś do żydów, a które y nas
 słusznie pochanbia. *Krolowa Saba* mowił
 on: *Krolowa od stron południowych przysła,*
aby słuchała Salomona, czyliż ia nie więcej
jak Salomon? Ninive Miasto. usłuchało ja
nasza, czyliż ia nie więcej jak Jonaś?
 Nakoniec jeżeli się jeszcze obeyrzemy
 na Sakramenta SS. dane nam ku na-
 szemu w spomożeniu, Sakramenta mo-
 wie przez którą obieramy łaskę w spo-
 magającą nas, poświęcającą dusze na-
 sze. O! BOŻE dobry iakże wiele
 tytułami nieobowiązałeś nas, abyśmy
 Ci iak naydoskonaley służyli, nie-
 wspominam stworzenia, odkupienia
 na rozumie, hoć tę dary w powszechno-
 ści użyczyłeś wszystkim, to tylko tę
 raz uważam żeś nas Chrześcian poło-
 żył pod prawem łodkim y łącznym
 a żeś nas łaskami twoiemi napełnił, y
 nadgrode wieczną naznaczył. O! iak
 byśmy byli nie wdzięczni, mądrości
 twoiey za srodki, Opatrzności za
 dostateczność łask, dobroci za dobro-
 dzieystwa, sprawiedliwości za nadgro-
 de, jeżelibyśmy w pełnieniu praw two-
 ich uchybili wierności nałzey, a oraz
 gorą.

gorącości, Ducha? Już Chrześciance
moi: poznawłszy obowiązek nasz kto-
ry mamy wszyscy do pełnienia praw
Boskich, a zatym do obfitowania w
sprawiedliwości daleko większey, niż
li była Faryzayika, przypatrzmy się
teraz naszym ta obfitość sprawie-
dliwości istotnie zależy, albo ra-
czej pokażmy to iako icy nie-
mieli Faryzeusowie, y dotąd icy nie
mają zli Chrześciance. *A nayprzod* nie
obracam ja tu mowę do ludzi zaprze-
danych y poddanych grzechowi, kto-
rzy zdają się już nieznac ni prawa,
ni BOGA, ni sumienia wcale puści-
wszy się za wszystkimi poządliwościami
serca swego, mówię ja do tych
którzy mają ieszcze postać ludzi pod-
czywych, którzy ieszcze nierzucili z
siebie Jarzma prawa Boskiego; kto-
rzy ieszcze mają sobie za honor mieć
wiarę y sumienie, ale którzy zato-
pieni w rozwiązłościach jawnych przy-
swoich niektórych nabożeństwach żyją
według zwyczaju na świecie: Pytam
się czyliż to jest obfitować w spra-
wiedliwość? czyliż to nawet nazwać
się

się powinno sprawiedliwością? przypatrzmy się Faryzeuszom: wiadoma wam jest powaga do ktorey przyšla była ich sekta, ledwo gdzie niebyło wzmianki o ich długich Modlitwach, y o ich ostrych postach, z tym wżyskim byhiz oni przeto sprawiedliwi? bynajmniey, czemuż to? albowiem wewnątrz wielą nieprawościami byli zmazani. Y tak Syn Boski nietylko im na oczy wyrzucał pychę y obłudę, ale też zapomnienie o wszystkich powinnościach ich powołania. Zważmy ieno porównanie ktore czynił Zbawiciel czystości ich Kielichow, y ich pułmiskow, z plugastwem łakomstwem, y nieczystością ich serc, porównanie ich wytworności w płaceniu dziełęcín od ziół z ich zatwardziałością niepoczuwającą się ani do sprawiedliwości, ani do miłosierdzia, ani do wiary, porównanie ich upodobania w noszeniu wypisanych na płatkach słow S. przywiązanych do ich głów, y do kraju ich Szat, z dowodnymi znakami ich nieszczerości, pychy y obłudy wyrażonemi we wszystkich ich

ich sprawach. Mowie we wszystkich
 sprawach. Albowiem jeżeli czynili ia-
 kie sprawy znalezione, to w nich szu-
 kali próżney chwały, iako mówił
 Chrystus, Sprawy swoje czynią, aby byli
 widzianemi od ludzi. Jeżeli po wierze-
 chnie spraw złych się strzegli, to w
 sercu mieli do nich chęć y upodo-
 banie, y dla tego Chrystus przyro-
 wnał ich do grobow pobielaneych kto-
 re z wierchu zdadzą się piękne ale
 we wnątrz pełne są kości umarłych
 y smrodliwey zgnilizny. Jeżeli mniej-
 szych się grzechow chronili to wiel-
 kie zbrodnie śmiało popełniali, y tak
 nicumywfszy ręk iść, kłoty zbierać w
 soboty, wnić na Ratusz gdzie na
 śmierć sędzono winowaycow to był
 wielki grzech. przeciwnie skalane mieć
 sumnienie, ubogich zdzierac, na
 śmierć Jezusową nastawać nietylko za-
 dnego niebyło grzechu, alenadto mie-
 li to sobie za gorliwość y zasługę
 przed BOGIEM. Jeżeli na koniec
 wiele dobrego mówili y nauczali, te-
 dy nie ztego sami nieczynili iako to
 wyrzucał im Chrystus: *Mowią a nieczy-
 nią:*

nią: brzemiona ciężkie kładą na ramiona ludzi, a sami palcem ich się dotknąć nie chcą. Jednakże o moy BOZE przy tey obłudzie y przy tylu iawnych nieprawościach, samych tylko siebie mieli oni za wiernych y pewnych Opieki Boskiej, poglądali zaś z pogardą na tych, którzy nienasladowali ich próżnych uczynkow, śmieli co większa obwiniać uczniów Syna Boskiego o bezbożność; ani nie mogli znieść tego że oni w dzień Sabatu wazyli się zerwać nieco kłotow y wynuć je w rękach, iako też y tego że Zbawiciel w tenże dzień śmiał uzdrawiać chorych, lubo przecie uczniowie Chrystusowi przyśtali że wszystkim do istoty praw Boskich, a Faryzeuszowie gwałcili je w nayistotniejszych punktach, a tylko starali się jedynie czczą powierzchownością, pokryć swe nieposłuszeństwo ku BOGU. Coż to było to wszystko jeżeli nie pycha, nieszczerłość, obłuda, jednym słowem sumienie błędne y zawodne, które w zbudzało ich do powinności, do których niebyli obowiązani a odwracało ich y odciąga.

odciągało od powinności istotnych
praw Boskich? Ale pytam się teraz
mogliż oni bać się niewykonać po-
winności powierzchownych pocho-
dzących z szczerzy ich fantazyi y tyl-
ko wymyślonych, a niebać się nie wy-
konać powinności które mieli przepi-
sane prawem, była że to bojaźń
prawdziwa? Y znowu dla owego przy-
wiązania swego do powinności po-
wierzchownych, mogliż oni obiecy-
wać sobie odpuśczenie przestępstw
istotnych, byłaż to ufność prawdzi-
wa? bo na koniec mając te fałszywą
bojaźń y fałszywą ufność, mogliż o-
ni żyć spokojnie? y spodziewać się Nie-
ba? ubespieczyc się przeciwko gronie-
niom Zbawicielowym? Nić z tego
wszystkiego Chrześcianie moi; *Biada*
wam Faryzeusowie mówił im Syn Bo-
ski iako od rzuconym od Nieba, y
zaiste byli oni godni tego strasznego
złorzeczenia. Teraż ze Chrześcianie
moi obrucmy się do siebie samych?
czyliż my mniej zasłużyliśmy sobie
na te złorzeczenie Chrystusowe y od-
śądzenie nas od Nieba? czyliż su-
mnienie

mnienie nasze jest proście od ich
mnienia; przejdźmy różne jego kry-
wyki albo raczy spocznijmy tu so-
bie, abysmy się zbawienie zawsty-
dzili.

PUNKT DRUGI.

Wiele y wielorakich zaślön zazy-
wali Fazyzeuszowie na pokrycie swe-
go nieposłuszeństwa ku BOGU. Wie-
lorakich małżkar pobożności zażywaią
dotąd zli Chrześciane na pokr. cie
swoicy obłud y swoiego zgwałce-
nia praw Bożkich. Są jedni którzy
iawne swe rozwiązłości podpieraią y
bronią powagą rozszerzonego zwyczaju,
rozumieią że dobrze żyią iezeli żyią
tak też iako y drudzy, y że dobrze
czynią, iezeli czynią tak iako y dru-
dzy. Niepodobna mowią, żeby ty-
le ludzi błądziło, albo żeby BOG
miał potępić tyle ludzi takich (mo-
wi August S.) z wyczayna mowa lu-
dzi światowych. Ale na wyjęcie wam
z głowy tego fałszywego mniemania,
że żyjąc według zwyczaju, żyćcie we-
dług

dług sumnienia iedne wam tylko mam
zadac pytanie: Prawo Boskie ktore
przykazuje czystość, miłość sprawie-
dliwość czyliż jest uczynione na
czas tylko, czyli na zawsze? rzeczy
dobre ktore BOG przykazuje, y złe
ktorych zabrania, nie są dobre, lub
złe po wszystkie czasy, y na zawsze?
Jest że przypadek okazy, y okolicz-
ność iaka ktoraby mogła znieść y zni-
szczyć prawo Boskie? Jestże kray ia-
ki na świecie w którymby iawna rozpu-
sta miała przywilej, czynic wolną od
winy niepowściągliwość? Y owszem
niepostranowił ze Bog zwierzechności po
miastach, y miasteczkach ktora sie
bierze do sprawiedliwości żeby karała
zbrodnie, a nadgradzała cnotę? nie
iestescież sami przymuszeni czasem kryć
się przed ludzmi y światem z walzą
rozwiązłością y rozpustą? a iakże te-
dy możecie rozumieć ze żyjąc podług
zwyczaju, życie podług sumnienia?
a iakże możecie pochlebiać sobie, że
by gmin złośliwych czynił nieprawość
walzą znośnieyszą? y owszem przez
walze stosowanie się do ładaiakiego
zwyczaju

zwycaju, rozszerzając zepsowanie, pomnażając grzechy, dopełniając miary czyliż nieczynicie się winnymi za równo z drugimi, y czyli nie przypieszacie zemstę Boską? Ach! będą grzesznicy będą pokarani tym prędzey żeście wy stali się ich uczestnikami y żeście się przyłączyli do nich, niż gdybyście się byli trzymali strony ludzi pobożnych. Przypatrzmy się powtore ludziom niby pobożnym, ktorych cała zabawa iest być posłusznymi swemu chumorowi, y iść raczej za swoim upodobaniem, niżeli za prawem Boskim. O! iak wiele się ich napatrzemy takich ktorzy przywiązują umartwienie swoje do szczerých fantazyi y próżnych wymyśłow, ktorzy naznaczają sobie liczbę modlitw, y dni Komunii z porządkiem, ktorzy szukają z ustawiczością w pobożnych Książkach pokarmu duszy swoiey. Wzysztko to niepodobna żeby niebyło z budowaniem wielkim. Y owszem aż do podziwienią y radości Duchowney chętnie was widzimy surowemu w postach, ustawicznymi w komuniach,

munia, gorącemi w Modlitwach,
 badającemi się o Boskich wyrokach.
 Ale wniknijcie i do serca waszego
 przejrzyjcie sumnienie wasze, czyliż
 tylko przy tych niewinnych skłonno-
 ściach, nie zostaje w was co nasogow
 niezgadzaających się z Wiarą Chrześci-
 ańską? owe nienawiści których nie
 niemoże ułagodzić, owa chciwość
 pieniędzy, którą nie niemoże nasycić,
 owa nieporządność rozkolczy zakaza-
 nych, którą nie niemoże powściągnąć,
 ow Duch nieślusznosci, y nieużytości,
 którego nie niemoże zmiękczyć: Są
 to namietności zgadzające się z pra-
 wem Boskim? dopieroż zgadzasz się
 to z wiarą, umykać się od świato-
 wych kompanii a wposiedzeniach lu-
 dzi pobożnych szarpać sławę bliznie-
 go? trzymać się prostoty w odzieniu,
 a mieć bez końca wykrętów y wy-
 niosłych zamyśłów w sercu? być peł-
 nym uzalenia dla ubogich, a goryczy
 y złości dla waszych służących? Y ow-
 szem to jest zdradać wiarę swoją y
 fałszować obyczajami co się wyznaie
 usty.

Naostatek iak wiele ludzi nieofzukaie się tym subtelniczym niebezpiecznym, dając się uwodzić swym własnym namiętnościom, z których sobie czynią prawo nieciakie iako tam żydzi: Przy szli oni byli z swoją nienawiścią przeciwko Chrystusowi, aż do przybrania ią w żarliwość o cześć Boską. Po gładali na Chrystusa iako na burzyciela ich Kościoła y ich prawa, y podtym pozorem rozumieli izby się im wszystko godziło ku iego zgubie. A nietoż jest w łasne co dotąd zwykli czynić zli Chrzescianie, którzy takowym daniem zmyśloney gorliwości zaprzątąwszy sobie głowę, pokrywizy niechęć y nieprzyiaźń mąszkarką śluźności y pobożności, do nawiększych więc gwałtow y występ kow przychodzą? A co więkřza miasto mienia w nich szkrupułu, mają ię sobie więc za zasługę przed Bogiem. Ztąd one nienawiści y młżeczenia się bez oddalenia się od Sakramentow, z tąd rzadkość nadgradzania krzywd, przy tylu zdzierstwach publicznych y przywatnych, z tąd rzadkość

kość przywracania honoru, przy usta-
wicznym rozposcieraniu się gęby na
szkalowanie, z tą rzadkość godzenia
się w poźród nieprzyjazni rozrywa-
jących tyle famii, widzieć codzien-
nie u stołu Pańskiego zmazane we
krwi ludu ubogiego ręce, iadowite
jęziki, pełne żołądki serca łączące się z
Boskiem jego ciałem. Ci wszyscy
niechby tylko udali się do serca pro-
sto, niechby się jego dokładali we
wszystkich swoich krokach, obrotach
postępkach, poruszeniach, a dopiero
by z niego poznali, prawdziwą sprawę
swoich Cien; to jest: poznali by
że to co czynili, niebyło to ani mi-
łością dobra pośpolitego, ani żarliwo-
ścią o cześć Boską, jako raczy spra-
wę niechęci zemsty, nieczystości y
tam dalej.

Już Chrześcianie moi: za pozy-
tek z tego Kazania w niesmy następu-
jące uwagi. *Najprzód* że uwodzić się
z szczerą fantazji powabą niektórych
nabożeństw, przenosić wymysły swo-
jego własnego zdania, y swoich wy-

nalażkow nad wolą samego BOGA y
 prawo Jego, nie iest to być posłusz-
 nym BOGU, ale iest to być posłu-
 sznym swemu chumorowi, y iść ra-
 czezy za swoim upodobaniem anize-
 li za prawem Bożkim. Powrore że oba
 wiać się niewykonac powinności wy-
 myślonych a zaniełbywac powinno-
 ści istotnych, tyczących się swojego
 stanu, y swojego wieku, iest to fal-
 szywa boiażń. Y znowu dla owego
 swojego przywiązania do powinności
 powierzchownych obiecywac sobie ođ
 pufzczenie przestępstw istotnych, iest
 to falżywa ufność po ktorey darem
 nie spodziewać się Nieba. Jednym sło-
 wem: niemożecie spodziewać się w niisć
 do Nieba, chyba że według słow
 Chrystusowych obłitować będziecie w
 sprawiedliwość bardziey nad Faryżen-
 szow. A zatym wasza cnota nie swo-
 icy u ludzi, ale iedynie Bożkiey ma szu-
 kać chwały. Jak mowi S. Paweł.
Wyssiko ku chwale BOZET czynię cokoł.
Dek czynię, kto bowiem dla prozno-
ści czyni, lub żyie dobrze, ten u
ludzi nadgrody szuka, a kto u ludzi
nadgro-

nadgrody szuka, tego BOG kwituie
 z obiecaney nadgrody. *Potrzebie* Po-
 trzeba aby sprawa wasza zewnątrzna
 zgadzała się z wolą y nakłonieniem
 wewnątrznym, to jest abyście nietyl-
 ko powierzchownie ale y wewnątrz-
 nie byli dobrimi, y mieli szczerą wo-
 lą zachowania praw Pofkich. Y dla
 tego na mało się przyda że niezabi-
 iasz, ieżeli zawziętość ku twemu nie-
 przyjacielowi w sercu twoim zach-
 wujesz, iak mówi Chrystus Math 5.
Kzczono starym niezabiay, a ia mówię nie
gnieway się w sercu, na mało się przyda
że niewydzierasz, ieżeli w sercu cu-
dzego dobra przez zazdrość pożadasz,
na mało że powierzchownie przystę-
puiesz do stołu Ciała y Krwie Chry-
stuśowej, ież li serce twoie nie jest
proste iz zere y zupełnie oderwane od
grzechu, na mało że się pięknie bli-
zniemu stawiasz, ieżeli w sercu z Ju-
daszem zamysłasz o zdradzie: słowem
 każdy Chrześcianin y zewnątrz y we-
 wnątrz powinien być dobrym, czyłym
 sprawiedliwym, doskonałym. *Łoczwarte*
 Wy Rodzice którzy dziatki swoje na
 pomina-

pominacie, aby się chronili przekleś-
stwa próżniactwa y innych ządź szką
dlowych, sami też dalekiemi od tego
wszystkiego być powinniście. Wy tak
że gospodarze ktorzy przykazuiecie
Domownikom Nabożeństwo. Wierność
y przestrzeganie dobra waszego w ca-
łości, sami także nabożnemi być,
wrennemi BOGU, y o dobro domo-
wników y służących waszych dbać
niemniej jako y o swoje powinniście.
Y to to jest obfitować w doskona-
łość y sprawiedliwość więcey nad Fa-
ryzeuszów O! gdybym że był tak
szczęśliwy teraz, żebym was do tej
doskonałości y sprawiedliwości skute-
cznie mógł namówić albo gdybyście
wy byli tak Szczęśliwi, żebyście
się tej szczerze chwycili, y w nią obfito-
wali o! jaką ozdobę przynieśli byście Ko-
ściołowi. Jakie pomnożenie chwały Nie-
biskiej. Ale ach! że nie bez zalu
mówić muszę o! fromoto y wsty-
dzie nasz, Faryżcusowie dawni teraz
nieżytych Chrześcian daleko przewyż-
szyli cnota, owi Przykazania Boskie
wielce sobie poważali, na czole, na
pierśiach

pierśiach, na rękawach u sukien zawieszzone nosili; Chrześcianie zli tak lekce sobie wazą prawa BOGA y stworcy swego, iako y rownego sobie człowieka. Faryzeusowie bluznierstwem się y nierządem brzydzili, a u nas teraz ustawiczne przekleństwa, a czasem y samego BOGA wyprzecigania się, a czartu się oddawania. Faryzeusowie z wielkim uszanowaniem Szabas zachowywali, y że Chrystus weń uzdrowił chorego, ten nawet uczynek miłosierny za zle mu poczytali, u nas teraz dni Święte pracami ręcznymi y robotami ciężkimi gwałconę bywają, dla bagateli, zysku mizernego, dla kompanii y zyskowdoczesnych Mszy Świętcy y innych Obrządkow w Kościele BOZYM odstępnią ludzie. Ach! zawstydzmy się wszyscy, ale na zbawienie w zbudzając się do pokuty y do poprawy obyczajow naszych zebv nas nie zawstydzili na sądzie BOSKIM Faryzeuszowie. BOŻE dobrothwy od korigo łaski wszelka cnota y sprawie dliwość pochodzi spraw miłosciwie, abyśmy

abyśmy tu żyjąc cnotliwie y sprawiedliwie sprawiedliwości nadgrode otrzymali od Ciebie, ciężąc się na wieki z Tobą w Niebie Amen.



KAZANIE

NA

NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH

O obłudney pobożności



Miane na Jasney Górze R. P. 1776.
podczas W. Jubileuszu.



Attendite a falsis Prophetis. Math 7. c.
Strzeczcie się fałszywych Proroków.

Chrześcianie moi: jeżeliś to są piśmieni y Faryzeuszowie; to jest ludzie tacy, którzy tak dla wysokości

ści nauki swej, iako też dla przy-
kładney pobożności, oobliwszy względ
y powagę u ludzi tobie jednali. A
dlaczegoż Chrystus Pan w tey Ewan-
gelu S. fałszywemi ich Prorokami zo-
wie? dlaczego nawet strzec się ich każe?
wszak wiadomo nam do iakiey powa-
gi przyšla była ich iekta, ledwo
gdzie nie mowiono o ich długich mo-
dłitwach, o ich surowych y ostrych
postach, wszędzie pochwalano ich
nauki. Tym czalem wyraznie przy-
kazał Chrystus Pan, aby słuchano ich
nauk, y żeby nawet czyniono po-
dług ich nauk, ale nie, żeby naślą-
dowano ich uczynków: A czemuż to?
oto mowi Syn Boski, szukaia bo-
wiem samy h siebie, we wszystkich
querunt hominibus placere lubią pochwały
y szanowania siebie. A tak cała ich
cnota zasadzała się iedynie na ich pro-
żney wyniosłości, żgoła wszystkie swo-
ie sprawy czynią, azeby byli wi-
dzianemi od ludzi, *ut rideantur ab homi-*
nibus y co większa przydawał Zbawi-
ciel Pan, trzymając się ściśle y prze-
suszając wszystkie prózne y błache
zwyczaje

zwyczaje swoje; a tym czasem zaniedbywają y przestępują najwyższej prawdy powinności y słuszności. *Biada wam obłudnicy*: mówił im Syn Bożki, którzy macie szkrupuł niepłacąc czynszu od aniołku a opuszczacie, powinności istotnej sprawiedliwości y miłosierdzia. *Va robis hypocrita: - - decimalis Mentham et anetum, et cuminum et reliquistis que graviora sunt legis Math. 23 c.* Moi mili słuchacze: niebędziemy tu szukać innej materji, ani czynić innego jakiego podziału tego Kazania nad ten, który nam podaje Ewangelia prawdziwey mowienia o prawdziwey y fałszywey pobożności. Mówię zatem że nasza pobożność pospolicie bywa fałszywa y obłudna, albo dlatego, że niedość jest we wnętrzu, y że niepochoodzi z serca, y o tym dzisiaj, albo że zatrzymując się przy mniey potrzebnym nabożeństwie, wielce zaniedbywamy najwyższej powinności wiary y pokuty, y o tym kiedy indziej. A z tego zabierzemy dwa nieomylne znaki prawdziwey pobożności, ieden z iczy zrodzi

ła

ła czyli początku z ktorego pochodzi,
drugi z icy owocow ktore rodzi y przy
nosi. Jey początek iest to serie wasze lu-
dzie, tam powinna się poczynac pobożność
wasza. Zobaczycie to na terazniejszy
Kazaniu Jey cwoce są zewnętrzne uczynki y
sprawy, te mają być przez nią rządzone y
doskonalone. Zobaczycie to nie naydaley
w przyszłym Kazaniu. Atak mogę dzis
do was mowić, poydźcie iczeli tu
ktorzy iczeście, poydźcie obłudnicy
powroccie do serca tam ja was dzi-
siaj odsyłam z Jzaiaszem Prorokiem,
redite pravaricatores ad cor Jfai: 40: 8.
tam się poznacie, a oraz poznacie
wszystkie te powierzchowne sprawy,
z iakiego zrzodła one pochodzą; y
czy wam mogą zasłużyć Niebo Przyi-
dźcie już o Duchu Nayświęt: ty racz
otworzyć oczy we wnętrzne duszy
naszey, żebysmy nieuchybili istotney
spraw naszych doskonałości, ale czy
nili wszystko za powodem podobania
się tobie samemu, y iedyrie z gor-
liwości o twoją coraz większą część
y chwałę.

CZĘSC

CZĘŚĆ PIERWSZA

Trzeba wiedzieć, że iedni z ludzi obnoszą prawo Boskie w swoim rozumie wielkim, iako to pismienni y uczeni, Teologowie, Politycy Filozofowie, czy oni będą katolicy czy też kaceiże; wszyscy ci nato się sądzą żeby ie dobrze rozumieli ale nie, żeby ie pełnili mowi Bernard S. *scientes ut sciant et sciantur.* ferm; b. in cantico: Inni noszą ie wulciech y na ięzyku iako y Faryzeuszowie. Mowili oni wiele y nauczali pięknie, ale czynili mało y złe. *Dicunt et non faciunt.* Mowił o nich Syn Boski. Wiele innych obnoszą prawo Boskie, w powierzchowney skromności, układności y pobożności, y to czynią obłudnicy, przeciwko ktorvm tak wiele razy piorunował Syn Boski mówiąc: biada wam groby zewnątrz pobielane. *sepulchra dealbata - - - ra robis.* Bo iako tę wewnątrz pełne są trupich kości, fetoru, y zgnilizny; tak y oni pod zmyśloną pobożności posługą naybrzydsze więc występki pokrywają. Lecz
prawdzi

prawdziwie Chrzescianin y prawdziwie pobożny, utrzymuje y chowa prawo Boskie w sercu swoim iak mo wi Prorok: *Lex DEI eius in corde ipsius.* psal: 36. to jest że naypierwsze staranie iego, jest to czyscie duszę, poświęcić ią y usprawiedliwić, a czemuż by wie bardzo dobrze o tym, że BOG y oko iego osobliwiey na serce patrzy; *Dominus autem intuetur cor.* 1. Reg: 16. c. y dlatego iego naywiększa usilność wtym jest żeby z serca wypływała pobożność iego, a tak potym rozchodziła się po wszystkich członkach, y wewnętrznych poruszeniach iego, i kdalece; żeby wszystkie zdania y myśli iego, skanienia y spoyrzenia iego, słowa y uczynki iego, iak ze zrodia swego wytryskały z owey w sercu iego ukrytey iszczeroci y prośoty ktorey ludzie widzieć niemogą. Jakoż wyraźnie mowił Dawid ze sprawiedliwy odziedziczy mądrość y że ią rozwazac będzie *os iusti meditabitur sapientiam.* Albo co jedno jest ze wszystkie iego myśli y zamysły będą szczerę y proste, że nawet sami

sam ięzyk y usta iego spiewac będą
 y tchnąc samą łobawiedliwością *et lin-
 gua eius loquetur iudicium.* Narescie że
 postęпки iego we wszystkim pokażą
 się rzetelne, y że nigdy niebędzie
 można widzieć, żeby kroki iego wa-
 chac się miały między złym y do-
 brym, między cnotą y nieprawością.
 Czemuż to wżysko? jużem mówił,
 albowiem prawo Boskie jest w sercu
 iego *Lex DEI eius in corde ipsius* tam nam
 rzędzi, tam go oświeca y wżyskie
 natchnienia do dobrego y cnoty wnim
 sprawuje. Nuże teraz obłudnicy, kto-
 rzy to przy waszych niektorvch po-
 bożnych uczynkach, macie się za lu-
 dzi niewinnych, powróccie do ser-
 ca waszego, tam się przypatrzcie so-
 bie, poznawaycie siebie, sądzcie sie-
 bie, nie ztego co ludzie widzą, ale
 z czego na was sam BOG patrzy z
 czego was poznać, y z czego was
 on sam sądzić będzie. będzie on was
 sądził z serca, nieprzemiłow Cia-
 ła y umysłu, ale z dobrowolnych y
 zupełnych chęci y niechęci serca.
 Ach! wygorowanie namiętości o-
 bludney

błudney wyżey, nad same światło ro-
zumu przyrodzonego y wiary! po-
wierzchnownie iestescie dobrzy, a we
wnątrz w sercu y na duszy zli, po-
wierzchnownie nic nie przystoynego
niewymowicie, dopieroż nieuczynicie
oczy wasze skromnością pokrywacie,
aby ponęty lubieżney niewidziały, y
tam gdzie może byc iaki w grzech
upadek niepatrzały; gesta rąk waszych
tak układacie, abyscie przez nie z
złą chucią się przed ludzmi niewydali
a w sercu (prosnęmi myślami dobro-
wolnie szukającami chętnie się zabawia-
cie, y na nie przyzwalacie. Powierz-
chu niepokażecie gniewu, nie zniewa-
życie nikogo, a w sercu nieprze-
błąganą zawziętość gniezdzicie y cho-
wacie. Powierzchu winiszcie y ży-
czycie bliźniemu dobra, szczescia, ta-
lentow y wszystkich darow natury y
fortuny? a w sercu od zazdrości usy-
chacie, y radzibyscie aby wszyscy
ludzie wszystko u tracili, a wy sami
tylko wszystko pochłoneli. Powierz-
chu życzycie waszym krewnym, przy-
iaciom, Rodzicom, Panom, aby
jak

jak naydłużey ieszcze y zdrowo żyli,
a w sercu upatruiecie swoiey korzyści,
y niemyślicie tylko iakbyście po przed
kier ich śmierci z pozostałego ich
dziedzictwa obłowić się mogli. powierz
chu iestście pokorni, uprzedzacie m
nych poszanowaniem, pokłonami, a
w sercu o moy BOZE tak wiele o so
bie rozumiecie, y nad innych się z po
gardą y lekceważeniem ich, to uro
dzeniem szlachetnym, to przemysła
mi natury, to biegłością dowcipu;
iak gdybyście już wszystkie rozumy po
iedli, wynosicie. Powierzchownie do
ciała Jezusowego przyśł. puerce z skro
mnością z płaczem wydanym niby z
serca, z ięceniem y wzdychaniami,
obiataciami się o te ściany Kościoła;
a w sercu czyli to dla wstydu, czyli
dla boiazni, grzech przed Spowiedni
kiem niewyjawiony taici. Powierz
chownie wyznacie to wszystko, co
kolwiek Kościół S. wierzyć każe, a
w sercu powątpiwacie, ba podobno
niedowierzacie, czy iest wcale pic
kło, o którym wam tak często mo
wiemy, czy BOG iest wszędzie przy
tomny,

tomny, czy widzi wszystko co się na świecie dzieje, czy jest świadkiem wszystkich spraw naszych teraz, czy będzie kiedyż tedyż domagał się z nich ściślego od was rachunku, czy jest tak sprawiedliwy że będzie grzechy niezgładzone pokutą karał surowo y wiecznie w piekle. Coż wy tedy obłudnicy jesteście nietylko w oczach Bożkich ale y naszych? Jesteście to co Sodomskie jabłka powierzchu bardzo sliczne, ale we wnętrzu samym tylko prochem napełnione. Jesteście to co człowiek dziwnie piękney urody, a w wnętrznościach gangrenę mający, dziś żyje a ładmoment za zbliżeniem się pożaru do serca zgasnąć może. Jesteście to co wino z koloru, z woni z smaku wielce dobre a trucizną zaprawione. Toż samo y wy powierzchu pomalowani cnotami czystości, pobożności, sprawiedliwości co do obyczajów, a we wnętrzu prochu, trucizny y ognia piekielnego pełni, albo co iedno jest pyszni, zadowolnieni, nieczyści, zawzięci w sercu.

R

A tak

iakże się wy spodobacie BOGU, iak
 możecie być chwale jego pożyteczni
 ach! z niebożnym BOG o jego myśli rozpra
 wiac się będzie mowi Piśmo, a rozspra
 wiwszy się straszliwie odrzuci go od
 siebie. Coż on tedy uczyni z wami
 obłudnicy? oto to co już uczynił z
 Faryzeuszami, porzucił on ich nie lu
 tościwie, iako odrzudkow iakich od
 siebie, odsądził ich od Nieba, u
 czynił ich wcale niesposobnemi y nie
 godnemi Nieba. Zatym choabyscie
 iako y oni przykazania Boskie na sa
 mym czole nosili, choabyscie się
 bluznierstwa, iak czego naygorzszego
 ustrzegli choabyscie iako y oni nie
 rzędem się wcale brzydzili, y bawią
 cych się nim karali, choabyscie świę
 ta y niedziele z wszelkim pożanowa
 niem obchodzili, do Kościołow ucze
 szczali, pośty surowo zachowali, dzie
 ściny oddawali, w czasie modlitwy
 na ulicach stawali y modlili się, y
 wiele ieszcze dobrego przytym czyni
 li, przeciez odrzuci was precz iako y
 onych, od siebie Chrystus, przeciez
 nieuzna was nigdy za swoich, prze
 cież

cież wzgardzi wszystkie posty, modlitwy y święcenia świąt waszych, iako już namienił przez Proroka swego. *Solemnitates vestras odiret anima mea.* Jsaia 14. ofiary wasze, uroczystości y święta wasze stały mi się już obrzydliwe. A dlaczegoż to wszystko? Albowiem ludzie niepatrzają, ludzie niepoznają tylko to, co pod oczy podpada, ale ja BOG wszystko wiedzący y przenikający niepatrzę tylko na serce y jego kryjówki. Ja widzę to y poznaję iasnie, że jeżeli jesteście żarliwi to z popędliwości, jeżeli pokorni to z nikczemności, jeżeli cierpliwi to z słabości, jeżeli w strzeżliwi to z łakomstwa y chciwości, jeżeli nieprzyjaciółmi świata, to z melancholii y złego chumoru. Ja BOG widzę y poznaję to, że jeżeli wierzyacie, co Chrześcianin wierzyć powinien, to nie z Ducha prawdy, ani z wyperśwadowania sobie, o nieomyślności y prawdzie wiary; ale przeto żeście się takimi urodzili. Ja widzę że jeżeli żyjecie cnotliwie, to dlatego że już nie jesteście wtym wieku,

gdziebyście mogli żyć złośliwie, albo że niemacie do tego więcey sposobow lub że iuż nienapadacie na okazye do tego. Ja BOG widzę y poznaję to, że ieżeli więc czynicie co dobrego, to zboiazni y iedynie z oglądania się na ludzi, żebyście unikneli wstydu, przygan y kar przywiązanych do rozwie złości pogorszających. Ja BOG widzę y poznaję to, że ieżeli mi służycie, ieżeli się macie boicie, ieżeli do mnie przystępuiecie, ieżeli macie kochacie, ieżeli mnie szukacie, to nie dla mnie, lub dla moiey godności, wielkości, świętobliwości, ale dla siebie samych y dla waznego pożytku: dla przyścia do fortuny, dla ziednania sobie między ludźmi powagi y wziętości przez pobożność, dla otrzymania zdrowia w słabościach y chorobach; dla uproszenia sobie szczęścia docześniego, wygrania sprawy iakiey zawisley, zameścia szczęśliwego. rozwiązania szczęśliwego y porodzenia, uniknienia fromotnego owocu grzechu, oślawienia siebie y pogardy u ludzi. Ja BOG widzę to, że ieżeli co dobrego czynicie, to z pro-

zności, szukając we wszystkim tym co czynicie kadziła pochwał z trąbą wieku, abyście ogłosiłi swoje dobre uczynki, słowem że wszystkie sprawy wasze czynicie z zbytnim upodobaniem y obracaniem ich do siebie samych, a nie do mnie BOGA który jestem ich Dawcą; że nate wszystkie sprawy poglądacie, iako na wasze, a nie iako na moie dobro; iako na owoc y skutek waszey czuyności y wierności, a nie iako na dzieło łaski moiej. Ni ludzie, nie uważacie wy nigdy, że ja BOG robię y czynię ialam, y daleko więcej a niżeli wy wewszystkim, co tylko czynicie dobrego.

Ach Chrześcianie moi! Coż tedy zostanie w całym życiu waszym takiego coby było godne oka Bożkiego? kiedy wszystko coście dotąd czynili, y co jeszcze czynicie, jest ledyną obłudą, wymysłami, nieśzczerością, a zatym niewolą polityką, pychą, interesem? ach! y dokądże się już obrociecie, do pokuty w tym S. czasie łaski, czyli Jubileuszu? do żalu,

żału, płaczu, do wzdychania y szlochania, z ktorými się teraz słyszeć daćcie? do tych łez gorzkich, ktorými opłakanie, żeście tak szkaradnie zeszpecili długą waszą, nie tylko samemi skrytymi występkami y zbrodniami, ale nawet mniemaniami i notami, y sprawami tylko powierzchownymi, a zatym obłudnemi Faryzajskimi! Do pokuty? ale ach! coż y tu znajdziecie, co w niey użyżycie? waszą opieszałość, żeście ją odkładali potyleraży wzyciu, lubości prawie zawsze żyli w grzechu? że nawet nieczynilibyście iej byli y teraz gdyby nie ten czas Jubileusza S. czyli odnowienia dla wszystkich Chrześcian a zatym y dla was. Ach! w tym S. czasie, który y najgłębszym smem grzechu zmorzonych przebudza, wy byście mieli pokazać się tak oziębłymi y leniwymi, żebyście się nie ocucili y nie otworzyli oczy duże, wy byście mieli pokazać się tak ztwardziałymi, żebyście woleli raczej podać się na wstyd y obelgę u drugich, niż dać z siebie jakiego znaku pobożno

pobożności wiary y cnoty? odważy-
liście się zatym na pokutę zaczęliście
myśleć o BOGU y zbawieniu waszym
muszę wam przyznac. Ztym wśzy-
stkim powiedzcie mi, czymże jest ta
pokuta wasza w oczach Bożkich, kto-
ry nie patrzy na te powierzchowno-
ści modlitw waszych, postów, ob-
chodów Jałmużn waszych słowem,
wszystkich dobrych uczynków waszych?
ale tylko y iedynie uważa serce wa-
sze, iego poruszenia y iego affekty?
Coż on tedy widzi w tym sercu wa-
szym ile na teraz? ba co w nim wi-
dzi ile na potym? Co wam wyrzuca
y pokazuje wewnątrz? niepokazujesz
wam ten B O G święty, ile na-
teraz gnusność obrzydliwą y oziem-
błość w tey waszey pokucie? niepo-
kazujesz wam, że miało nadgradza-
nia przeszłej opieślności waszey przy-
najmniej przez waszą gorącość Du-
cha: zachowujecie y teraz ieszcze, też
samą miłość ciała waszego y wygod
waszych, też same zbytki w strojeniu
się y odzieniu, też samą materję
w sukniach miało worow y w łosienni-
cy,

cy, też same pudry y wonie na głowach y włosach, za miast popiołu w oczach Bożkich, też same wesołe żarty, y niegodziwe po stancach piosenki y gadania, miasto wzdychania y płaczu w tak Świętym y samemu BOGU poświęconym czasie, nareszcie też samą delikatność y serce podobność nieprzyjazne cokolwiek grzechowi, ale przetym niezewszystkim oderwane od rozkoszy. A jeżeli taka jest pokuta wasza ile na teraz, iakaż będzie poprawa y odmiana wasza ile na potym? Ach widzi się was teraz spowiadających, czyniących obietnice, wzdychających, żałujących a nawet y płaczących z żałości y boleści za grzechy wasze, z tym wszyskim czyliż z tych łez obfitych nastąpi ile na potym płodność w dalsze pożytki? czyliż będzie widać owoców pokuty! owych to odmian pełnych zbudowania y wspaniałości, owej to naprawy ktoraby się równała przelżłym waszym pogorszeniom? y owszem czy tylko nie pokaże się niestareczność y niewierność teyże samey pokuty waszey!

czy

czy tylko poczyniwłszy tyle zachodów, porzuciwszy tak niespodzianie tyle kompanii światowych, tyle okazów bliskich do grzechu, czy tylko mówię w krotce potym niepowrócicie do tegoż obłudnego świata, którymście pogardzili? y do tych samych nałogów, którychście się tak uroczyście wyrzekli? mówię co więcey: czy tylko nieślawicie się pokutnikami wstydzającemi się, swojej pokuty po niedawnym wstydzeniu się swoich grzechów? Ach obłudnicy! przecież powróccie do serca *redite pravaricatores ad cor.* Z niego poznawaycie prawdziwą spraw waszych cenę. Połóżcie serce wasze we wszystkich drogach, obrotach, postępkach poruszeniach waszych. *Ponite cor da vestra super vias vestras* Agg: 1. 7. serca się waszego we wszystkich sprawach waszych dekladaycie, będąc tego pewni: że iakie było serce waże, taka też była złość, lub dobroć tego coście czynili. Y tak jeżeli serce było łakome, wyniosłe, nieczyste, zazdrośne, uwodzace się gniewem y niechęcią, kiedyście się do czynienia czego

czego zabierali; tedy y to coście czynili było sprawą nie chęci zemsty, nieczystości y tam daley, a że tak wszystkie kolory, malowidła, któremi yście chcieli pokryć sprawy y enoty walze, niewymowią was nigdy, przed tym BOGIEM prawdy y szczerości, a strasliwym nieprzyacielem obludy. Ale osobliwie powróćcie grzesznicy do serca, y z tego sądzcie, dochodźcie, poznawaycie czy tylko pokuta, (którą w tym S. czasie czynicie) pochodzi z serca, y czy z całego serca? y owszem czy tylko w oczach Boskich nie jest jedyną gnusnością, oziębłością, niestatecznością? a zatym czy tylko nie jest to pokuta Antyocha y Ezawa którzy ze łzami profili, żeby w pokucie swaiej byli przyjęci, a którzy postaremu niebyli w niej przyjęci. Czy tylko nie jest to pokuta Kaima, który zmazawszy ręce swe bratoboyskie krwią niewinnego Abła, ukrywał się przed obliczem Boskim, chodził po ziemi iako tułacz y błędny, poglądał na siebie iako na człowieka już przekłętego

klętego; czekając przytym wzgryzli-
wey rospaczy końca żałosnego swey
zguby? Czy tylko nieieſt to poku-
ta Judasza, który zmazawszy swe rę-
ce krwią BOGA człowieka, którego
zdradził y zaprzedał, wyznawſzy ſwoy
występek, rzuciwſzy pod nogi Ka-
płanom przekłete owe pieniądze owoc
ſwoiey chciwości: uciśniony zgryzota
mi ſumnienia wpadł w takową rospacz,
że ſerce iego niemiało tyle wſpaniało-
ści żeby był ſądził, ſerce Jezusowe
mogące ſię dac nakłonić do miſoſier-
dzia y odpuszczenia, że co więkſza
iego umyſłu podłość nie ſzlachetniey-
ſzego ku śmierci, nienapomknęła ie-
go rospaczy tylko gałęz y ſtryczek?
Czy tylko nieieſt to pokuta ludzi iuż
opuszczonych y porzuconych od BO-
GA, ludzi iuż wyrzuconych z w-
nętrżności Boſkich, iako wzruſza-
jących wſzyſtką obrzydliwość iego? lu-
dzi iak mowi Izaiaſz bez uſzu y bez
oczu, mających ſerce zamknięte na
dobre, przywykłych czynić złe zawsze,
ludzi iuż wydanych wſzytkim naybe-
zecnieyſzym namiętnoſciom y pożą-
dliwo-

śliwościom serca, które nad wami
gorzej dokazywać będą niż Tyrani
y sami diabli w piekle? ludzi już za
przedanych grzechowi y po niewolni
czu? ludzi słowem mówiąc; bez
wszelkiej poprawy y tak po ludzku,
wcale niepodobnych do nawrocenia:
Ach! Chrześcianie jeżeli niezadrżeli
ście na to wszystko com tu mówił;
tedy niewidzę już szrażliwszey po-
grożki, dla was nad tę samegoż Zba-
wiciela Pána: jeżeli pokuty czynić nie
będziecie; *si penitentiam non egeritis, te*
dy wtzyscy podobnie poginiecie omnes
similiter peribitis. Luc: 14. 5. a iakże
to podobnie? oto chrześciane mówił
to Pan Jezus żydom w swojej rozmo-
wie o Galilejczykach, których Piłat
kazał pozabijać podczas ofiary y o o-
wych osimnaśtu nieszczęśliwych, któ-
rzy przytłuczeni byli obalinami iedney
wieży w syloc. Żydom to Pan Je-
zys swym ziomkom przepowiedział y
mówił: że wszyscy niepochybnie mie-
li pomrzeć podobną śmiercią jeżeliby
nieczynili pokuty. Już tenże sam wy-
rok obraca dziś Chrystus, do wszy-
stkich

skich was. jeżeli pokuty czynić niebędzie
 cie, toż wszyscy zadanego niewymusiąc
 poginiecie y pomrzecie, iako y owi
 Galileyczycowic nie od żelaza, nie od
 ognia, niewycięci, nieprzywaleni, nie
 iako Antyochowie y Herodowie, od-
 robakow żywo rozstoczeni, nie iako
 Faraonowie na dno morskie pogążeni
 y w falach jego zatopieni, nie iako
 Holofernes miękko rozlegający się na
 swym łożu, kiedy tym czasem po-
 bieżna Judytha przerywa mu sen zabi-
 jającym go żelazem, nie iako ow
 sławny Baltazar, który nurzał się
 w uciechach sprawionej beśsiady; kie-
 dy tym czasem Anioł Boski piął nań
 palcem dekret śmierci; żeby był pro-
 sto z bankietu poszedł na śmierć okru-
 tną nie iako ow sławny Aman, który
 wchodził na Pałac wyniosły z swo-
 icj wziętości u Krola; kiedy tym
 czasem Asswerus niemyślał tylko o ska-
 zaniu go na szubienicę. Nie iako
 owa gorząca Jezabel, która się po-
 kazywała w oknach swego pałacu, upię-
 krzoną malowaniem, y świetną od
 kleynotow, kiedy tym czasem Jechu
 zbliżał

zbliżał się, iżby ją kazał zokna zru-
 ciec pśom na pożarcie. Możecie tak
 wszyscy zginąć, Ale ni; dla was nie
 potrzeba tak straszliwych przypadków,
 dość jest że możecie zginąć zatto-
 czeni śmiercią niespodzianą. Jeżeli po-
 kuty czynić niebłżciecie, wszyscy po-
 dobnie poginiecie. Ach Panie! ach moy
 Zbawicielu! moje życie naydroższe
 na krzyżu, jeżeli można, odwroc ten
 zamach surowey sprawiedliwości two-
 iey, jeżeli mogę znaleźć w tym mo-
 mencie jaki wzgląd u ciebie, jeżeli
 owszem sam weytrzyż miłosierdzie na
 mnie y na lud twoy; tedy przebacz,
 daruy, przepuść słabości y ułomności
 iek, bo będziesz że moy Panie prze-
 śadował iedyne liścia, które wiatr
 porywa, y iedyne plewy wyfuszzone
 od gorąca? oto teraz co my jesteś-
 my, a coż będziemy w momencie?
 nic, tylko zgnilizna; a ciała nasze
 iako y szaty zgryzione od robaków,
 godnieysze politowania twego, niżeli
 gniewu twego. O BOZE pełen li-
 tości y miłosierdzia, bądź ze uwiel-
 biony nad nami, przez szczerść ser-

ca we wszystkich sprawach naszych, a
osobliwie w pokucie. Co jeżeliśmy
iey do tąd nie mieli, jeżeli owszem
czyniliśmy wszystko zmyślenie, żyjąc
w grubey obłudzie y pokrywaniu się;
tedy ty Panie wszechmocny, rospędz
te chmury obłudy, niech się wszy-
stkie rozbią jak o swoy szkopuł w
Trybunale Pokuty S. Niech ta gruba
zakłona serca naszego rozdarta będzie;
daj nam serce proste, szczere, prawe
my z strony naszej obiecujemy przy-
łożyć się do tego, to jest otworzyć
lekarzom Dusznym skrytości serca na-
szego y iego zepsucie się, a przy-
tym spodziewamy się że też same izcze-
re odkrycie sumienia naszego, do-
pomże nam do iasnego widzenia
y poznawania Ciebie BO-
GA w Trocy S. Jedyne-
go w Niebie, Amen.

其 其 其 其 其 其
其 其 其 其 其
其 其 其 其
其 其 其
其 其
其

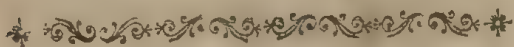
KA.

K A Z A N I E

DRUGIE

NA
NIEDZIELĘ VII. PO ŚWIĄTKACH.

O ćwiczeniu się w dobrych uczynkach według stanu swego.



Omnis Arbor, quae non facit fructum bonum, excidetur et in ignem mittitur Math 7. c.

Wszystkie drzewo które nierodzi owoców dobrych, będzie wycięte y wогien wrzucone.

Te słowa Zbawicielowe, powinny by nam być w ustawieczney pamięci, y w pilney uwadze Chrzescianie moi. Mamy rozum oświecony, mamy wiarę v Sakramenta SS. mamy nader obfite łaski do Zbawienia kazdemu potrzebne. Lecz nareście coż po wszystkim, jeżeli nieidziemy za światłem rozumu, jeżeli nieśłuchamy
głosu

głosu wzywającego nas przez nathanie
 nia swoje BOGA; słowem ieżeli nie
 staramy się o uczynki wiary. Czym
 żemy, tedy jesteśmy w Oczach Bo-
 skich? ieżeli nie drzewem uschłym
 nieprzynoszącym żadnego owocu w
 winnicy iego Kościoła S. A zatem
 czego się mamy spodziewać, ieżeli
 nietegoż samego wyroku, rzuconego
 w tej tu Ewangelii S. *Wielkie drzewo któ-
 re nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte y w
 ogniu wrzucone.* Ach? ieżeli mamy
 jeszcze cokolwiek miłości BOGA, y
 szacunku rzeczy wiecznych, ieżeli ko-
 chamy siebie samych, y nieczyczymy
 sobie złego, ieżeli mamy jeszcze co-
 kolwiek czułości na Niebo, y iżczę-
 ście wieczne (które nas czeka) ieże-
 li będziemy na nie pracowac; iako
 y na męki y ognie wieczne (które
 nas niechybą) ieżelibyśmy zanied-
 bali uczynków wiary; Zabcźmy te-
 mu złemu, przez pilną pracę y sta-
 ranie się o tę dobre uczynki, kto-
 rych się od nas domaga Chrystus, a
 o których mam dziś wolą do was mo-
 S... wić:

wie: rozdzielając to Kazanie na te dwa proste Punkta, z których w pierwszym: pokażę wam powinność czynienia dobrych uczynków w drugim przełożę które to są te dobre uczynki, do których my obowiązani jesteśmy. W obydwóch to jedynie. Abyście przez dobre y cnotliwe sprawy wasze, upewnili poki czas zbawienie wasze. Chryste BOŻE któryś całe życie twoje pracował dla nas aż do zmordowania y śmierci krzyżowej, ty któryś nauczył nas chwalić Oycę twego, y zbawić dusze swoje, spraw to przez nayprzyjemniejszy łaski twoje, prosimy cię abyśmy tak pracowali w gorącej służbie twojej y na zbawienie nasze, iżbyśmy oraz stali się godnymi oglądać w Niebie twoją naywiększą część y chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Wiele jest ludzi na świecie, którzy oszukują się tym subtelniey im niebezpieczniey, rozumiejąc. Ze żeby ulzli potępienia, dosyć jest że nic złego nieczynią y tym dosyć powie-
dzieć,

dzieć, co tam mówił Piotr S. w po-
dobney okoliczności 1. Petr. 3. v. 11
że jeżeli chce oglądać dni dobre, Tedy po-
winni się oddalać od złego y czynić co jest
dobrego, światobliwego, sprawiedliwego. Ale
wżyskich was należy upomnieć, że
jeżeli chcecie być w Niebie, życie
wasze ma być napełnione dobrymi u-
czynkami, a dla czego? dla tych
dwóch przyczyn, bo nayprzód dosyć
jest na potępienie wieczne, niemiec
dobrych uczynków, bo powtore sam
BOG wyciąga po nas abyśmy czynili
jak naywięcey dobrych uczynków.
Dwie wielkie prawdy które interesso-
wać powinny kazdego, ktokolwiek
kocha BOGA y samego siebie. *A nay
przód.* Ktokolwiek kocha samego sie-
bie, y chce uniknąć zguby wiecz-
ney, powinien starać się o dobre u-
czynki. Na poznanie tey prawdy staw
cie tu sobie Człowieka, którego Chry-
stus Pán przywodził w przypowieści
podług Ewangelii Łukasza: Miał on
drzewo figowe szczepione w Winnicy
swoiey, lecz gdy na nim nie znalazł
owocow wnet rozkazał ogrodnikowi

swemu, aby ie iako niepożyteczne wyciął. Na co (praw) y ziennie prożno zastępuje. Coż nato ogrodnik? oto rzekł mu, Panie! zaniechay to drzewo y na ten Rok ieśże, aż ie okopię y obłożę groiem a nuż da owoc, a ieżeli nie, więc ie na potym łatwo będzie wyciąć. Widzicie Chrześcianie moi że ow ogrodnik nie więcej niecuprosił tylko przewłokę na drugi rok, a ieżeliby na drugi rok niezrodziło, sam zezwala na to aby było wycięte. Była to przypowieść Chrystusa Pana ale ktorey słowowanie do nas Chrześcian ściera się. Sen BOŻY szuka w nas owocow dobrych uczynkow, osadziwszy nas przez powołanie do wiary S. w winnicy Kościoła swojego. Ale iakież owoce rodziemy w tey Winnicy? nierodzimy owocow dobrych uczynkow, więc niestęśmy dobrym drzewem. Co więkła rodziemy złe owoce złych spraw na'zych, przeciwnych wierze, więc iestęśmy złym drzewem. A za tym coż ztąd wniesć należy, co zna na pocznie Chrystus, iaki na nas wyrok wnosic będzie? Ach! ten zaisze

co

co y na te drzewo niepożyteczne,
wytniecie to drzewo. Tak to jest pewne
potępienie tego, który nieprzynosi z
wiary swej owoców dobrych uczyn-
ków. Mówię pewne, albowiem ie-
żeli od przypowieści idziemy do wy-
raznej nauki Chrystusa Pana pismo S.
świadczy że Chrystus Pan *łaknął y pra-
gnał*, a czegoż wždy *łaknął pragnął*?
niczego innego odpowiada Augustyn
S. tylko dobrych naszych uczynków
in Psal: 34. z tej przyczyny samże
błogosławionemi głosił tych którzy pra-
gnał y łaknął sprawiedliwości co raz
większey. Z tej przyczyny wołał Jan
S. w objawieniach swoich, *kto jest spra-
wiedliwy niech się jeszcze usprawiedliwi, a kto
jest S. niech się jeszcze oświeci przez pełnie-
nie woli Boskiej*. Z tej przyczyny Kaz-
nodzieia Pański wszystkich nas upo-
mina mówiąc: *Cośkolwiek czynić może rę-
ka twoja, niechay nieustannie czyni, bo ani
dzieła, ani rozumu, ani umiejętności niemaś
w podziemnym sklepie do którego się ty spie-
śysz y przybliżyć*. Ecel. 9. v. 10. Bo
na koniec gdy przyjdzie na sądzenie
świata Syn Boski, naczymże rozu-
micie

miecie zasłuzi sąd swoy, izali nie na dobrych uczynkach pochodzących z pobudki wiary? Tak iest *pojdziecie przyiaciele moi*, (rzecze on ludzom cnotliwym:) osiągniycie Krolestwo wam zgotowane przeto że ia łaknąłem a wyście mnie posilili, przeto że ia pragnąłem a wyście mnie ochłodzili. Tec to uczynki przybrane w zasługi krwi moiey, są prawdziwą ceną ku nabyciu chwały. Podobnież względem potępieńcow, *uwazaycie dobrze słowa wyroku* (mowi tu S. Jan Chryzostom) *Idziecie precz przeklęci!* przez kogoż przeklęci? przez Oycę mego, czyli prze ziemie? Nie, ale przez samychże was, y przez wasze sprawy. A ztąd w noście, icżeli niedosyć iest do zguby naszey iak niemiec dobrych uczynkow. Albo raczey pomysly tu sobie, y zawstydzmy się zbawiennie. Bo gdyby teraz przyszło nam umrzeć y stanąć przed Trybunałem tego najwyższego sędziego Chrystusa, zczym byśmy się przed nim pokazali? ośobliwie gdy sam BOG w starym ieszcze Zakonie przykazał mówiąc: *Exod. 23.*

v. 15. Nie pokażesz się przed obliczem moim z rękami prozemi To jest: beż do brych uczynkow. Jakieżbyśmy mu owece z wiary, iakie z zazywania Sakramentow SS. iakie z tylu łask y natchnień iego, nakoniec iakie z przyrodzonego światła rozumu prezentowali? o iak nędzni, iak ubodzy y ogołoceni z cnot, y dobrych uczynkow pokazalibyśmy się przed nim? z wiarą o wieczności piekła, oslep w padamy w grzechy. Przy doświadczeniu nagłego spadania śmierci, żyjemy bez pokuty. W pośrzed ciemności względem zbawienia, postępujemy sobie, iako pewni zbawienia, nie broniąc sobie niczego, co nas tylko zwieść, oszukać y zgubić wiecznie może. A choćbyśmy też pokazali mu wiarę, a co by nam wiara pomogła bez dobrych uczynkow; gdyż S, Jakob mowi, że iako ciało bez duszy jest martwe, Tak wiara bez dobrych uczynkow. Raczey tedy; mówię do was, słowy Piotra S. Usiłujcie o moi Bracia żebyście wezwane wasze uczynili pewne, przez wasze dobre uczynki. Beż tych niepodobna

bna jest podobać się BOGU, bez nich
 niepodobna zasłużyć sobie na Niebo,
 a wszczegulności bez pokory która
 uczy nas znać się na naszym niedo-
 statku y nieudolności, bądźmyż po-
 kornemi. A wszczegulności bez bo-
 iazni która nakłania nas do posłuszeń-
 stwa BOGU, pod którym zostaniemy
 boymyz się go nadewszystko A wszcze-
 gulności bez czuyności która nas pil-
 nemi czynić powinna we wszystkich
 powinnościach naszych, czuwaymyż
 ustawicznie. A wszczegulności bez
 gorącości Ducha, która dodać sza-
 cunku, y zasługi wszystkiemu cokol-
 wiek czyniemy dobrego! Służmyż mu
 według wiary y Ewangelii a zatym
 z gorącością Ducha mowi S. Paweł a za-
 tym z czuynością mowi Zbawiciel nasz,
 a zatym z zupełnym zaprzeciem sa-
 mego siebie, a zatym zofobliwą go-
 towością na krzyże y utrapienia, a
 zatym z ustawicznym przywiązaniem
 do trzymania się y naśladowania Zba-
 wiciela, a zatym z wiernością tak co
 do wielkich, iako y co do małych
 obowiązkow. Teć to uczynki przy-
 brane

brane w zaślugi krwi Syna Boskiego są prawdziwą ceną ku nabyciu chwały y zaśluzeniu na Niebo. Już iakie to są te dobre uczynki ktorych ponas domaga się Chrystus; abysmy kazdy w swoim stanie starali się o nie, o tym zostaie mi mowić w tym:

DRUGIM PUNKCIE

Święty Augustyn ow to wzor prawdziwie pracujących, dla BOGA y Nieba w liście 130 naucza y mowi że niepożytecznie żyem na świecie, ieżeli niezbieramy zaślug przed BOGIEM w czasie tego życia, przez ktore moglibyśmy żyć wiecznie w Niebie. Owoż ia przydaie że te zaślugi nasze zasadzają się istotnie na tych trzech powinnościach, ktore czyniąc wszyscy iedne względem BOGA, drugie względem blizniego, trzecie przez wzgląd na własny stan, y wiek nasz, możemy ubespieczyć sobie Niebo y zbawienie wieczne. *A nayprzód* względem BOGA, naypierwszy dobry uczynek a zrodło wszystkich innych

nych jest często myślić o BOGU, mowi Mędrzec Pański: *We wszystkich drogach twoich myśl o BOGU, a on naprośnie cięski swoje.* Zaisie mamy wiele przyczyn pamiętania zawsze o BOGU, iako od którego pochodzi wszystko, w którym jest wszystko, y od którego mamy wszystko. Który stworzył nas y dobrze nam uczynił, dotąd żywi y zachowuje, który dla naszych wygod dał nam słońce miesiąc y gwiazdy urodzaje ziemi y obfitosć w owcach, zgoła porzucił wszystko pod nogi nasze. Lecz gdybyśmy y tych przyczyn wdzięczności ku niemu (uchoway BOZE) nie mieli lub ztego mu ciwały oddawać wzbraniłi się, zapomniawizy wcale o nim iak o dobroczynnym dla nas, y wielce choynym w udzielaniu nam darow swoich; Możemyż o nim zapomnieć tak żebyśmy go wcale opuścili, y odstąpili drog sprawiedliwości jego? możemyż ikołatani tylko troskami y potrzebami w życiu niepodnosić myśli nasze do BOGA? możemyż niechwalić go, niekochać go, niepoznać go, iako BOGA, ponie-

ponieważ on iest początkiem y ostatnim końcem naszym? On przyobiecał nam szczęście y chwałę wieczną z sobą, on nam wyśłużył dziedzictwo niebieskie, Męką y krwią swoją nayedroższą? A przeto mówię do was słowy Mędrca P. Eccl. 9. v. 23. niech będzie w umyśle waszym ustawiczna myśl o BOGU, niechay ogień miłości Boskiej niewygasza w sercu waszym, niechay mowa wasza będzie o SS. przykazaniach Boskich, niechay usta, ręce wasze zabawiają się chwałą naywyższego, słowem poświęcajcie usta serce y wszystkie sprawy wasze, oddając we wszystkim chwałę BOGU. Pozostaie druga powinność względem bliznich, też same bowiem Przykazanie ktore przykazuje nam kochać BOGA z całego serca naszego, przykazuje nam kochać bliznich, iako siebie samych, Jest to dług w zaiemney miłości ktoren winni iesteśmy iedni drugim, iak mówi S. Paweł. Y że ta miłość niesłowna tylko ale rzetelna być, y w samym skutku wydawać się powinna, przeto kochanek Chrystusow

Jan S. w liście swoim napomina nas mówiąc: Synatżkowie moi. Niemaluymy słowem albo ięzykiem, ale uczynkiem y prawdą. Zante niemasz między nami nikogo takiego, któryby jakim uczynkiem tę miłość bliźniemu swemu niemógł pokazać. Prawda że bogacze y możneyfi, słowem Panowie więcey ią mogą bliźnim swoim swiadczyć, więcey odebrawtzy od BOGA z darow fortuny, atoli błędziliby ułódzy gdy by rozumieli, że oni będąc w niedostatku nie niepowinni bliźniemu swemu. Ach Oycowie y Matki (do was bowiem to mowie) wiakimkolwiek iestescie stanie y kondycyi, w bogatym czyli ubogim, ipokoynym lub mniey szczęśliwym, wy to iestescie ktorzy powinniście dzieciom waszym dobre y crotliwe wychowanie, wy macie ich umieść napawać bojaznią, a serce miłością BOGA, urodziwszy ich światu starać się żbyście ich oraz urodzili Nicou, od was BOG będzie domagał się ich niesformości, niekarności, nieśkromności słowem ich zguby. Wy też gołpodarze y panowie
ktorym

którym poruczył BOG staranie o do-
mowników waszych y służących, wa-
sza powinność jest przez wzgląd miło-
ści Chrześcijańskiej, mową y przykła-
dą przyswierać im y pomagać do
cnoty pobożności, miłości BOGA, y
gorącości w służbie jego. Wasz obo-
wiązek jest przestrzegać żeby służąc
wam pilnie y wiernie we wszystkim,
y będąc wam posłusznemi; byli oraz
posłusznemi BOGU y jego SS. roz-
kazom pełniąc powinności pra-
wem Boskim przykazane. Wy nako-
niec Małżonkowie których Sakrament
chciał Chrystus zaszczycić w Koście-
le w Osobie swojej Boskiej iednocząc
się znaturą ludzką, wasza powinność
jest zachować między sobą w zaie-
mą miłość, iedność, zgodę, iedno dru-
gogo niedoskonałości w cierpliwości
znalzać, iedno drugiemu wrzeczach
trudnych a osobliwie w sprawie zba-
wienia dopomagać. Wy nakoniec
wszyscy, wasza powinność jest po-
włzechnie ku wszystkim być z miło-
ścią y łagodnością ich ratować zdro-
wą radą, wspomagać darami przykła-
dą

dać się wzajemnie modlitwami iako mowił S. Paweł niegdy do obywatelów Tessał: a ia teraz do was: *Modlcie się bez przestanku, Mollcie się spólnie abyście się wzajemnie zbawili.* Na koniec procz tych powinności ielzcze ielsteśmy obowiązani do czynienia do brych uczynkow według stanu swego. Kazdy stan, postanowiony iest od BOGA y staranie o nas opatrzności iego iest tak przedziwne, że z tegoż samego stanu który nam naznacza BOG na ziemi wyrabia oraz sposob naypewniejszy do zbawienia naszego wiecznego, tak dalece: że niemożemy być szczęśliwemi na tym świecie, tylko wyrabiaiąc szczęście nasze z stanu naszego na tym tu świecie. Nie inaczej Iazarz nie iest on w Niebie, ani bogacz nie iest on w piekle tylko że ten wytobił sobie nielczęście z dostatkow, które powinny mu być być środkiem do iego zbawienia, a ow że wytobił sobie szczęście swoje z nędzney doli swojej. Niepotrzeba tylko wypełnić powinności kazdy swego stanu, ponieważ kazdy stan, wysoko

wysoki iako y niski, bogaty iako y ubogi ma swoje zabawy y trudności, które pełniąc wiernie y doskonale możemy wyrobić sobie szczęście natrze wieczne. A tak zadziwmy się Chrześcianie dobroci BOGA naszego, który raczy przyjmować za wdzięczną sobie ofiarę rzeczy tak podłe, a że dobroć jego podaje nam tak łatwy sposób ustawicznego chwalenia BOGA, iak mówi Aug: Cokolwiek czynisz dobrze czyż, albowiem tym samym nieprzełajesz chwalić BOGA, albowiem wszystko jest wielkie, wszystko drogie w oczach Boskich, cokolwiek się czyni podług stanu y kondycyi swojej z miłości ku BOGU. Widzicie Chrześcianie moi iak to jest rzecz pożyteczna wypełniać powinności stanu swego y we wszystkich sprawach szukać najprzod BOGA. Myślmyż tedy pilnie o tych powinnościach, a oraz o ćwiczeniu się w dobrych uczynkach. Czynmy dobrze (mówię do was z S. Pawłem ad Gał 6. v. 10.) poki mamy czas, ten czas życia naszego jest czas roboty, czas sieyby, czas zniwa przyjdzie po śmierci: Zniwo niebędzie

dzie szczęśliwe kto nieposiał. Dobre uczynki nasze są to iak nasienie, kto, re sieiem w życiu tym śmiertelnym; żniwo zaś obfite y bogate zbierać będzie w szczęśliwej wieczności. A przeto pamiętajcie dobrze naten ostatni upominek miłości moiej ku wam, mówię ia do was z Pawłem S. *kto siał po sieie, skąpo też zbierać będzie, a kto choynie sieie, choynie też z pola zbierze.* Pamiętajcie że cokolwiek Człowiek będzie siał za życia to też będzie żał przy śmierci, że każdy wezmie zapłatę według pilności w pracy swojej, że wszyscy cokolwiek byście czynili y wycierpieli dla świata y ciała, będzie dla was zgubione w ostatnim momencie śmierci; zamiast tego: że to co wycierpicie dla BOGA jedno serca westchnienie, jedna łza wyłana tu w oczach Boskich, jeden gust zmartwiony, jedna żywość y ciekawość zawściągniona, jedno próżne ukontentowanie poświęcone dla BOGA, wszystko to zapomnieniu nie podlega y trwać będzie poty poki sam BOG. Ze po śmierci walzey
nieznay

nieznaydziecie nic rzeczywistego, o-
krom tego coście uczynili dla BOGA,
nic chwalebneho okrom uczynkow wia-
ry y pobożności, nic wielkiego tyl-
ko to co będzie godne wieczności.
Jednym słowem pamiętajcie że same
tylko dobre, lub złe uczynki poydą
za wami. Ach! y iakże wiele poy-
dzie dobrych uczynkow za tym, za
owym za tobą, nakoniec y za mną?
coż uczyniłem dotąd? ba coż czy-
nię teraz, a co ieszcze chcę uczynić
dla Nieba? Ach! ieżeli nic nieczy-
nię tedy daremnie się go (podziewam.
Tak jest Chrześcianie moi: Idziemy
wizyścy na miejsce gdzie będziemy
mieszkać na wieki, pomykamy się
w latach, ale bynajmniey niepostępu-
jemy w poznawaniu Boskich zamy-
słow około nas, widzimy się być
między Niebem y ziemią ale widzie-
myż kędy jest nasz termin czyli tam
na wysokości, czyli tam w głęboko-
ści, tuż przy BOGU czy daleko od
BOGA. Toć to jest co pobudzało
SS. do czuyności do gorącości Ducha
T do

do podeymowania pokuty, y umartwienia, zgoda do zgromadzenia dobrych uczynkow, ile do mnie mowił S. Aug. to wzbudza we mnie bojaźń y drżenie, ile do mnie mowił S. Ambrozy, potrzeba koniecznie zebym wpadł w iedną z tych dwóch przepaści lub w tą lub w ową wieczność ile do mnie mowił S. Paweł. Lubo jestem Apł. zebym iednak niczostał odrzucony przywiódłszy tylu innych do zbawienia, dlatego karzę ciało moje, y przez chłostanie go trzymam ie w posłuszeństwie iak iakiego niewolnika toż samo y nas wszystkich ma wzbudzać do modlitw, do iakmużn do przykładnych uczynkow Chrześcianskiej miłości sprawiedliwości y pobożności, iednym słowem do skarbienia sobie skarbow takich, za które moglibyśmy sobie kupić Krolestwo wieczne, a przeto mówię do was ostatecznie z Chrystusem, niekarbcie sobie na ziemi, niemyście o ziemi ale myście ludzie o Niebie y skarbcie sobie w Niebie. Ty zaś Chryste JEZU ktory wszystkie uczynki na-

sze

na Niedz: VII. po Świętkach 287

sze sam mocen jesteś poświęcić kwią
twoją Nayswięt: y naydroższą a oraz
uczynić ie godnemi Nieba, day nam
nayprzod ich zgromadzanie, a potym
przyim ie z rąk naszych iako iuż przy
brane w zasługi krwi twoiey naydroz
szej, y domieszciej nas w Niebie; boć
iako niemasz nic droższego nad krew
twoją nieskończoney ceny y walurow,
tak gdy tę mam za sobą niemasz
nic zbyt wielkiego dla mnie w
Niebie. Day nam go BO.
Ze wszystkim. Amen.



T, 2

KAZA.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH.

O Chrześcianskim znaniu się na Darach
Boskich y onychże używaniu.

*Videns civitatem flevit super illam dicens:
quia si cognovisses et tu, et quidem in hac
die tua quae ad pacem tibi. Luc: 19. c.*

Używszy miasta płakał nad nim mówiąc:
iż gdybyś y ty poznało zwłaszcza w ten to
dzień twój; co jest ku pokoiowi twemu.

Zbawiciel nasz zdjęty politowaniem
nad nędzą Jerozolimny, która na
nią przyść miała; rzewnie płacze
Chrześcianie moi: a dla czegoż? wie
dział bowiem iako BOG y iako Pro
rok, że złość Jerozolimy albo raczey
icy obywatelów za brzegi się wylała,
że czas miłosierdzia upłynął, że w
przedwiecznych wyrokach Boskich po-
stano-

stanowiono ią zgubić y kamienia na kamieniu w niey niezościć. Ale z kądze proszę tak wielki gniew nato Miasło? Oto z tąd, że Pan JEZUS wołał y wzywał Obywatelow iego do pokuty, do poznania prawdziwego Messyasza posłanego im od BOGA, a oni przecię niechcieli poznać dnia ktorego ich BOG odwiedzał; słowem że Jerozolima wzięła wiele łask y dobrodziejstw Boskich, ale ich na swą zgubę złe zażyła. Bierzmy my pożytek z nieszczęścia Jerozolimy moi Chrześcianie, odwiedza nas BOG ty le razy błogosławieństwa swoiemy, obdarza niezliczonemi dobrodziejstw; lecz jeżeli ich na złe zażywać będzie my; gniew na nas Boski, iako y nieszczęśliwa Jerozolima na siebie ściągniemy. A przeto mam wolą na te razniejszy Kazaniu przełożyć wam, iak niebezpieczna rzecz jest nayprzod niepoznawać dobrodziejstw Boskich y onych zapominać, powtore za nie być niewdzięcznym, y na złe ich zażywać, iasnief mowiąc: żebyśmy się od tego nieszczęścia ktore podkłało Jerozolime

zolimę, dla iey złego zażywania do-
brodzieystw Boskich skutecznie zacho-
wali; pokażę wam w pierwszym Pun-
kcie *zacność* tychże Darow Boskich nam udzie-
lonych. w drugim do czego nas też *same*
Dary, Boskie obowiązują. A tak pozna-
wanie Darow Boskich y ich dobre za-
żywanie będą materyą tego Kazania,
iedynie do waszey pociechy y nauki
słotowanego. O moy BOZE dayże
mi nayprzod samemu poznawać dary
twoie ktorychś mi pozwolił, y o-
nych zażywać na dobro moje a po-
tym o nich skutecznie mówić: ludo-
wi tu zgromadzonemu na zbawienny
pożytek tobie samemu na większą część
y chwałę.

PUNKT PIERWSZY

Abyśmy poznali *zacność* Darow
Boskich, trzy rzeczy mamy uważać
Chrześcianie moi. Kto nam te do-
brodzieystwa daie? iak mądrze BOG
swe Dary rozdziela, y co ma za ko-
nieć w tak choynym szafowaniu Da-
row swoich. A nayprzod pewna rzecz,
że

że wszystkie dary pochodzą od BOGA, y dla tego się nazywają darami czyli dobrodzieystwy Boskimi że ie BOG daie iak mowi S. Jakob. Cap. 1. v. 17. *Wszystki dadek dobry, wszelki dar doskonały z wysoka iest, zstępujący od Ojca światłości.* Z tąd Paweł S. w liście swoim pytał się Koryntyjan, a ia teraz temież co y on słowy pytam się was? *Co macz człowiecze czegoż nie-wziął od BOGA?* tak iest coż macz y co mieć możesz, co byci nieprzyszło od BOGA Chrześcianinie. Nayprzod mogłeś niebyć na świecie, któż ci dał iestestwo że iestes y żyiesz? powtore mogłeś być, ale niemiec tych wszystkich dobr. Ktoż ci dał te wszystkie dobra? potrzebie mogły one nie być w liczbie rzeczy stworzonych, któż im między niemi dał mieysce. Nareszcie mogły być między niemi, ale niebyć dla ciebie, któż ie wylał na ciebie? ieżeliż sam BOG iest ich zrodłem, iakże możesz niepoznawać tych darow Boskich, coż iest za zrodźo pychy twoiey? coż sobie możesz przypisować, z czego się chlubić, ieżeli

jeżeli nie z tego ześ za te wszystkie
dobra winien wdzięczność y rachunek
temu który ich iest Stworcą y który
ci ich użyczył? Podzmy dalej y przy
patrzmy się szczęściu pierwszego Oy-
ca naszego w Raju nic mu niedosta-
wało w owej obfitości Darow Boskich
ktoremi był napełniony, krom tego
zeby był poznał szczęście swoje sta-
wił się wiernym BOGU, y tych da-
row zazywał na dobre: coż? poznał
ze szczęście swoje, albo iako zażył
tych darow, niewinności y sprawied-
liwości pierworodney? Ach? wszy-
stko stracił, opuszczając przykazanie
iego, a przeto zamiast szczęścia, wszel-
kie na nas synow swoich ściągnął nie
szczęście. Mogł nam zostawić dzie-
dzictwo życia, a teraz nam zostawił
dziedzictwo śmierci. Przez iednego czło-
wieka mowi S Paweł wszedł grzech na
świat, a za grzechem śmierć. Będąc sy-
nami Boskiemi staliśmy się synami
gniewu y zatracenia. Jednym sło-
wem grzech stał się zarazliwym po-
czątkiem złego, tak dalece: że wszy-
stko co iest dobrego pochodzi z BO

GA

GA przeciwnie wszystko co jest złego pochodzi z grzechu, widzicie co to jest niepoznać darów Boskich y nieumieć z nich profitować? Ale co tu podziwienia godna, tak wielkie nieszczęście Adama Oycy naszego a w nim upadku własnego nas ze sławnych, niezatamowało bynajmniej dobroci Oycy miłosierdzia BOGA naszego. albowiem mowi S. Paweł: że gdzie grzech obfitował, tam nader obfitawała łaska Boska, ta łaska która nas z urodzenia synów gniewu, odrodziła przez chrzest S. w synów Boskich przysposobionych, ta łaska w której się zawiera obfitość darów y pełność łask innych niewyczerpanych, ta łaska z której wypływają wszystkie inne iako ze źródła y początku swego że BOG chowa nas w Oycowskiej protekcyi swojej, że nas broni od napażdzów nieprzyjacielskich, że ciągnie do dobrego przez natchnienia swoje wewnętrzne, że oddala od złego przez oświecenia, y osobliwą swoją pomoc że po Oycowsku z nami sobie postępuje, y po Oycowsku nas lubo mar

notra-

notrawnych synów swoich karmi, a
jeszcze ciałem y krwią syna swego.
Z kąd to wszystko, iżali nieiak z
zrodła swego wypływa z tej nappierw
szey łaski którą nam BOG dał za
zasługami Zbawiciela naszego, że sy-
nami iego jesteśmy y nazywamy się?
ale czy znamyż my y czy poymie-
my dobrze co to za zacność Jmie-
nia tego, y czyli piasniem ten tak
wysoki honor, iako na nas przystoi?
codziennie chępiąc się z urodzenia na
szego wysokiego, zaszczycając się przy-
miotami y chwalebnymi czynami wśla-
wionych cnotą dziełem y męstwem
przodków naszych, czemuż nato tyl-
ko łame imię synów Bożkich zapomi-
namy, które nas może uczynić wie-
cznie szczęśliwemi czemu się na nim nig-
dy dotycć nieznamy albo raczey czemu
ie tak źle poznaiami łącz ie życiem
naszym prawie nie Chrześciańskim? oto
materya wstydu y niepoznania się na-
szego na Darach Bożkich. Postąpmy
jeszcze daley y zobaczymy powtore
iako mądrze te dary swoje BOG mię-
dzy nas rozdaie. Nieudziela nam tych
darow

darow ktore nam widzi być szkodliwe, lubo my podczas tak nierozeznani jesteśmy że prosimy go oto co zbawieniu jest szkodliwe; albo prosimy oto co przeciwne jest zbawieniu, y tak prosimy więc BOGA o bogactwa y dobra ziemskie, ale wiemyż co jest lepsza y pożyteczniejsza dla nas, czyli być bogatemi y opływać we wszystko, czyli też ubogie prowadzić życie, podobne temu, który z bogatego stał się dla nas ubogim; albo też podobne bogaczowi który wiecznie będzie ięczał w płomieniach piekielnych. A zatym niebył żebyto skutek gniewu Boskie przeciw nam gdyby BOG nam dał zawsze to czego pragniemy, a coby nas mogło zepsuć oslepić, zaćmić uczynić przerotnem, złemi rozwiozłemi, jednym słowem zgubić. A zatym gdy czasem BOG odrzuca prozby nasze, y niewysłuchywa nas, umykając nam to o co go prosimy a coby nam mogło zaszkodzić, niejest że przeto pełen dobroci y miłości ku nam? Przez coż może on lepiej pokazać że jest naszym

szym przyjacielem, Oycem y prawdziwym lekarzem iako przez owe przychylne rozeznawanie naszego dobrego y złego, krotre przed nami nasze nieznane się ni natym ni na'owym, nasza namiętność y nasza nieumiejętność zakrywa? przez coż my lepiej możemy poznać nasze ustawiczną błądzenia y mylenia się w obieraniu sobie rzeczy takich w których znajdujemy swoją szkodę y zgubę; założywszy sobie w nich swoy spoczynek, swoy pokoy swoje ukontentowanie y zupełn szczęśliwość? Ach Chrześciane! mo na dowod tey prawdy niepotrzeba nam tylko stawic sobie w myśli tych którzy niekontentuiąc się darami użyzconemi sobie od BOGA, pragneli bogactw, szczęścia, honorow, godności, przeciwko woli Boskiej, y byli tak szczęśliwi że ich BOG wysłuchał, Ale na ich nieszczęście y napokáranie ich grzechow, prosili o długie życie, żyli ale dłużej niż trzeba było dla ich sławy, prosili o bogactwa mieli je ale stali się przez nie zuchwałemi y marnotrawnemi, prosili o wyłokie urzędy

dy przyszli do nich ale znaleźli w nich przepaść dla siebie, prosili o bystry rozum y dowcip, otrzymali go, ale z nim w ciężkie w wierze błędy zaśli y nawieki poginel, toż samo mówiąc względem was, gdyby BOG miał was zawsze wysłuchać w prozbach waszych, iako sobie życzycie podobno by was musiał wysłuchać na pokaranie wasze, to jest gdyby was postawił w jakim znacznym szczęściu którego sobie tak usilnie życzycie podobnobyście w nim tak się zgubili iako się w nim zwyczajnie gubią ludzie. Gdyby uczynił wam zdrowia dobr sposobności, podobnobyście ich tak na złe zażywali, iako y tyle ludzi. Mówię co więcej gdybyście przyszli do owej szczęśliwości którą tak gorąco pragniecie, podobno anibyście pomyśleli o tym żeby BOG był waszym dobrodzieiem od którego macie wszystkie te dobra, a zatem mniej jeszcze że jest waszym Panem któremu z tego będziecie musieli oddać rachunek, słowem podobnobyście odstąpili BOGA? utracili zbawienie, za
pomnie

pomnieli wcale o tym, żeście są Chrze-
 scianami a zatym ile razy prosimy
 BOGA o dary iego, zawsze zdajmy
 się w tym na niego samego który
 wszystko wie, y rozrządza przez Mą-
 drość opatrności swojej. On wie
 lepiej co nam prawdziwie złego, á
 co prawdziwie dobrego, on wie co
 nas zbawić, á co zgubić może, on
 jednym słowem prowadzi wszystko ku
 chwale swojej y ku zbawieniu dzieci
 swoich. Y ten to jest nayszlachetniej-
 szy koniec ktorem BOG zakłada so-
 bie w uzyczaniu nam Darów swoich,
 cokolwiek nam daie, wszystko daie
 na nasze zbawienie wieczne, y tak dał
 nam Syna swego, á nacoż oto od-
 powiada samże Zbawiciel Joan 3. v. 17
Nieposłał BOG Syna swojego na świat aby
sądził świat, ale aby świat był zbawion
przez niego, daie BOG komu bo-
gactwa to chce żeby przez ich do-
bre zażywanie wyrobił sobie z nich
swoie zbawienie. Daie komu iasny y
poymujący rozum, to dla tego a ze
by lepiej poymował rzeczy do zba-
wienia należące, daie komu wysoki
 honora

honoru stopień na ziemi, to dla tego á zeby się starał o wywyższenie swoje w Niebie, daie komu zdrowie dobre y przemyśły rozne do zachowania życia tego śmiertelnego, to dla tego aby zawsze myślał o życiu wiecznym słowem, wszystko co nam daie, chce oraz aby się obracało na dobro nasze iak mówił S. Paweł ad Rom: 8. v. 28. *Wiemy że tym którzy miłują BOGA wszystkie rzeczy obracają się na dobro.* A chociaż częstokroć z syła BOG na nas przeciwności uciski choroby y cokolwiek my nazywamy złym, tedy y wtym upatruie dobra nasze go, chce abyśmy to złe cierpiąc wypłacili się sprawiedliwości iego y dosyć uczynili za grzechy nasze, á potym chce nas uczynić podobniemi obrazowi Syna swego, umartwionego, ukrzyżowanego zkrwawionego, pokornego, ubożego a tak uczynić nas miłszemi sobie y spósobniemi do otrzymania chwały iego. Oy! coż to ia wam za prawdy przepowiadam Chrześcianie moi albo raczey mógł że bym ie wam teraz przepowiadać gdy

gdy bym sam nieuznawał w tym do-
broci Boskiej, y osobliwszey łaski
iego która mnie do ich wam przepo-
wiadania teraz pobudza, a zatym bę-
dziecieśz dłużey mrużyć oczy walcze
na tak żywe oświecenia łaski Bo-
skiej, żebyście nigdy niepoznawali
dawcę tych dobr y darow które po-
siadacie, albo żebyście niechcieli u-
znać mądrości iego w użyczaniu wam
tych że darow? nieczawieśz ich chce-
cie? luboc BOG sam tylko widzi kto
re mogą być z godne do zbawienia wa-
szego? nareście nieuznacież nigdy że
wam BOG nierozdaie te dary swoje
tylko żeby was odwiodł od grzechu,
a przyprowadził do cnoty? Ach Chrze-
ścianie moi chyba żebyście chcieli za-
pomnieć tychże dobrodzieystw które.
ście od BOGA w podziale otrzyma-
li, chyba żebyście chcieli pokazać się
niewdzięcznemi ku BOGU, chyba że-
byście chcieli być niewiernemi w za-
żywaniu na złe darow iego, ale ina-
czej trzymam o cnocie y stateczno-
ści waszey y dla tego iuż mówić pra-
gnę o tych powinnościach do kto-
rych

na Niedz: IX. po Świętkach 301
rych nas obowiązują dary BOSKIE.

PUNKT DRUGI.

Dary Boskie choynie nam z Dobroci jego świadczone do trzech rzeczy nas obowiązują, do obrzydzenia y wystrzegania się wszelkiego grzechu powtore do wdzięczności, potrzebie do wiernego ich zażywania, to jest na chwałę Boską y na nasze zbawienie. A nayprzod sam zdrowy rozum pokazuje, że kto ma serce prawe niezaprzątione namiętnością jaką, nie trzeba mu inšzey pobudki do wystrzegania się grzechu krom samey dobroci BOGA, y w tym rozumieniu pytał się niegdy S. Paweł w liście swoim piſanym do Rzymian: Czyli bogactwy dobroci cierpliwości y nieskwapliwości jego gardziſz, albo czyli niewieſz że dobroć Boska wzywa cię y przywozić powinna do pokuty? właſnie iak gdyby chciał mowić Paweł S. że ſamo rozważanie dobrodzieyſtw Boskich, ſamo ſtawienie sobie w myſli dobroci ſagodności y cierpliwości

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

pliałości iego nader dostateczne jest
 wzbudzić nas do iego czei, boiaźni
 y miłości a zatym zawściągnąć naszą
 skłonność, popędliwość, y poryw-
 czosć do grzechu y do wszystkiego
 tego co tylko mogłoby umnieyszyć
 w nas wiarę, osłabić boiaźń, wyga-
 sić miłość Boią. Zaište Chrześciá-
 nie moi dla lepszego poznania tey
 prawdy stawmy tu sobie iedno dobre
 dziecie, które serdecznie kocha Oy-
 ca swego, czy trzebaż mu grozić al-
 bo stracić ie wiszącą karą? czyli nie-
 owżem dosyć mu że wie wolą Oy-
 ca swego, a wnet ią pełni w skut-
 ku, nie mu niemasz przykrzyszego
 iako niepodobać się Oycu którego
 kocha, y od którego w zaiemnie wi-
 dzie się być kochane. Stawmy sobie
 y drugi przykład starozakonnego Jozę-
 fa o! iako on miał miłość, iakie
 poszanowanie Pana swego? D. znaw-
 izy Pan wierności iego, zlecił mu
 wszystkie dobra swoje do szafowania
 niemi. Niewstydliwa Egypcyanka na-
 mawia go y wie dzie, do złego, na
 pierwzcie wspomnienie wzdruga się
 młodzian

młodzian: *Jako (prawi) mam czynić tak wielką krzywdę Panu memu, ktorem mię tak kocha y tak wiele dobrodzieństw mi wyświadczył, iako mogę popełnić tak wielki grzech przeciwko BOGU memu? Oto iak wielki skutek miało w Józefie samo wspomnienie sobie na dobrodziecia swego y względ na Pána BOGA. A w nas Chrześcianie moi co sprawują też same dobrodzieystwa Bołkie? czy nas od grzechu odwodzą, czy mniej do niego skłonnemi czynią, czy nicow-
szem zazywamy ich na iego obrazę? na pomnożenie grzechow á zatym na pomnożenie sobie zguby wieczney? Ach! że tu nic niewspomnę o tylu darach, z których poczyniliśmy sobie jedyne siidła grzechow, też same zmysły nasze, y części ciała naszego, ten ięzyk który zřorzczy y uřtawicz nie kłama, tę oczy które poglądają ciekawie á mniej przyřtoynie, tę ręce y nogi które broią bezwřtydne uczynki y kroki nieprawe, ten rozum który się dopuszcza myśli dumnych y nieczystych, nareřcie serce nasze które gniezdzi w sobie owe tajemne*

zemity y nienawiści, izali nie są dara-
mi y dobrodziejstwami Boskimi;
Zaiſte wzięliśmy je od BOGA aby
były narzędziem duszy do wszelakich
cnot; przez nie powinniśmy byli cwi-
czyć się w cierpliwości, w strzeżeniu
złiwosci, w czystości, w pokorze,
w łaskawości. Z tym wszystkim ach!
obrocił smy te ciało y zmysły iego na
narzędzie swych niecnoci zmyślności
obżarstwa, gnuśności, y wſzystkich
nawobrzydliwych namiętności. Zwaz-
myż Chrześcianie moi; Jak źle zaży-
waliśmy dotąd tych darow Boskich,
zważmy co więkſza y upatrujemy
gdzie tu należyta wdzięczność ku
tak wielkiemu Dobrodziejowi? S. Pa-
wel Apostoł napomina nas ad Theſ.
5. v. 10 *We wſzystkim oddawajcie dzięki BO-
GU, albowiem ta ieſt wola BOGA* Zai-
ſte prawdziwy Chrześciánin powinien
znać dobrodziejstwa Boskie, powi-
nien być przekonany że Pán BOG
wiele dla niego uczynił, powinien
być w uſtawicznym podziwieniu, że
BOG nieprzeſtaie mu dobrze czynić
y że na niego wylewa obficie dary
ſwoie.

swoie. Jakoż Człowiek pobożny który poznaie nikczemność swoje a wielkość BOGA, słabość swoją a moc BOGA który zna dobrodziejstwa Boskie niemoże je też zamilczec, ale rad by powszystkich mietycach opowiadał y głosił dobroć BOGA swego; już on do Duszy swojej woła z Prorokiem *Duszo moja wie.bij Pana y niezapomindy wszystkich Darów Jego, kteremi Cię chętnie obfypał.* Już wzywa wśzystkie inne stworzenia do chwaleńia BOGA, y chciałby aby świat Cały był świadkiem wdzięczności iego *Przychodźcie (mowi znowu z Prorokiem) słuchajcie którzy boicie się Pana a opowiem Wam jak wielkie rzeczy uczynił Duszy mojej.* Już się sam uniża wstydząc się swojej nieudolności że nie BOGU oddać niemoże w nadgrode wielkich Drbrodzieystw od niego wziętych. Naśladowcie Chrzęścianie moi tych y innych przvkładow wdzięczności powinney BOGU za iego Dobrodziejstwa, a niemając czym mu za nie nadgrodzić, dziękuycie mu u sławicznie wyznając swoją niemoc y nieumiejętność a moc y dobroć Boga; tym
spo-

sp'obem nietylko zadofyc' uczynicie
 powinności waszey, oddając mu za wzię-
 te Dobrodziejstwa wdzięczność y dziek
 czynienie, aletez dalszych Łask y Da-
 row Jego uczynicie się godnemi Jak
 mowi Barnab S. ser. 27 de Donis. Szcze-
 śliwy człowiek który po kiedzim od BOGA
 wziętym Dobrodziejstwem ucieka się do niego, iest
 to bowiem bardzo dobry y skuteczny spos'ob
 na otrzymanie nowych Dobrodziejstw. Y
 daley mowi tenże; iako niewdzięcz-
 ność nasza iest przekożą y tamą, żeby
 na nas płynęły łaski Boskie, tak gdy
 mu wdzięczność naszą pokazujemy da-
 jemy w nas mieysce łasce iego, y za-
 sługujemy brać większe Dobrodziey-
 stwa. Pamiętajmyż na tę wdzięczność
 którąmy winni BOGU za iego dary
 nam choynie świadczone. A nad to
 nieumyślajmy mu wierności naszej w
 dobrym ich zażywaniu, to iest: na
 iego chwałę y pożytkanie zbawienia
 naszego, obracając tę same dary y
 Dobrodziejstwa Boskie. Na co nama
 bowiem pozwoił BOG tyle d'arów
 natury, iako to zdrowia szczęścia go-
 dności, dobrego powodzenia y tyle
 innych

innych? na co pozwolił darow łask
 już objaśniających, wzywających, już
 poprzedzających, towarzyszących, y na
 śępujących, jeżeli nie naten idyry
 koniec aby nam służyły za narzędzia
 do cnoty, do bojaźni y miłości BO-
 GA? żeby nas uczyniły cnotliwemi
 rostopnemi, łaskawemi, cichemi,
 słowem żeby nas one nawrociły po-
 święciły, zbawiły? y jeżeli w tym
 niezgadamy się z zamyślami około
 nas Bólkami jeżeli nietylko lekce so-
 bie wazemy tę dary jego które by
 nas zbawić mogły ale też zażywaymy
 ich na złe, Ah! niepowinnizessn y
 słusznie obawiać się owego strofowa-
 nia które tam niegdy czynił Chrystus
 do nieczułych Kamieni Jerozolimskich
 gdy uwrzawły miasto płakał nad nim
 y mówił: *Jeruzalem, Jeruzalem jak wie-
 le razy chciałem zbawienia twego, a tyś go
 niechciała.* Ach! porachuymy się kaz-
 dy z sobą cośmy od BOGA wzięli,
 kto mało wziął, mało też od niego-
 domagac się będą, ale kto wiele wziął
 o wiele też pytać się go będą. A
 zatym uprzedzaycie o moi Chrze-
 ścia-

ścianie te okropne chwile, przez
 częste stawienie sobie w myśli lat y
 uwag wiecznych. Poznawaycie wczes-
 nie Dobrodziejstwa Boskie, y za
 nie ustawiczne mu dziękczynienia odda-
 wáycie. Przepraszaycie go zeście tych
 darow iego po wielokroć razy w ży-
 ciu, zazywali na złe przez waszą nie-
 wierność. Obracaycie ie na waszą ko-
 rzyść, poki czas starając się z nich po-
 zytkować na zbawienie wasze y na
 większą chwałę BOGA. Co ieżeli tak
 będziemy czynic wszyscy, tym ipo-
 sobem przygotujemy się swego czasu
 do wzięcia onego największego daru,
 którym jest łam BOG, dający się nam
 w posłesią y nadgrode w owcy łzczę
 sławy wieczności, a ktorey wam ze
 wszystkich sił y zarliwosci moiey
 życzę w Imie Oyca y Syna y
 Ducha Świętego Amen

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠
 ✠ ✠ ✠ ✠ ✠
 ✠ ✠ ✠ ✠
 ✠ ✠ ✠
 ✠ ✠
 ✠

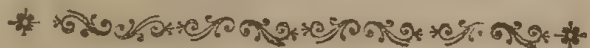
KA-

K A Z A N I E

DRUGIE

NA
NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH

O offerze Msy S. y pobożnym iey słuchaniu.



Et ingressus in templum capit eicere vendentes in illo et ementes. Luc 19. c.

A wszedłszy do Kościoła począł wyganiać tę którzy przedawali w nim y kupowali.

Chrześciance moi: ponieważ szło o Dom Boski, nie trzeba się dziwować; że Zbawiciel świata, który posłany był na utwierdzenie czci Ojca swego, okazał taką gorliwość przeciwko znieważającym Kościół Jerozolimski: że powywracawszy ich stoły wraz z ich towarami ichże samych wypędził z niego biczem. Tenci był pierwszym Kościołem po którym nastąpiły

stały nasze, a które tym szczegu-
 niey się rozróż od tamtego że w nich
 odprawia się naywiększey czci godna
 ofiara m'zy S. są one święte dla Ma-
 iestatu Boskiego który ie napełnia. Są
 święte dla obrządkow wiary które w
 nich odprawiane bywają. Są święte
 dla modlitw wiernych którzy się tu
 zgromadzaia. Są święte dla tego pie-
 nia chwały które się tam BOGU wy-
 spiewuie y dla tych darow z któremi się
 tam BOG udziela pokornym. Ale
 w ręście BOG się znajduje na każdym
 miejscu, y można go na każdym
 miejscu chwalić, modlić się mu y
 wzywać Jmienia iego. Ale ofiarę á
 ofiarę prawa łaski niegodzi się mu
 na każdym miejscu ofiarować. *Cave
 ne offeras holocausta in omni loco Deut 12. 13.*
 y tylko na iego w łasnym ostarzu mo-
 zna mu ią poświęcać. *In eo loco quem ele-
 gerit Dominus. ibid:* Y tey to ofiary
 ile tylko być może, chcę ia wam
 dać poznać szacunek y godność, abyś-
 cie się nauczyli, z iakim duchem
 nabozenstwa, y z iaką czcią tey po-
 winniście służyć ofiary. We dwóch-
 słowach

na Niedz: IX. po Świątkach. 311

Słowach mówiąc: ofiara Mszy s. iest
godna naywięsiego poślanowania, czemuż?
bo ią samemu ofiaruią BOGU. y o tym
Punkt pierwszy, bo wniey samego ofiaru-
iā BOGA. Y o tym Punkt drugi. Sta-
raycie się Chrześciane, abyscie wży-
skie poruczenia wiary y nabozenstwa
ocucili teraz w sobie. Ja tym czasem
twoiey moy Panie zebżę łaski abym
z iak naywiększą gorliwością mógł
popierac interes ich zbawienia, a Two-
iey coraz więkzey czci y chwały.

PUNKT PIERWSZY.

Kiedy się tu schodzicie na ofia-
rę mszy. S. schodzicie się na naywię-
ksze dzieło w Chrześcijaństwie; kto-
rego naypierwszy cel iest czcić BOGA
tak, iak on tego godzien, y ktore
zawisło na upokorzeniu człowieka
przed stworcą swoim. Zatem trzeba
mu byc przytomnym sposobem takim,
iakiego po nas, powinno ku BOGU
poślanowanie y wzgląd wyciąga. A
nayprzed w dawnych liturgiach ta of-
iarą nazywa się dziełem naywiększym
żc

że ja jednemu żyjącemu y prawdziwemu ofiaruję BOGU. Y dotąd zdanie powiżeczne jest, że od tey ofiary tak mają Maciestat Kościoły, taką świętość ostarze, taką powagę Kapłani, że nie niemoże być godniejszyego, nie bardziey Boskiego iak ofiara ta którą sprawują BOGU. Bo co to jest ta ofiara y dokąd ona zmierza, oto jedynie y nadewszystko do uczczenia BOGA żyącego. Patrzcie Chrzescianie: w wypełnieniu prawie wżyskich innych powinności moznaby nie ledwie mowić; że człowiek daleko więcey dla siebie y dla swego pożytku czyni, niż dla chwały Boskiej. Y tak ieżeli się ja modię to żebym ściagnął na siebie miłosierdzie Boskie; Jeżeli pokutuję, to żebym się wypłacił sprawiedliwości jego, ieżeli w dobrych uczynkach się cwicze, to żebym się w zasługi przed BOGIEM wzbogacił, ieżeli przymiuję Sakramenta Święte, to żebym pojednawszey się z BOGIEM otrzymał powięcenie. Ale kiedy przy stępuję do tey ofiary, natenczas nie mam na nic tak względu, iak tylko
 żebym

żebym oddał część BOGU, żeby
uczynił przednim pokorne wyznanie
moiego poddaństwa y nieczemności.
Z drugiey strony żebym iawnie wy-
znał y uizanował wielkość y zacność
stworcę wszech rzeczy y Pana od kio-
rego istotnie zawisło iestestwo nasze,
natura życie szczęście y to wszystko
czym iesteśmy y co mamy; a że tak
ze wszystkiego y za wszystko to chwa-
ła mu jest powinna. Toteż to iest;
cośmy łączyc powinni z tą offiarą,
wszak sam sprawca tey offiary czyli
Kapłan, po ofiarowaniu nayprzod ho-
styi, po poświęceniu iey; na koniec
pożywa ją y trawi, y ieżeli śmiem
tak mówic, Jezus Chrystus sam, (we-
dług tego iak zostaje w Sakramencie)
umiera tegoż momentu, y iakoby sam
zepsuty zostaje: dla czegoż to? dla
oznaymienia nam; że w obecności
tak wielkiego Pana, każdy człowiek
iest to podły ziemi robak, proch y
popioł; słowem iedyne nic tak wpo-
rządku natury iako y łaski. O! ia-
koż zatym (ileraży iesteśmy przytom-
ni tey straszliwej offerze) powinni-
byśmy

buśmy się uniać? y gdyby można
w cale wyniszczać przed obliczem y
maieństwem Pana zastępów; przed kto-
rym sam Chrystus w Kommuni po-
żyty od Kapłana, co do Sakramen-
talnego stanu, (lubo nie co do isto-
ty swojej) nie ginie. Z tym
wszystkim mieliżemy kiedy na to u-
agę? uczyniliżemy to tak powszechnie
y uroczyście wyznanie, natczyż
czemności przed nim? czyliż dorad-
czynaymniey znamy się natym, czym
my to jesteśmy; kiedy tu jesteśmy
przed nim? y czyli poznaliśmy to, coś
my winni BÓGU? Ach Chrześciane
o! iako się obawiać należy; aby po-
dobno naymniey wypolerowane naro-
dy niezarzucili nam gorsząc się znas,
y żeby nie spytali się nas? A gdzieś
wzdy jest BOG walc? Jeżeli jest, iakoż
jest prawdziwie na miejscu świę-
tym, w Kościele y na ołtarzu swo-
im; tedy wy sprawując się mniey skrom-
nie przed obliczem jego, tedy, wy
przytomni będąc Najsławet. Tajemni-
com jego, a przytomni bez Ducha
poddanstwa y bez żadnego poczuwania
się

się do względu na niego, a przytomni y owszem zrospustą y zelżenim rzeczy Świętych, iestescie fałszywemi chwalcami tego; y miasto uczczenia go w Duchu y w prawdzie; to wy go tu wyzuwacie ze wżyskie go honoru od was mu pównnego. Cokolwiek bądź, mowie ia daley, że kiedy idziemy na offiarę między S. powinniśmy iey być przytomni nayprzod iako świadkowie tego, co się tlvko naypełniejszyego Tajemnic, między BOGIEM y nami dzieie. Wszak tym umysłem wzywa was Kościół S. do tey ofiary; tym koncem upomina was Kapłan będący przy ołtarzu abyście się modlili. *Modlcie się bracia* mowi on obrać się do was (abyście naten czas;) gdy on sprawuie Nayswięt: Tajemnice, wyniesione mieli nietylko myśli, ale y serce wasze ku Niebu. *Sursum corda:* y wy mu odpowiadacie, że ie macie wyniesione ku BOGU. *habemus ad Dominum.* Y daley zachęca was żebyście dzięki oddawali Pánu BOGU, y wreście tak konczy, *Voc* *flusna y sprawiedliwości pełna rzecz iest;*
zby

żeby wszędzie y każdego czasu dzięki Tobie
 oddawano Panie nasz, żeby cię chwalono y
 wielbiono wspominając sobie dary tworne. Pa-
 trzcież tedy, żebyście będąc świad-
 kami Tajemnic Boskich, niemeli na
 ten czas serce zaprzętnione rzeczami
 ziemskimi. A to tym bardziey że
 nadto iako ministrowie tey ofiary wraz
 z Kapłanem officuować ją powinniście.
 Wszak nieinaczey Kapłan stojący przy
 ołtarzu aby mizą S. czytał, poświę-
 cone tam ofiary odprawia, tylko imie
 niem całego zgromadzonego Chrze-
 ścijaństwa. Wszak niemowi ja ofiaru-
 ie, ja proszę, ja Cię BOZE chwale, ja
 wyznaję, ale my wyznajemy, my
 Cię BOZE chwalemy, my ofiaruimy
 my prosimy. Gdyż wrzeczy samey,
 wszystek lud znim ofiaruie y modli-
 się, wizercy wierni słowarzyszeni są
 Kapłanowi w tak ważney sprawie, lu-
 bo iam Kapłan przez się y doskona-
 ley czyni Jmieniem waszym, to jest ofia-
 rue Chrystusa, ofiaruie go za was,
 ofiaruie go Włzechmogącemu y nie-
 śmiertelnemu BOGU, ofiaruie go
 na ten koniec, żeby oddał naywyż-
 szemu

szemu maieſtatowi honor powinny,
ofiaruie tak iak w kilka dni po naro-
dzeniu Chrytuſowym ofiarowała go
Nawſwiet: Matka iego ktora go za-
nioſłizy do Koſcioła złożyła na ręku
Symeona, żeby przez to oddała po-
winnego poddańſtwa Daninę BOGU
z tego BOGA człowieka. Offiaruie
tak iak on ſam offiarował ſię na Krzy-
żu, śmiercią ſwoją naprawuiąc przez
ludzi uſzczerbioną chwałę Boſką. Ja-
koż na niczym nieſchodzi z tego co
do wypełnienia tey ofiary należy. Jeſt
oſtarz, ieſt Kapłań, ieſt rzecz do
ofiary ſpoſobna, ieſt iey ofiarowanie,
ieſt iey pożywanie. O! iakże zatym
święta ieſt ſprawa ta, w ktorey ſię
ofiaruie ſama świętość, to ieſt świę-
tego SS. właſnegoż Syna Boſkiego.
Możeſz BOG czego więcey nad to
po nas wyciągać? albo naywięk-
ſzy grzeſznik uczynić co zbawiennicy-
ſzego dla ſiebie, iak kiedy będąc na
Mſzy S. tę ofiarę przeiednania wraz
z Kapłanem oddaie BOGU, na uſmier-
zenie gniewu iego. Y na ſciągnięcie
W iego

tego na siebie miłosierdza? wszakci
to dla grzeszników y dla ich z BO-
GIEM przeiednania postanowiona jest
ta ofiara. Z kąd ja daley wnoszę,
przychodźcie tu zatym grzesznicy,
przybliżcie się do tey Boskiej sadza-
wki, którą iak niegdyś Anioł, tak
teraz sprawujący Najswięt: Tajemni-
ce Kapłan wzrusza na uleczenie cho-
rob dultz waszych, tu niewoda iaka
lekarzka ale się tysiąc razy skuteczniey-
sza zawiera krew BOGA człowieka,
obmywajcież się y oczyszczajcie we-
krwi tey Boskiej hostyi, zebyście tak
usprawiedliwieni będąc, iako iedneż
ciało z Chrystusem y wy z nim razem
stać się mogli ofiarą godną BOGA.
Tak, tak mówi tu Augustyn S. Chry-
stus y Kościół czyli wierni, z kto-
rych się on składa, iednym są ciałem
zatym jest to niepodobna, żeby ie-
dno bez drugiego ofiarowane było, za-
tym gdy Chrystus cieniwasie za nas
iako głowa wałza, y my z nim ofia-
rować się mamy iako członki tey głowy,
zatym przystępując do tey ofiary, trzeba
tu stawać z gotowością iak na zabicie
y umie

y umierania iako y Chrystus. Dla po-
 jęcia tego przypomniycie tu sobie owe
 ofiary starozakonne, które gdy odda-
 wano BOGU, najprzód je wiązano,
 potym zabito y wrescie spalono o-
 gniem: owoż ile do nas mówiąc z
 Piotrem S. abyśmy stawali się ofiarą
 Duchowną y rozumną, powinna nas
 wiara wiązać, żebyśmy podczas tey
 Tajemnicy zawarte mieli zmysły na
 wszystkie widoki obce y świata. Wia-
 ra nas powinna ogniem miłości tra-
 wic y wkros przeymować bojaźnią y
 drzeniem przed wielkością majestatu Pá-
 na. Włara nas powinna przed nim
 upokárzac, y przywieść do zawstydze-
 nia się grzechów swoich, do wyrze-
 czenia się złych nałogów, słowem
 do umierania pożądliwościom naszym. Y
 toć to jest stać się ofiarą miłosierdzia,
 ofiarą świętą y BOGU miłą; ofiarą
 zdolną ściągnąć na nas wzgląd y ulito-
 wanie się Boskie, ofiarą mozną wzru-
 szyc wnętrzości iego Oycowskie na-
 tenczas, gdy my przekłádając przed-
 nim nędze y potrzeby dusz naszych,
 zaciągamy ku temu wstawienia się y

W a załug

zastąg własnegoż Syna iego, którego mu przy miży S. ofiarujemy. Ach Łazarzcie, Chrystus który za dni ciała był wysłuchany dla swojej powagi. Jak mówi S. Paweł, azaliż mniey teraz godnym iest być wysłuchanym, kiedy się w Sakramencie uniża przed BOGIEM Oycem swoim, kiedy będąc razem ofiarującym y ofiarą wstawia się y przyczynia za nami. Jest że coś takiego, czego byśmy sobie od BOGA obiecować nie mogli? BOG który wżgląd ma na te ofiarę, y ofiarującego się mu Syna; możeliż nam coś takiego odmówić? y kiedy niezałował Syna swego, ale go za nas wydał, jeżeli nieda nam razem wszystko, da upewniam tylko zażywaymy na dobro nasze czasu tego; w który dziecie się sprawa odkupienia naszego, to iest: bądźmy w słuchaniu tey Nájświęt: ofiary ustawicznemi, bądźmy iey przytomni z pokorą, z uszanowaniem y poczuwaniem się do czci y boiaźni podczas tak wielkiej ofiary którą samemu ofiarują BOGU, a nad to w ktorey samego ofiarują Boga.

Punkt

PUNKT DRUGI.

Gdybyśmy my teraz w stanie ślaski, iako Chrystus przyszedł na świat, czynili choć tylko ofiary starozakonne, które to były ofiary z pobitych bydła, albo pierwsze owoce ziemi, któremi ładowano ostarze: musieli byśmy zaiste znaydować się przy nich zbożnością y drzeniem. A to z tej przyczyny, że aczkolwiek podłe były te ofiary z siebie, wszakże prawdziwemu ofiarowane BOGU. Jakoż dosyć wiernie sprawowali się przy nich żydzi, zachowując wszystkie obrządki ku temu przepisane, a co więkza nie tylko to w pokoju, ale w przed zamieszkania wojennego, w nayprzykrzejszych przypadkach nawet w sam czas oblężenia miasta Jeruzalem, że aż się dziwili sami Poganie, dobywszy je: iż podczas samego upału wojny, nie im przecie niebrakowało z uczciwości ku rzeczom świętym. A iezeli oni, a oni mając sam tylko cień ofiary terazniejszy, tak się przecie z poszanowaniem sprawowali, cożby do piero nieczynili, gdyby byli patrzyli

na

na rzecz samą, tnatę czystą y nay-
 kosztownieyszą ofiarę naktora my
 teraz patrzymy, y ktorą codziennie
 sprawuiemy. Zkąd wnoscie co nam zo-
 staie czynic? y z jakim tu przygo-
 towaniem Ducha mamy przychodzić?
 Oto tu macie kilka uwag około tego,
 prawda że bardziey dō mnie y wśzy-
 skich kapłanow ściągające się, ale z
 ktorých y wy pożytkować macie.
 Nayprzod tedy kiedy ja idę na ofiarę
 idę na ofiarę śmierci BOGA człowie-
 ka kiedy wstępnę do ołtarza, wstępu-
 ię iak na kalwaryjską Górę; gdzie
 Chrystus na krzyżu dopełniwszy te ofia-
 re chciał być wyniszczołym dla mnie.
 Tak tak Chrzescianie moi: taż sama to
 tu hołiya na ołtarzu, też same ciało
 y krew Zbawiciela, co y na krzyżu.
 Ten sam BOG y człowiek, ktoremu
 ja służę ktoręgo częz, jest ofiarą za-
 bicia. Zatym kudy się ja mu przy-
 patruję dla mnie umizocemu na ołtar-
 zu, a serce się moje nie kruszy, iak
 owe skały ktore pękaly przy iego
 skonaniu; zatym kiedy ja ponawiam
 tę za nas umierającą ofiarę, a nieczu-
 ię

ię w duszy moicy skruszenia, albo boleści iaka była śetnika, y owych którzy nawracając się bili się w pierś, kiedy owszem przez oziębłość pogardę, nieuczciwość, y przez iawnę wzgorszenie, ieszcze go w iego ostatnich konaniach znieważam, kiedy co więcey przez oczywistą obelgę smiem natrząść się z niego, iako y żydzi którzy go krzyżowali ach! y nie jestem ia natenczas godny naysurowszey zemsty iego? Jdę ia daley y pytam się dlaczego, to ten iędynak Boski codziennie ofiaruję się po ofiarzach naszych? Jzali nie żeby y sam uczył Ojca swego y nas na uczył iak go czcić mamy? Bo cieżeli do tego trzeba było podług S. Tomalza rzeczy nieskączonego szacunku, y ofiarowania sposobem nieustannym do skączenia świata; tedy ta zaista ofiara ciała y krwi iego iest ową naykiszotownieyszą Daniną, godną samego BOGA. Y dla tego, ilerazy się przy tey ofierze znaydujemy; zdać się, iakby krew iego naydroższa y daleko wymownieysza, a niżeli krew Abła, wołała bez przestanku na nas;
nadstaw

nadstawmy ucha z poszanowaniem:
 chcecież wiedzieć ludzie co ja tu czynię? oto
 ja chwale, ja czczę Oycę mego, ja czynię
 zadość sprawiedliwości jego, ja nadgradzam
 za te złości, które on do tych czas od-
 biera od świata; ja czynię to, żeby jego
 miłosierdzie się rozszerzyło, jego uszechmność
 zaiasniała, jego świętość była poznana
 od wszystkich. Tym umysłem zstępuję znowu
 na ten ołtarz niewidomym lecz prawdziwym
 sposobem, dlatego znowu w ręku Kapłanów
 przy konsekracyi iak na nowo się rodzę, dla-
 tego się drugi bez krewnej śmierci podaję;
 To to nam on mówi z ołtarza, o!
 z iakim tedy duchem ofiarowania się
 powinniśmy tu wszyscy przychodzić?
 iako się zabawić głębokim rozważa-
 niem boleści jego; z iakim afektem
 uprzejmości wystawiać Oycu przedwie-
 cznemu poniżenia Syna jego, mękę
 śmierć y wszystkie zasługi jego? mia-
 nowicie połte nieoszacowane momen-
 ta, kiedy on sam ofiaruje się za nas?
 kiedy chce być naszym pośrednikiem
 aby popierał spraw naszych przed Oy-
 cem twoim? kiedy słowem nieprze-
 stając natym; że cześć Oycę swego
 ale

ale y obraca się ku niemu; y pokazując mu zgromadzenie wiernych, mówi skrycie do niego: Ja za nich poświęcam mnie samego, ia daję za nich y ofiaruję ubośtwione ciało moje. Tak mój Ojciec dla nich y dla ich zbawienia jestem ia tu przytomny; przyjm ich do łaski y przyjaźni z sobą; poświęć ich w łonie twoje, - y zachowaj od złego tych za któremi cię proszę. Nie proszę cię za światem, ale za temi ktorzyches mi dał, sąc oni grzeszni winni sprawiedliwości twojej; ale oto tu ia jestem? abym ci za nich uczynił zadosyć. Ach Chrześciance, kiedy otym mówię, kiedy to rozważam, iakież podziwienie niepowinnoby mnie y was zewsząd ogarnąć? Wystawmy tu sobie z Bernardem S. na przykład sprawę naszą wcale zdesperowaną, a nas już mających ginąć dla tylu grzechow ktorymysmy napełnili życie nasze; kiedy tym czasem iedynak najwyższego Xiążęcia, zdięty ulitowaniem aby zniósł zamach uczyniony na zatracenie nas do szczętu, wchodzi do Pałacu swego, y złożywszy tam wzniośle znaki y ozdoby godności swojej bierze na siebie

bie postać pokutującego y upokorzonego: a w tey postaci wzdycha do Nieba; modli się y samego siebie csiaruje Oycu za swych poddanych o których zgubę chodzi. Otoż powiadam wam zbliżcie się do Pałacu tego Króla chwały; zobaczcie iako na swym ołtarzu złożywszy okazałość maiestatu unia się Chrystus pod zasłoną Sakramentu; iako zamknąwszy nieograniczoność swoją w kawałku chleba, przemienia istotę jego w ciało y krew swoją z zupełnym Bóstwem, wszak tu nieokazuje żadnego maiestatu; spytajcież go dlaczego tak y w tym stanie utajony? a dowiecie się pewnie, że iedynie dla zasługi waszey wiary, dla podpory waszey nadziei, dla ożywienia moiey y waszey miłości: słowem o mnie to tu y o was chodzi, o przebłaganie Boga za was y za mnie sprawa tu się agituje, dla was y dla mnie ten stoł pełny Tajemnic Boskich, dla was ten Baranek Boży poświęcony na zabicie y całopalenie, dla was tak się troszczę y trwoży z sobą przy tey sprawie Kapłan. A kiedy tak, zechce:

CIEŻ

eierz z iego ięczeniami y z iego łzami
 mieszac tu wasze prożne y gorzące
 smieszki, zechceciez czynic nadare-
 mne wszystkie przygotowania y sam
 nakład tak wspaniałey ofiary? y kiedy
 się on iak naybardziej za was upokar-
 za, wy będzieciez tu rozpocierac się
 z pompą swiatową, albo swiecic się,
 z sumną postawą przy ołtarzach iego,
 na których się on dla miłości wa zcy-
 uniza? zechceciez gdy on ofiaruje za
 was swoje nayniewinnieysze y Panień-
 skie z MARYI wzięte ciało, wy z
 waszey strony ocucac y żywic zmyśl-
 ności bydłecię, wśprośnym y rosko-
 sznym ciełe? zechceciez gdy on obra-
 ca wszystkie tehnięcia łaski swoiey na
 poświęcenie dusz ludzkich y przywią-
 zanie ich do Oycy swego, wy z swo-
 iej strony wydzierac mu tę Palmę
 umaczaną we krwi iego, czyli te du-
 szę odkupione krwią iego, a które ztąd
 przez wasze z gorszenia odwabiacie,
 y o ruynę przywódzicie: ach! ieżeli
 chcecie go wcale zniewazac, przy-
 naymniey nie znieważaycie go na miej-
 scu Świętym, na ołtarzu iego, w
 przy-

przybytkach domu iego, przy ofierze
kwi y ciała iego; albo raczey, -w
cale go nieznieważawcie. Ale przychodz
cie tu (iako y Chrystus cały za-
emiony y uta ony) na tę ofiarę, ze
byscie tu przed naywyższym maiešta-
tem Boskim uniżyli się; y wyznanie
waszey podłości przednim uczynili.
Przychodźcie tu z porużeniem umy-
słu y serca, iako Moyzesz y Aaron
ścieląc się mostem we drzwiach przy-
bytku BOZEGO. Przychodźcie tu
iako trzy Krolowie y pastuszkowie,
szukając zwiarą noworodzącego się w
tej Boskiej hostyi Zbawiciela, od
ktorego oczekujecie odpuszczenia wam
waszych występku, y powodzenia wa-
szych zamyśłow. Przychodźcie tu z
aśkami Świętych Apostołów; kto-
rzy z rąk iegoż samego przyjmowali
Sakrament ciała iego, o! z jaką go-
rącością! Przychodźcie tu z poruże-
niami serca Nayświęt: Matki Chrystu-
sovej, icy Towarzyszek, S Maryi Ma-
gdaleny y owego ulubionego mu ucz-
nia, wszystkich patrzących na niego
z uprzymością, gdy się oddawał Oy

cu swemu na krzyżu na ciałę za ludzi. Słowem ilerazy przytomni będąc tey ofierze straszliwey, zobaczycie że Kapłan podnosić będzie Ciało y krew Chrystusową; aby ie tak prezentując Oycu Przedwiecznemu wyłał na was pożytek krwi Synaiego, y zjednał wami łaskę u niego, upadajcież wizyscy na twarz waszą przed krwią tey Boskiej hostyi, y schyliwszy głowy wasze na adoracyą, zalażczy pokornemi łzami oczy, wzbudziwszy ięczenia y wzdychania w piersiach; mowcie skruszonym sercem: Witajże o krwi Nayswięt: żywe źródło BOGA Zbawiciela moiego źródło łaski y miłosierdzia, lekarstwo nayskutecznicysze na wizyskie choroby duży moiey, w tobie ja ufam, w tobie pokładam nadzieię, bytez potysię razy większe były długi grzechow moich, iak są teraz. Prawda że będąc tak grzeszny iako iestem, powinienbym wytoczyć krew moią na zadołyc uczynienie za grzechy moie; ale bez ciebie na co by się przysdała krew moja y owżem krew wizyskich ludzi

ludzi? Ty tedy jesteś jedyną nadzieją
moją, y do cię się też garnę te-
raz o! krwi BOGA mojego zbawże
mnie, oczyść mnie, poświęć mnie,
bądź dla mnie y dla wszystkich tu
przytomnych ceną y zadatkiem na ży-
cie w wieczności, day
to Chryste Jezu. Amen.

K A Z A N I E

NA
NIEDZIELĘ X. PO ŚWIĄTKACH.

O Modlitwie Chrześcijańskiej.

*Duo homines ascenderunt in templum ut
orarent, unus Pharisaeus et alter publicanus.
Luc. 18 c.*

*Dwoje ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się
modlili: jeden Faryzeusz a drugi Celnik.*

Albo się przyznacie, albo nie, ja
wam prawdę powiem Chrzescia-
nie.

nie. Wielu między wami ztych krotz się radzi modłą, iest tego mnie mania, iakoby cała istota cnoty y doskonałości Chrześciańskiej, na pewnych zawisła modlitwach, co iest jednym omamieniem y prostotą. Siła iest takich ktorzy publicznie czynią przydłuższe modliwy tą intencją aby ich widziano, y aby się za ludzi pobożnych udali, co iest szczerą obłudą y próżnością. Y ieszcze siła się znayduje takich, ktorzy w znożąc do BOGA prózby swoje, a w nich o same tylko doczesne suplikuiąc błogoślawieństwa, podchlebiają sobie, iakoby się dobrze modlili, atoli y w tych własny się odzywa interes y zbyte do świata przywiązanie. Staraf się tedy Syn Boski w Ewangelii swojej wytknąć nam iawnie te trzy defekta modlitwy. A nayprzod gdy mówił, ze ci ktorzy tylko mówią: *Panie Panie niewniidą do krolestwa Niebieskiego*, dał nam w tym poznać niewiadomośc y prostę ludzi w pierwszym porządku wyrazonych, zbytnie swojej modlitwe dufających. Gdy powtornie mówił

wiś w Ewangelii dzisiejszey, o dwóch ludziach razem wchodzących do Kościoła, to jest o iawnogrześniku y Faryzejszu, opisałwszy ich modlitwę, wyraziwszy oraz faryzayską chęćliwość, w spaniale w spominającą mane mane cnoty swoje, przywiódł nas do poznania obłudney y pełney próżności modlitwy. Nakoniec gdy na innym miejscu rzekł do Matki Synów Zebedeu'zowych, że *niewiedzieli o co prosili*, domagając się miejsca dla Synów swoich po prawey y lewey stronie boku Pańskiego, dał nam znaczny wiżerunek modlitwy prywatnego szukającej interessu, atym samym trzeci defekt modlących się ludzi iawnie potępił. Jeżeli y wy aby w jednym z nich zostaciecie, czegoż się dziwować że modlitwy wasze nieotrzymują swego u BOGA skutku? BOG to słusznie czyni, BOG ma prawo natenczas odrzucać modlitwy, kiedy albo go prosicie o to czego sami niechcecie, albo niewiecie sami o co prosicie, słowem kiedy go nieproście z należytymi do tego kondycjami. Zobaczemy to iasniet w dalszey mowie, jeżeli

Jaska

Łaska twoja Duchu Najswięt: który
sam sprawujesz w nas ięczenia y mo-
dlitwy do tego nam dopomoże, o
nią cię pokornie prosimy przez przy-
czynę Najswięt: MARYI Panny do
ktorey mowimy zdrowaś MARYA.

Trzy źródła złego przeszkadzają
do dobrego skutku modlitwom naszym,
zuchwałość nasza, prozna chwała, y
zbytne przywiązanie które mamy do
świata; rozbierzmy pojedynczo rzecz-
tę iak się należy. A nayprzod za-
kładać sobie swoje nabożeństwo na po-
winnościach mniej potrzebnych, nie-
czynić zaś dosyć obligacyi stanu swe-
go dla tego! a żeby przydłuższe nie-
które modlitwy dobrowolnie sobie na-
znaczone swoy czas y miejsce miały
toć to jest co się właśnie nazwać
powinno omamieniem y prostotą. Z
ochotą w prawdzie modlą się ludzie,
y błagają BOGA, lecz nie dla niego
cierpieć niechęć, iakoby cierpliwie
zni sione umartwienie nierównało się
modlitwie. Chętnie proszą Boga o na-

X wro-

wrocenie nieprzyjaciół swoich niechcąc
 im jednak według możności zadney
 świadczyć przysługę, by też w ostatney
 potrzebie, jakoby dobrowolne tey
 powinności Opułzczenie w pewnych
 okolicznościach niebyło grzechem prze-
 ciw miłości Carześciańskiej, miano-
 wicie gdy rzekł wyraznie Chrystus
Czwilię debisz tym którzy was nienawidzą.
 Modlą się za nawrocenie heretyków,
 przecież gorzeć się życiem swoim
 nieprzestają. Proszą BOGA aby ich
 nagłej śmierci ochronił, a nigdy do
 zupełney nieposobności pokuty. Pro-
 szą o uwolnienie z miek czyscowych
 dusz Rodziców swoich, nieczyniąc
 jednak dosyć ostatney ich woli w te-
 stamencie wyrażoney. Takie czynić
 modlitwy, y przez nie rozumieć się
 być wolnym od swoich powinności,
 nieistże to iawny nierozum y wiel-
 ka prostota? to raż podźmy daley:
 są niektóre modlitwy które się modli-
 twą Farysajką słusznie nazwać mogą,
 pełne albowiem są obłud y prozno-
 ści. Wielorakim sposobem obłudę lu-
 dziom inni zadają, albo że tego nie-
 wyjawia

wyjawiają o czym myślą, albo że to mówią o czym niemyślą, albo co innego myślą a co innego mówią. Niemówić o tym o czym się myśli jest defekt przeciw przyjacielskiej miłości, y szczerości. Mówić to co y w myśli niepostało, jest przeciwko prawdzie. Myśleć o czym innym, nie o tym o czym się mówi, jest z uymą sprzawiedliwości Oroż wszystkich tych trzech sposobow obłudy częstokroć zażywają niektórzy nietylko z ludźmi mówiąc: lecz y z samym Bogiem, na modlitwie mając rozmowę. Zobaczmy to: niewyjawiać tego, o czym się myśli częstokroć nie jest grzechem między ludźmi, nie wkaždy albowiem okazyi jesteśmy obligowani odkrywać się z skrytościami serca naszego. Lecz tym że samym sposobem poczynać sobie z BOGIEM, który wszystko wie widzi, y iawnie poznać, o! iak wielkie bezprawie y nierozum? z jedną się przed BOGIEM powierzać raną, a z drugą się raić, prosić go o posiłki w pewny iakiey sprawie, a niezadać ich przeciwko własnym namietnościom

y paśsyom, chcieć się za jego pomocą uchronić okazyi docześniey ruiny, a nie tego przypadku za którym się wieczne niełczęście ciągnie; prosić go o zdrowie nie niewspominając o nawroceniu duszy swojej, iest to toż czynić, co niegdy Farao czynił, gdy Moyzeza y Aarona prosił o pomoc chcąc być uwolnionym od powierchownego kalendarza, nieżądając od nich lekarstwa na wewnętrzzną umyślną ślepotę. Biada zatym temu który niepowąży sobie BOGA za lekarza, we wszystkich swóich utrapieniach, y za Aurora całego szczęścia swego. Mając ieszcze y inne defekta modlitwy Chrzesciāńskie, to częstokroć w nabożeństwach swoich mówią ludzie, o czym albo wcale niemyślą, albo myślą o rzeczach przeciwnych temu wszystkiemu co mówią. Niewiedzą czasem o co proszą ani proszą oto, na co by względ naysobliwizy mieć powinni. Odprawiają pewne modlitwy, lecz ich rzetelnie niewymawiają, ktoreby się raczej mruzczeniem y czytaniem, a nie modlitwą nazwać powinny. Proszą

szą BOGA z Dawidem o łaskę, aby ich raczył wysłuchać, lecz wielce się od Dawida różni, bo się sami w modlitwach swoich ani rozumieją ani słuchają. Proszą aby otwarte miał BOG na ich prozby uszy a serce ich którego najszybciej BOG nasłuchiwał daleko się od nich oddaliło, tak dalece: iż to tylko o modlitwie ich mówić się może, że w niej języka BOGU, uszu ludziom, a serce całe rzeczom doczesnym, używają. O! jak tedy błąd wielki a grzech nierównie cięższy tych wszystkich, którzyby nie tylko ludzi lecz y BOGA samego swą chcieli oszukiwać modlitwą! mógłaby daley ludzka postąpić obłuda, gdyby się przed tym ukryć chciała który ją przenika y potępić może? bynajmniej; ztąd więc miarkujcie Chrzescianie przyczynę dla ktorej lub częstokroć modlicie się, postaremu modlitwy wasze nicotrzymują swoy skutek. Już co to jest modlitwa? y wielorako czyniona być może? tom wam winien wywieść daley proszę nieprzykrzyć sobie. Wielka z tąd rość
powin-

powinna kazdemu Chrześcianinowi pomóc, gdy kazdey prawie godziny, y przy kazdey zabawie modlić się może. Modlitwa albowiem nieieft tylko przywiązana do samego słow pewnych wymawiania, ani do rozmyślenia pewney tajemnicy, ani do samey proźby o nieiakie posiłki Boskie, ani do imaginacyi przenikającej rzeczy Duchowne, ani do zupełnego myśli zebrania. Niezawisła też na zadney w osobności sprawie, lecz wszystkie oraz dobre y chwalebne sprawy modlitwą są, y tak się nazywac powinny. Nieieft przywiązana do zadnego mieysca, bo kazdy w sercu swoim Kościół Ducha Snosi, który się za nas wlystkich do Oycy Przedwiecznego wstawia y modli. Nieieft przywiązana do głosu rzetelnie wymowionego, BOG albowiem słyszy y rozumie dobrze naysekretniejsze ludzkie westchnienia. Być posłusznym woli iego, służyć mu wiernie, czynić zadosyć funkcyom y obligacyom stanu swego, y urzędu to wlystko za modlitwę stanie. Tak się może dobrze żołnierz modlić w obozie,
iako

iako y Kapłan w Kościele, tak sędzio-
wie w izbach Ratusznych, iako y wię-
zien w katuszy, tak publiczne osoby
w posrod licznego ludzi zgromadzenia,
iako y Pustelnik w odległej od ludzi
Puśtyni. A iako BOG ustawicznie
swą wszechmocnością utrzymuje, y
łaskami wipiera człowieka, tak go
człowiek ustawicznie wielbić może y
powinien. Y toć jest co Apostoł mo-
wi: że trzeba modlić się zawsze, a nigdy nie-
ustawać. A z tą niechay się chory
nieuskarza, że będąc ściszony bole-
ściami modlić się niemoże; przyjmie
BOG za modlitwę ięczenia y cierpli-
wość jego, gdy mile kosztuje kiel-
cha, którym go cierpiący poczęsto-
wał Jezus. Niechay Człowiek wiel-
kiemi roztargniony zabawami, już
więcey niemowi ani nato utyskuie,
że myśli na modlitwie zebrać niemio-
że, dosyć albowiem na niego, że
często serce swoje do BOGA podnosi,
dosyć że w swoich roztargnieniach,
nieznośnie sobie przykrzy, dosyć że o
tę łaskę BOGA ustawicznie suplikuje,
aby go miał zawize, w sercu y w pa-
męci

mięci obecnym. Stanie za modlitwę
 Oycu y Matce, gdy dzieci swoje wy-
 chowują w boiaźni Boskiej, gdy im
 piękne dają początki pobożności y
 skromności Chrzescianskiej. Modlą
 się, gdy wiernie y punktualnie wypła-
 cają długi kredytorom swoim kupcy,
 modlą się gdy bez zadnego oszukania
 dzielą się zyskiem, z społecznikami
 swemi bankierowie. Modlą się gdy
 choynie y nie dla prózney chwały u-
 dzielają ubogim iasnym bogacze. Y
 toć iest co się ustawiczną nazywa mo-
 dlitwą, w kazdey kondycyi y we
 wszystkich sposobach życia ludzkiego.
 Coż to tedy iest w rzeczy samey mo-
 dlić się BOGU? iest to wzywać go
 do serca swego, lecz gdy go kto
 wzywa dla zysku, y pieniędzy nie ie-
 go wzywa, lecz pieniędzy mowi wielki
 Ang. A coż to iest czynić modlitwę
 o to iest to prosić BOGA o tę rze-
 czy ktore cokolwiek przynaymniey
 służą do zbawienia, ludzie zaś w mo-
 dlitwach swoich częstokroć proszą o to
 co się iawnie sprzeciwia ich zbawie-
 niu. Ci wszyscy albo ślepotę BOGU
 przypy-

na Niedz: X. po Świętkach. 341

przypisują iakoby z gruntu niewiedziały, ani przenikały złego sumienia ich, albo siła świątobliwości jego uymnia, rozumiejąc że im łatwo y tego nawet pozwolić gotow, co iawnie nieprawością trąci. Jaka jest szczęśliwa wygrana w naynieśprawniejszemy sprawie, takie są dostatki y bogactwa ktorych na samą tylko podnieętą pychy y nieczystości wielu zażywiają, takie są godności y urzędy ktore częstokroć samym zbrodniom w zapłatę idą albo się mniey zasłużonym na mniey rośtropnych instancye dostają. Lecz czyż się godzi o to, y tym podobne rzeczy, tak nam BOGA prosić? albo czy BOG na nie zezwalać ma? Rzecz prawdziwa że się jeszcze siła innych prośb ludzkich znajduje, ktore zdają się być nierównie słuszniejszye, takie są odzyskanie sił straconych y zdrowia, odzyskanie rzeczy zgubionych, szczęśliwe powodzenie, ożenienia, y pomyślne sukcesy spraw lub interesu iakiego. Wzywają ludzie iednego Świętego w pewnym rodzaju choroby, drugiego w inney nieśpołobności Udaia

dąż się do Najświęt: Bogarodzice
 Panny, na jakim miejscu cudownym,
 chcąc co wielkiego użyć w intere-
 sach swoich, na innym chcąc mi-
 nieśczęśliwego rozwiązania. Jakoż wiel-
 ka by to zuchwałość była, gdyby kto
 chciał tak święte potępić zwyczaj;
 widział albowiem świat y w samych
 cudach, że BOG nieraz swą łaską y
 błogosławieństwem podobne nadgra-
 dzał modlitwy. Prawda chce tego.
 BOG ponas, żebyśmy go codziennie
 o chleb prosili, y wzywając SS. kto-
 re za artykuł Kościoła S. trzyma jest
 mu wielce przyjemne. Atoli potrze-
 ba aby każdy pamiętał że rola nie-
 bieśka poprzedzać powinna zyzność y
 urodzaje ziemi. Trzeba tedy nato-
 mieć reflexyą że Ewangelią wszystkim
 przekazuje, abyśmy między rzeczami do-
 czesnymi szukali najpierw Królestwa Boskie-
 go y jego sprawiedliwości, o! jak te są
 chwalebne lubo z interesem modlitwy
 gdy kto prosi BOGA, y SS. Pań-
 skich o uleczenie choroby, duszy
 swojej, gdy u JEZUSA narodzonego,
 miłości ubóstwa żebrze, gdy od ko-
 naiące-

niającego na krzyżu Zbawiciela cierpli-
wości y ustawicznego umartwienia za-
da, gdy sobie od Syna niepokalaney
Matki MARYI przecz iey przyczynę
zachowania się czystości życzy gdy u
BOGA utajonego w Sakramencie przy-
watnego y podłego życia sposobu u-
prościć sobie pragnie. A tu już niewin-
ny człowieku który się być widzisz
przyciśnionym licznymi niełzczęciami,
podnieś serce do BOGA, łyż albo-
wiem twoie są modlitwą oczu two-
ich, ubogi Rzemieślniku który pod
nieznośnym prac ciężarem naginałsz
do ziemi ciało twoie, zabieray dobrą
nadzieję, albowiem krople potu two-
iego są modlitwą czoła twego, ty kto-
ry rad chętnie słuchasz słowa BOZE-
GO wiedz o tym, że twoja pilność
jest modlitwą, uszu twoich, wy na-
koniec Damy szlachetne a bardziey z
cnot waszych, a niżeli z wielkiego
urodzenia szlachetniejszy, podaycie
rękę temu zebrakowi który od was
jałmużny y posiłku czeka, stanie wam
pewnie szpital za Kościół, y cudze
więzienie za ostarz, tać jest modlitwa
rąk

rąk waszych. Duchu Przenajświęt: kto-
 zy prosisz za nas wzdychaniem nie-
 wymownym, to jest iak S. Aug.
 wykłada: że y wstąpienia dzielno-
 ścią łaski twoiey sprawujesz w sercach naszych.
 Day nam łaskę do czynienia mo-
 dlitwy doskonałej, iabyśmy mo-
 dłać się y prosząc iak należy o po-
 trzeby zbawienia, przy wszelkiey ich
 dostateczności, czasu swego ciebie
 Wspomożyciela naszego z Oycem y
 Synem w iedności Bóstwa ogląda-
 li, y wychwalali na wieki
 Amen.



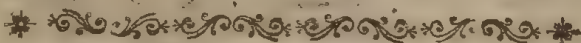
KAZA-

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ XI. PO ŚWIĄTKACH

O przymiotach Opatrzności Boskiej niejednako a wszelako dobrze rozrządzającej ludzmi.



Bene omnia fecit et surdos fecit audire et mutos loqui Marć: 7. E.

Dobrzeć wszystko uczynił, y głuchę uczy, nił że słyż y niemo że mówią.

Y któż z was nieprzyzna Chrześciane moi: iak wdzięczne były Chrystusowi Panu owe wielkie okrzyki, który mu cudownie uzdrowieniu oświadczyli przez ogłoszenie mocy iego Boskiej, y przez naypełnieysze ku niemu poszanowania słowa: dobrzeć wszystko uczynił? przeciwnie mówiąc, kto nieprzyzna z iaką krzywdą rządzącey światem opatrzności łączą się owe tak pospoli-

pospolite utyskowania ludzi nieukontentowanych, z tych (które się na świecie przytrafiają) na pozor zamięszania y nieporządkow? mruczą oni raz na nierówność stanów, tylu monarchów y poddanych, tylu Bogaczów y ubogich, tylu Panów y służących, straszny to nieporządek za ich zdaniem. Inni raz mruczą na ową niżnią ierną liczbę rzeczy naprzykrzonych y izkordzących, któremi BOG świat ten za przetrnął, y które zdają się szpecić piękność dzieła jego. Inny raz mruczą na nieiednakowe postępowanie sobie Boskie, w naznaczaniu karania, y w sprawowaniu sprawiedliwości, raz nadto łagodności (mowią oni) drugi raz nad to ostrości, raz BOG oburza się na najmnieysze grzechy, a drugi raz przebacza naywiększe zbrodnie na świecie. Inny raz na koniec mruczą na przeciwne ludzi sprawiedliwych, a pomyślnie ludzi złych y grzesznych powodzenie. Otoż mowią sprawiedliwi po nizeni; a grzesznicy wywyższeni. Ci przy swoich grzechach wśhelako szczegółu, a tamci przy swojej cnocie wśhela.

wszelako umartwieni. Gdzież tu
sprawiedliwość? Ale poczekajcie tro-
che umysły zasłepione interesem, y
namiętnością, których dobroć Boska
wydaieca się we wszystkich dziełach
iego, pozyskać sobie niemoże. Po-
czekajcie mowię albowiem niepotrze-
ba nic więcej na powściągnięcie nie-
służności mruczeń waszych, iak tyl-
ko ugruntować dziś tę prawdę, że
cokolwiek BOG czyni, y dopuszcza na świecie,
czyni y dopuszcza mądrze, sprawie-
dliwie y arcydobrze. Y w tych trzech
prostyach słowach żebyśmy was przywiodł
skutecznie do podania się we wszy-
stkim BOGU, y do pochwalenia rzą-
dów iego Opatrzności nad wami, pad-
niemy wszyscy przed ołtarzem y proś-
my Ducha S. aby przez moc fałki
swoiey raczył otworzyć oczy rozumu
y serca naszego; na tę prawdę iemu
na większą cześć y chwałę.

A nayprzód gdyby wszyscy ludzie
w równości byli władzy, tedy wszy-
scy by się zbraniali być iedni drugima
posłuszni. Y znówu gdyby wszyscy
byli

byli w równości fortuny, tedy wszyscy się umykali od wzajemney sobie usługi y pomocy. Należało tedy mowi Augustyn S. do mądrości Pana BOGA który wszystko ogarnia, zachowywać ludzi na świecie przez wzajemne sobie podleganie, to jest przez wielorakosc stanow y kondycyi, przez owe naprzeciw stawienie ubóstwa y dostatku, przez potrzebę posługi od pomniejszych w ktorey zostają Panowie, przez potrzebę pomocy od Panow w ktorey zostają poniżej, przez niepodobieństwo obchycia się jednym bez drugiego, przez prawo ktore BOG przepisał Panom, żeby zachowali, sprawiedliwość y uczynność ku pomniejszym, przez prawo ktore BOG przepisał pomniejszym, żeby oddawali część y posłuszeństwo Panom. przez prawo nakoniec przykrości y pracy, ktore włożył powzięcznie na wszystkich ludzi. Panowie y bogaci wasza przykrość będzie, że niebędziecie mogli utrzymać waszey świetności tylko będąc w sparcu od ubogich. Ubodzy y poddaui wasza przykrość będzie,

że

że niebędziecie mogli żyć w stanie waszym tylko będąc wsparci od bogatych. *A* zatym dobrze to *BOG* uczynił. Powtore rzecz prawdziwa, że wszystko cokolwiek nam się niepodoba, na przykrza y jest postrachem; wszystko to z rąk Boskich wyszło. On nadał nieurodzayność pustyniom, zaiadłość lwom, iadowitość gadzinom, cierpie kwiatom, jeszcze nawet przed zgrzeszeniem pierwszego człowieka: to zaś nietylko dla utrzymania go w czuyności, y dla zachowania go od prozności, przez jaką robotę, mówi pilimo *S.* ale jeszcze bardziey, dla umocnienia go, w jego powinnościach przez boiaźń karania. Potrzeba było żeby on najwyższy Pán, dając poznać człowiekowi dobroć swoją przez tyle innych dowodów, dał mu też poznać swoją sprawiedliwość, przez niejakie znaki surowości. Potrzeba było żeby pogrozywszy mu śmiercią, położył mu był przed oczyma niektóre narzędzia do karania go, y żeby sporządziwszy dla niego w zwier-

Y zętach

zętach y owocach ziemskich przyczyny życia y zrodła nieśmiertelności, pokazał mu też wszędy zrodła śmierci zgotowane jego nieposłuszeństwu. Ach? wy ludzie niekładacie skarbów Boskich, tylko z łask y dobrodziejstw, ma też on w swoich skarbach pioruny y burze, daie się on słyżeć ich grzmo-tem, wzrusza je, zawiesz je, y rzuca na kogo chce. Wszystkie te niemiłe stworzenia, na które więc ludzie narzekacie, wszystkie te wzbudzające boiaźń y postrach widoki, wchodzą w zgodny dzwiek pochwał które mu świat daie, *chwalą go smoki* (mowi Dawid) *Ogień gład nawałności, chwalą go one sławiając się posłuszne na głos jego, a żatym znowu przyznaymy BOGU zec dobrze wszystko uczynił.* Potrzebie wybyście ludzie radzi, żeby BOG nigdy nie niekarał z tąd owe wasze brzydzenie się najmnieyszego przykrosciami teraznieyszego życia, albo żeby BOG nie karał tylko lekko, z tąd owe wasze gniewanie się o wieczność piekła, albo żeby niekarał ostro tylko występki cudze nie zaś wasze, z tąd

z tą owa wasza pozorna gorliwość o
niekaranie złych. Ale wola y przed
się wzięcie BOGA który otwarte ma
oczy na świat cały, jest niejednako-
wo zawdy postępować w karaniu, ale
czasem karać z ociąganiem się na
wstawienie swoiey cierpliwości, cza-
sem z pośpiechem, na pobudzenie do
obawiania się swey surowości, cza-
sem potajemnie na uniknienie zgorz-
nienia, a czasem iawnie na danie wie-
kopomnych przykładów. Czasem od-
łączając złych od dobrych na pocią-
gnięcie ich do pochwalenia swego ba-
czenia, a czasem zagarniając dobrych
ze złemi, na pobudzenie dobrych do u-
nikania y poprawiania złych, czasem
oburzając się na najmniejszy występ-
ki, na pokazanie że każde złe go-
dne karania, a czasem największe
zbrodnie puszczając płazem, na po-
kazanie że nie wszystko na ziemi ma
mieć swoje Karanie, a że jest inny
Trybunał y inny żywot nieśmiertelny.
Jest to ta wyborna nauka S. Augusty-
na Epist. 54 ad maced: przeciwko
ktorey darmo co mówić, y która

nas przywodzi do zawołania z Salomonem: O! Pánie tyś jest Oyciec moy ale też Oyciec jesteś y wśyskch ludzi, rządziś mną, ale rządzisz y całym światem, A zatym znowu zawołaymy zeć wśyskko dobrze BOG czyni. Nareszcie co jest szkopułem ku rozbiciu się fałszywey mądrości w naszych rozważaniach, my mniemamy że BOG błądzi kiedy spokojnie cierpi ponizenie sprawiedliwych, a wywyższenie grzeszników, odzywamy się więc z Pro rokiem: Powstań Pánie powstań, a przerywiesz ten sen tak škodliwy chwale twoiey. Owszem ci to oko Boskie nigdy nie jest pilnieysze około rządów świata, nigdy porządek nie jest lepiej zachowany, iako w tym na pozor nieporządku? Czemuz to? bo w tenczas BOG oddaie kazdemu, czego kto go dzien. A nayprzod ieżeli niemasz tak złego człowieka na świecie, w którymby się cokolwiek dobrego nieznaydowało; niemasz też tak sprawiedliwego między nami nikogo, któryby nigdy z granic powinności swey nie wykroczył, któryby był albo bezdawnych

wnych grzechow albo bez cudzych grzechow, albo bez lekkich grzechow słowem któryby był bez zadnego grzechu. Zatem iako sprawiedliwi z tey przyczyny słusznie podpadają sprawiedliwości Boskiej, y stają się godnymi dolegliwości życia tego śmiertelnego, tak przeciwnie mówiąc grzesznicy, iakożkolwiek złośliwi, że ie dnak nie są tak wcale ze wszystkich cnot wyrzuci, żeby im iakizkolwiek uczynek nie trafił się w życiu, o toż za ten dobry uczynek stają się godni nadgrody w tym życiu, to jest: iako to wykłada Augustyn S. że ponieważ BOG po śmierci grzesznikom, dobrami wiecznemi płacić niemoże ani niebędzie, iako dobry y sprawiedliwi Pán przynajmniej w tym życiu docześnie mi za ich cnoty obsypuie ich darami y nadgradami. Y byłoby to mowi daley Augustyn S. odstępować drog sprawiedliwości, gdyby BOG niemogąc nadać cnotom pogańskim Rzymian onych koron wiecznych, omieszkiał im uczęcać na ziemi przynajmniej tych koron skazitelných chwały ludzkiej, pi-
szę

sze to Augustyn S. o owych Rzymianach ktorzy będąc nieprzyjaciółami Boskiemi az do wystawiania siebie samych ku szanowaniu ich za Bogow, byli postaremu wślawieni u wszystkich narodow z ich trzymania się sprawie dlawości, z pomiarkowania w życiu y z ich statku w obyczajach, dla tegoż też BOG rozszerzył ich Państwo, tak daleko iako y ich sławę y poddał im narody y Krolestwa w nadgrode ich sprawiedliwości y poczeiwosci. Tak BOG w prowadza do tych czas ludzi łakomych chciwych, ludzi bez czci y litości, słowem ludzi złośliwych na dostoięstwa y urzędy y cierpi ich w wywyższeniu, a na ludzi dobrych sprowadza biedzenia się trudności, poniżenia, przesładownia, y znosi ich w uciemieniu, a postaremuż wszelako zawżze Mądrze sprawiedliwie y arcydobrze to czyni. Zaiście przyznać należy że w niczym się chwala Boska bardziey niewydaie, iako w tey Oparzności, z ktorey wybranych swoich BOG rozmaicie trapi, doświadczając ich cnoty y wierności. W tym się

bowiem iawnie wydaia doskonałości
 BOskie, widzieć tu na oko że Bog
 sprawiedliwy bo według Apostoła S.
 dla tego wybranych swoich uciskami
 dotyka, żeby się pokazała sądow ie-
 go wymienitość, jeżeli bowiem tak
 ostro się swoim kochankom, dzie-
 ciom y przyjaciółom BOG stawia, cze-
 goż się spodziewać mają niewolnicy
 czartowscy y nieprzyjaciele świętobli-
 wości jego. Surowość także Boską z
 tąd kazdy uważać może, bo jeżeli
 szczerze złoto żeby było czyste przez
 ogień przeysć musi iakoż sobie z-ze-
 lazem postępować będą. Mądrość tak-
 że Boską w tym łatwo wiedzieć moż-
 na, że gdy swoich wybranych zda-
 się w niewecz obracać, tym samym
 ich wynosi, y przez upokorze-
 nia prowadzi ich do chwały, y przez
 utrapienia do szczęścia wiecznego. Na
 koniec moc y siła Boska w tym się
 oczywiście pokazuje, gdy z tego wy-
 niszczenia do ktorego niewinni y spra-
 wiedliwi w uciskach przychodzą, tak
 iak z niczego wyprowadzać zwykła
 cudowne dzieła łaski y znaczny duf-
 wybra-

wybranych w doskonałości postępek. Porzucciesz precz wasze Chrześcianie prozne rozważania, niemowcie więcej co to jest, że złym dobrze się powodzi y dzieie na świecie? przeciwnie dobrym y niewinnym wszystko oporem idzie? to reguła y przyczyna którą się rządzić macie, że iako sprawiedliwi w posrod swoich cnot mają swoje niedokonałości, y swoje przywary; tak zli w posrod swoich nieprawości mają, niektóre swoje cnotliwe obyczaje, a y ci y tamci mają nad sobą BOGA płacącego y karzącego. A zatym cieszcie się sprawiedliwi albowiem wasze cnoty będą nagrodzone, przeciwnie lękaycie się złośliwi, albowiem wasze występki będą pokarane, według ich zasłużenia y stopnia. Wy grzesznicy za wasze cnoty będziecie mieli dobra ziemskie, dobra fałszywe za fałszywe cnoty. Wy też sprawiedliwi za wasze niedokonałości, będziecie ponosić dolegliwości lekkie za niedokonałości lekkie. Ale wy grzesznicy za tyle szkodliwych występков, nieczekaycie nic mniej

mniej nad wieczność mąk w piekle,
 á wy sprawiedliwi za tyle grontow-
 nych y bochatyrskich cnot, nie wię-
 cey nad wieczność szczęścia. Z tego
 wżyskiego w noście kazdy swoją kon-
 kluzyą, grzesznicy w szczęśliwym po-
 powodzeniu, niewykrzykucie w wa-
 szey pomysłności mówiąc, zgżesz-
 łem á coż złego za to mię spotkało,
 ni niewykrzykucie, albowiem oto złe
 że wżyskich nayokropnieysze, á to
 jest toż samo że po tylu zbrodniach
 jeszcze iesteś szczęśliwy y jeszcze nie-
 karany, twoie niepodpadanie karze,
 twoim jest nieszczęściem, jest to bo-
 wiem pewny znak że się BOG z to-
 bą kwituie, że ci w tym życiu pła-
 ci za te odrobinę dobrego któreś mogli
 kiedy uczynić, że ci nie niechce być
 winien przy śmierci, á że na ten czas
 nie co innego ma ci być rzeczone tylko
 co tam rzeczone złosliwemu bogaczo-
 wi pamiętaj żeś odebrał cć się mogło należyć z
 dobr y słodyczy ziemskich, pamiętaj y to pa-
 mięcią miarkuy co ci się należy w Nie-
 bie, przypomnij tylko sobie żeś był
 za życia możnym, bogatym, szczę-
 śliwym.

liwym, obfitującym we wszystkie dobra y wygody, tymem ci ja tobie nadgradzał oddawał, płacił, twoię niektóre dobre sprawy y cnoty, kwi-
taż teraz z Nieba y nadgrody wieczney, niemasz już dla ciebie nadgrody inšzey, tylko ponizenie y pogębienie cię á to na całą wieczność przeciwnym sposobem wy ktorzy życie w utrapieniu, nieutyſkuycie na ostre na pozor obchodzenie się z wami Oyca waszego w Niebie, patrzcie, mowi S. Augustyn nie nato co on porzuca złym, ale na to co zachowuie dla dobrych, to ieſt poznaycie prozność tych dobr obfudnych, ktorych, utrata tak was trapi, to płaca którą BOG daię ſwym niewolnikom, to ponęta którą rzucza ſwym nieprzyaciołom, czyliż możecie zazdrościć ludziom odrzuconym od BOGA tego fałszywego ſzczęſcia co do czaſu tylko, czyliż będziecie im załować dobr takowych ktorych BOG dopuſzcza zażywać nierozumnym ſtworzeniom, ieſzcze daleko bardziey á niżeli grzeſznikom. Ach moi Chreſćcianie do
was

was bowiem mówię, utyskujcie
jeżeli na tamtym świecie niema-
cie się już czego spodziewać y ie-
żeli BOG niema co więcej dawać
w nadgodę, tylko bogactwa y ber-
ła, tylko zdrowie dobre y szczęśliwe
powodzenie, utyskujcie mówię w wa-
szym ubóstwie, ponizeni w waszych
chorobach y rozmaitych utrapieniach
y dolegliwościach które tu na ziemi
ponosicie, ale jeżeli macie tyle wia-
ry ze go wierzyć nieśkączonym w
wielkości jego mocy, niewyczerpanym
w jego skarbach, sprawiedliwym w
jego rozładku y wiernym w jego
obietnicach, tedy! ach raczy ścia-
niycie jego na siebie miłosierdzie, y
dopełniycie nadzieie wasze, spuszczają-
c się we wszystkim na jego Opatrz-
ność, dobroć mądrość y sprawiedli-
wość, oczekujcie z poddawaniem się
temu wielkiemu BOGU, tego co on
dla was sporządził będąc pewni że wa-
my BOG rządzi y że wam mówi we
wszystkich waszych dolegliwościach,
to co tam Chrystus mówił S. Piotro-
wi chcąc mu umywać Nogi, co ja
czynię

erzynie, ty teraz niewiesz dla czego to ja czy
nie, przydzie ten czas że będziesz to
wiedział y będziesz wielbił Opatrzność
moją. Spuśćmyż się Chrześciane moi
na Pána BOGA, á prośmy go tyl-
ko o cierpliwość z Dawidem mo-
wiąc: Dobrzeć tak y arcydobrze się stało ześ
mię upokorzył moy Pánie, bo stało się
to dla tego żebym się był nauczył
sprawiedliwości twoiey o moy BOZE
dopiero poznaię naywyższą moc y
władzę twoją, dopiero się uczę że mi
twoe rozkazy wiernie pełnić przynale-
ży, dobrze tak sta mnie moy BOZE
że mię trąpisz, poniżasz, y chłosć
czesz, bo też przedtym ustawicznem
ci się spregiwiiał złym życiem mo-
im, á dopiero poznaię zupełnie kon-
dycyą moją, żeś człowiek iako y
inni podległy nędzom, przypadkom
y ułomnościom równie iako y inni.
Ach moy dobry Pánie dokażuy iuz nad
fortuną sławą y zdrowiem moim, iak
ci się podoba, obśyp mię iak Joba wrzo-
dami, przyciśniy nędzą y ubóstwem
czyń co chcesz, y karz iak wola two-
ja. Ja wszelako karzącą rękę twoię
ale

na Niedz: XI. po Świątkach 352
ale zawsze Oycowską całując mowić
będę z Augustynem S. tu bry tu pal tu
siecz, bylebyś na wieki miłościwie darował Amen

K A Z A N I E

NA
NIEDZIELE XII. PO ŚWIĄTKACH.

O gorliwości względem bliźnich y o gor-
liwości względem samego siebie.

*Homo quidam descendebat ab Ierusalem in
Iericho et incidit in latrones. Luc. 10. c.*

Człowiek niektory zstępował z Jeruzalem
do Jerycha y wpadł między zbojce.

O piśawszy nam Zbawiciel Pán w
tey Ewangelii S. nieśczęście czło-
wieka z stępującego z Jeruzalem do
Jerycha, iako wpadł był między za-
bojce którzy go złupili, rany mu
zadawszy y odeszli, napoś żywego zo-
stawiw.

stawiawszy, czegoż nas chciał nauczyć?
albo co w nas tym przykładem nę-
dzy owego człowieka chciał (prawić)?
oto Chrześcianie moi chciał wzru-
szyc nieczułość naszą, wzbudzić mi-
łość naszą, ożywić gorliwość naszą,
którą mieć powinniśmy ku naszym
bliznim. Tak bowiem podawiały da-
lej w tej Ewangelii S. ożębłość
Kapłana y Lewity którzy idąc tą dro-
gą uyrzawszy nieszczęście owego czło-
waka, niewzruszeni mineli go; prze-
ciwnie. przytoczywszy gorliwość Sa-
marytana który iadąc wedle owego
człowieka, uyrzawszy go ulitował
się nad nim; Tak mówię zakończył
tę Ewangelią mówiąc do owego Dok-
tora zakonu kuszącego siebie: *Idź i ty
i uczyn tak.* To jest: że iako ow
Samarytan przystąpiwszy do owego
nędznego człowieka y nalawszy oliwy
y wina zawiązał rany jego, tak y my
powinniśmy goić rany złych postę-
pów y niedoskonałości bliznich na-
szych. Jako on włożywszy go na bydle
do gospody go w prowadził y miał
pieczę o nim tak y my wzięwszy na
siebie

ſiebie interes bliźniego powinniſmy ſię
ugorliwiać o zbawienie duszy iego.
Jako on wyiawiſzy dwa ſrebrne groſze,
dał ie goſpodarzowi żeby wziął go na
ſwoią opiekę, tak y my powinniſmy
zażywać wſzyſtkich łagodności ſpo-
sobow, żebyſmy pozyskali Chryſtu-
ſowi Duſzę bliźnich naſzych. Oto
materya albo raczey cały zbior Ta-
jemnic zawartych w tey Ewangelii S.
a które wyobrazaią nam tę gorliwość
ktorą zachować mamy względem bliź-
nich, wſzakże niezanie dbawſzy iey y
nayprzod względem ſiebie ſamych.
A przeto mówię ia dziś do was Chrze-
ſćianie, myſlcie o ſobie, poprawiaj-
cie ſiebie ſamych, nie mieycie tak wiel-
kiey gorliwości względem bliźnich
waſzych, żebyście iey nie mieli miec
y ieſzcze więkſzey względem was ſa-
mych. Albo raczey miarkuycie gorli-
wość tę ktorą macie względem dru-
gich, gorliwością tą ktorą miec po-
winniſcie względem was ſamych. Tać
ieſt grontowana nauka, ktorą wam
dac chcę w tym Kazaniu, proſzę mnie
uważac: *Gorliwość o nas ſamych y doskona-
łość*

Dość własną powinna dodawać powagi naszej gorliwości względem drugich. Y o tym część pierwsza. powinna ją naprawować. Y o tym część druga. Powinna ją osłodzić. Y o tym część trzecia. Jest to tak wiele iakbym mówił: że nigdy gorliwość którą mamy względem drugich niebędzie prawdziwa, jeżeli tą gorliwością, którąśmy mieć powinni najpierw około siebie niebędzie wsparta, miarkowana, y łagodzona y o tym gdy mówię ciębie BOGA moiego proszę, Dayże mi samemu najprzod Ducha tey nieobłudney gorliwości, abym mógł mówić teraz y z moją pewnością zasługą y z ich pożytkiem, a nadewszystko z twoją większą cześcią y chwałą.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ze niemaż nic w potządku cwiczenia Chrześcijańskiego droższego nad gorliwość o zbawienie bliznich, jest to zdanie Anielskiego Doktora Tomasz S. Ta bowiem gorliwość (mówi on) jest wyraźnym znakiem miłości

BOGA

na Niedz. XII. po Świętłach. 36

BOGA, jest tym co tylko miłość
ma w sobie najczystszej, ona była
własnością Apostolskich mężów, da-
rem Proroków y dotąd jeszcze jest tym
Duchem który ożywia opowiadaczów
Ewangelii. Nareszcie ta gorliwość jest
w tym życiu koroną y dokonaniem
świętobliwości. Y dlatego kiedy Ko-
ścioł Święty mówi o Apostołach,
wystawia nam ich iako jaśniejące gwiaz-
dy w firmamencie Kościoła S. czyli
iako światła w których BOGU podo-
bało się, żeby wszystkie bogactwa łaski
jego zajaśniały. Wszakże trzeba
wiedzieć że ona żeby była szczerą ma
się poczynac od nas samych. Nauka
ta gruntuje się na nieuchronnym po-
rządku miłości która nam przykazuje,
żebyśmy w sprawie zbawienia, siebie
samych kochali, przed wszystkiemi
rzeczami. miłość własna mówi Au-
gustyn S. którą się w innej mierze
ma za sprośną y iako niesprawiedliwą po-
tępia, wtey jedney nietylko jest chwa-
lebna ale też uznawac ją trzeba za
nieuchronną powinność. W samey rze-

Z czy :

X. Teodora Kazania Niedzielne Tom II.

czy: ja muszę zbawienie dusz bliznich
 więcej kochać anizeli moje dobra,
 więcej nizeli moje zdrowie, więcej
 nizeli moy honor y sławę, narezcie
 więcej niz moje życie, ale mi się
 niegodzi więcej ie kochać anizeli zba
 wienie moje własne y moje własne
 doskonałości zaraz po BOGU. Y
 choćby też to w moiey mocy było
 przez moje złe sprawowanie się świat
 cały nawrocic, albo go też przez mo
 je nieporządności naprawic; tedy mu
 śiał bym porzucic nawrocenie y po
 lepszenie świata całego, ztą naypew
 nieyszą ufnością; że BOG niepragnie
 tego żeby świat był nawrócony albo
 naprawiony, boby to ślac się niemo
 gło; chyba z gubą owey osobistej
 miłości którą winien jestem sobie sa
 mentu, mocą ktorey BOG chce te
 go żebym naypierwize miał staranie
 około samego siebie, tak sądzi Aug:
 S. a ponim S. Tomasz Doktor Aniel
 ski. Ale co zatym idzie? Oto com
 dopiero powiedział że wszyńska gorli
 wosć o doskonałość drugich, ieżeli
 nie iest wsparta prawdziwą gorliwo
 ścią

ścią o naprawienie y uczynienie siebie
samego do: onalym, iest gorliwością
nierolliopną, gorliwością tylko urojoną
y fałszywą a zatym gorliwością bez
powagi y w ładzy z strony tego kto-
ry iczy używa, y bez skutku z stro-
ny tych względem ktorvch się iczy uży-
wa. Wnóźmy w obizernieysze tłuma-
czenie tych dwóch uwag.

UWAGA PIERWSZA.

Jest nayprzod bez powagi y wła-
dzy wtym ktory iczy używa, a cze-
muz? Bo tylko samo świadectwo do-
brego życia, może komu dac wła-
dzą do zaczęcia dzieła tak trudnego,
iakié iest naprawować drugich, A ie-
dnakże o! moy BOZE iak wiele iest
tak fałszywey gorliwości, czyli bez
tego świadectwa dobrego życia? Po-
zwolcie mowic sobie prawdę Chrze-
ścianie, iestescie więc niespokojni na
tyśiączne rzeczy na świecie, ktore
złym zwyczajem nazywacie, pochwala-
cie sobie, że byłaby rzecz dobra napra-
wic ie, oburżacie się na nieprawie-
dliwość y te nieporządki, ktore się
czasow naszych wzmożyły, y niemoż-

na tego zaprzec ze są zbyt wielkie y w wielkiej liczbie, ale pytam się zaraz do, was że to należy tak głośno mówić y z takim zapaleniem na cudze nieporządności następować? ktorzy tak mało czynicie uwagi na oczywiste y pewne nieporządności które się w was samych postrzega, y którym sami podlegacie? dajcie więc zbawienne napominania y być może że one z kądną są gruntowne, ale niechay będą iak naygruntownieysze, postaremu nie można tego pojąć, z iaką wy zuchwałością wazycie się podobne napominania temu albo owemu dawać, ponieważ ie nigdy niedajecie samym sobie. Niepotrzebaż się dziwować że ułomności drugich z ktorych się BOGU bynajmniey rachować nie będziecie, y które niedo was należy poprawiać, wasze mrużenia y sarkania tak bardzo zaostrzają, kiedy tym czasem własne ułomności wasze, któreby iednak bardziey was obchodzić powinny, y z ktorych będziecie muszeli rachować się BOGU; bynajmniey was nie wrzucają? á zatym układajcie w sobie

w sobie miłość podług przykazania
y wyrazney nauki Ducha Najświęt:
to iest przestrzegaycie samych siebie,
doswiadczaycie samych siebie, gancie y
gniewaycie się na samych, siebie y na
swoie niedoskonałości pierwey, á do-
piero to staniecie się sposobni drugich
strofować, y naprawiac. Bez tego wa-
sza gorliwość nie tylko iest zbyt sła-
ba, ale też staie się nieiako naganna,
y nietrzeba tylko stawić ją naprzeciw
sobie na przywiedzenie iey do zamilknie-
nia y do zawstyżenia się. Tać iest
wyborna nauka którą nam Syn Bo-
ski dał w Ewangelii przez wyrażenie
tego podobieństwa ktorego użył mo-
wiąc: *Quid autem vides festucam in oculo*
fratris tui Luc' 6. v. 4. Czemuz to
widzisz dzbło w oku brata twego *et*
trabem in oculo tuo non consideras á balki kto-
ra w oku twoim niepostrzegasz. Ja-
kosz moześz bratu twemu mówić,
moy bracie: pozwol mi zebym ci wyjął
dzbło ktore cie uraża y nieuśpokaia?
kiedy sam masz balkę ktorą cię ślepym
czyni na twoie własne uśomności? iak
gdyby Zbawiciel świata mówił do te-

go y owego z myślenie gorliwego, że choćby niedoskonałości brata iego nie wiem iak były oczywiste, tedy przecież nie do niego należy uważać ie y one rostrząsać, że nawet choćby miał dosyć iasnego przenikania y poznawania, tedy ieszcze ie sobie samemu zachować y do swoiey nauki obracać powinien, gdyz to iest zuchowałość chcieć innych poznawać y porządkować, niedoszedłszy pierwey zupełnego poznania samego siebie. Oto Chrześcianie moi nauka tego Nauczyciela Niebieskiego ściągająca się do obyczajów naszych, á którą on lepiej ieszcze przykładem w skutku potwierdził kiedy tam miał za złe że owi Faryzeuszowie, wazyli się zaskarżyc przednim niewiaścę, którą na cudzołóstwie poymali byli y że sobie próżną pracę zadali na iey ukaranie następując. A czemuż to? pyta się Hieronim S. czyliż to niebył występpek tey niewiaścę oczywiśly y wrzeczy samey? czyliż oni nie mieli po sobie prawo Moyzesza, które wyrażnie przykazywało im takowe kamienować

nować? prawda jest; iednak że od-
powiada wspomniony Oyciec S. zda-
wało się to Chrystusowi Pánu niego-
dzą rzeczą, że tak sprosni ludzie iako
byli Faryzeuszowie (którzy nadęci
proznym mniemaniem o swoiey zmi-
słoney świętobliwości, onicznym mniey
nie myśleli, iak żeby byli sami w sobie to
ukarali co w bliznich z takim popie-
raniem potępiali) że mówię tacy lu-
dzie czynili się iawnemi sędziami y że
taką gorliwość o zachowanie prawa
po sobie pokazywali, toć to było,
czego znieść y z cierpieć niemógł Zba-
wiciel świata, y dlatego odpowiedział
im: żeby ten który by był między niemi
bez grzechu pierwszy rzucił kamien, natęż od
nich zaskarzoną niewiastę á przez to dał
im zrozumieć: że iedynie takiemu
bezboznemu mogłoby być pozwolo-
no brac się do kamienowania a że
dla wszystkich innych dosyć by było
zaprzątńienia w tym iżby się krzątali
o swoje własne uśomności, nie obra-
cając zarliwości swoiey przeciwko u-
śomnościom cudzym y obcym. Jed-
na wcale Pánska konkluzya, od kto-
rey

rey mądrość żydowska tak była przy-
 cisniona, że podług opisanja Ewange-
 listy nie niemowiac, poczęli się wzy-
 szczy ieden po drugim począwszy od
 naystarszych, wymykac *et audientes unus
 post unum exhibant incipientes a senioribus* Do-
 pusćcie Chrześcianie moi, dozwołcie
 nam wtym obrazie dobrze się przy-
 zrec, á przyznamy że to my sami ie-
 steśmy w nim wytechnięci. Albowiem
 coż jest w srod Chrześcianstwa po-
 spolitszego? iako zaslepiac się tą Fa-
 ryzayską gorliwością która się natym
 gruntuie, że dla drugich jest się dosyć
 oświeconym, dosyć surowym, do'yc
 strofującym, jednym słowem dosyć
 gorliwym? ale gdzież są te oczy,
 ta uwaga, ta karność y surowość dla
 siebie samych? coż widzicie teraz na
 świecie w posrod siebie y około sie-
 bie? wy wicie dobrze, oto wszędzie
 pełno ludzi ktorzy, wszędzie gdzie in-
 dziey krom w swojej otobie czyli w
 swoim postępowaniu, w swoich spra-
 wach, y obyczajach, radziby w pro-
 wadzić regularność y dobry iaki po-
 rządek. Ludzi zepsowanych, wyzu-
 tych

tych z cnoty y pocziwosci á podobno
w cale bezbeznych, którzy jednak
Duchownym o ich powinnościach bez
prześtanku przymawiają. Ludzi roz-
wiązłych rokołżników y niewolników
świata y ciała, którzy jednak o niczym
bardziej jak o naprawie Duchowieństwa
niemowią? ludzi nauczonych w Pra-
wie, którzy sami będąc pełni niespra-
wiedliwości, postarąmu przeciwko nie-
sprawiedliwościom drugich y wyuzda-
ney wolności Dworów potwarzy rzu-
cają; tyle przytym zdzierców ludzi
ubogich y poddanych, tyle krzywdzi-
cielów sierot, tyle uciemiężycielów
wdow którzy z bogaciwizy się z ich krwi
na publiczne y nieuchronne postarąmu
podatki państwa, zrzęzkaniem ubolewa-
ją. Osobliwsi Jacyś ludzie, którzy pro-
wadząc ładałakie y złośliwe życie, szu-
kają postarąmu srodków przywrocenia
niełakiego porządku, al'bo też utrzy-
mywania go bądź po Dworach, Mia-
stach, Miasteczkach, bądź po wsiach y
domach przywatnych. Osobliwsi lu-
dzie ale którym się bezpiecznie mo-
wić może, co tam rzekł Chrystus
donie-

do niewiaſt zachodzących ſobie drogę niechcieycie płakać nademną, ale raczej płaczcie nad ſobą ſamemi to ieſt płaczcie na ſwoie właſne, a nie cudze grzechy y niedoſkonałości. W ſamey rzeczy Chrzescianie moi ieſt ſię az nadto troſkliwym, narzeka ſię y wzdycha, iako codziennie ſwiat ten gorlżym ſię ſtaie, że ſię iuż zadney wiary na nim nie dopyta, że Boſkie rzeczy y Sakramenta ſwięte idą w pogardę, y zdrażane bywają, ale ach! y czemuż nie narzekacie bynajmniey ludzie nad temi niedbalſtwami, w ktore więc ſami w padacie y w ktorych dotąd podobno przeſtaiecie? czemuż nie narzekacie oycowie y matki na złe wychowanie właſnych waſzych dzieci, Pánowie y goſpodarze na złe y nieporządne życie ktore więc cierpicie między waſzemi domowemi y ſłużącemi? S. Paweł niemogł tego pojąć iak by ow mogł miec goſliwość o Koſcioł Boſki, ktory nie ma ſtarania o ſwoich domowych y ſłużących *Quomodo Eccleſie DEI diligentiam habebit?* ale czego S. Paweł niemogł pojąć na ow czas,

czas, to my poymuiemy az nadto
podziś dzień w którym iuż się wy-
nalazł sposob te dwie rzeczy połą-
czyć z sobą. Wszak mimo zepłowa
nia Chrześciańskich domow, ktore
sprawie niedbalstwo ich przełożonych
wszak mówię nigdy Kościół BOŻY
niemiał tyle poprawiaczow, iako w
tym wieku? ktorzy niebędąc ani na-
to posłani; ani niemając nato prawa
y w ładzy ani nareście zadnych ku
temu potrzebnych przymiotow rozu-
mieią postaremu że BOG ku temu
ich wybrał, wzbudza, y dał im na-
to władzę. Ja wiem moi mili słu-
chacze że święci mieli te arcychwa-
lebną, gorliwość dusz, ale dały by-
to Nieba żebyśmy w tym trzymali
się ich przykładu, a nie potrzebaby
nić więcey na w zbudzenie nas do
prędkiey odmiany zycia, y do sprawie-
nia w nas głębokiey pokory. Ja wiem
że Dawid z tym się odzywał do BO-
GA *Tabescere me fecit zelus meus quia obli-
vi sunt verba tua inimici tui* Psal. 118.

Gorliwość moja sprawiła, zem-
się umordował temu iż twoi nie-
przyja-

przeciwnie zapomnieli na słowa two-
 ie Panie. Ale wiem też y to że to
 wtenczas dopiero mówił, kiedy już
 sam si bie przekonał był potuliąc ra-
 zy, że y on w osobie swojej lubo
 Krolewskiej zapominał był naręz sa-
 me słowa Boskie, — jako owo Betša-
 beę porwał, Uryasza zabie niewin-
 nie kazał, a zatym w ten czas tak
 mówił, kiedy owe sprosne swoje za-
 pomnienie na BOGA iawnie y dosko-
 nale wyznawszy, surową y ostrą na-
 prawił pokutę. A zatym czynie co
 y on czynił, abędziecie mogli mo-
 wie co y on mówił; to iest popraw-
 cie przez ostrą pokutę pierwey uło-
 mności y niedoskonałości wasze, a
 dopiero to będziecie mogli być gorli-
 wemi o niedoskonałości y ułomności
 cudze. Ja wiem że S. Bernard ufil-
 nie pragnął? y życzył sobie y ieszcze
 z tak wielką gorącością Ducha, żeby
 był Kościół BOZY w iego dawnym
 kwiecie, y w iego pierwśzey czysto-
 ści y świętobliwości znowu oglądał,
 gdy mówił: *quis mihi det ut videam Eccle-*
siam DEI sicut indiebus antiqvīs. Y któż

mi da żebym oglądał Kościół BO-
 ZY, w tym że samym kwieciu, czy-
 stych Świętych y woniących oby-
 czaiow? w tym że samym blasku ru-
 mieniącey się krwi Męczenników kto-
 rzy iey ozdobę czynili. Ale też wien-
 zeto był wielki Święty, a zatym ia-
 ko się wielce z iego pałającego ku
 Kościołowi pragnienia buduję y ciełzę
 tak równie wielce się zdumiewam y
 mięszam widząc, że światowy czło-
 wiek tychże słow tak często zwykł
 używać, którego się jednak poznać
 że sam w sobie mało co ma boiaźni
 Boskiej. Albo że jedna niewstydl-
 wa światowa niewiaſta którą prozność
 y pycha nadęła, y która siebie samę
 czcić zwykła jako Bożka iakiego toz
 samo mowić odważa się. Nad tym ja
 zadumiewam się przypominając so-
 bie naukę Ewangelii *Lekarzu ulecz sa-
 mego siebie* to ieſt że tobie grzeszniku,
 tobie ladaiała niewiaſto, nieprzyſtoji
 brać się do podobney gorliwości, ale
 poydź y ulecz pierwey twoie rany,
 które iawne są y codzienne, a nie-
 pokwapiay się leczyć owe które ty
 podo-

podobno z zaiętrzonego złęgo umy-
 ſłu twęgo mniemaſz być tam gdzie
 zadnych ran niema. Tak tak Chrze-
 ſćianie moi: przęſtancie na was ſamych
 á znaydziecie tam więccy iak nadto,
 przeciwko czemu tę walzę gorliwość
 która was zapala będziecie mogli obro-
 cic, á nawet grontu ię czerpać. Ze-
 by Koſciół mógł być naprawiony ia-
 nato przyſtaię, ale od was do pory
 niebędzie naprawiony, dopoki wy bę-
 dziecie tym czym ieſcieście. Y iuż ro-
 zumiem poymiecie to że ilerazy gor-
 liwość naſza cała ſię obraca na bliź-
 nego, á na nas ſamych nie bynaymniey,
 iuż tym ſamym ieſt nieporządca czy-
 li bez władzy w tym który ię uży-
 wa, á nadto bez ſkutku w tym, na
 którego ſię ię używa.

DRUGA UWAGA.

Jak z przyrodzenia niechętnie przy-
 muiem upominania nas y ſtrofowania,
 tak dajem drugim prawo, aby y oni
 niechętnie nas ſłuchali, á zatym ani nie
 byli od nas naprawieni. A mowiąc
 ile do nas zwykliſmy poſpolicie upa-
 trywac pilnie y dochodzić iak ſię też

na Niedz: XII. po Świątkach. 370

ów sprawnie, który pod pozorem gor-
liwości y miłości uścisnę nas napra-
wić, y trzymamy zato: że gdy w nim
niektóre uścisnęłości postrzeczemy kto-
rych on sam nie widzi w sobie, y z
których nie strofuję samego siebie,
że mówię naten czas sprawiedliwie się
mu opieramy, zatym pogardzamy ie-
go upominaniami; umiemy zamknąć
mu usta, wiemy gdzie się oddalić
zebyśmy go nie uścisnęli, co więcej
potrafiemy się uczynić tak mądrze
iako y kto, y mniemamy wcale że
mamy prawo takowemu odpowiedzieć
co tam Jetro odpowiadał Moyzeſzo-
wi *stultô labore consumeris* Exod. 18. v. 18.
głupią się pracą wyniszczać: to jest pra-
cuiecie nadaremnie y prozne staranie
bierzecie na siebie. Naywiększy błąd jest
rozumieć że wam wierzyć będziemy
kiedy z waszego sprawowania się zna-
żewyż sami nie wierzycie sobie. Pro-
zno się spodziewacie, że się za waszą
radą poydzie, kiedy sami pierwsi w u-
czynku rady wasze zarzucajcie. Toc
się zowie jedną ręką budować, a drugą psuć
wszystko

Wszystkie y odrzywać, o to Chrześciance iako się zwykliśmy bionć, y niechcemy dać się naprawić. A czemuż? tylko że ciż sami, którzy nam więc o tym poleptzeniu życia mówią, sami w sobie niektóre nieporządności żywią. Z kąd ia daley tak wnozę: że tenże sam obowiązek, co kaze przełożonym starać się o naprawę poddanych obowiązując ich też o naprawę siebie samych. Czyli zeby sami starali się bydz doskonałemi ku temu, iżby mogli być sposobnietzemi do doskonałenia sobie podległych. Ztey przy czyny ow wielki Apostoł mówiąc o Kapłanach y sługach Kościoła za nay pierwszy ich przymiot wyciąga, żeby byli sami bez nagany oportet irreprehensibiles esse. A dla czegoś to? o to aby lud broniąc się przeciwko ich strofowaniu nie mówił znac, *Lekarzu ulecz pierw samego siebie?* Ach wy Kapłani a współ słudzy zemną Pána BOGA, wy domownicy przybytkow Pańskich iestście lekarzami dusz ludzkich pocznijcieśz wraz zemną od swoiey wiałney duszy, zarzut to iest który

Kapła-

Kapłanom y Pasterzem dusz, odbiera moc y władzę (prawowania swego urzędu. Zarzut który jeżeli się mogą posłużyć tym podobieństwem Jzajasza Proroka, trzyma ich iako niemych pów w domu BOŻYM. Zarzut który przymusza ich, znosić zbrodnie cude y obawiać się występnych? znosić owego, y tamtego nie urazac, zarzut nakoniec który od wszystkich czasów Karność y dobry porządek osłabiał y dotąd bardzley niz kiedy osłabia, ktorego jednak mieliby być wspieraczami. Y dla tego też potrzeba by żeby sami byli żywym Wyobrażeniem tej S. Karności. Jednakże Chrześcianie moi nie wypływa ztąd, żeby im nie być posłusznymi, albo żeby z ich nauk niemożna pożytkować, albowiem ich godność y urząd nie zależy od zasługi ich życia. Y dla tego według nauki Chrystusa Pana skoro w Katedrze Moyzeša zasięda, (iako y ia teraz) trzeba z posłanowaniem przyjmować ich naukę y te słowo, które lubo już ich pochodzi, przeciesz jest praw

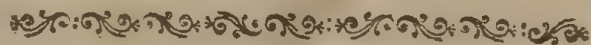
A a dziwie

dziwie słowem Boskim, nie potrzeba oglądać się na to czym są, choć by też niewiem jakie ułomności w nich się wydawały, gdyby też nazywając nieysze powołania swego życie prowadzili; ale trzeba się oglądać na tego którego osobę wyznaczają, y którego imieniem do was mówią. Z tym wszystkim co się dzieje? oto że zgromadzenie ludu pospolitszego niemając dosyć wyperśwadowania y dosyć rozsądku ku uczynieniu tey o ktorey mówię roznicy, pospolicie zwykło zachodzić y sądzić o jednym przez drugie, y gdy owo ganią co Kapłani czynią y jako żyją, powoli potym nawykają y gardzić tym czego y nauczają. Kiedy więc ten Święty urząd w tym nie jest wolny od złośliwości ludzkiej a co się dzieć będzie zresztą stanów innych na świecie. Ach Chrześcianie czego nie może taki człek jakiego sobie wystawił w myśli Paweł S. ieden człek cnotliwy y nienaganny, nie masz takiej złości ktorąby on niemógł w strzynać, nie masz nic tak dobrego czego by nie mógł dokonać, jeżeli jest

ieſt na iakiey godności, o z iakim on popieraniem niebędzie mowił, kiedy będzie potrzeba zaſtawić ſię przeciwko zgoriſzeniom ieżeli ieſt przełożonym w zgromadzeniu iakim, albo w domu, z iakim naleganiem y pracą nie będzie ſię ſtarał, aby tam boiaźń Boſka y pobożność zakwitneła? ieżeli ieſt Oycem y ma dzieci do wychowania iakiey wagi nie będą u nich iego napominania y rady, albo iakim ie uſzanowaniem y miſością nie przyimają od niego iego dzieci? ale kiedy iaki rozpuſtnie żyjący, albo zapalczywy Oyciec daie Synowi ſwemu nauki o pomiarkowaniu, w ſtrzeżliwości y porządnym życiu, albo kiedy iaka lekkomyſlna y rokoſzna Matka ſwey corce przepowiada O ſkromności y oddaleniu ſię od ſwiata, iakichze z tąd ſkutkow ſpodziewac ſię moſzna? z tego wſzyſtkiego wnoſcie za pożytek, ażeby gorliwość waſza względem drugich była ſkuteczna y pożyteczna, trzeba żeby ją gorliwość (ktoraſmy ſobie ſamym winni) ſtaraiąc ſię o właſną doſkonałość, wzmacniała, iakozmy to widzieli. A

na d o żeby ią grolliwość o nas samych
rządziła, y łagodziła. A co mi po-
zostałe mówić w dwóch drugich Czę-
ściach, ale wolę ie dziś opuścić y
na przyszłą Niedzielę zachować, niż
niedoskonale dziś o nich mówić y wam
się naprzykrzyć. Zakonczmy iuz to
Kazanie serdecznym y gorącym afek-
tem prosząc BOGA y mówiąc: Day
o moy BOŻE, day Kościołowi twe-
mu sług takich którzyby wniósł zbawienie
nie zarządzili, y ludowi twemu wó-
dzow takich którzyby ich bezpieczną
drogą prowadzili. Osobliwie day sług
takich którzy siebie samych rządzić
umieją, y wódzow takich którzy sie-
bie samych prowadzić wiedzą, day ie-
żeli mam cię o tę łaskę prosić, mnie
samemu tego Ducha grolliwości to jest
świętey y czyste y miłości, żeby mi
nauczając y prowadząc do zbawienia
drugich, sam niezasłużył być odrzu-
conym. Albo raczey spraw to miło-
ściwie, oto cię moy Panie proszę y
oni też zamną, żeby mi tak ich na-
uczał y prowadził, żeby mi y ich y sie-
bie samego szczęśliwie doprowadził
do

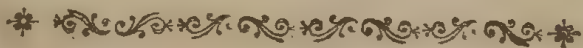
na Niedz: XII. po Świątkach. 376
do požądanej y błogosławioney wie-
czności, á która nie będzie miała za cel
tylko ciebie BOGA Ojca, Syna y
Ducha Świętego Amen.



K A Z A N I E

NA
NIEDZIEŁĘ XIII. PO ŚWIĄTKACH

*W tej że materji o gorliwości względem
bliznich,*



*Respondens autem Iesus dixit: nonne de-
cem mandati sunt, et novem ubi sunt? non
est inventus qui rediret et daret gloriam DEO.
Luc. 7. c.*

*A Jezus odpowiedziawszy rzekł: á zaż nie
dziesięć iest oczyszczonych? á dziewięć kedy są?
nie iest należony który by się wrocil y dał
BOGU chwałę.*

Ze Chrystus w tej Ewangelii S. z
taką gorliwością powstał na o-
wych

wych dziewięciu, którzy będąc od niego oczyszczeni z trędu swego; ledwo nie tegoż samego czasu zapomniawszy o dobroczynności jego, stawili się mu niewdzięcznemi y nieoddali mu chwały powinney; że mówię Chrystus zdięty gorliwością o chwałę swoją słusznie zażala się w tej Ewangelii S. możemy to poznać z następujących uwag.

Bo nayprzód będąc Nayświęt: ile BOG y człowiek, słusznie mu się należała wszelka cześć y chwała. Bo powtore wyświadczywszy im łaskę y dobrodzieystwo tak wielkie, słusznie mu się należała wdzięczność y miłość. Nakoniec, obchodząc się z niemi tak łagodnym sposobem, że do ich oczyszczenia nic więcej niewyciągał, tylko żeby szedłszy pokazali się Kapłanom, słusznie powinien był za to odbierać głębokie poszanowania, niskie ukłony, y uroczyste pochwały. á zatym gorliwość jego w tym Pankcie była słuszna, bo była nietylko wiparta, ale też rządzona y umiarkowana jego naywyższą świętobliwością y do-

y doskonałością. Moi Chrześcianie którzy tak się zapalacie gorliwością względem drugich, czyliż poymniecie Tajemnice zawarte w tej Ewangelii S. albo raczey widzieliście już y poznaliście to, iako się spodziewam, że żeby gorliwość wasza względem drugich była pożyteczna, y miała swoy skutek, trzeba żeby była wzmocniona gorliwością o nas samych, y o własne doskonałości nasze. Dozwolicz mi dziś dopełnić tę materią, y pokazać nadto, że żeby taż sama gorliwość była czystą y prawdziwą, powinna mieć za regułę, własną gorliwość o nas samych, że narodzić się by była miłą y przyjemną powinna być łagodzona własną gorliwością o nas samych. są to dwie myśli y dwie części pozostałe z przeszłego Kazania, które żeby miały swoy skutek w sercu waszym, dzieło to jest samey łaski Pána BOGA, padnijmyż iako y zawsze na kolana nasze, u nog iego z Samarytanem wyrazonym w tej Ewangelii, y prośmy go o tę czystą gorliwość nayprzod względem nas samych

mych, a potym ku dobru bliznich iemu na wiekszą cześć y chwałę.

CZĘŚC PIERWSZA.

Jak chwalebna iest gorliwość o wydoskonalenie blizniego, tak naywiększe staranie nasze być powinno używać ią dobrze, cnotliwie y chwalebnie, ato iuż oglądaiąc się na nasz rozum; iuż oglądaiąc się na nasze serce, albowiem stac się może że ona albo niebędzie podług dobrego rozsądku iak mowi S. Paweł: *amulationem DEI habent sed non secundum scientiam* Rom: 10. v. 2. to iest ze mają gorliwość ale nie podług umiętności albo że nie będzie pochodziła z miłości. Przez coż tedy mozem, gorliwość naszą w iednym y drugim z tego dwoyga polepszyć? oto Chrześciane moi przez gorliwość o własneż doskonalności nasze. Y ta to iest otnowa całej tey mowy, dopuście nam dobrze iey wykład poiąć y z rozumieć w tych uwagach.

UWAGA PIERWSZA.

Mamy gorliwość o drugich y często przy-

przytrafia się że ona nie tylko nieby-
wa podług dobrego rozsądku, ale na-
wet pochodzi z iednego potępienia
godnego zaiątrzenia. Gorliwość to
błędna, nierostropna y niewiedług mi-
łosci czyniona, a zatym fałszywa. Ze-
byśmy się tedy wielerazy nieoszuki-
wali, dozwolcie mi rzecz tę objaś-
nić w szczególności. A nayprzod Jak
ze wiele kaćerzow niestaralo się od
wielu set lat o naprawę Kościoła y o
uwolnienie go od urośnionych błędow
y złego zażywania ktore się częścią
nauk iego, częścią iego karności ty-
czyły? bydz może że niektórzy z
nich czynili to dobrą myślą: bydz mo-
że, ze podchlebiali sobie iakoby mie-
li ku temu łaskę zwysokości, bydz
może że dotego ich wzbudziła skłon-
ność ich gorącości Ducha. Ztym
włzystkim była to błędliwa gorliwość
ktora iedynie pochodziła z sprzeczek y
z spiskow, y raczey do rozzerwania y
mącenia a nizeli do naprawy Kościo-
ła posłużyła, y gdyby owi ktorych
ta gorliwość ożywiała, tegoż samego
czasu mieli byli podobną gorliwość
o wia-

o własne swoje udoskonalenie, gdyby byli weszli pierwey w samych siebie dla poprawienia swey pychy: zuchowałości prywaty, wymysłów, y ztwardziałości które to są zrodłami kacerzow y one pospolicie żywią, tedy by im zdrowy rozum podyktował albo samby byli przyznali to: iż nie przystoi żeby jakie prywatne mniemania miały być regułą tych tak wielkich rzeczy, że owiżem przystoi żeby wszelkie inne prywatne mniemania były poddane pod te które samegoż Chrystusa za głowę a Ducha S. mają za Nauczyciela. A ponieważ zbywało im natey uwadze coś zatym poszło. Ach wy wicie Chrześcianie moi. Oto gdy niektóre złe używania uprzątnąć chcieli, tym czasem świat cały napełnili błędami, gdy nigdy nie starali się leczyć we wewnętrzne choroby swey duszy, które tedy nie tedy poczęli pślować grunt y fundament ich wiary, stali się zatym ludźmi przewrotnemi, podobni do ślepych y wodzowie ślepych pograzili samych siebie w przepaść zepsławania y drugich wiele pociągneli za sobą. Toć

ia nazywam gorliwością błędną. Pow-
tore gorliwość nie roztropna, uważay-
cie dobrze y poznaycie zdrozenia czło-
wieka nawet w szukaniu czego do-
brego, który nie nauczywszy się rzą-
dzic samego siebie zdrowym rozu-
mem radby świat cały znaywyższą
władzą rządzić. Nawiwszy sobie gło-
wę prozmemi roieniami, chciał by po-
dług swego upodobania y nierostro-
pności na każdym miejscu prawa sta-
nowić y wszystko naprawować. Dopusz-
cie tylko rządzić takowym których
Duch podobny pobudza, á zobaczycie
narych miast iak szkodliwy skutek mieć
będzie ich gorliwość. Nie będzie za-
dnego stanu ktoregoby zgruntu nie-
przewrocili, zadnych obowiązkow kto-
re by nie pomatali. Zadnego zgro-
madzenia ktoreby nie rozerwali. Za-
dnego domu ktorego by nie skłócili
y w straszny nie porządek nie w-
prowadzili. Zamiast coby mieli swoją
gorliwość według stanow ludzkich for-
mować, to oni stany ludzi podług
swey gorliwości formować będą. Za-
miast coby się mieli miarkować sta-
nością

boscią y przymiotami natury każdego, to oni ie na wzor swych skłonności y zamyśłow maikowac będą. Za tym będą ostremi: gdzie by powinni bydz łagodnem i y obcydą ię z łaskawością gdzie by powinni pokazać surowość, będą radzić komu więcej co niżeli się iest zdolnym, a nie będą od niego domagać się tego co iest powinnością iego. Będą chcieli wżysztko przyprowadzić do takich doskonałości, ktore się z powinnościami istnemi za dną miarą nie zgodzą, ieden będzie nas obowiązuywał do osobności ktora iest nie wczesna y nie roztropna, a drugi zobowiąże nas do nieznosney pompy ba gorzającego pokazywania się. Ten z dobrze sądzącego człowieka uczyni go chimerykiem u świata, a ow z owej cnotliwej niewiaſty uczyni ią zuchwałą nabożniczką, a czemuż to? oto temu: ponieważz to wżysztko nie ma innego fundamentu tylko złą y nieroztropną gorliwość, y że pierwizy ktory drugiego chce nauczyć y poprawić sam nieſtara się żeby udoskonalił ſiębie. Jedyny tedy środek ktory

nas może zachować bezpiecznie ,
 jest często następujące czynić uwagi
 mam się za człowieka który lubię pry-
 wate, y w samey rzeczy jestem nim ,
 mam bowiem zawsze dalekie od po-
 wŹszecznych zdania y im przeciwne
 skłonności , mogęż tedy prowadzić bli-
 zniego na fundamencie iedynie moie-
 go poznawania? czyliż sam zdrowy
 rozum nie wskaże, żebym się te-
 go trzymał co powszechnie zowią do-
 brym wszyscy ; Tymciby sposobem
 gorliwość nasza mogła by być rostro-
 pną. Ale zamiast czynienia sobie tych
 refleksyi , czyni sie sobie z swojego
 uporu ieden rodzaj zaślugi, y ponie-
 walsz się ma inŹsze zdanie nie te co
 wszyscy , tedy się rozumie o sobie
 ze się ludzi wszystkich przewyŹsza
 bez oglądania się natę nie omylną
 prawdę , ze tym się jest lichszymi od
 innych, im mniej się nim bydz sądzi-
 Y z tąd też iest gorliwość szczupła
 y ograniczona co się za dobre y świę-
 te osądziło , to by się rado żeby dla
 wszystkich było dobre y święte, y ie-
 żeli się nie wszyscy ludzie tą drogą
 udaia

udaia, tedy się jest gotowym wszystkim potępiac, y wierzyć że wszyscy giną. Krom drogi naprawy którą się sobie wyznaczyło, zdaie się być wszystko błędem, nieporządkiem y zuchwałością. Ale pytam się czyliż to BOG ow Naywyższy Pán, zwami się o tym naradzał, że swoje dary y łaski iedynie podług waszego rozumienia chce rozdzielać? czyliż nie ma on w skarbach swojej mądrości innego wyobrażenia dobrego tylko to, które wy sobie wystawiacie. Czyliż on wszystkim nas wzywa do podobnego rodzaju doskonałości? czyliż nas prowadzi przez tę samą drogę; czyliż to wam tylko, objawił drogi swoje, czyliż iedynie tylko wami się chce posłużyć ku dokonaniu swoich zamiarów? y kto wy jesteście na koniec jeżeli się tak godzi mówić, że się wazycie Opatrzność ukracać y onę niejako ograniczać (trzeba było żebyście swoy umysł wcześniefi byli podnieśli, trzeba było uczynić sobie większą duszę, iedną do wszystkiego dobrego, zdatną dłużej. Która by przynajmniej

mniey zdulna była szacować wysoce dobro na kazdym miejscu, gdziekolwiek one jest y z ktoreykolwiek tylko strony pochodzic by mogło. Trzeba było zebyście przystosowali by li sobie słowa Pawła S. do Korinthian 2. ad cor. 6. v. 13. *Eandem autem habentes remunerationem dilutimini et vos,* to jest że ponieważ iednąż was znamy, czeka nadgroda rozszerzajcie się y wy. Mieycie o moi bracia iedni dla drugich nie szczupłą y nie zbyt ograniczoną gorliwość, a dopiero to na ten czas nie będziecie więcej świat ten kłócić, waszemi upominaniami, nie usłyszeli się was więcej tak bardzo sarkających na tych którzy insze drogi nie te co wy przed się biorą, y nie będziecie więcej usłować, żebyście ich czyli to dobrowolnie, czyli przeciwko ich woli na wasze zdanie pociągneli. A kiedy już ile do roztropności poprawiona będzie gorliwość nasza, pozostać powtore przyprowadzić ją do porządku przez wzgląd na serce nasze. Y tu też własna miłość nasza wszystkie sztuki zdrad zastawiać zwykła.

Druga

DRUGA UWAGA.

Zwyklismy Chrześcianie moi mieć zagorliwość; co nie jest tylko namietnością, to jest ma się za gorliwość co nie jest tylko ugryzieniem? ma się za gorliwość co nie jest tylko zdradą, nie nawiścią wyniośnością y szukaniem własney korzyści, wszętko to chociaż jest zbyt dalekie od Chrześcijańskiej gorliwości, nie omeżkiwa jednak pokrywać się iey powierzchownym pozorem. Y tak nieważnie opłakuję owe ułomności w bliźnim, które jednak sama w sobie znośi z upodobaniem, tak zbyt nie czi pragnienie pod pozorem wprowadzenia dobrego porządku, albo go utrzymania szuka żeby mogło rządzić y rozkazywać. Tak podstępny umysł upatruje tysiąc okoliczności wyładzenia siebie y wtrącenia się wszędy. Tak z natury jedna niepokojna dusza, daie się uwodzie żywością do opuszczenia siebie samey, żeby chwyciwszy się ułomności bliźniego, znalazła przyczyne

nę usprawiedliwienia siebie, tak zaklinający się umysł bierze na siebie imię gorliwości, żeby tym wolniej posądzał y potępiał drugich, ale wszystko to przydaie S. Gregorz Papież: nie iest gorliwością Boską którą miał S. Paweł odzywaiący się do Korynthian *amulor enim vos Dei emulatione* użarliwiam się o was gorliwością Boską. Jest to gorliwość człowieka, pożądliwego, zaślepionego zepsutego Bez gorliwości zaś Boskiej, gorliwość człowieka iest umnie tylko wymysłem y zebym z Piłmem S. mówił *Idolum zeli* posąg gorliwości, ten iest wyrazny sposób mowienia Ezechiela Proroka a S. Jakub Apostoł mowi że pożądliwość człowieka, czyli gorliwość iego nigdy sprawiedliwości Boskiej niewykonywa. Ale kiedy człowiek zawczasu przyłoży się do poznawania nayskrytszych skłonności swojego serca, kiedy przez S gwałt uczyni się Panem skłonności swoich, kiedy się nauczy poskramiać swoją chciwość y łakomstwo, przytłumiac swoje lekkomyślności; przy-

B b tepiać

tępiąc swoy gniew, umarzać swoją
 niepokojność, w ten czas będzie w
 stanie rozeznawania Jaki go Duch w
 gorliwości ożywia, y w ten czas też
 będzie umiał utrzymać gorliwość swo-
 ją w granicach przystoyności y zdrowe-
 go rozumu. Bez innego doświadczenia
 procz własnego rozważania, będzie on
 mógł w pośród najpiękniejszych ko-
 lorow któremi się fałszywa gorliwość
 pokrywać zwykła, ową złość, zazdrość,
 ową zapalczywość y nienawiści, o-
 we zemsty niepomiarowane, owe
 sztuczne sprężyny podeyscia drugich,
 owe szukanie własnych korzyści y
 wszystkie przyrodzone namiętności be-
 spiecznie rozeznawać. Będzie on więc
 działał kiedy mówić a kiedy zamilczeć,
 nie będzie on złe małe chciał goić
 przez złe daleko większe, albo też
 mały iaki występki naprawiać przez
 oczywistą y wielką iaką zbrodnią. Nie
 będzie on uśmiewał pod pozorem gor-
 liwości niektórymi ludzmi pogardząc
 którzy się mu niepodobają, a niektó-
 rych kochać. Skoro będzie miał przy-
 czynę lękać się żeby jego myśli nie były
 dosyć

dosyć czyste, y żeby znać iaka namietność między nie się nie zataiła, natych miało wezmie się do pokory y milczenia, y bezpiecznie będzie sądził że między wszystkim naylepiey jest raczey doskonałości brata swego, niżeli swoje własne podawać wniebespieczeństwo.

Ach moy BOŻE! y coż jest człowiek! iak nader jest przywikły od prawey drogi odstępować y ieszcze wten sam czas, kiedy się zdaie, że nayprościeyszey drogi się trzyma y wnaypięknieyszych cnotach się czwyczy! Ale iak sobie chce Chrześcianie moi nietu dosyć, że gorliwość naszą względem bliznich umocniemy, albo że ią do porządku pewnego przyprowadzimy, trzeba ią nad to ułagodzić y uprzyjemnić y do tego też gorliwość własna o nas samych może nam posłużyć, a co mi pozostaie pokazać w tey

CZĘŚCI DRUGIEY.

Gdybyśmy Chrześcianie moi: w postępowaniu naszym tak byli skłon-

ni wybaczać drugim iako sobie samym, albo nas samych umieli tak iako y drugich sądzić, było by coś proznego w Chrześcijańskiej nauce mowitu S. Chryzostom szukać do ulmierzienia gorącości naszej gorliwości względem bliźnich. Bo to jest nie odmienna prawda żeby ona nigdy granic słuszności naten czas nie przechodziła. Ale kiedy nieprawiedliwość człowieka, wcale przeciwną mu skłonność udzieli y kiedy jego natura pociągnie go do tego, żeby dla siebie tylko samego był złagodnością a dla drugich z surowością, tedy naten czas nacyzyszej gorliwości trzeba będzie pomiarkowania ktoreby, używanie iey uczyniło znośniefsze y zbytek iey poprawiło bez narulzenia iey gruntu. Takci Zbawiciel świata wstrzymał gorliwość y z gromił ją w owych dwóch uczniach ktorzy się o iego chwałę uieli byli y ktorzy w zbudzeni obrazą iemu wyrządzoną żądali od niego żeby był dopuścić spaseć ogniu z Nieba na owych Samarytanow a nieprzyjaciol swoich. Zaisze gorliwość to była Apostolska, ale ktorey ostrość mowi

mowi tu S. Ambrozy trzeba byśo u-
łagodzić przyjemnością tych pełnych
podziwienia słow *nescitis cuius spiritus*
estis Luc. 9. niewiecie iakiego Ducha
ieścieście: niewiecie pod iakim pra-
wem żyecie, y iakiego one ieść Ducha.

Zaiście Chrześcianie moi: nayle-
pszy środek do naprawy ieść owa gor-
liwość, którą się ma o siebie samego
y oto macie tego przyczynę. Nayprzod
kazdy gorliwy o samego siebie we
wszystkim tym, co tylko widzi bydz
dobrego albo tez złego, zawżse tę
naukę ma przed oczyma swemi: żeby
miłości nie podawał w niebespieczen-
stwo; y żeby raczey wolał resztę
wszystkiego utracić niżeli tę cnotę, á
fundament tego wszystkiego co tylko
na niey zbudować zamysła. We wszy-
kich rzeczach y na kazdym miejscu,
będzie on mówił sobie: *chochym umiał*
mówić po Anielsku, chochym cudośne rzeczy
działał, na świecie, ieżeli nie mam miło-
ści niczym ieśćem. Miłość tedy maże
wszystkie przymioty które w duży
mogą sprawić te S. powiarkowanie;
y nie podobna żeby (poki iá miłość
rządzi)

rzadzi) żeby mowę gorliwość miała
wpaść w jaką niezwyčajną nieporząd-
ność. Uważcie bowiem Chrześcianie
moi: gorliwość ta która nas więc
wzbudza przeciwko bliźnim kiedy jest
niepomiarowana, pospolicie bywa
niecierpliwa, porywcza, zaiątrzona,
która się rada gniewać, zazdrościć,
nadymać y tam daley: tec są iey przy-
wary. Ale przez wcale im przeciw-
ne przymioty, miłość podług opisu
Pawła S. jest cierpliwa, pokorna, skromna,
bez kwaśnienia się, nie sroży się nigdy, nie
gniewa się, nie wynosi się, cieszę się z da-
brego a nierychło wierzy złemu, tak da-
lece: że wniesy wszystko tę słodkość
znaydziemy, która naszą gorliwość
może doskonałą uczynić. Dozwolicie
mi Chrześcianie rzecz tak wielkiej
wagi w szczególności wam okrylic,
mówię ja że gorliwość o cudze nie-
doskonałości naturalnie bez miłości
bywa niecierpliwa. Niepragniemyz
prawie zawsze żebyśmy zaraz wi-
dzieli skutek tego, czego więc ze-
chcemy, żeby tegoż samego czasu sko-
ro co się wyrzeczę świat odmienił
postac

pościć swoją y na nim ludzie swe
 obyczaje, żeby już więcej nie znay-
 dowalo się ani żadnego nieporządku,
 ani żadnego złego zwyczaju, skoro
 się ie potępiło: y kiedy się postrze-
 że, że owe rzeczy nie zaraz do po-
 rządku swęgo przychodzą, tedy się
 natychmiast iest złym, niespokoynym
 bierze się nienawiść ku ludziom, y
 pokaże się swe nieukontentowanie, á
 czemuż to, oto temu? że nie ma-
 my tey miłości cierpliwey, że się iey
 nie radziło w twej mierze: Ale chce-
 szli moy bracie mowi tu S. Augu-
 styn bydz pomiarkowanym y cierpli-
 wym w twoiej gorliwości *ris esse longa-*
nimita considera aternitatem DEI. Tedy rozwa-
 zay wieczność Boską, iakoż wziąwszy
 rzecz tę iak się należy, dla czego
 iesteśmy tak niespokoyni w gorliwo-
 ści naszej? oto dla tego że życie
 naszą krotkie, á zatym y niecierpliwi
 y prędcy dlatego, że iesteśmy prze-
 świadczeni o krotkości dni naszych.
 Przeciwnym sposobem, BOG ktorego
 trwałosc wieczna iest: ma gorliwość
 spokoyną. Jako wszystkie czasy do-
 niego

niego należą, tak czyni to w tym co nieczyni w owym czasie, y czego nie otrzymuje dzis, to zachowuje sobie na jutro, y ta iego cierpliwość z którą znosi złe na świecie, nieieft to słabość która go poniza, ale owszem do skonałość która ku większey iego chwale służy? wdajcie się proszę w myśli tey S. wieczności ieżeli chcecie żeby gorliwość wasza, miłą cichość tey Boskiej spokoyności posiadała *vis esse longanimis considera aternitatem DEI*, Teć było sprawowanie się tego S. Nauczyciela. Ale nie wstępniąc az do wieczności Boskiej, ia ięstem daleko gotowlży spuścić się az do samego siebie, y do siebie też samego mówię: dokąd zmierzają te troski y niespokoyności moje? czyliż to tak miłość postępuje sobie albo czyli BOG miłości tak się ku mnie sprawuje? gdyby iego o mnie gorliwość w tylu przypadkach y z tylu przyczyn zmordowała się, gdzież bym był dotąd? czemuż moja ku drugim gorliwość może by bydz mniey słuszna? Bog zmiłuje nie przez nią, ale przez miłość którą ma do nas. moment zdać się może, że miłość jest bliźniego?

iam się sprzeciwił iego Boskiey gorliwości, á nie mogę z cierpieć tego że się moiey opieraia? mogłoby być co nieprzyzwoitszego? natym ci Chrześcianie moi: gruntował Paweł S. swoje naukę kiedy mówił, że lubo gorliwość predka y gorąca jest w sobie miłość jednak jest cierpliwa, a zatym tey nie skwapliwości miłości przystoi; żeby wstrzymywała porywczosć gorliwości naszej. A iak jest niecierpliwa górlliwość nasza w zględem drugich, tak co zatym idzie naprzykrzona, nie przyjemna, zawziędzaiąca, pełna zołci y zaiętrzenia, y zawsze się daie słyszeć z tonem karania y wybuchania tak dalece: że się zdaie iak gdyby się miało upodobanie zasmucać bliznego gdy się go naprawia, zamiast cieszienia go y czynienia mu dobrej nadziei. Gorliwość Zbawiciela świata nie tego była ułożenia Chrześcianie moi: ale przeciwnie z samą łagodnością starał się on pozyскиwać dusze, y one w rzeczy samey pozyскиwał, y lubo ten BOG człowiek naywyższą miał gorliwość o rzeczy Oyca swego, lubo

lubo niezmiećnie się brzydził z gorzenia
mi które się działy na świecie, lu-
bo chciał w prowadzić sposob naysu-
rowfszy nauk y ćwiczenia obyczajow
(trzy rzeczy niewypowiedzianie zdul-
ne rozszerzyć ow ogień Boski w ser-
cach naszych którym Chrystus, pałał)
jednak że niczym z tego wszystkiego
nie ogoryczył gorliwość swoją, y ow
szem dał nam z siebie wielki przykład
icy oślodzenia. Wiedział bowiem dobrze
że tak ściśle prawo iako jest Ewange-
lia iego, nie miała nigdy naprawie
świata, chyba tylko tyle iieby ię nay-
łagodniejszy życie iego uprzyjemniło,
wiedział że gdyby owo brzydzenie
się iego, które miał z owych zgorzeń,
oddalone było od iego łagodności,
że mowie byłoby tylko wykorzeniło
gorzących ludzi á nie samcz zgor-
żenia? że gorącość która go oży-
wiała o rzeczy Oycy iego Niebieskiego,
była by tylko ogniem pozyskującym kto-
ryby niszczył y pożywał tylko á nie
czyszczył świata? y daley ieszcze mo-
wiąc, że przez tę łagodność, iego gor-
liwość miała się stawać wszechmoc-
ną.

na, że zatwardzając serca miękczył,
 że iawnogrzeszniki do siebie pociąg-
 nął, że grzesznice poświęcał że nay-
 większe nawrocenia cuda czynił, że
 nareszcie wierzyć nie podobna, że-
 by nałza gorliwość inszą drogą a nie
 przez tę samą co y iego mogła swe
 go szczęśliwie dokazać, albo żeby na-
 lza surowość miała być szczęśliwsza y
 skuteczniejszy. To opowiedziawszy
 y te wyobrazenie przed was stawivszy
 mniemam żeby było dosyć na prze-
 konanie was, ale ia miiam wszystkie
 inne dowody, udae się iedynie do
 nayoczywistszego y naybardziej poko-
 nywającego. Albowiem moy Bracie
 mogę ia nakoniec do kazdego zbyt
 gorliwego o drugiego mówić, poydź
 z samym sobą do sądu y bądź sam
 swoim sędzią. Jakąkolwiek tylko gor-
 liwość ku udoskonaleniu drugiego mieć
 możesz postaremuż chcesz, żeby się
 z tobą łagodnie obchodzono, żeby dla
 ciebie było się z powolnością y nie
 zwykles sądzić siebie według surowo-
 ści owej Faryzayfskiej ścisłości która
 zadnego nieznę pomiarkowania? an-
 nie

nie możesz znieść tego żeby się zbyt chardo obchodzono z tobą? y kiedy przyjdzie do tego że ci się musi dać niektóre napominania y nieakie czynić uwagi, tedy z dajesz się bydz skłonnym pragnąc żeby nato upatrywano czasu twego, miarkowało się umysłu twego, radziło się skłonności twoich. Jeżeli się w inakszy sposób w tey mierze z tobą postąpi, tedy nie zechcesz dać się przywieść do porządku y owżem oburzysz się az nadto. A nie jest że przyzwolta? żebyś się tego samego chwycił prawa? pragniesz á żeby nad twemi ułomnościami mieć w spół ubolewanie, á iakże możesz wolnym się mniemac od tego, żebyś sam nie ubolewał spólnie nad ułomnościami brata twego *nonne ergo oportuit et te mi, veri conferrí tui* Math: 81. v. 33. nie powinieńżeś był zmiłowac się nad wespół bługą twoim? te uczynił Konkluzywą nasz Niebieski Naucyciel, Kiedy tam przytoczył podobieństwo o owym dłużniku, który niechciał odpuszcć dłużni dłuźniemu ktorem jednakie muż samemu darowano: ićżże roztro-
pna

pna żebyście dla zagojenia ran bliz-
nich waszych samego wina zażywali ;
iakożkolwiek one mogło by być
kwasne , kiedy wasza delikatność te-
goż czasu wyciąga , żeby dla ulecze-
nia ran was ze samych samę tylko o-
lwę w lewano w rany wasze ? Nie mu-
sitzę twoja łagodność być najpierw
szym zawiązaniem ran twoich czło-
wiecze , do których się uleczenia bie-
rzesz , á czemuż nie miał byś ią miec
y na brata twego słabości ? Ach moi
Chrześcianie jeżeli braci waszych za-
straszacie zbyt surową y niemiłosierną
gorliwością waszą , tedy oraz wpro-
wadzicie w nich bojaźń y rozpaczanie
o środki zbawienia. A zatym oddali-
cie ich od pokuty , á zatym oni się
tez wtęz samę przepaść y tez samę
nieporządność zycia zanurzą , y za nie
dbaia wżyskiego ? Ach wielesz we
wnątrz od BOGA poruszonych dusz
byli by iuż do skutku przyprowadzili
sprawę nawrocenia swego , gdyby by-
li przyszli y trafili na ręce cierpliwego
łagodnego y współlutiującego się Sługi
Bożkiego ? Ale ze ow na ktorego na
trafili

trafili załnuć ich zbytnie, że stał się przyczyną ich stróskania się, że w nich sprawił wielkie zgryzoty pomieśzania dlatego też w całym ich życiu nie-trzeba się więcej spodziewać ich pokuty a podobno y w śmierci żadnego nawrocenia. O coż tu tedy chodzi. Oto o gorliwość pełną ci-chości, łaskowości łagodności, o gor-liwość przez którąbysmy mogli po-zyścić temu wielkiemu BOGU brata naszego *lucratus es fratrem tuum* A za-tym oto tu chodzi, żebyś od drogi zguby odwiódł brata twego y onegoż znowu na drogę Boską naprowadził, czyliż dla nie uczynienia sobie wtym gwałtu żadnego, możesz dopuścić że- by gnieła dusza iego? kiedy Jezusa Chry- stusa kosztowało wszystką Krew iego Najświęt: żeby ją był odkupił y wy- bawił? zapal ach! o moy BOŻE zapal o moy Pánie ten pożar ognia Boskie- go y tę S. gorliwość w tercach na- szych, którą pałali SS. Prorocy. Go mo- wię ktoremes ty łam o moy Zbawi- cielu gorzał na ziemi, uczyn nas spo- łobnemi ku okolicznościom chwály twoiey

twoicy, sposobnemi ku pożytkowi bli-
żnich naszych, sposobnemi ku wła-
stnemu pożytkowi naszemu, a nie za-
niedbami żadnego starania około
tych dusz, które cię wiecznie wychwa-
lać mają, około tych dusz z któremi
w Niebie spodziewamy się być wie-
cznie złączeni, około tych dusz kto-
rych poświęcenie y zbawienie wieczne
ile możności starania naszego będzie
ma bydz zadatkiem naszego wieczne-
go błogosławieństwa, a do którego

niechay was y mnie zaprowadzi

Oyciec Syn y Duch S. BÓG

w Trójcy Świętej

wiedyny Amen.



KAZA.

K A Z A N I E DRUGIE

NA

NIEDZIELĘ XIII. PO ŚWIĄTKACH.

O niewdzięczności Chrześcian względem
Dobrodziejstw Boskich.

*Nonne decem sunt mundati et novem ubi
sunt? non est inventus qui rediret et daret
gloriam DEO Luc. 17. c.*

Zas niedzielę jest oczyszczonych, á dzie-
więć kędy są? nie jest należony, który by
się wrocil, á dał BOGU chwałę?

Oto Chrześcianie moi: jeden z nay-
obrzydlivszych BOGU y ludziom
postępek, wytknięty w tey tu Ewan-
gelii S. Przyprowadzono dzieścięciu trę-
dowatych do Chrystusa aby on ich u-
leczył, ledwo co zaczęli oto prosie
uleczył; coż się stało? oto po u-
zdrowieniu wszystkich jeden tylko od-
dał chwałę y to obcy, dziewięciu in-
nych

ných nic na nią niepomniawszy, tak dalece: że Dobrodziey y Dobrodziystwa zostały oczywiste, a obowiązani zniknęli. Ach! y iak tu nieobrzydzic sobie ten dzis występęk? wżak kazde Dobrodziestwo wyciąga tego aby za nie mile dziękowano, dopiero im większe Dobrodziestwo tym większa powinna być wdzięczność? coż dopiero kiedy będzie naywiększe, izali niepotrzebaby zapomniec wcale osobie, a pamiętać o Dobrodzieiu swoim? otoż Chrześcianię moi: co ja śmiem dzis mówic, niemaż niewdzięczniejszego narodu, nad narod Chrześciański, gdyż niemaż większych łask Boskich nad łaski świadczone dla nich, a postaremu wszystkie niewdzięcznością zapłacone. ale czyliż my tylko nie jesteśmy zagarnieni w tey liczbie? y owszem my to jesteśmy ci niewdzięcznicy y rozproszyciele darow Boskich. 'Bo iako to w dalszym Kazaniu pokazac zechcę BOG nam wyświadczył takie Dobrodziestwa', iz już niemogą być większe, my zaś co? oto

C c takos

takomy mu zato wszystko pokazali niewdzięczność, iż już memoże być większa Oto materya y osnowa Kazania. Dobrodzieystwa Boskie niewdzięcznością oddane. BOZE straszny nieprzyjacielu niewdzięczności, BOZE ktoremu się że wszystkiego należy cześć y chwała, ciebie proszę skrużonym sercem, day mnie samemu nayprzod poznać wielkość y szacunek dobrodzieystw twoich, y poprawic się względem moiey niewdzięczności, a dopierobym dzis sprawdził na tobie, co się potyle razy bez uwagi podobno mówiło na większą cześć y chwałę Pána BOGA.

Jak wy miarkuiecie wielkość Dobrodzieystw tych, ktore nam BOG wyświadczył Chrześciance moi? ia ie miarkuie z tych następujących uwag. Nayprzod ile BOG iest stwórcytcielem od ktorego wszystko pochodzi a pochodzi iedynie dla nas. Bo że Bog świat ten stworzył, to dla tego aby ten był poddany władzy naszey, y służył wszelkim naszym potrzebom. Potym ile
BOG

BOG jest wynalazcą wszelkiego do-
brá tak w naturze, jako y w łasce,
á które wszystkie dał nam, bo
napelniajcie ziemię (rzekł on do rodzi-
ców naszych) posiadajcie ją, panuy-
cie nad wszystkim cokolwiek ona za-
wiera, wszystko dałem wam, wszystko
ważne jest. Jakoz y widzimy to, ze-
śmy są wszyscy wpośród świata oto-
czeni, od nieskąconego mnostwa roz-
maitego stworzenia, iuż ptactwa, iuż
zwierząt roznych, iuż owocow zie-
mi, tak dalece ze widząc to: niemo-
zemy niezadziwić się temu, że BOG
niepotrzebując bynajmniey dobr tych,
ale będąc sam w sobie szczęśliwy, po-
czynił dla nas tak wielkie rzeczy. Na-
to nietrzeba tylko mieć umysł rozśądny
a dośwć do zawstyżenia się przed BO-
GIEM, bo proszę wszak mamy za
Pána, BOGA który będąc tym wszy-
stkim czym jest przez się, y przez
siebie tylko samego, niepotrzebuie
ani słońca ku iego oświeceniu, ani
Domow ku iego mieszkaniu, ani po-
karmow, ku iegożywieniu. Prze-
ciwnie my tych wszystkich pomocy

C c 1

potrze

potrzebni jesteśmy, y dla nas iedynie, dla zabieżenia potrzebom naszym, wszystkie te wyborne dzieła sporządziła | Opatrzność Boska. Ach! y iak że się nad tym niezastanowie z zadumieniem? z tey ci rozumiem przyczyny pyta się znas każdego S. Paweł y *coż miast czegoś niewziął człowiecze?* wżak naprzód mogłeś niebyć ratym świecie, albo być ale niemiec tych wszystkich dobr, albo miec ie, ale nie dla siebie, albo nateście miec ie dla siebie, ale nie w tey doskonałości, nie w tym zamierzeniu do Nieba. Ktoż ci to przecie dał? kto wylał te dobra na ciebie? iezeliż sam BOG iest ich zdrołem, coż tedy mozesz sobie przypisować? z czego się chlubic? iezeli nie z tego, zes za te wszystkie dobra winien wdzięczność y rachunek temu, który ich iest stworcą y który ci ich użyczył? ale czyniliżesmy tak o Chrześcianie! ia nie wiem iak my możemy liczyć tak wiele Dobro dzieystw, a niepocznuwac się do wdzięczności ku Dobrodzielowi? bo co to iest że krotko powiem, BOGU dac

nam wszystko co tylko stworzył, jest to to Niebo y ziemia, y wszystko to co się na niey znajduje. Co to jest BOGU dac nam wszystko co tylko jesteśmy, jest to to Dulza, wolność y rozum nasz. Co to jest BOGU dac nam wszystko czym on jest, jest to to koniec y błogosławieństwo nasze, y wszystko to co nas w wieczności ukoronuje. Wszystko to dla nas, a dla BOGA co? wszakże on to wszystko y dla siebie stworzył? mnie się zdaie, dla BOGA iedna tylko zato wdzięczność została. Nam to dał do używania, dla siebie zachował do odwdzięczenia, nam rzucał pod nogi, dla siebie wymowił ku pamięci y żeby nam to służyło, a my go za to kochali. Ale także jest gdy to wszystko tym końcem jest? stanmy na to pytanie iak owa Krolowa Saba, ktora ledwie nieodeszła od siebie, gdy uyrzała bogactwa Domu Salomonowego. Poznawała ona z tąd tego Krola wspaniałość y mądrość, ale gdyby iey było powiediano, że w Pałac niebył wystawiony tylko

tylko iedynie dla niey, że owe bogate ozdoby niebyły zgotowane tylko iedynie dla iey ukontentowania, że ow liczny gmin urzędników niebył zostawiony tylko dla iey usługi, o iakieby dopiero były iey zdumiewania się; iakie oświadczenia wdzięczności? iakie dowody miłości? wszak co iey na ten widok, gdy ieszcze niewiedziała dla kogo wystawiony wydarło Ducha, potym dowiedziawszy się że to dla niey, pewnie wydarłoby iey było serce. Teraz pytam się a co to iest ten Pałac śmiertelnego człowieka, względem Nieba y ziemi dla nas wystawionych? Co tę wygodę względem wolności y duszy naszej? Co ta trzoda sług względem Aniołów którzy nam służą, ey przecieć co to BOG dla nas uczynił (mowiemy więc sobie) iakby to dobra rzecz była dostać się do niego, ale domyslamyż się tego, że mu zato wszystko należy powinna wdzięczność, dziękczynienie y miłość? idę ia ieszcze dalej y pytam się: Procz tytułu stworzenia, odkupienia, utrzymywania nas

na świecie, które nayıpierwsze daia BOGU prawo do wdzięczności iemu od nas powinney; iak ieszcze miarkować chcecie Dobrodziestwa Boskie? że zbliżył się az do serc naszych ten BOG nasz, że stał się nam podobnym w naturze, że wyraził na sobie sprawy nam podobne, że przechodząc wszędzie czynił dobrze y leczył niemocne; otaż mówię słowy S. Pawła mamy takiego Jezusa Chrystusa Syna Boskiego podobnego nam we wszystkim, krom iednego tylko grzechu y trzebalsz większego znami podobienstwa? człowieczeństwo nasze, słabość ciała nasza, potrzeby nasze, niedostatek nasz, śmierć nasza, to iest chciał umierać iako y my, cierpieć niedostatek iako y my, być w potrzebie iako y my, znosić słabości ciała iako y my, słowem przyodziać się człowieczeństwem znami, tylko na to pamiętaycie bez grzechu *absque peccato*. Y iakże za to niebyć wdzięcznym? że tu niedawno znami był, żył, umarł, y poszedł ieszcze do Nieba nam gotować miejsce, co mo-
wię?

wie? poszedł y został z nami tu na ołta-
 rzu, w ofierze, w Sakramencie, w sercu
 aż, do skonczenia świata iako sam mo-
 wi, y tegoż ieszcze niekochac? te-
 go naygorliwszego Pasterza, który zna-
 lezioną owieczkę na ramiona włożył,
 y do domu zaniął, tego naytroskliw-
 szego Oycy, który marnotrawnego
 Syna zradością przyjął y mile ucało-
 wał, tego nayłaskawszego Pána, kto-
 ry dzieśięc tysięcy długu darował stu-
 dzie swemu, y ze wżyskiego kwi-
 tował. Toż gospodarza, oblubienca
 dusz naszych, y wiele innych wła-
 śności wyrazonych w przypowieściach
 Ewangelii? Ach! iещczem ja nie-
 widział żeby mogła być większa po-
 budka do miłości, á jednakże my tyl-
 ko Chrześcianie, podobno się nay-
 mniej tym pobudzamy do kochania
 Chrystusa. Ach! y coż on już mógł
 więcej uczynić? oddał się sercem
 od Pogan, porzucił sobie naród przed
 tym ukochany, do nas iednych znie-
 jakim ukontentowaniem przyignął iak
 mowi Salomon: że iedyne rokoszy były
 dla niego przedstawac z ludźmi, z tym
 wży-

wszystkim, gdzież jest by część serca tego, która się przez wzajemność powinna oddawać? O! Ołobo Syna Boskiego kiedy spojrzemy na krzyż, przeczytamy Ewangelią, wspomniemy sobie na Jeruzalem, Galileję, Nazaret, y gdziekolwiek był tylko, iakże ty pociągasz samych nieprzyjaciół do miłości swoiey? tak dalece: że az zwielkości twego serca wpadali wzgorzenie, iak BOG mógł się tak zbliżyć do serc ludzkich, a przecie tak być oddalonym od nich, że niepowiem wieleraży dla grzechu zupełnie z nich wyrzuconym? czyliżem się w tym omylił Chrześciance? wżak ieżeli w szczególności ieszcze mówię będziem, cały świat w tey niewdzięczności za łaski y dary Boskie, bo proszę ja? iakże wiele BOG na nas właśnie w niedostatku potrzeby naszej wylał Dobrodzieystw, to uzdrowienia, to zbogacenia, to postanowienia się y wiele innych. Jak by sprawiedliwie nieraz przystało w tych y podobnych okolicznościach, znac się iennu do wdzięczności, a czynilizesmy tak?

tak? wielbilizemy go zato? podobno nie rzucił żaden znas nato y myśli. Wszak cały pożytek z Dobrodziejstw Bożkich, że albo o nich zapominamy, albo co gorzka ze zażywamy ich na zbytek, na podniecie wyniosłości naszej, a czasem wcale na znieważenie Maieſtatu jego, tak dalece: że ile grzechow, tyle dowodow niewdzięczności. A tak nam to właściwie ſłuży co mówi Prorok: *obiti ſunt DEUM, qui ſalvavit eos* Pſal. 105. Ze ſkoro tylko odbierzemy iakie od BOGA Dobrodziejstwo, wnet y o Dobrodzieciu y o Dobrodziejſtwie wraz zapominamy. Wszak mamy tego tyle przykłaadow w piſmie, ow Saula który ſię niepokazał niewdzięcznym, az dopiero kiedy go BOG wynioſł na Tron; ow ſalomona który nieodſłąpił BOGA, az dopiero gdy go BOG wywyżczył nad wiſzyſkich Krolow, ow Ieſu który nieſtawił ſię niepoſulznym BOGU, az dopiero ſkoro mu BOG poſzczęſcił ze wyzwolizy z Panſtw, Krolow bezbożnych, ſam i h Tron poſiadał, ale nieopuſcił ich błędow. A po tych ſtarych dzieiach

coż widzicie dotąd na świecie y oko-
ło siebie? bogaczow zapominających o
BOGU, Pánow ktorých dostatki czy-
nią zuchwałemi, ludzi uczonych, kto-
rych nadymają nauki, wtzędzie pełno-
owych proznych umysłów, ktorzy
przechodząc się że tak rzekę w posrod
siebie samych, poglądają na siebie ia-
ko na iedynych swey fortuny wy-
nalezcow y mówią z upodobaniem
iako tam Nabuchodonozor. Nie iestże
to te Miasto, ten Palac, ta fortuna
ktorąm wystawił moją dzielnością. Nie
iestże to ta familia, ktorąm wyniosł,
ci przyjaciele, ktorychem pozyskał,
tę dostatki ktorem zebrał, tą powa-
ga do ktorey przyszedłem. Miasto
tego coby mówic mieli z S. Pawłem
y z kazdym rozsądnym umysłem, coż
mam? coż miec mogłem? coby mi nie
przyszło od BOGA? á tak trzeba mó-
wic że z kądbyśmy powinni stawiac się
lepszemi, to my staliśmy się przez
naszą niewdzięczność gorzemy, y zno-
wu żeby zbawiennicy dla nas było,
gdyby BOG, nietak był czasem choy-
ny na nas, y my lepszemy gdybyś-
my niedożnawali tey obfitosci darow

iego. Tak Chrześciane moi: gdyby to stworzenie rozumne, nie tak pięknie BOG stworzył y utalentował, czyścieby podobno było. Gdyby ten y ow niemał tak z gęby chleba ale się gą krwawo dorabiał, niezbytko-
wałby podobno, gdy by ten y ow niebył tak męży, toby słabych nie-
uciemięzał, gdyby ow niemał wży-
skiego podostać, byłby zaśle wstze-
mieżliwy, gdyby ow niebył tak od BO-
GA wyniesiony, byłby pokorniejszy
gdy by sam był wpisod wstanie nie-
dostać, umiałby potym opatrywać
łaskawie potrzebujących. A kiedy tak
z BOGIEM idą ludzie ze utuczni
Dobrodziejsłwy, stał się z nich ger-
szemi, niebędziesz BOG miał przy-
czynę przecię ofrowy Dobrodziejsłw
swoich? Tak jest odpowiada nato Ber-
nard S. uślał łaski tam, gdzie niemał
za nie wdzięczności, *gratum cessat
decurfus, ubi recursus non fuerit.* Serm. 2.
in cap: Jerun: Mówię ja co, więcej
niebędziesz BOG miał przyczynę po-
wetowania tej krzywdy, y domagania
się od nas większego rachunku z te-
go?

go? wszak to są słowa S. Chryzostoma: im większe Dobrodzieystwa nam dać, tym surowiej sądzić nas z nich złe zazytych będzie. Markuy cie wy surowosc tego sądu, z tego gniewu y boleści iakaby była gospodarza, gdyby z roli swoiey uprawiwszy ją w pocie czoła, nie niezbierał tylko ofet y pokrzywy? albo z surowości ogrodnika względem swego drzewa, wszak z im większym staraniem chodził około niego tym go prędzej wycina y wyrzuca, kiedy pożytek tego nie zgadza się z pracą iego. Jeżeliż więc y my Dobrodzieystw nam od BOGA danych na złe zazywamy, iakież y zażywamy, o! iakież nas sąd nieczeka zato? iak surowa kara, a kara nietylko wieczna, ale ieszcz y w tym życiu. Wszak nayprzód napisano u mędrcey, kto oddaje złym za do brę niewypidzie złe z Domu iego. Potym wżak wyraznie to zapowiada Mędrzec: *Ingrati spes d'sperint, tanquam aqua supervacua*. Sipi. 16. c. to iest że niewdzięczników nadzieia zniknie iako woda przebrana. Tak Chrzescianie, kto
rzy

rzę to Dobrodzieystwa Boskie w nie-
 pamięć puszczacie, nadzieia wasza
 zginie. Będziecie sobie obiecować Nie-
 bo pracując na nie wszystkimi siłami
 zniknie to. Będziecie sobie tuszyli o
 odpuszczeniu grzechów, przynajmniej
 przy śmierci, zniknie y to, nawet
 mówiąc co do rzeczy doczesnych bę-
 dziecie się spodziewali z tych samych
 Dobrodzieystw pożytków, zniknie y
 to. Raczej tedy iak wam serdecznie
 życzę: ulufuemy o to żebyśmy za nay-
 mięysze łaski, wielkie zawżę y go-
 rące oddawali dziękczynienie BOGU,
 a tak ściągnać mogli na siebie miło-
 sierdzie Boskie y stać się godnymi
 dalszey opieki iego. Wezmy tego
 trędowatego za wodza y za wzor ku
 nauczeniu się tey wdzięczności po-
 winney BOGU. Wszak nayprzod sko-
 ro tylko uyrzał się uzdrowionym, o
 Dobrodzieiu swoim myśli, y do nie-
 go się powraca. *ut vidit quia multatus est,
 regressus est.* Uczynmyż tak y my,
 skoro nas BOG obesse iakim Dobro-
 dzieystwem myślimyż o nim, y pow-
 racmy do niego z dziękczynieniem.

Błogo-

Błogosławmy go, iako y ten oczyszczony wielkim głosem. Y co wręście padniemy na twarz y rzucimy się do nog Jezusowych, z tym oświadczeniem, iako zawsze chcemy być przy nim y nigdy się od niego nicoddalać sercem, słowem zawołamy: Ach? moy Pánie, y coż mi po wżyskim z tego co mam, kiedy mi ty w niczym błogosławic niebędziesz. Przynajmniej nieodbieray niewdzięcznemu łask swoich. Oto ja ow Syn marnotrawny, niewdzięczny Dobrodzieystw Oycy mego, wołam pokornym sercem: zgrzeszyłem, ach! y iak ciężko zgrzeszyłem przeciwko tobie y w obecności Nieba. Zgrzeszyłem y o! iak wiele razy y iak złośliwie, y własn-e wten czas, kiedyś mi ty BOZE czynił dobrze, iuż nieieństwem godny być zwany Synem twoim, po staremu tyś Oyciec moy, ty Pán moy, ty BOG moy ach! zmiłuy się nademną, zmiłuy się w czasie, y bądź mi miłościw w godzinę śmierci, á ja cie zato błogosławic będę z Świętymi twojemi w Niebie mówiąc: chwała bądź

BOGU

BOGU, Oycu Synowi y Duchowi
Świątemu Amen.



KAZANIE

NA
NIEDZIELĘ XV. PO ŚWIĄTKACH

O przygotowaniu się na śmierć.



Cum appropinquaret porta civitatis, ecce defunctus efferebatur Filius unicus Matris sue.
Luc. 7. v. 12. 13.

Gdy się przybliżyli ku Bramie Miejskiej
alic wynoszą umarłego Syna iedynego Matki ie-
go. Luc: 7. v. 13.

Oto tu macie Chrześciance moi w ie-
dnym tym widoku wiele wzru-
szających przyczyn słusznego współ-
ubolewania. Jedna matka utracą sy-
na swego, iedna niewiaſta która przez
to z nayſłodźszych nadziei które ie-
szcze pozostawały ieſt wyzuta. Jeden
w ſa-

w samym kwiecień młodych lat swoich przez porwany młodziemiec, iedniak swojej Matki; który miał być dziedzicem domu swego, iest iednym razem oderwany y zepchnięty od wszystkich żądań swoich. Na koniec mnostwo ludu które poprzedzało ciało mające powrócić do ziemi, y które tey smutney Pompy y załości cząstkę czuło. W tymże mowi tu S. Gregorz Niseński iedno być mogło co takowego coby Zbawiciela świata nie wzruszyło, y trudno było żeby ten BOG miłości y miłosierdzia, tym naysmutniejszy oraz naygodniejszy politowania widokiem nie miał się być wzruszyć. Z tym wszystkim podług zdania S. Chryzostoma krom tego insza przeciwność daleką go bardziey porużyła: Utrata iednego Syna, strapienie iedney Matki, śmierć iednego dziedzica, zmieszanie się iedney wdowey, były to ludzkie pobudki duzo słabe do uczynienia w sercu Boskim głębokiego wyrażenia. Ale naco bez ubolewania nie mógł Zbawiciel poglądać było to

D d nader

nader zbyt nie y wcale naturalne przy-
wiązanie tey Matki do Osoby swego
Syna, było to niedowiarstwo tey nie-
wiałty poglądałcey na tę śmierć nie-
iuz oczyma wiary ale tylko oczyma
ciała. Było to nieszczęście tego mło-
dzieńca ktorego śmierć niespodziana za-
skoczyła, y umarł nie przygotowa-
wszy się na nią. Ze się tedy zatrzy-
mam przy tym ostatnim punkcie nay-
potrzebniejszym y nayważniejszym ile
donas, czyliż nie umierają codzien-
nie tyle Chrześcian tym sposobem.
Ani pomyśliwszy o śmierci y ani się
doniey nieprzygotowali? a coż mo-
że bydz godniejszego łez, płaczu na-
szego nad stan człowieka, który wi-
dzi się iedym razem w owym ostat-
nim momencie; kiedy się go najmniej
spodziewał, y na ową podróż ktorey
następowania po sobie wieczne są, za-
dnego nie uczynił opatrzenia. Zatem
jest to wielkiey wagi rzecz nauczyć
was iakbyście temu straszliwemu nie-
bezpieczeństwu zabiegli, y dlatego też
właśnie przychodzę ja dziś przygoto-
wywać was do śmierci. Niemowię

wam zebyście dla przygotowania się do niey koniecznie o śmierci się upewnili; albo zebyście przeciwko iey załkoczeniom nagłym bez przestanku czuwali, wiem ze lubu czasu y godziny iey nie iestescie pewni kiedy przyidzie, iednakże pewni iestescie ze nieomylnie przyidzie. Co wam chcę powiedziec iest to, zebyście nawet z samego życia tego śmiertelnego nauczyli się umierac dobrze y po Chrześcianańsku. *Żuz iako się macie cwiczyć codziennie wtey sztuce umierania.* O tym w dalszym Kazaniu mowić będę. Najświętsza MARYA Panno, Mozna Opiekunko umierających, Ciebie my zwykliśmy wzywać w owej niespodzianey godzinie. Twoiey pomocy y litości w ow czas wyglądać, pocznijze od dzis dnia czynic wnas te święte przygotowania godne Twoiego wysłuchania. Ty o MARYA pokaz nam się litościwku naszej modlitwie którą teraz wylewamy przed Tobą, pozdrawiając Cię z Aniołem zdrowas MARYA.

Zyjąc na tym świecie, z tegoż samego życia czynic sobie naukę w
D d a czesną

czesną śmierci, y przez nią w rzeczy samey nauczyć się umierac, zdają się te rzeczy bydz przeciwne sobie; bo nie zachodząc zbyt głęboko w tak gruntowney rzeczy iest to prawda, że każda umiętność dwóch wyciąga kondycyi to iest częste cwiczenie się w teyże samey rzeczy, y moc iey zupełnie poczęcia na nowo albowię poprawienia, iezeli się komu podobno do pierwszego razu nie udało. A oto teraz z tych dwóch kondycyi ani tamta ani owa nie zuayduie się w śmierci, gdyz raz tylko się umiera, y po śmierci bądź ona będzie szczęśliwa, świętobliwa lub spróśna y bezbożna, nie można się powrócić. Y toć było co Augustyna S. wzbudzało zeby był mowił, że ze wszystkich te tylko pobłędzenia naymniey się dają poprawic, ktorych się w śmierci samey dopuszcza. Czemuz? bo ich iuz więcey poprawic niemożna. Tymczasem Chrześcianie moi, iest to postaremu gruntowna nauka Kościoła S. y wszystkich OO. SS. że można nauczyć się umierac. Y że ta umięt-

tność po umiejętności Boskiej przed
wszystkiemi innemi rzeczami jest nay-
przednieysza: znayduie się mowią
oni nauka umierania, y według tey
umiejętności umierania przekształcali
się Święci. Przez całe ich życie ie-
dynie ich staranie było nauczyć się
umierać. Y iak to jest naturalna że
dobrze się to y zupełnie odprawia,
co się długo trwającym używaniem
ustawnie powtarza, y odprawia; tak
tez y oni Świętymi umarli, przeto po-
nieważ tę umiejętność umierania cał-
kowicie posiadali. Już w naszej to
mocy jest ichże naśladować, albo-
wiem oto tu macie trzy prawdy kto-
re tak się nas, iako y ich tyczą, y
które myż samy mamy sobie uczynić
pożyteczne. *Pierwsza* My umieramy co
dziennie według słow Ducha Nayświęt-
śa zatym łatwo się nam nauczyć um-
rzeć. *Podkreślenie.* Wszystkie stworzenia kto-
re nas otaczają uczą nas prawdziwie,
albo lepiej mówiąc uwiadomiałą nas
ze musimy umierać, zatym nasza
nieumiejętność nie może być uspra-
wiedliwiona, ieżeli byśmy nie umieli
umierać

umierać. *Potrzebie*. To Chrześcianskie życie do którego nas BOG powołał jest tak mówiąc iednym ustawicznym ćwiczeniem śmierci, á zatym zaśluguujemy na karanie, ieżeli wtey sztuce umierania nie czwiczemy się, y ieżeli iej nie doświadczamy. Wnioſki te ſą niezbite y ia zechcę wam zaraz ich grunt y fundament odwalić.

PIERWSZA. PRAWDA.

Ni Chrześcianie moi: w iednym dobrym wyrozumieniu nieieſt to prawda, że raz tylko umieramy. Umieramy co godzina, y co godzina możemy ia mówię nietylko bez zbrodni, ale owszem z zaſługą dobrowolnie y bez rozſtania ſię umierać. W ſamey rzeczy gdy BOG pierwſzemu człowiekowi pogroził że umrze ſkoroby ſię ſtał niepoſlušnym *Ingracung, die comederis morte morieris*. Natychmiaſt wyrok ten podług uwagi S. Ireneusza był dopełniony na Adamie, ſkoro tylko przykazanie Pána przeſtąpił. Jnaczy przy
dać

daie wspomniony S. byłby BOG mniey
 rzetelnym y mniey skutecznym co do
 wyroku tego, który był wydał: bo
 nie rzekł BOG do pierwszego czło-
 wieka, umrzesz Adamie dnia pewne-
 go, umrzesz skoro tak wiele lat prze-
 żyiesz y tak wiele set lat przetrzucisz
 przed sobą ale rzekł do niego, tegoz
 samego dnia y wtymże momencie
 skoro zgrzeszysz umrzesz *Ingracung die*
 iakoz rzecz ta spełniła się. Albowiem
 Adam na karanie za swoje nieposlu-
 szenstwo tegoz samego czasu był wy-
 dany, na wszelkie nędzy y choroby;
 które są przyprawieniem nas do śmier-
 ci. Od tego zaraz czasu poczał za-
 raz poznawac, iako natura iego coraz
 się słabszą stawała y iego (tak mówiąc
 o prawie niewinności y pierworodney
 sprawiedliwości) osobliwsze ciało po-
 częło niknąć, upadać, á zatym y umie-
 rac. A co się na Adamie spełniło,
 to podobnym sposobem pełni się y
 na nas, tak dalece: że sami nawet
 Poganie poznawali to mówiąc: oszu-
 kuiemi się mówił ieden z nich Mę-
 drzy, y jest to błąd wielki że na śmierć
 zawrze

zawsze iako na co przyszłego poglądamy *in hoc fallimur quod mortem propinquamus*: bo wiekła część naszej śmierci już przeszła *Magna pars eius iam praeterit* a wszystko co od naszej stałości zbywa trzyma już śmierć zapewne w twojej mocy *Et quid quid aetatis remanet, mors tenet* a S. Paweł powiedział to ieszcze dokładaniey y słowo Apostoła powinno tu mieć więcej uwagi dla siebie. *Quotidie morior per remanentem Gloriam Fratres Ad cor. 25. v. 31.* Umieram codziennie kochani bracia dla chwały waszej, nie masz żadnego dnia piływał on do swoich Korynthian, którego bym nie umierał dla was. Chwała ta y honor który zwas mam sprawuje to we mnie, że nie liczę żadnego dnia którego bym nie rad z radością y ochotą, umierał Kiedy tedy jest prawda że codziennie umieramy, iakoż możemy mówić że by było ciężko mucić się umierać. Y kiedy co moment z pot zeby umieramy, co nam przeszkadza nawykąć do tego, że byśmy przez iedne obieranie sobie y zwolnością umierali? Jączyznę (mówił dalej Augustyn S. do

do tey myśli to ieszcze przydając)
 że nasze zmysły przez widzenie przy-
 tomnych rzeczy bywają natychmiast
 omamione, ale skoro co takowego
 mającego w oczy nasze wpadnie,
 trzeba znowu przeciwko temu szukać
 w umyśle naszym środka; a ten jest
 dobrze poymować że te ciało które
 zdaje się że żyje, wrzeczy samcy nic
 innego nie jest tylko ciałem które się
 psuje y umierać musi *Fascinatio est in visu
 sed remedium in intellectu, vides virentem cogi-
 ta morientem.* Omamienie jest wpogła-
 daniu, ale lekarstwo w rozumie; wi-
 dzisz żyjącego, pomyśliś sobie że um-
 rze. Te słowa pełne są mocy y wy-
 razenia żyjesz (mowi ten S. nau-
 czyciel) ale tenże fundament który cię
 ożywia, czyni cię też umierającym. Y
 lubo twoie zmysły temu się przeci-
 wiają, rozum jednak twoy powinien
 cię wtym poprawić, y wtym cię też
 przekonać, że życie to które zdaje się
 być życiem, nic innego nie jest tyl-
 ko początkiem y ciągnięciem się śmier-
 ci. Ale ktoż przydaie tu Augustyn S.
 nauczy nas umierać y do jakieyż
 szkoły

szkoły poydziemy dla nauczzenia się
tey nieporównaney umiętnosci?

DRUGA PRAWDA.

Kto nas nauczy Chrześciance moi?
Oto wszystkie stworzenia na świecie,
ale osobliwiey te, które nas samych
utrzymują y przez które żyjemy, bo
ze tu nie odstąpiemy samych siebie
moi bracia mowi S. Apostoł, w sobie
my samych znajdziemy iawne dowo-
dy pewney śmierci. Niepotrzeba nam
tylko się spytać, a wszystko co wnas
jest odpowie nam pościemnym ale ie-
dno słaynym głosem, że umierac ma-
siemy, y cożkolwiek byśmy ku ochro-
nie naszej przeciwnego wto wmięzając
chcieli, przeciez nigdy nie otrzyma-
my inney odpowiedzi tylko tę, że
umierac musimy. Jesteś bogatym y
masz wizińskiego podostatku, prze-
ciez musisz umrzeć. Masz wielką po-
powagę y wzgląd u ludzi; postare-
musz umrzeć musisz. Jesteś iesz ze mło-
dym y w stanie Kosztowania Hodyczy
życia tego, przesięz umierac musisz
Jesteś

Jesteś Bózkim świata tego, postaremuż umrzeć musisz, te iedne mowę będziemy zawsze słyszeć. A czemuż to? Oto temu, albowiem Bog kiedy nas stwarzał w sam grunt istoty naszej te powszechną odpowiedź zanurzył; którą nam wszystkie Elementa udzielają z których się skleiamy, y które się same między sobą ucierając y rozpraszając, nas oraz z sobą nieznacznie wyniszczają. Ale nie natym przedstawamy obcyrzeczymy się w około siebie: Ja mówię ze wszystkie stworzenia które nas otaczają y ku naszemu zachowaniu służą, też same stworzenia nietylko nam tę śmierć zapowiadają ale też w rzeczy samey nauczają nas y uwiadomiją iak mamy umierać. Ato iako? oto tak Chrześcianie moi: gdy nas opuszczają, gdy się od nas oddalają, gdy przestają być więcej nasze. To bowiem w skutku swoim już jest prawdziwym konaniem iako to uważał Augustyn S. Zaiście do iakże wielu rzeczy nie moglibyśmy my teraz mówić, żeśmy już im umarli y że bez przesłanku im umieramy? roskoszy y uciechy młodości, już one

nie są więcęcy dla wielu z was y wy-
 w zaieennie iuż więcęcy nie ieściecie
 dla nich. Owa wczorajsza uciecha
 iuż nie ieść więcęcy dzishay y myśmy
 iuż ie y umarli, owe czci y honory
 ktore się przed laty odbierało od dru-
 gich, teraz iuż są niczym y niepamięć
 o nich ktora z siebie samey ieść nie-
 jakim rodzajem śmierci, wytraciła ie
 z pamięci ludzkiej. A iako nas te czci,
 uciechy, rozkoszy iuż opuściły, tak
 y reszta co pozostaie na nim nie mo-
 wie że nas opuści; ale iuż w rzeczy
 samey nas opuszcza prawdziwie, po-
 dług miary naszego uzywania ich.
 Azatym nie ieść ze to ślota nasza oczy-
 wilta, kiedy widząc ze p.zemnia ży-
 cie nasze y postać iego, że ulatnie
 czas nierozciągnieży skrzydeł, że ucho-
 dzi zdrowie nasze; że rzucza gdzie
 chce nami fortuna; że nie porzywa-
 iąc za barki depce ponas świat ten
 ladaco, że niszczeie ciało nasze
 codzienie, że nawet świat ten co
 moment odanienia postać swoię, ze na
 niem ustał iuż pokoy, rzetelność, w za-
 iemne sobie ufaie, wesołość, obfitość,
 á z atym

á zatym już to nie jest więcej tak sama postać jego, którąś ny na nim widzieli przed kilką latami że mówię co więcej; zwierzczenia nawet postać tego świata, suknie stroje ozdoby wszytkie y same nawet mody y zwyczajie odmieniły się dużo między ludźmi ze na koniec nie pozostać nam samym już co więcej wziąć na siebie, tylko ową przykrą y nie miłą postać skażytelności naszej. Ach! nie jestże to ślepota godna opłakania jeżeli przy tylu doświadczeniach śmierci y uśtawicznych odmianach na świecie, ieszczęśmy tego niedoszli żebyśmy się byli nauczyli umierać.

TRZECIA PRAWDA.

Już naywiększy á oraz naypożrebniejszy obowiązek, który mamy do tego czwiczienia się w tey sztuce y umiętności umierania, pochodzi z poznawania dobrze Chrześcijaństwa do którego nas BOG powołał, bo według wszystkich reguł Piśma S. życie to Chrześcijańskie właściwie nic innego

nie jest tylko ustawiczną śmiercią y dlatego S. Paweł który dobrze poy-
mował tę prawdę pierwszym owym
Chrześcianom nie inne odmalowania
tego czym by byli tylko tę czynił.
Mortui estis et vita vestra abscondita est cum
Christo in DEO ad Coloss. 3. Ze umar-
li jesteście y życie wasze ukryte jest
z Chrystusem w BOGU, bo im wię-
cey go zażywamy tym mniej nam
go pozostaie do zażywania *Consepulti*
sumus cum Christo per baptismum in mortem
Jesteśmy z Chrystusem pogrzebani
przez chrzest w śmierci. Jesteśmy z nim
pogrzebani przez chrzest który dla nas
jest Sakramentem y Tajemnicą śmier-
ci. To zaś ma się rozumieć przyda-
ie S. Chryzostom, nie jedynie wro-
zumieniu wykształconym, ale y co do
literalnego sensu y wtym co też sa-
me słowa znaczą, albowiem na co
godzą wszystkie nauki życia Chrze-
ściańskiego; tylko żeby dusze od
ciała tego wyswobodzić, to jest
od zmyślności ciała, od niewoli
ciała, od pożądliwości ciała, nareszcie
od własney miłości nas samych. Zaś
duszę od ciała tego odłączyć nie co

innego się znaczy tylko przywykać ię do umierania *Porro fecernere animam a corpore quod aliud est quam mori discere* mowi tu S. Chryzostom. Jest to nauczyć ię umierac. Dopusćcie nam uwolnić się od tych wstydlivych namiętności mowił ieden Poganin, ale prawdziwie po Chrześciańsku, ktore w nas Ducha podbiiają ciało, a tym sposobem nawykamy umierac *diffungamus a corporibus et sic conspescamus mori*. A co Mędrkowie Poganscy prozno mowili, chociaż wspaniale y chwalebnie, ztego wiara czyni nam prawo żebyśmy zbawiennie y w skutku to okazali. Y tak wiara nas odłącza od ciała przez pokramianie naszych namiętności y gdy nas tym sposobem uwalnia od ciała naszych, tym samym przywodzi nas do ćwiczenia się w śmierci na ktorey sztuce zależy zasługa życia naszego.

Dopusćcie nam tedy moi mili słuchacze postępować za skłonnością y ciągnieniem nas Ducha naszego, dopusćcie nam oddzielić się od tego ciała ktore Pismo S. tak często zowie ciałem grzechu, y nieprzymuszycie

szaycie nas czekać azby nas śmierć
 zniego gwałtem wyrzuci. Wszakże
 bowiem mocy jest teraz y w naszey
 woli z cnotą się chwalebnie od ciała
 tego uwolnić. Dusza która nie odma-
 wia ciału twemu aż dopiero w mo-
 mencie śmierci jest jedną nie godną
 BOGA swego duszą. Jeżeli więc pra-
 gniecie gruntownych nauk dla umie-
 rania dobrze, oto macie jedną y ja
 mogę mówić bez tey wszystkie inne
 prozne są y daremne. Rozwiązuycie
 duszę waszą od tego wszystkiego co
 kolwiek krom BOGA kochacie, oto
 macie w niewielu słowach całą umie-
 etność umierania. Przez to jedno do-
 browolnie zadane sobie umartwienie,
 macie wy zabiegać własnym nayswał-
 towniejszym y śmiertelnym czynno-
 ściom śmierci. Śmierć odbierze wam
 używane zmyślowe, uczynmyż je przed
 ciałem umarłe, przez zabronienie y
 odcięcie im tego wszystkiego co by się
 w nich BOGU niepodobało, wolno-
 ści w słowach, ciekawości w patrza-
 niu, delikatności w smaku, śmierć
 odbierze wam dobra wasze y jeszcze
 przez

prze-
 zaci-
 wien-
 prag-
 ry z-
 prze-
 iac-
 zada-
 rozo-
 przy-
 dali-
 cieś-
 nie-
 swy-
 besp-
 likar-
 wyr-
 min-
 piek-
 się-
 że-
 stkie-
 ma-
 chn-
 wie-
 wid-

przez was samych, opuścież je od rądz zaraz w Duchu y w sercu. Zamiast żywienia dłużej owego nienasyconego pragnienia mienia, y zbiorow na zbiorry z gromadzania, uczynicie sobie z nich przed BOGIEM załugę wysypując je choynie na ubogich. Zamiast ządania tego czego wam niedostaie rozdawaycie bez marzczepia się y przykrości to co posiadacie. Śmierć oddali was od przyjaciół waszych uczynicieśz zawczasu święte znicmi rozstanie się, y odmawiaycie zawczasu owym swywołnym Towarzystwom, owym niebezpiecznym przyjazniom, owym delikatnym znajomościom, na koniec owym podeyżranym obcowaniom. Wspominaycie sobie zawsze na tę myśl piękną Ruperta opata, że umarzanie się codzienne we wszystkim zastąpić może urzędu śmierci? y żeby i miało wszystko iey własność niepowinno nic zatrzymać da siebie ale być wcale powzięchne. Bo iako się nie mowi że człowiek iest umarły przeto że mowę y widzenie straci ale żebyto można

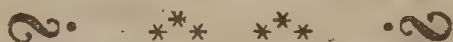
E e mowie

mówić trzeba żeby był ze wszystkiego
 rużenia czucia y działania wyzu-
 ty, tak podobnie niemoże się mówić
 że Chrześcianin jest umartwiony y
 poskroniony przeto, że niektóre z
 swoich zmyslnych pożądliwości poskra-
 ma, jeżeli nie przytłumia wszystkich
 y nie podzuca je BOGU swemu. A
 zatem ile razy was nieszczęście, fru-
 ki ciężkości y straty jakie pozazę-
 podnoscie się zawsze w Duchu wiary
 wyżej nad tamtech sobie, y mówcie
 do BOGA: Bądź bógosławiony o mój
 Panie otom już tyle przed czasem uczy-
 nił y wycierpiał, co bym musiał czy-
 nie y wycierpieć przy śmierci, co mi
 ty odbierał. BOŻE to by mi procz
 tego śmierć odbierała, jest to podatek
 y dług, którybym w śmierci musiał
 wypłacić. Lecz oto teraz w szczęśliw-
 s y sposób jestem od tego wszystkie-
 go wolny. Wolny, od zbytniego cze-
 pragnienia, wolny od bogactw, wolny
 od honorów, wolny od rokojzy y u-
 ciech, podobno byłbym bardziej przy-
 wżany do świata gdybym te do-
 czelności zbytnie sobie poważał lecz

tyś Pánie potargał szczęśliwie tę więzy
moie, y przez twoie nieskączone mi-
łosierdzie wżyskoś tak dobrze sporzą-
dził, że śmierć dla mnie nie okrop-
nego miec nie może, bylem się tylko
cokolwiek z twoiemi około mnie zamy-
śłami zgadzał. Jeżeli tak moi mili
Słuchacze nakłonieni iestescie, tedy ie-
szcze raz oddaycie dzięki Niebu, to bo
wiem zowie się być na śmierć przy-
gotowanym. Ale nie odpowiadaycie
mi że takie życie smutne iest, y o-
kropne; niech tak będzie pozwa-
lam na to, ale y wy musiecie mi po-
zwolic że po takim smutnym życiu na-
stępnie pełna radości śmierć, y co wię-
cej śmierć droga, kosztowna przed
obliczem Pańskim, á zatym śmierć wy-
banych Pańskich. Śmierć święta da-
jąca nam prawo ktorego nie można do-
syć ośzacować, y na zbyt drogo ku-
pic. Idę ja ieszcze głębiey y trzy-
mam za to że życie Chrześcianina który
światu y wżyskiemu co go do niego
mogło przywiązywać umarł, tyśiąc ra-
zy spokojniejszy y szczęśliwszy iest ani-
żeli życie dzieci y Synów Światowych

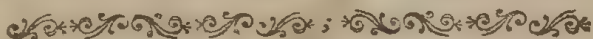
E e z którzy

ktorzy dla świata tak są gorącemi y
 tak się go obawiają opuścić y utracie
 ta jedna myśl naprzykład nic mnie nie za-
 trzymuje y ja jestem gotow oderwać
 się zaraz od tego życia skoro się BO-
 GU podoba mnie zawołać, ta jedna
 myśl mówię jest dla duszy nayślod-
 szym pokojem y naygruntownieyszą
 szczęśliwością. Jednakże tak żyć zo-
 wie się nie żyć albo raczy zowie się żyć
 tak iakoby się nie żyło. Ach Chrze-
 ścianie moi: czyliż nie wyciągał tegoż
 samego po wiernych pierwiastkowych
 Apostoł S. y czyli ja niemogę słusznie
 tegoż samego po was się domagać.
Reliquum est ut qui utuntur hoc mundo tanquam
non utantur. Reszta co wam pozostaie
 jest zażywać świata tego, iak gdybyście
 go nie używali, życie na świecie; ale
 tak iak gdybyście nie żyli na nim życie
 niekochając bynajmniey tego życia, ani
 też niepowazając dobr życia tego, ży-
 cie w BOGU, życie dla BOGA ży-
 cie BOGU w czasie, zebyście z nim ży-
 li wiecznie w chwale, tego wam ży-
 czę y pragnę w Imię Oyca y
 Syna y Duchu S. Amen.



R E G E S T R

Kazan y propozycvi zawarriych
w pierwszym Tonuku,



Na Niedzielę w środ Oktawy Bożę
go Narodzenia.

O naśladowaniu Pana JEZUSA.

na Karcie 1.

Niechcemy go mieć na nasz upadek.

Starajmyż się naśladować go na nasze powstanie

Na Niedzielę I. po trzech Krolach

O zabawianiu się z Pánem Bogiem w
nabożeństwie.

na Kar: 14.

W jaki sposób Chrystus w Sakramencie będący
znami się zabawia.

W jaki sposób my z nim bawic się mamy

Na Niedz: II. po trzech Krolach 30

O stanie Małżeńskim y jego obowiązках

Te tylko Małżeństwa Chrystus błogosławi kto-
re po Chrześcijańsku bywają przyjmowane

Na Niedzielę III. po trzech Krolach

O wierze y iey dobrych uczynkach

na Kar: 51.

Zbawi nas wiara jeżeli iest złączona z dobre-
mi uczynkami.

Zgu-

R E G E S T R

Zgubi nas y potępi wiara, jeżeli zaniedbamy
dobrych uczynków.

Na Niedzielę IV. po trzech Krolach

O utrapieniu sprawiedliwych y pomysła-
ści grzeszników. na Kar: 69.

Utrapienie sprawiedliwych y pomysłość grze-
śników niemoże naruszyć wiary naszej.

ze wśm jest tym, czym się ona bardziej u-
gruntować powinna.

Na Niedzielę V. po trzech Krolach

O sprawiedliwych ob. owan: u z grzesznikami
na Kar: 92.

Nie powinniśmy ziemi zostawiać tylko ile te-
go wyciąga potrzeba y stan nasz.

Powinniśmy z nich sobie czynić pożytek y innym
go niechronić z strony naszej.

Na Niedzielę VI. po trzech Krolach

O wzroście najmniejszey łaski, przy
naszej wierności. na Kar: 126.

Domagamy się wśstkiego z strony Boskiej w
niczym się nieprzykładamy z strony naszej.

Nateż samę Niedzielę drugie Kazanie

O wielkości uczynków, w stanie łaski
czynionych. na Kar: 131.

Stan łaski jest najwyższy bo cokolwiek czy-
ni sprawiedliwy, choćby nie tak wielkiego łaska
poświęcająca powiększa jego zasługę.

na Nie.

REGESTR.

Na Niedzielę starozapustną
O małej liczbie wybranych.

na Kar: 153.

Czemu się mamy tego spodziewać że będziemy
z tej liczby.

Czemu się tego obawiać czy zaśle będziemy w tej
liczbie.

Na Niedzielę sześćdziesiątnicę.

O pożytecznym słuchaniu słowa Boskiego

na Kar: 175.

Ze słowa Boskiego nigdy niebywa bez pożytku
dla tego, który go sobie poważać umie y sku-
chac go przychodzi z należytem przygotowaniem

Na Niedzielę zapustną.

O woli ludzkiej wielorakiej względem
zbawienia.

na Kar: 190.

Jednych jest proza, tych którzy w grze-
chach leżą.

Drugich jest wola niezupełna tych którzy są
niedbali.

Trzecich jest skuteczna, tych którzy są spra-
wiedliwy.

Na Niedzielę I. postu.

O potrzebie postu y umartwienia w tych
dniach zbawienia.

na Kar: 207.

Zgrzeszyliśmy, więc nie słusniejszego iako
przez poświęcenie postu czterdziestodniowego
pokutować y nawrócić się do Pana. O

REGISTR.

czas ten poświęcony jest rozmyślaniu gorzkiej
za nas męki Chrystusa Pana, więc znowu nie
sprawiedliwego iak żebyśmy go uczcili umar
twie iem naszym.

Na Niedzielę II. postu.

O wielkości chwały niebieskiej.

na Kar. 229.

Jest to chwala o ktorej ani ia dosyć mowic mogę
żebym ia wam iakokółwiek opisał, ani wy mo
gdy dosyć czynic niemoczenie żebyście ia sobie
zasłużyli.

Na Niedzielę III. postu.

O żałosnych skurkach powracających do
grzechu.

na Kar. 253.

Nic nieczyni bardziey niewzruszonym BOGA
ku grzesnikowi.

Nic bardziey niezatwardza grzesnika ku BO
GU iak powtorzone upadki w grzech.

Na też samę Niedzielę drugie Kazanie

O wielkiej potrzebie słuchania słowa Bo
skiego.

na Kar: 284.

Czy słuchać? y iako słowa Boskiego.

Na Niedzielę IV. postu.

O przywarach złey spowiedzi

na Kar: 308.

Nic škodliwszego dla grzesnika iak zła spowiedz

Na Niedzielę V. postu.

O skurkach Dobrey spowiedzi

na Kar 323.

R E G E S T R.

Nic pożyteczniejszego dla grzesznika iak dobra
spowiedz!

Na tęż samę Niedzielę Kazanie drugie

O sposobach słuchania pożytecznie słowa Bo
skiego. na Bar: 339.

Jest to słowo Boskie trzeba mu tedy być przyto-
mnym z skromnością, jest to Dar Boski, trze-
ba go tedy przyjmować z pełnym wdzięczności
względem, jest to środek poświęcenia nas,
trzeba się go tedy chwycić y odnieść z niego
pozytek.

Na Niedzielę Kwietnią

O Tryumfie Chrystusa Pana w duszy go-
dnie komunikujący na Kar: 354.

Jest to Tryumf dla Chrystusa dobra Komunia,
bo wchodzi on do takiej duszy, iako zwycięzca,
iako Król y Zbawiciel.

Na wielki Czwartek. *In Tem 1m6*

O ładaiach Komuniach. na Kar: 376
Jest to mięka dla Chrystusa zła Komunia, bo
przymiający go niegodnie y Chrystusowi gwałt
czynią, y sobie zgubę nayżałostliwszą przynoszą.

Na wielki Piątek.

O śmierci Chrystusowej która nas uczy y
łekać się sprawiedliwości Boskiej, y umierać
grzechom. na Kar: 403.

Przypomina dziś Kościół S. Jezusa Chrystusa
cierpią-

R E G E S T R.

cierpiącego na Krzyżu za grzechy ludzkie, trzeba się tedy bac sprawiedliwosci Baskrey karzemu. Przypomina dais Kościół s. Józefa Chrystusa iuz umarłego y złożonego w grób, trzeba tedy żyć iuz umierali grzechom y iako pogrzebieni, z Chrystusem ukryte życie prowadzić i w Bogu.

Ná Wielkanoc.

O wytworzeniu własce potrzebnym aby zmarłych wstanie nasze y terazniejsze było prawdziwe y przyszłe pewne. na Kar: 4.7

Wykładu się przykład, wiara, chręsta y Tajemnica zmartwychwstania Pańskiego.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

O wierze nadziei y miłości iakiśmy byli w tych uczniach y iakiśmy w nas są do tych czas. na Kar: 457.

Niepoymowali ci uczniowie dlaczego to oni w tych cnotach uśkonalić się powinni byli: nie przymiemy my doń, iak to my w tych cnotach doskonalić się mamy.

Na Niedziele przewodnią.

O Najświętsz: Kanach Zbawiciela Pana

na Kar: 484.

Ze te są y w niebości cześćwach duszy beśpieczną pomocą y w ślaskich ciak pewną folgą y pociechą.

Registr

R E G E S T R.

nam Darow Ducha S. Pocięściciela, na Ka. 45
Bo nayprzod Duch Nayświęt: ięst naszą pomo-
cą, y pocięścicielem w utrapieniach życia ta-
raznieyſzego.

Ba powtore ięst zadatkiem ktory nas upewnia,
o uiſzczeniu obietnic Boſkich Chryſtuſowych wzglę-
dem życia przyſłego.

Kazanie dinge na też ſame Niedzielę

O złych prozbach naſzych, ile do mate-
ryi w ktorey proſimy Boga. na Kar: 59

Ze nieodbieramy skutku modlitw naſzych, dzieie
ſię to albo że nieproſim o to o co trzeba, al-
bo że nie tak, iak potrzeba.

Na Niedzielę VI. po Wielkieynocy.

O złych prozbach naſzych ile do ſpoſobu
iakim proſimy Boga. na Kar: 79

Trzeba proſic Boga z przyſpoſobieniem należy-
tym ſerca y umyſtu.

Kazanie drugie na też ſamę Niedzielę

O przygotowaniu ſię do odebrania Da-
row Ducha Nayświęt: na Kar: 99

Trzeba żebyśmy na g. dno przyięcie ięgo, oczy-
ſzczyli ſumienie y ſerce naſze. Zyli w iędności
y pokoju zbliżniemi y co w reſcie gorąco żądali
darow ięgo, y o nie proſili go na wzor Apoſtołom

Na Niedzielę Świąteczną.

O koſtowności darow Ducha Nayświęt:

y iako



R E G E S T R.

Kazań y propozycyi zawartych
w drugim Tomiku.

Na Niedzielę II. po Wielkieynoch.

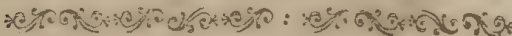
O niepożyteczney wiadomości przeznaczenia, y pożytkach tej Tajemnicy ukrytey przed nami. na Karcie 4.



Nie nieust niepożyteczniejszego, y m. b. niebezpieczniejszego dla nas, iak chce wiedzieć, czy zaiste jesteśmy przeznaczeni, lub nie do Nieba. Nie niemaj dla nas pożyteczniejszego, y z większą korzyścią, iak że to B. G. ukrył przed nami, poki jesteśmy w tym życiu.

Na Niedzielę IV. po Wielkieynocy.

Jako potrzebujemy Ducha Najświęt: któryby nas oświecał y wzmacniał. na Kar: 13.



Pożytecznie dla nas, bo my jesteśmy nieumiejętni, bo my jesteśmy słabi, a zatem potrzebujemy Ducha Najświętszego, któryby nas wzmacniał y oświecał.

Na Niedzielę V. po Wielkieynocy.

Jako mamy ustawicznie prosić o zefianie nam

R E G E S T R.

y iako ie s'bie ścować mamy. na Kar: 117
Łaska poświęcająca dusę naszą jest darem w/w o
iey istocie najwyższym.

T w swym ścanku u BOGA najdroższym.

Kazanie drugie na tąż samę Niedzielę.

O skutkach darów Ducha Najświęt: które
więc wyprowadza w d'bach naszych.

na Kar: 129.

Jako Duch prawdy naucza nas wszelakiey prawdy
Jako Duch świętobliwości wydoskonala y poświę
ca dusę naszą. Jako Duch mocy czyni nas Try
umfującemi z naszych słabości.

Na Poniedziałek Święteczny.

O zasłepieniu duchowym które pospolicie
z nas pochodzi.

na Kar: 157

Wierzący grzeszymy gubimy uwagę na światło,
y jest to tak wiele co niechcąc mieć iakie światło.
Wierzący grzeszymy gubimy rozeznawanie świat
ła, y jest to tak wiele co nienawidzić samochcąc
miane już światło.

Na Niedzielę S. Trojcy.

O poznawaniu Trojcy Przenajświęt: przez
niewinność.

na Kar, 177.

Nie możemy inaczej poznawać tej Tajemnicy tyl
ko przez niewinność.

Możemy y powinniśmy ogarnąć ją przez miłość
y serdeczne pragnienie.

Na

R E G E S T R.

Na Niedziele III. po Świątkach.

O Dobroci Boskiej w przyjęciu do siebie grze-
sników. na Kar: 197.

Zwykliśmy opuszczać BOGA przez grzech y z-
radością, niepowracamy do niego tylk z cięż-
kością.

BOG jednak zawsze gotów jest przyjąć nas kuśka-
wie do siebie.

Na Niedziele V. po Świątkach.

O sprawiedliwości Faryzeuszow y terazniey-
sych Chrześcian. na Kar: 221.

Jak zle była rozporządzona sprawiedliwość Fary-
zeuszow a iak dobrze ma byc ugrontowana spra-
wiedliwość Chrześcian.

Falszwa to boiazn, która się niemoże nazwać
sprawiedliwością, lękać się niewykonat powinno-
ści powierzchownych, opuszczając powinności
istotne.

Falszwa to ufność, która się niemoże nazwać
sprawiedliwością, obiecywać sobie odpuszczenie
przestępstw istotnych, dla tego że się pełni powin-
ności powierzchowne.

Kazanie na Niedz: VII. po Świątkach.

O obłudney pobożności. na Kar: 245
Jeż początek jest to serce wasze, tam powinna się
poczynać iezeli jest prawdziwa, pobożność wasza.
Jeż owoce są wewnętrzne uczynki y sprawy, te
mają

232

R E G E S T R.

maią być przez nią rządzone y doskonałone.

Kazanie drugie na też samę Niedzielę

O ćwiczeniu się w dobrych uczynkach według stanu swego. na Kar: 269.

Kazanie na Niedz: IX. po Świątkach.

Ochrześcijańskim znanja się na darach Bożkich y onych używaniu. na Kar: 289.

Trzeba nam poznawać dary Boskie, trzeba nam je dobrze zaznawać

Drugie Kazanie na też samę Niedz:

O ofierze Masy S. y pobożnym iey słuchaniu. na Kar: 309.

Ofiara Masy S. jest godna najwyższego poślanowania, bo ią samem ofiarują Bogu, bo więcej same go ofiarują BOGA.

Kazanie na Niedzielę X. po Świątkach

O modlitwie Chrześcijańskiej. na K. 3, 1
Bóg ma prawo naten czas odrzucać modlitwy nasze ki dy albo go prosimy o to czego sami nie chcemy, albo nie wiemy samr co go prosimy, słowem ki dy go nie prosimy z przyzwrotemi do tego kondycjami.

Kazanie na Niedz: XI. po Świątkach.

O przymiotach Opatrzności Boskiej niecierpić. aniżkolwiek a wszelako dobrze rozrządzającej światem. na Kar: 346.

Cokolwiek BOG czyni y dopuszcza na świecie, czyni y dopuszcza mądrze, sprawiedliwie y arcydobrze.

Kazanie

REGESTR.

Kazanie na Niedz: XII po Świątkach.

O gorliwości względem bliźniego na K. 352
Gorliwość o nas samych, y o doskonałość własną,
powinna dodawać powagi naszej gorliwości wzglę-
dem drugich.

Kazanie na Niedzielę XIII.

W tej ze materyi. na Kar: 276

Zeby gorliwość nasza względem drugich była czysta
y prawdziwa, powinna mieć za regułę gorliwość o
własne nasze doskonałości, a nadto powinna być
łagodzona groliwością o nas samych.

Kazanie drugie na Niedz: też samę.

O niewdzięczności Chrzęścian względem
Dobrodziejstw Boskich. na Kar: 403.

BÓG nam wyświadczył Dobrodziejstwa takie,
iż już niemoga być większe; my zaś co? oto
taką mu za nie pokazujemy niewdzięczność, iż
już niemoże być większa.

Na Niedzielę XV. po Świątkach.

W materyi o przygotowaniu się na
śmierć. na Kar: 418.

Jako się mamy ćwiczyć codziennie w tej sztuce
umierania.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0026462

